

PAWEŁ ZYZAK

EFEKT DOMINA

CZY AMERYKA OBALIŁA KOMUNIZM W POLSCE?

TOM 1



FRONDA

PAWEŁ ZYZAK

EFEKT DOMINA

CZY AMERYKA OBALIŁA KOMUNIZM W POLSCE?

TOM 2



FRONDA

EFEKT DOMINA

CZY AMERYKA OBALIŁA KOMUNIZM W POLSCE?

PAWEŁ ZYZAK

EFEKT DOMINA

CZY AMERYKA OBALIŁA KOMUNIZM W POLSCE?

FRONDA

Okładka, projekt graficzny, fotoedycja
Robert Kempisty

Korekta
Ryszard Winerowicz
i Agencja Wydawnicza i Reklamowa Akces

Redakcja
Ryszard Winerowicz

Dyrektor projektów wydawniczych
Maciej Marchewicz

Skład, łamanie, indeks
Agencja Wydawnicza i Reklamowa Akces

ISBN 978-83-8079-104-6

Copyright © by Paweł Zyzak
© Copyright for Fronda PL Sp. z o.o., Warszawa 2016

Wszystkie zdjęcia – dzięki uprzejmości Pawła Zyzaka

Wydawca

Fronda PL, Sp. z o.o.
Ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
Tel. 22 836 54 44, 877 37 35
Faks 22 877 37 34
e-mail: fronda@fronda.pl
www.wydawnictwofronda.pl
www.facebook.com/FrondaWydawnictwo
www.twitter.com/Wyd_Fronda

Osoby pragnące podzielić się z autorem informacjami lub dokumentami dotyczącymi omawianych w książce zagadnień, prosimy o kontakt pod adresem e-mailowym: zyzak.efekt.domina@gmail.com.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA



„Follow the money [...]” („Podążajcie tropem pieniędzy”)

Henry Peterson, zastępca prokuratora generalnego
i szef Wydziału Kryminalnego Departamentu Sprawiedliwości,
zeznając przed *Senate Judiciary Committee* w 1974 roku.

„[...] *From day one, I told them [chief lieutenants, Earl Silbert and Seymour Galnzer] to follow the money. If they followed the money, they'd get to the bottom of the case*”

(„Od samego początku kazałem [głównym śledczym] podążać tropem pieniędzy. Jeśli będą za nimi podążać, dotrą do sedna sprawy”)

Henry Peterson w 1973 roku do dziennikarza Stephena Leshera
na temat śledztwa dotyczące „afery Watergate”.

Dedykuję działaczom polskich organizacji niepodległościowych
doby komunizmu, w kraju i na emigracji,
których nie skorumpowały pieniądze, wpływy,
zaszczyty i lustrzane odbicia.

SPIS TREŚCI

SŁOWNIK SKRÓTÓW	11
WSTĘP	17
CZĘŚĆ I	
AFL – MIĘDZY WOJNAMI: „PIERWSZĄ”, „DRUGĄ” i „ZIMNĄ” (1918–1955)	31
<i>Great Red Scare</i>	31
Kodeks AFL	35
Międzynarodówka Amsterdamska, komunistyczna i finansowa	37
Komuniści i mafia	41
AFL... i CIO	45
Reafiliacja z „międzynarodówką”	47
W wojennych okopach	50
Pan-związkowy sojusz	53
Powojenny rozbrat	56
Zbrojne ramię	59
Nad Wisłą po wojnie	67
CIO w „Lublinie”	69
Sprawa Erlicha i Altera	78
Wstęp do „zimnej wojny”	83
Ekspansja AFL	86
Przymierze z CIA	91
Ofensywa zagraniczna AFL	94
Sprawy Bergu i Światły	100
Wstrząsy wtórne „Afery Bergu”	107
Wielkie zjednoczenie	112
CZĘŚĆ II	
AFL-CIO – OD ZJEDNOCZENIA DO POLSKIEGO SIERPNI (1955–1980)	115
AFL-CIO i polski Czerwiec	115
Korzenie „pomocy” ekonomicznej USA	124
Zbigniew Brzeziński	127
AFL-CIO wobec „odwilży”	132
Kennedy i nowe kredyty	135
Bliski Wschód i „antysyjonizm”	138
Rozbrat z ICFTU	141
Grudzień ’70 na polskim Wybrzeżu	145
Ze wsparciem dla „captive nations”	148
<i>W erze détente</i>	153
AFL-CIO i Wolne Związki Zawodowe w Polsce	157

Rozstanie z MOP	166
Spór ze skrajną lewicą	171
Symbioza z Social Democrats USA	174
Albert Shanker i AFT	181
Jimmy Carter a sprawa polska	183
Carter vs AFL-CIO	191
Upadek gospodarki PRL	194
Kirkland i Carter – ku porozumieniu?	201
CZĘŚĆ III	
AFL-CIO i KARNAWAŁ „SOLIDARNOŚCI” (1980–1981)	205
Fala strajkowa	205
Nawrót „zimnej wojny”	209
Amerykańska opinia publiczna o strajkach w Polsce	216
Sytuacja polskiego Kościoła	219
Polish Workers Aid Fund	222
Reakcja Kremla na działania AFL-CIO	228
Czas personalnych rozszad	232
Pierwsze kontakty z zachodnimi centralami	235
Interwencja	240
Polish Workers Task Force	249
Zapowiedź rewizyty	253
Ambiwalentny Ronald Reagan	257
Indywidualne „kanały” współpracy. Stanisław Wałęsa	263
Indywidualne „kanały” współpracy. <i>Poland Watch Center</i>	268
Księgowanie „pomocy”	274
AFL-CIO zaprasza	278
W rozjazdach	284
Emisariusze AFL-CIO	291
Emisariusze „Solidarności” za Oceanem	301
Wizyta i „kontr-wizyty”	308
Japoński triumf i żałoba	313
Wałęsa w Genewie	319
Kirkland do Polski, Wałęsa do USA	324
PATCO a sprawa polska	327
Kongres „Solidarności” z oddali	334
Podróże Wałęsy	338
Biuro Przetakiewicza	342
Misja Andrzeja Celińskiego i Magdaleny Wójcik	352
PWTF, PWAf i inne inicjatywy AFL-CIO	357
Troska bankierów	363
Finałowa rozgrywka	369
CZĘŚĆ IV	
WOJNA (1981–1982)	387
Dziwna wojna	387
„Odprężeniowy” Reagan	395
Moc spuścizny Meany’ego	402
Sankcje	410

<i>Committee in Support of Solidarity</i>	420
Brunné i Milewski	429
Zew Polonii – <i>Solidarity International</i> oraz POMOST	432
Pomoc humanitarna	440
Solidarity Day	446
Bankructwo	451
Reakcja społeczna na „bailout”	457
Walka o słowo	463
„Podziemna” „Solidarność” i jej struktury na Zachodzie	467
OKO i jego „delegatura”	484
Brukselska „ambasada” – finał wojny o tron	489
Nowe początki i porządki Jerzego Milewskiego	500
Wsparcie ruchu związkowego dla Polaków	518
Sankcje czy nie sankcje? – próżnia sporu	521
Przełom polityczny w Białym Domu	526
Walka z emigracją i obcą „agenturą”: sprawa Herczyńskiego	536
Na ostrym kursie, odpowiedź reżimu	545
Emisariusze Davida Rockefellera: Marcin Sar	552
Powrót Wałęsy i „odwilż”, ale...	560
CZĘŚĆ V:	
STAN ZAWIESZENIA: AMNESTIE W PRYZMACIE SANKCJI (1983–1984)	572
Ciężkie powroty do „normalności”	572
„Centrala” nowojorska	577
Majowe wstrząsy	586
Walka o „jedność” Biura Koordynacyjnego	590
Wielka polityka szefa Biura Koordynacyjnego	618
Komitety Solidarności – aktywność kulturalna i polityczna	626
Papież w Polsce	633
Zniesienie „stanu wojennego” – amnestie dla reżimu	638
Sankcje – perspektywa Reagana	643
Odchodzenie od sankcji – reakcja społeczna	650
„Nobel”	656
Kim pan jest, panie Fox?	666
Zaskoczeni Amerykanie	671
Następstwa drugiej „odwilży”	674
Na pomoc rolnictwu indywidualnemu	682
Pojednanie z Watykanem	686
Starcie na forum ONZ	692
National Endowment for Democracy	697
Misja Schaffa	703
Misja Orszulika	705
„Step-by-step” do tyłu	709
Sojusz Kirkland-Bujak	717
Mondale czy Reagan	724
NED: nadzieje i spory	727
NED: pierwsze granty	736
Coleslaw	741

CZĘŚĆ VI

OCHŁODZENIE: KONTROFENSYWA JASTRZĘBI (1984–1986)	748
Śmierć księdza Popiełuszki	748
Konfederacja związkowa triumfuje	759
Grudniowy krok Reagana	768
Przypadek Jacka Jurzaka	771
Sprawa Knapika	782
Czas nowych represji: proces gdański	792
TKK, bankierzy i sankcje	797
ICFTU i „nowe związki” w Polsce	806
Walka o budżet NED	812
„Solidarność” walcząca ze sobą	818
Pretensje i aspiracje Biura Koordynacyjnego	828
Jaruzelski w Nowym Yorku	834
Konstruktywny dialog z Brzezińskim i Rockefellerem	841
Bitwy o pryncypia amerykańskiej polityki: sprawa Jałty	847
Bitwy o pryncypia amerykańskiej polityki: sprawa rozgłośni	852
Biały Dom zdobyty	860
Solidarity Endowment	864
Brukselskie, nowe „porządki”	870
Na przednówku Genewy	878
Nowi beneficjenci NED	884
Bujak w ofensywie	887
Poufne negocjacje	893
Watykan i pieniądze	896
Afera libijska	905
Pojmanie	908
W objęciach finansowej rodziny	914
Zlikwidować nowojorski komitet	919
„Afera Bergu” – bis	924
Przygotowania do zjazdu: sprawa Kuklińskiego	938
INDEKS NAZWISK	945

SŁOWNIK SKRÓTÓW

- AAFLI (*Asian American Free Labor Institute* – Azjatycko-Amerykański Instytut Wolnych Związków Zawodowych)
- AALC (*The African-American Labor Center* – Afrykańsko-Amerykańskie Centrum Wolnych Związków Zawodowych)
- AAN (Archiwum Akt Nowych)
- ACEN (*Assembly of Captive European Nations* – Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych)
- ACV/CSC (*Algemeen Christelijk Vakverbond/Frans Confédération des Syndicats Chrétiens* – Konfederacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych)
- ACWA (*Amalgamated Clothing Workers of America* – Zjednoczenie Pracowników Przemysłu Odzieżowego Ameryki)
- ADA (*American for Democratic Action* – Amerykanie na rzecz Akcji Demokratycznej)
- AFL-CIO (*American Federation of Labor – Congress of Industrial Organizations* – Amerykańska Federacja Pracy – Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych)
- AFSCME (*The American Federation of State, County and Municipal Employees* – Amerykańska Federacja Pracowników Stanów, Hrabstw i Miast)
- AFT (*American Federation of Teachers* – Amerykańska Federacja Nauczycieli)
- AIFLD (*The American Institute for Free Labor Development* – Amerykański Instytut na rzecz Rozwoju Wolnych Związków Zawodowych)
- ANC (*African National Congress* – Afrykański Kongres Narodowy)
- AP (*Associated Press* – Stowarzyszona Agencja Prasowa)
- ASI (*Albert Shanker Institute* – Instytut imienia Alberta Shankera)
- ASU (*American Seafarers Union* – Amerykański Związek Zawodowy Marynarzy)
- ATAP (*American Trust for Agriculture in Poland* – Amerykański Zarząd do Spraw Rolnictwa w Polsce)
- BBC (*British Broadcasting Corporation* – Brytyjska Korporacja Radiowo-Telewizyjna)
- BIB (*Board for International Broadcasting* – Zarząd Radiofonii Międzynarodowej)
- CARE (*Cooperative for Assistance and Relief Everywhere* – Amerykańska Organizacja Charytatywna)
- CAT (*Caterpillar*)
- CCC (*The Commodity Credit Corporation* – Towarzystwo Kredytu Towarowego)
- CCSU (*Central Connecticut State University*)
- CDT (*Central Democrática de Trabajadores* – Demokratyczna Centrala Robotników)
- CEA (*Council of Economic Advisers* – Rada Doradców Ekonomicznych)
- CEO (*Chief Executive Officer* – prezes zarządu)
- CFDT (*La Confédération Française Démocratique du Travail* – Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy)
- CFR (*Council on Foreign Relations* – Rada Stosunków Zagranicznych)

CFTC (*Confédération Française des Travailleurs Chrétiens* – Francuska Chrześcijańska Federacja Pracujących)

CGIL (*Confederazione Generale Italiana del Lavoro* – Włoska Powszechna Konfederacja Pracy)

CGT (*Confédération Générale du Travail* – Powszechna Konfederacja Pracy)

CIO (jw. Kongres Związków Pracowników Przemysłowych)

CIPE (*The Center for International Private Enterprise* – Centrum na rzecz Międzynarodowej Inicjatywy Prywatnej)

CISL (*Confederazione Italiana Sindacati Lavoratori* – Włoska Powszechna Konfederacja Pracowniczych Związków Zawodowych)

CK ZZ (Centralna Komisja Związków Zawodowych)

CLC (*Canadian Labour Congress*) – Kanadyjski Kongres Związków Zawodowych

COCOM (*Coordinating Committee for Multilateral Export Controls* – Komitet Koordynacyjny Wielostronnej Kontroli Eksportu)

CPUSA (*Communist Party of the United States of America* – Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej)

CRZZ (Centralna Rada Związków Zawodowych)

CSCCE (*The Conference on Security and Cooperation in Europe* – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie)

CSIS (*The Center for Strategic and International Studies* – Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych)

CSRS (Czechosłowacka Republika Socjalistyczna)

CSS (*Committee in Support of Solidarity* – Komitet Poparcia Solidarności)

CSS (*Committee in Support of Solidarity Archive*)

CVT (*Confederation Vietnamiennne du Travail* – Wietnamska Konfederacja Pracy)

DFL (*The Minnesota Democratic–Farmer–Labor Party* – Demokratyczno-Farmersko-Robotnicza Partia Minnesoty)

DGB (*Der Deutsche Gewerkschaftsbund* – Zrzeszenie Niemieckich Związków Zawodowych)

DOD (*Department of Defense* – Departament Obrony)

DOJ (*Department of Justice* – Departament Sprawiedliwości)

DOS (*Department of State* – Departament Stanu)

ECAP (Emergency Committee for Aid to Poland – Komitet Wyjątkowy d/s Pomocy dla Polski)

ETUC (*European Trade Union Congress* – Europejski Kongres Związków Zawodowych)

EVD (*Extension of Voluntary Departure* – Przesunięcie Terminu Dobrowolnego Wyjazdu)

FAO (*Food and Agriculture Organization* – Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa)

FBI (*Federal Bureau of Investigation* – Federalne Biuro Śledcze)

FDPA (*Foundation for the Development of Polish Agriculture* – Fundacja Rozwoju Polskiego Rolnictwa)

FNSEA (*Fédération Nationale des Syndicats d'Exploitants d'Agricoles* – Krajowa Federacja Związków Producentów Rolnych)

FO (*Force Ouvrière*)

FOIA (*Freedom of Information Act* – Ustawa o Swobodzie Dostępu do Informacji)

FPK (Francuska Partia Komunistyczna)

FSM (Fabryka Samochodów Małolitrażowych)

FTA (*The Food, Tobacco, Agricultural, and Allied Workers* – Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Żywnościowego, Tytoniowego i Zawodów Pokrewnych)

FTUC (*Free Trade Union Committee* – Komitet Wolnych Związków Zawodowych)

FTUI (*Free Trade Union Institute* – Instytut Wolnych Związków Zawodowych)

GATT (*General Agreement on Tariffs and Trade* – Ogólne Porozumienie w sprawie Taryf i Handlu)

GF (*Grafiska fackförbundet* – Szwedzki Związek Zawodowy Pracowników Poligrafii)

GFPL (*Gerald R. Ford Presidential Library and Museum in Grand Rapids*)

GIFA (*Governing International Fishery Agreement* – Umowa o Międzynarodowych Połowach)

GMAC (*George Meany Archives Center* – Centralne Archiwa imienia George'a Meany'ego)

GMMA (*George Meany Memorial Archives* – Archiwum Pamięci George'a Meany'ego)

GOP (*Grand Old Party* – Partia Republikańska)

GRU (*Главное Разведывательное Управление* – Główny Zarząd Wywiadowczy)

GSP (*Generalized System of Preferences* – Uogólniony System Preferencji)

GUŁAG (*Главное управление исправительно-трудовых лагерей и колоний* – Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy)

HIA (*Hoover Institution Archives w Palo Alto*)

ICCC (*International Council of Christian Churches* – Międzynarodowa Rada Kościołów Chrześcijańskich)

ICFTU (*International Confederation of Free Trade Unions* – Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych)

ICFTUE (*International Center for Free Trade Unionists in Exile* – Międzynarodowe Centrum Wolnych Związkowców na Wychodztwie)

IDA (*International Development Association* – Międzynarodowe Stowarzyszenie Rozwoju)

IDEE (*Institute for Democracy in Eastern Europe* – Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej)

IISH (*International Institute of Social History in Amsterdam*)

IJPA (Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce)

ILA (*The International Longshoremen's Association* – Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników Portowych)

ILGWU (*The International Ladies' Garment Workers' Union* – Międzynarodowy Związek Zawodowy Pracowników Branży Konfekcji Damskiej)

ILO/BIT (*International Labour Organization/Bureau International du Travail* – Międzynarodowa Organizacja Pracy/Międzynarodowe Biuro Pracy)

IMF (*International Metalworkers Federation* – Międzynarodowa Federacja Metalowców)

IMF (*International Monetary Fund* – Międzynarodowy Fundusz Walutowy)

INR (*The Bureau of Intelligence and Research's* – Biuro Wywiadu i Analiz)

IOR (*Istituto per le Opere di Religione* – Instytut Dzieł Religijnych)

IPAC (*International Polish Agricultural Commission* – Międzynarodowa Komisja do spraw Polskiego Rolnictwa)

IPN (Instytut Pamięci Narodowej)

IRC (*The International Rescue Committee* – Międzynarodowy Komitet Ratunkowy)

ITF (*The International Transport Workers' Federation* – Międzynarodowa Federacja Pracowników Transportu)

ITS (*International Trade Secretariat* – Międzynarodowy Sekretariat Związków Zawodowych)

JCLM (*Jimmy Carter Library & Museum*)

JFKL (*John F. Kennedy Library*)

JLC (*Jewish Labor Committee* – Żydowski Komitet Pracy)

KADOC (*Katholiek Documentatie-en Onderzoekscentrum Katholieke Universiteit Leuven*)

KBW (Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego)

KBWE (jw. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie)

KCZZ (Komisja Centralna Związków Zawodowych)

KIK (Klub Inteligencji Katolickiej)
KK (Komisja Krajowa)
KK”S” (Archiwum Komisji Krajowej NSZZ ”Solidarność”)
KKP (Krajowa Komisja Porozumiewawcza)
KOR (Komitet Obrony Robotników)
KPA (Kongres Polonii Amerykańskiej – *Polish American Congress*)
KPN (Konfederacja Polski Niepodległej)
LID (*League for Industrial Democracy* – Liga na rzecz Demokracji w Przemysle)
LLHR (*Labor League for Human Rights* – Liga Pracownicza na rzecz Praw Człowieka)
LOC (*The Library of Congress* – Biblioteka Kongresu)
MFW (jw. Międzynarodowy Fundusz Walutowy)
MGB (*Министерство государственной безопасности* – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego)
MKR (Międzyzakładowa Komisja Robotnicza)
MKS (Międzyzakładowy Komitet Strajkowy)
MON (Ministerstwo Obrony Narodowej)
MOP (jw. Międzynarodowa Organizacja Pracy)
MRN (Miejska Rada Narodowa)
MWD (*Министерство внутренних дел* – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych)
NARA (*National Archives and Records Administration* – Państwowy Zarząd Archiwów i Kartotek)
NBP (Narodowy Bank Polski)
NCFE (*National Committee for a Free Europe* – Krajowy Komitet na rzecz Wolnej Europy)
NDI (*National Democratic Institute for International Affairs* – Krajowy Instytut Demokratyczny do Spraw Międzynarodowych)
NEA (*The National Education Association* – Narodowe Stowarzyszenie Oświaty)
NED (*National Endowment for Democracy* – Narodowy Fundusz Wspierania Demokracji)
NKWD (*Народный комиссариат внутренних дел* – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NMU (*The National Maritime Union* – Krajowy Związek Zawodowy Marynarzy)
NRD (Niemiecka Republika Demokratyczna)
NRI (*National Republican Institute for International Affairs* – Krajowy Instytut Republikański do Spraw Międzynarodowych)
NSA (*National Security Adviser* – Doradca do Spraw Bezpieczeństwa Narodowego)
NSA (*National Security Archives at the Georgetown University, Washington, DC*)
NSC (*National Security Council* – Narodowa Rada Bezpieczeństwa)
OECD (*Organisation for Economic Cooperation and Development* – Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju)
OKO (Ogólnopolski Komitet Oporu NSZZ „Solidarność”)
OPIC (*The Overseas Private Investment Corporation* – Korporacja Prywatnych Inwestycji Zagranicznych)
OPZZ (Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych)
ORIT (*Organización Regional Interamericana de Trabajadores* – Regionalna Międzyamerykańska Organizacja Robotników)
OSS (*The Office of Strategic Services* – Biuro Służb Strategicznych)
PAC (*Political Action Committee* – Komitet do spraw Działań Politycznych)
PAC (jw. *Polish American Congress* – Kongres Polonii Amerykańskiej)

PACCF (Polish American Congress Charitable Foundation – Fundusz Charytatywny Kongresu Polonii Amerykańskiej)

PAEF (Polish-American Enterprise Fund – Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości)

PALC (*Polish American Labor Council* – Polsko-Amerykańska Rada Pracownicza)

PATCO (*The Professional Air Traffic Controllers Organization* – Organizacja Zawodowych Kontrolerów Ruchu Powietrznego)

PChTU (*Polish Christian Trade Unions* – Polskie Chrześcijańskie Związki Zawodowe)

PPS (Polska Partia Socjalistyczna)

PRW NiD (Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”)

PTTI (Postal, Telegraph and Telephone International – Międzynarodowy Związek Zawodowy Pracowników Poczty, Telefonii i Telegrafii)

PWAF (*Polish Workers Aid Fund* – Fundusz Pomocy Polskim Robotnikom)

PWC (*Poland Watch Center* – Polskie Centrum Obserwacyjne)

RFE (*Radio Free Europe* – Radio Wolna Europa)

RL (*Radio Liberty* – Radio Swoboda)

RMP (Ruch Młodej Polski)

RNC (*Republican National Committee* – Krajowy Komitet Republikański)

ROPiO (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela)

RRPL (*Ronald Reagan Presidential Library in Simi Valley, CA*)

RS (jw. Radio Swoboda – *Radio Liberty*)

RWE (jw. Radio Wolna Europa – *Radio Free Europe*)

RWPG (Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej)

SALT (*Strategic Arms Limitation Talks* – Rozmowy o Ograniczeniu Zbrojeń Strategicznych)

SDI (*Strategic Defense Initiative* – Inicjatywa Obrony Strategicznej)

SDP (Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich)

SEIU (*Service Employees International Union* – Międzynarodowy Związek Zawodowy Pracowników Branży Usługowej)

SHS (*State Historical Society w Madison, Wisconsin*)

SI (*Solidarity International* – „Solidarność” Międzynarodowa)

SLOMR (*Sindicatul Liber al Oamenilor Muncii din România* – Wolny Związek Zawodowy Robotników Rumuńskich)

SMOT (*Свободное Межпрофессиональное Объединение Трудящихся* – Wolne Międzybranżowe Zrzeszenie Pracujących)

SN (Stronnictwo Narodowe)

SOS (*Support of Solidarity* – Wsparcie dla „Solidarności”)

SPK (Archiwum Stowarzyszenia Kombatantów Polskich)

SPK (Stowarzyszenia Polskich Kombatantów)

StB (*Státní Bezpečnost* – Bezpieczeństwo Państwa)

TAM (*Tamiment Library & Robert F. Wagner Labor Archives*)

TASS (*Телеграфное Агентство Советского Союза* – Telegraficzna Agencja Związku Sowieckiego)

TKK (Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”)

TUAC (*Trade Union Advisory Committee* – Komitet Doradczy Związków Zawodowych)

TUC (*Trade Union Congress* – [Brytyjski] Kongres Związków Zawodowych)

TUEL (*The Trade Union Educational League* – Liga Edukacji Związkowej)

TUUL (*The Trade Union Unity League* – Liga na rzecz Zjednoczenia Związków Zawodowych)

UAW (*United Auto Workers* – Zjednoczenie Pracowników Przemysłu Samochodowego)

UB (Urząd Bezpieczeństwa)

UE (*The United Electrical, Radio and Machine Workers of America* – Zjednoczenie Pracowników Przemysłu Elektrycznego, Radiowego i Mechanicznego)

UFT (*United Federation of Teachers* – Zjednoczona Federacja Nauczycieli)

UIL (*Unione Italiana del Lavoro* – Włoska Unia Pracy)

UMWA (*The United Mine Workers of America* – Zjednoczenie Górników Amerykańskich)

UNI (*Union Nationale Inter-universitaire* – Krajowe Zjednoczenie Międzyuniwersyteckie)

UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration* – Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)

UPI (*United Press International* – Amerykańska Międzynarodowa Agencja Prasowa)

USAID (*United States Agency for International Development* – Agencja Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego)

USAID-SEED (*United States Agency for International Development-Strengthening Entrepreneurship and Enterprise Development* – Agencja Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego-Wzmacnianie Przedsiębiorczości i Rozwoju Przedsiębiorstw)

USIA (*United States Information Agency* – Agencja Informacyjna Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej)

USSA (*The United States Student Association* – Stowarzyszenie Studentów Stanów Zjednoczonych)

USW (*United Steelworkers* – Związek Zawodowy Hutników)

VOA (*Voice of America* – Głos Ameryki)

WCL (*World Confederation of Labour* – Światowa Organizacja Pracy)

WCRZZ (Wszeczwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych – *Всероссийский центральный совет профессиональных союзов*)

WFTU (*World Federation of Labour* – Światowa Federacja Związków Zawodowych)

WiN (Wolność i Niezawisłość)

WKP(b) (Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików)

WPK (Włoska Partia Komunistyczna)

WPRL (*Walter P. Reuther Library, Wayne State University in Detroit*)

WRN (Wojewódzka Rada Narodowa)

WZZ (Wolne Związki Zawodowe)

YSD (*Young Social Democrats* – Młodzi Socjaldemokraci)

ZNIO (Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu)

ZNP (Związek Narodowy Polski)

ZOMO (Zmotoryzowane Oddziały Milicji Obywatelskiej)

ZOZH (Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych - 中华全国总工会)

ZRK (Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie)

ZSZ (Związek Stowarzyszeń Zawodowych)

WSTĘP

Książka wywodzi się z zamysłu opisanie współpracy między *American Federation of Labor – Congress of Industrial Organizations*, w skrócie AFL-CIO oraz Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym (NSZZ) „Solidarność”. Pierwotnie miała też miała obejmować okres 1980–1989. Już w fazie opracowywania zgromadzonych archiwaliów zmieniłem pierwotną koncepcję. Koncepcja ta uczyniła z książki wielowymiarową opowieść o wiekowych niemalże relacjach polsko-amerykańskich, na skutek polityki prowadzonej przez AFL-CIO. Jako, że amerykańskie związki były jednym z wiodących kreatorów polityki wewnętrznej i zewnętrznej USA, poruszać się będziemy wśród kluczowych momentów najnowszej historii. Spoglądać będziemy na wydarzenia o przełomowym dla dziejów znaczeniu z unikalnej, słabo, zwłaszcza w Polsce, znanej perspektywy.

Współpracę *sensu stricto* między AFL-CIO i „Solidarnością” należy kreślić od strajków lipcowo-sierpniowych w 1980 roku w Polsce. Polskę zalała wówczas fala strajkowa, z której narodził się ruch społeczny o nazwie „Solidarność”. AFL-CIO włączyła się aktywnie w pomoc dla strajkujących już w sierpniu 1980 roku. W ten sposób zainicjowana została współpraca, stale już obecna do końca epoki, czyli końca lat 80. Współpraca ta dzieli się na krótki okres jawnego współdziałania w czasie tak zwanego „karnawału »Solidarności«”, okres kooperacji w warunkach konspiracyjnych, wreszcie – od kwietnia 1989 roku – okres współdziałania nieskrępowanego.

Status prawny i strukturalny „Solidarności” przechodził w międzyczasie gwałtowne przeobrażenia. AFL-CIO i „Solidarność” od samego początku współdziałały zarówno jawnie, jak i skrycie. W okresie „karnawału” kierownictwo „Solidarności”, dla własnego komfortu, preferowało mniej ostentacyjne formy współpracy, głównie na forach MOP, światowych central związkowych ICFTU i WCL, ale również za pośrednictwem europejskiej placówki AFL-CIO, kierowanej przez Irvinga Browna.

W dobie „Solidarności” „podziemnej”, po 13 grudnia 1981 roku, tajne „kanały” współpracy zostały znacząco rozbudowane. AFL-CIO nie kryła się wcale się z tym, że organizuje wsparcie zarówno polityczne, jak i ekonomiczne dla swych „braci” z Polski. W 1984 roku, wraz z narodzinami *National Endowment for Democracy*, AFL-CIO dysponowała oficjalnymi pieniędzmi Kongresu na podobne cele. Jawny etap dystrybucji owych środków kończył się jednak z momentem przekazania ich polsko-amerykańskim instytucjom wspierającym „Solidarność” oraz poniekąd samej „Solidarności”, czyli jej zagranicznej placówce, Biuru Koordynacyjnemu NSZZ „Solidarność” w Brukseli. Transfer pomocy do kraju oraz jej dalszą dystrybucję skrywała działalność konspiracyjna.

Współpraca ta, polegająca na częściowo jawnej, dystrybucji przez AFL-CIO funduszy związkowych i kongresowych, praktykowana będzie aż do roku 1989. Już po Okrągłym Stole fundusze trafiać będą do opozycji w sposób jawny, *de facto* i *de iure*, gdyż nowe państwowe władze porzucą zamiary ich konfiskaty. Ów szeroki transfer środków finansowych skończy się w 1993 roku.

W 1989 roku w Polsce funkcjonowały dziesiątki organizacji i pism, kontestujących tak zwany „kontrakt” Okrągłego Stołu, czyli porozumienie „umiarkowane” części

opozycji z władzą. Będą one przyjmowały różne formy wsparcia materialnego z zagranicy, czy to maszyny, czy walutę, stosując wciąż zasadę pełnej konspiracji. Służby specjalne PRL do końca 1989 roku, a miejscami nawet dłużej, rozpracowywać będą najsilniejsze grupy ówczesnego „podziemia”, takie jak „Solidarność Walcząca” oraz Konfederację Polski Niepodległej (KPN). Inwigilacji tej nie zahamuje nawet powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego.

W związku z powyższym, terminu „podziemie” używać będziemy na dwa sposoby. W dniu 13 grudnia 1981 roku, kiedy „Solidarność” została tam zepchnięta, rozpoczął się proces przechodzenia związku do konspiracyjnych form działalności. Żadne ogniw NSZZ „Solidarność” nie było w pełni przygotowane na ten podobny scenariusz lub jakąś formę zewnętrznej, sowieckiej interwencji. W ogóle, mało która organizacja polityczna była wówczas przygotowana do tak zwanej „konspiracy”. Zastanowimy się dlaczego tak się stało. Dla jednych politycznych grup „Solidarność” była w latach 1980–1981 zwieńczeniem pewnego etapu, dla innych będzie dopiero początkiem. Przestały istnieć Wolne Związki Zawodowe, „samorozwiązał się” jesienią 1981 roku Komitet Obrony Robotników, ale powstała za to choćby „Solidarność Walcząca”. KPN był jedyną silną grupą, której struktury nie wyszły z konspiracji, nawet w dobie „karnawału”.

Termin „podziemie” występował będzie w znaczeniu szerokim, w odniesieniu do niepoliczalnego zbioru organizacji działających po 13 grudnia 1981 roku w konspiracji, jak i w znaczeniu węższym. W tym drugim znaczeniu, odnosił się będzie do „podziemnych” struktur NSZZ „Solidarność”. Zgodnie z chronologią wypadków, w pierw reprezentował je Ogólnopolski Komitet Oporu, później zaś, aż do momentu likwidacji w 1987 roku, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”. „Solidarność” wyjdzie potem niejako z „podziemia”. Od tego miejsca, mianem „podziemia” tytułowane będą pozostałe grupy prowadzące działalność niejawną.

Pozostając jeszcze w obszarze pojęciowym – w książce interesuje nas generalnie współpraca między AFL-CIO a „Solidarnością”, a nie jedynie pomoc AFL-CIO dla polskiego związku. Współpraca między NSZZ „Solidarność” a AFL-CIO nie ograniczała się wyłącznie do jednostronnej pomocy od AFL-CIO dla „Solidarności”. Inaczej, automatycznie założylibyśmy, że współpraca z polskim partnerem nie przynosiła AFL-CIO żadnych korzyści. Przekonamy się, że tak nie było. AFL-CIO osiągała wymierne korzyści współpracując z „Solidarnością”, u siebie w kraju, jak i w polityce międzynarodowej. Tak w okresie „karnawału”, jak i w okresie „podziemia”.

Określenie „pomoc” zawęży nasze postrzeganie współpracy do formy swoistego patronatu. Oto zamożna amerykańska organizacja opiekowała się finansowo sekwaną gdzieś w otchłani świata komunistycznego organizacją. Tymczasem niełatwo było momentami orzec, kto, o czyje względy bardziej zabiegał. Badanie „pomocy”, sugerowałaby koncentrowanie się na „kanałach” wsparcia ekonomiczno-materialnego dla polskiego związku zawodowego. W efekcie powstałaby książka na temat organizacji, transferu i dystrybucji tegoż wsparcia. „Współpraca” natomiast zachęca nas nie tylko do badania zawłości wzajemnych, obustronnych relacji, ale również do badania tła społeczno-politycznego, na którym realizowane były bilateralne kontakty. Wejrzymy więc do głównej siedziby AFL-CIO przy 16th Street w Waszyngtonie, do wnętrza pobliskiego Białego Domu przy Pennsylvania Avenue oraz za parawan otaczający polskie środowiska opozycyjne i emigracyjne.

Fakt, iż raptem, w grudniu 1981 roku, „Solidarność” znalazła się w „podziemiu”, nie przerwał jej kontaktów z AFL-CIO. „Stan wojenny” odciął drogę powrotu do kraju dość licznej rzeszy członków „Solidarności”, w tym uczestników I Zjazdu Delegatów „Solidarności”. Owi przymusowi wychodźcy prędko nawiązali kontakty z OKO

i TKK. W Brukseli powstało biuro, mające ambicje, by stać się kontynuacją Działu Zagranicznego zdelegalizowanej „Solidarności”. Przedstawiciele owej placówki spotykali się z ważnymi figurami AFL-CIO, uczestniczyli w jej konferencjach i zjazdach oraz we wspólnych przedsięwzięciach na forach ICFTU czy MOP. Uprawiali nawet w imieniu „Solidarności” politykę zagraniczną, co nie wszystkim w kraju i za granicą się podobało. Ale współpraca jako taka miała miejsce, nawet jeżeli istniała dysproporcja i AFL-CIO miała Polakom znacznie więcej do zaoferowania. Mogła sobie za to pozwolić na to, by uznawać więcej, aniżeli jedno, brukselskie, przedstawicielstwo „Solidarności”. I tak też czyniła.

Współpraca polsko-amerykańska opierała się na wsparcie AFL-CIO dla „Solidarności”, nie brakowało wszak sytuacji, w których górę brał potencjał „Solidarności”. Przykładem niech będzie publikowanie stanowisk względem sytuacji w Związku Sowieckim czy RPA. Oświadczenia „Solidarności” miały dużą moc, choć w praktyce mogła ona niewiele. AFL-CIO uważała i prezentowała swój bliski sojusz z Polakami, jako fundament polityki europejskiej i globalnej, wreszcie jako fundament własnej tożsamości. Przykładowo, tocząc boje z administracją Ronalda Reagana, dowodziła hipokryzji prezydenta, wzywającego do retorsji względem Moskwy za stłamszenie „Solidarności”, równocześnie wojującego z własnymi, rodzinnymi związkami zawodowymi.

W 1986 roku „Solidarność” stała się formalnie organizacją afiliowaną przy ICFTU oraz WCL. Do tego momentu była w zasadzie wyłącznie beneficjentem wsparcia płynącego z obydwu central i przez nie. Stając się członkiem, „Solidarność” i jej Biuro Koordynacyjne, podnosiły swój prestiż. Z pozycji petenta „Solidarność” awansowała do rangi decydenta i mogła współdecydować o rozdziale funduszy dla różnych części świata. Opisując relacje „Solidarności” i AFL-CIO w ramach ICFTU mówić już należy o *sensu stricto* współpracy pomiędzy obiema organizacjami. W roku 1989, po uchwyceniu przez „Solidarność” częściowej władzy w Polsce, oczekiwania AFL-CIO relatywnie wzrosły. Przyszedł czas na normalizację wzajemnych stosunków, na etap wymiany doświadczeń.

Uznaliśmy, że termin „podziemie” oznaczał będzie, w zależności od kontekstu, cały polski ruch oporu po 13 grudnia 1981 roku lub też po prostu kontynuację „Solidarności”. Musimy więc uściślić pojęcie samej „Solidarności”. „Solidarność” tak zwana „pierwsza”, czyli zarejestrowany jesienią 1980 roku związek zawodowy, stała się w istocie ruchem społecznym w garniturze związkowym. Była organizacją skupiającą robotników, rolników, artystów, dziennikarzy, i tak dalej. „Stan wojenny” rozbił ją i doprowadził do rozkładu jej terenowych struktur.

OKO i TKK były zaledwie namiastką „przedwojennego” społecznego ruchu; strukturą nieformalną, działającą umownie, w oparciu o autorytet kilku przebywających na wolności liderów regionalnych. Jak wobec tego traktować aktywność tych byłych członków „Solidarności”, którzy nie weszli w skład TKK i jej „podziemnych” struktur? Czy znaleźli się poza „Solidarnością”? Czy powstałe później „Solidarność Walcząca” lub Grupa Robocza NSZZ „Solidarność” słusznie uważały się za równoprawnych spadkobierców ruchu społecznego? Naszym zdaniem tak. Obydwie organizacje powołały do życia współtwórcy „pierwszej” „Solidarności”.

Stając przed podobnymi dylematami, dokonaliśmy rozróżnienia „Solidarności” na „Solidarność” pojmowaną jako zbiór organizacji, wydawnictw, drukarni, i tak dalej, odwołujących się do „pierwszej” „Solidarności” oraz, w rozumieniu ścisłym, jako „podziemne” struktury *stricto* związku zawodowego. Rozróżnienie nasze nie polega na zmianie nazwy, ale na uwzględnieniu i uwzględnianiu kontekstów. Czytel-

nik z łatwością się pośród nich odnajdzie. Chcemy bowiem z jednej strony uniknąć komplikowania przekazu, a z drugiej fałszowania obrazu rzeczy, zacieranego już i tak przez polityków. Jawi nam się oto kolejny powód, dla którego należało odrzucić myśl o badaniu wyłącznie międzyzwiązkowej współpracy AFL-CIO z NSZZ „Solidarność”. AFL-CIO wspierała całe polskie „podziemie”, nie tylko TKK i jej „regiony”.

Podstawowy wszakże powód rezygnacji z wąskiej interpretacji „współpracy”, dotyczy fundamentów i specyfiki AFL-CIO oraz „Solidarności”. Ukazaniu tychże własności służy pierwsza część książki. Otóż przed rokiem 1980 „Solidarność” nie istniała, zaś AFL-CIO niekoniecznie była tym samym tworem. Uznajemy Wolne Związki Zawodowe na Śląsku, w Szczecinie i na Wybrzeżu Gdańskim, za ideowego protoplastę „Solidarności”, za „Solidarność przedsolidarnościową”. Inspiratorem WZZ-ów były natomiast ROPCiO i KOR, powstałe na kanwie buntów robotniczych 1976 roku. Postanowiliśmy sprawdzić, czy opozycja „przedsierpniowa”, której liderzy stali się potem liderami „Solidarności”, utrzymywała jakoweś relacje z AFL-CIO? Opozycja „przedsierpniowa” ściśle współdziałała w sposób ścisły z nieformalną opozycją epok „odwilży” i „małej stabilizacji”, lat 50. i 60. oraz zachodnią emigracją, skupioną choćby wokół Radia Wolna Europa i rządu londyńskiego. Z kolei punktami zwrotnymi w kształtowaniu się owej wcześniejszej opozycji były krwawe wydarzenia lat 1956 i 1970. Czy AFL-CIO śledziła ówczesne wystąpienia robotnicze?

Z czego natomiast wynikała potrzeba poszukiwania nici współpracy międzyzwiązkowej w epoce przedwojennej i okresu wojny? Stalinizm nie zdołał zerwać wszystkich więzi między elitami w kraju, a polską emigracją, będącą nośnikiem suwerennej państwowości. Komuniści budowali swe związki zawodowe na gruncie starych, sięgając po personel i przedwojenne doświadczenia. Na emigracji równolegle funkcjonowały emigracyjne struktury związkowe, socjalistyczne i chadeckie, gotowe w razie zmiany sytuacji politycznej w Polsce, przenieść się do ojczyzny. WZZ-ty były świadome tej tradycji. Uważały się za kontynuatora i spadkobiercę suwerennej myśli związkowej. Tak też postrzegała je powojenna emigracja.

W Polsce nie ukazała się dotąd publikacja wnikająca w dzieje AFL-CIO oraz specyfikę amerykańskiego ruchu związkowego. Sami postanowiliśmy sprostac temu zadaniu. Poznamy dzięki temu przyczyny tak silnego umocowania się AFL-CIO na arenie międzynarodowej. Nadmienimy tylko, że Polacy zajmują poczesne miejsce w historii amerykańskiego ruchu związkowego. Od przywódców strajkowych, począwszy, na założycielach związków branżowych i liderach lokalnych komórek, skończywszy. W kształtowaniu się wspomnianej specyfiki brali udział Polacy, żydowskiego i kresowego pochodzenia, ale także Ślązacy, Warmiacy, Mazurzy i Kaszubi. Powstanie w 1918 roku państwa polskiego wywołało w szeregach związków amerykańskich silną euforię. Budziła ona pokusę ustanowienia transoceanicznych relacji.

Stałoby się tak niewątpliwie, gdyby nie Wielka Wojna, przez którą w USA nastał wielki ferment. Roznieciły go paniczne wręcz nastroje antyniemieckie i antykomunistyczne. W Rosji powstało państwo bolszewików, którzy uważali się za światowych przedstawicieli „klasy robotniczej”. Zagrożona była w związku z tym zarówno młoda polska podmiotowość, ale również spistość ówczesnej *American Federation of Labor*. Na gruncie tego zagrożenia wyrastała potem polsko-amerykańska współpraca. Najłatwiej dostrzegalna na forach światowych instytucji związkowych, gdzie Polacy „ramię w ramię” z Amerykanami zwalczali wpływy Trzeciej Międzynarodówki. Owoce przynosiła w czasie wojny i po jej zakończeniu, a nawet dłużej, bo do ostatniej dekady istnienia imperium sowieckiego. Tłumaczy to ramy chronologiczne obowiązujące w niniejszej książce. Jak widać, czasokres 1918–1990 pokrywa się mniej więcej z panowaniem bolszewików na Kremlu.

W latach 1918–1939 kształtował się ostateczny format amerykańskiego ruchu robotniczego. Wskutek zetknięcia się z problemami nowych ideologii, wojującego ateizmu, wielkiej depresji ekonomicznej, mafii, kolonializmu, i tak dalej, kształtowała się także jego tożsamość. Zajmował swe stanowisko w wielu nieistniejących dlań dotąd kwestiach. Ścierając się z infiltracją komunistyczną, przywódcy AFL oraz CIO, posiadli bezcenną wiedzę o charakterze leninizmu i bolszewizmu, szerzej o własnościach totalitaryzmu oraz metodach jego zwalczania. Wykorzystali tę wiedzę po II wojnie światowej, w czasie denazyfikacji Niemiec oraz gwałtownej ekspansji komunizmu sowieckiego.

W połowie lat 40., we współpracy między polskimi i amerykańskimi związkowcami otworzył się nowy rozdział. Jej punkt ciężkości przeniósł się na stałe do Europy Zachodniej, Niemiec Zachodnich, Francji i Wielkiej Brytanii. To tam skupiły się główne ośrodki polskiej emigracji. Współpraca polegała na wspieraniu „podziemia” w Polsce, kierowanego przez po-AK-owskie grupy zbrojne i polityczne. Badając ten okres uzyskaliśmy kapitalną paralelę, możliwość oglądania polskiego „podziemia” lat 80. i ówczesnej współpracy polsko-amerykańskiej, zaznajomiwszy się z wypróbowanym już modelem pomocy „podziemiu”. Spróbujemy uchwycić podobieństwa i różnice w kooperacji między dwiema różnymi generacjami związkowców.

Dlaczego natomiast książka nie kończy się na roku 1989 lub nie wieńczy jej rozpad ZSRS w roku 1991? Czyżby rok 1989, ze względu na swą symbolikę, nie stanowił najlepszej cezury? Owszem, kwiecień 1989 roku, miesiąc zakończenia obrad Okrągłego Stołu i ponownej legalizacji „Solidarności”, wydaje się stanowić koniec pewnej epoki. Ale nie dla naszych rozważań. Dla nas będzie to dopiero jeden etapów badanego procesu, zarazem początek wyboistej drogi zdobywania kolejnych przyczółków demokracji w Polsce.

Współpraca między AFL-CIO a „Solidarnością”, między finałem obrad Okrągłego Stołu a „wyborami czerwcowymi”, zintensyfikowała się. Wyborczy rezultat wcale jej nie osłabił, rzucił po prostu na inne tory. Wybory były częściowo tylko demokratyczne, komunistki zachowali monopol władzy; przywódca „Solidarności” nie wszedł ani do parlamentu, ani do rządu. Urząd „głowy państwa” sprawował wciąż lider obozu komunistów. Polacy wciąż oczekiwali w pełni demokratycznych wyborów parlamentarnych, samorządowych i prezydenckich, a działacze związkowi na nowy zjazd „Solidarności” i wybory legalnych władz. Radykalny zwrot w dziejach „Solidarności” nastąpił dopiero po wyborach prezydenckich jesienią 1990 roku. I to, zdaje się być najodpowiedniejsza granica, stanowiąca kres naszych rozważań.

Nałożyła się na cezurę kończącą karierę związkową Lecha Wałęsy. W postrzeżeniach Zachodu – słusznych czy nie – Wałęsa reprezentował i uosabiał ruch społeczny „Solidarność”. Nominalnie, przez lata przewodził walce o poprawę bytu przede wszystkim robotników oraz państwową suwerenność. W 1990 roku, kiedy doszło do dekompozycji państw tak zwanego „bloku wschodniego”, także AFL-CIO przeorientowała swą strategię współpracy z ruchami społecznymi tamtego regionu. Wewnątrz dawnych „satelitów” związki zawodowe zyskiwały kształt i formę, i należało je czym prędzej wesprzeć. AFL-CIO wspierała je z przyczółków zdobytych w Polsce, na Węgrzech i w Czechach. Upominała się o prawa robotników także w chylącym się ku upadkowi Związku Radzieckim.

AFL-CIO i jej protoplaści aktywnie recenzowali amerykańskie życie publiczne, we wszystkich jego aspektach: bój o godziwą płacę minimalną i warunki pracy, o umowy zbiorowe, o dostęp do opieki zdrowotnej. Główny obszar działania AFL-CIO stanowiły problemy bytowe robotnika. Nie inaczej przedstawiały się priorytety „Solidarności”.

Związki zawodowe z zasady były oddolnie budowaną organizacją społeczną, wobec tego wyrazicielem najprzeróżniejszych interesów, pragnień i obaw swych członków i swej społecznej bazy. Ich promień zainteresowań obejmował każdą niemal dziedzinę życia, począwszy od edukacji, poprzez kulturę i sztukę, a skończywszy na pracy policji i straży pożarnej. Wypowiadały się na tematy najbardziej aktualne, tyżące się wzrostu przestępczości, problemu narkomanii, cen paliwa, podatków i kredytów czy, z drugiego bieguną, klęsk żywiołowych, wojny i terroryzmu. Związki zawodowe śledziły i analizowały przemiany dokonujące się w społeczeństwie, w establishmencie oraz w gospodarce.

AFL-CIO z niepokojem obserwowała powojenny wzrost znaczenia sektora bankowego. Wzrost niezwykle dynamiczny, dokonujący się kosztem przede wszystkim rodzimego przemysłu. Finansiści, podobnie jak związkowcy, próbowali wpływać na politykę rządu. Jak i oni mieli swe globalne interesy. Obydwa środowiska odróżniała jedna zasadnicza rzecz. Związki zawodowe, jak było powiedziane, stanowiły społeczną reprezentację, finansjerą tymczasem kierowała niewidzialna ręka kapitału.

Układ sił w AFL-CIO był rzeczą względnie transparentną. Ścisłe kierownictwo federacji, jak i jej poszczególne ciała, podlegały demokratycznej weryfikacji. W przypadku korporacji, trustów i karteli, stojący za nimi ludzie i instytucje, takowej nie podlegali i pozostawali w cieniu, nie ponosząc społecznej odpowiedzialności. Mimo to ich wpływ na rządowe administracje – o czym się przekonamy – był przepiętny. Jedynym społecznym, wystarczająco silnym recenzentem tego zjawiska była AFL-CIO. Podług zresztą założenia, że właściwym zadaniem związków zawodowych, a zarazem powodem ich powstania jest ochrona obywateli przed „ciemnymi stronami” kapitalizmu.

Będziemy mieli często wrażenie, że zasadniczy bój, jaki toczyła AFL-CIO w imieniu „Solidarności”, nie był wcale bojem między koncepcjami i ideami. Po prostu stała naprzeciw czystym, wyrachowanym interesom, które jak ognia unikały szerszej debaty publicznej. Ostry spór między AFL-CIO a rządem Ronalda Reagana, przykładowo w sprawie PATCO czy „reaganomiki”, mógłby faktycznie być sporem strony społecznej ze stroną rządową, spór między silnymi osobowościami Lane’a Kirklanda i Ronalda Reagana. Mógłby, gdyby tak w istocie było. Przekonamy się, że administracja rządowa stanowiła permanentne pole bitewne. W każdym departamencie chowało się ileś jawnych, półjawnych i utajonych grup interesów. AFL-CIO nie toczyła boju z samym Reaganem, ale z jego słabościami, czyli obszarami, gdzie zmuszony był słuchać zauszników i spłacać zobowiązania. Reagan był pierwszym prezydentem USA, który w przeszłości pełnił funkcję lidera związkowego. Stał na czele lewicowej *Screen Actors Guild*. Co jednak ważniejsze, miał ku temu predyspozycje, posiadał bowiem osobowość człowieka wrażliwego na ludzką dółę i niedółę. Można przypuszczać, że gdyby w kwestii relacji z imperium sowieckim, mógł nie brać pod uwagę głosu wierzycieli „bloku wschodniego”, czyli finansjery, przemysłowców, dużego i średniego biznesu, „nixonistów”, Watykanu, grup etnicznych, i tak dalej, relacje ze związkowcami pewno ułożyłyby się inaczej.

Gdybyśmy zredukowali nasze rozważania do „pomocy” AFL-CIO dla „Solidarności”, pozbawilibyśmy się okazji do wielopłaszczyznowego ujęcia problemu bilateralnych relacji. W relacjach tych niepoślednią rolę odgrywały wymienione wyżej grupy interesów. Koncentrowanie się na wsparciu materialnym i moralnym dla „Solidarności” byłoby krokiem połowicznym. AFL-CIO była uczestnikiem bardzo subtelnej gry politycznej mocarstw. Konflikt między USA i ZSRS w latach 80. ucieleśniała wojna ekonomiczna, którą Reagan i jego „jastrzębie” wypowiedzieli w sposób otwarty Moskwie w grudniu 1981 roku. Polska i „Solidarność” stanowiły jeden zaledwie, ale new-

ralgiczny instrument całej strategii. Sankcje gospodarcze nałożone na Sowiety pod pretekstem „stanu wojennego” miały zadać dotkliwy cios sowieckiemu przeciwnikowi. Miały go, w połączeniu z innymi działaniami, jak na przykład skłonieniem Arabii Saudyjskiej do manipulowania cenami ropy naftowej, wreszcie znokautować.

AFL-CIO odgrywała w tej operacji rolę strategiczną, głównie na polskiej flance. Ona to, posiadając wpływy w mediach, Kongresie, administracji i licznych organizacjach społecznych, wzywała do nałożenia na „blok” możliwie dotkliwych sankcji gospodarczych. Podpierała się przy tym autorytetem polskiego „podziemia” i polskiej emigracji. Miała jedno podstawowe zadanie – zadbać o to, ażeby „Solidarność” przetrwała...

Niniejsza książka proponuje zarys historii amerykańskiego ruchu związkowego, jego miejsca w ruchu światowym. By temu sprostać, sięgnąłem po bogatą literaturę anglojęzyczną z zakresu „history of labor”. Opracowany już materiał wzbogaciły archiwa amerykańskie i europejskie, w tym dokumenty przechowywane w *State Historical Society* na kampusie *University of Wisconsin* w Madison, archiwa Biblioteki Kongresu (*The Library of Congress*), nowojorskiej *Tamiment Library & Robert F. Wagner Labor Archives*, dalej *International Institute of Social History* w Amsterdamie oraz archiwa Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie.

Materiały dotyczące AFL, przed jej fuzją z CIO w 1955 roku, znajdowały się poza *Labor College* w Silver Spring, gdzie przechowywano główny zbiór archiwalny AFL-CIO. Archiwa związkowe w Ameryce są bardzo rozproszone. W Bibliotece Kongresu znajdują się zmikrofilmowane dokumenty AFL z wczesnych epok, to jest lat 20. i 30., przykładowo korespondencja Samuela Gompersa i Williama Greena. Materiały dotyczące lat 40. i pierwszej połowy lat 50. przechowywane są we wspomnianym *State Historical Society*.

Bazą źródłową niniejszej pracy są głównie dokumenty archiwalne. W przeważającej części pochodzą ze zbiorów amerykańskich i nie były dotąd publikowane w Polsce. Początki „labor movement” stanowią w USA osobną, dość dobrze naświetloną, dziedzinę badań. Są na ten temat setki mniej lub bardziej wnikliwych publikacji i artykułów, reprezentujących przy okazji cały wachlarz poglądów.

W odniesieniu do lat późniejszych, pierwszorzędnym źródłem będą dla nas dokumenty władz federalnych. Spuścizny archiwalnej po ostatnich administracjach prezydenckich, obok Archiwów Państwowych (*National Archives and Records Administration*, NARA), strzegą biblioteki prezydenckie. Zdołałem przeprowadzić kwerendę bodaj we wszystkich istotnych dla badanej tematyki miejscach. Dokumenty z owych bibliotek stały się dla mnie przewodnikiem w budowaniu narracji oraz faktografii. Mowa o następujących placówkach: *Ronald Reagan Presidential Library* w Simi Valley, w stanie Kalifornia, dalej *Jimmy Carter Library & Museum* w Atlancie, w stanie Georgia, *John F. Kennedy Library* w Bostonie, w stanie Massachusetts, *Gerald R. Ford Presidential Library and Museum* w Grand Rapids, w stanie Michigan oraz *The George Bush Presidential Library and Museum* w College Station, w stanie Teksas.

Kręgosłup archiwalny niniejszej pracy stanowią archiwa *The George Meany Memorial Archives*. Znajdowały się w *Labor College* w Silver Spring, malowniczej miejscowości pod Waszyngtonem, w stanie Maryland. Spędziłem tam, prowadząc kwerendę, całe dwa miesiące. W Silver Spring znajduje się polska parafia pod wezwaniem *Our Lady Queen of Poland and St. Maximilian Kolbe*, czyli *Matki Boskiej Królowej Polski i Świętego Maksymiliana Kolbego*. Przez pewien czas korzystałem z gościny miejscowego proboszcza, księdza Jana Fiedurka, który zapewnił mi przysłowiowy *bed and breakfast*. W *Labor College* pomagały mi archiwistki Sarah Springer i Lyndy DeLoach.

Interesujące mnie kolekcje: *Office of the President, International Affairs Department, Free Trade Union Institute, Solidarity Center* oraz *Tom Kahn's Collection*, nie były jeszcze wówczas opracowane. Wertowałem więc nieuporządkowane stosy dokumentów, poupychane do dużych kartonowych pudeł.

Swoistym dopełnieniem archiwaliów związkowych z Silver Spring są materiały z nowojorskich *Robert F. Wagner Labor Archives*, uniwersyteckiego *State Historical Society* w Madison oraz archiwa *Walter P. Reuther Library* na *Wayne State University* w Detroit. W tej ostatniej przechowuje się materiały *American Federation of Teachers*.

AFL-CIO ściśle współdziała z Polonią Amerykańską, zarówno „starą” Polonią zrzeszoną w Kongresie Polonii Amerykańskiej, jak i tą „młodą” działającą na przykład w środowisku POMOST oraz jeszcze nowszym masowym zjawiskiem lat 80., Polonią „solidarnościową” zwaną też „najmłodszą”. Ostatnia z nich najaktywniej współdziałała z AFL-CIO i pośredniczyła w jej kontaktach z opozycją w Polsce. Najcenniejsze archiwa dotyczące działań Polonii w latach 80. znalazłem w *Elihu Burritt Library* na *Central Connecticut State University*. Duże polskie zbiory znajdują się tylko w kilku miejscach w kraju. Owocna była na pewno kwerenda w *Hoover Institution* na *Stanford University*, słynąca z unikalnych kolekcji „zimnowojennych”. Mogłem tam liczyć na wielką życzliwość doktora Macieja Siekierskiego.

W Archiwach Państwowych, jak te AFL-CIO, mieszczących się na obrzeżach Waszyngtonu, przeglądałem materiały głównie *Central Intelligence Agency* (CIA). W *College Park* badać można dokumenty także z lat 80. Jest to do pewnego stopnia rzecz unikalna, gdyż amerykańskie służby specjalne odtajniają swe materiały zwykle po pół wieku. Niektóre z nich odtajniono i wprowadzono w *The Declassified Documents Review System*, dzięki *Freedom of Information Act* (FOIA). Warunki współpracy między NARA i CIA określa umowa z 1999 roku. Materiały z NARA wycinkowo zostały opracowane przez Douglasa MacEachina, czego rezultatem jest wydana również w Polsce, książka: *U.S. Intelligence and the Confrontation in Poland, 1980–1981* (The Pennsylvania University Press 2002).

Mimo licznych prób, nie udało mi się osobiście wpłynąć na odtajnienie zbiorów amerykańskich agend rządowych. W kwestii zdejmowania klauzul, na podstawie FOIA, korespondowałem z CIA, FBI, Departamentem Stanu i Departamentem Pracy. Pozostało mi korzystać z tych archiwów, które do tej pory odtajniły wspomniane NARA na wniosek różnych amerykańskich organizacji. Jedną z nich jest *National Security Archives* (NSA), instytucja zlokalizowana na *Georgetown University* w Waszyngtonie. „Magazynuje” ona przede wszystkim materiały pochodzące z rządowych departamentów. W niniejszej pracy wykorzystałem dokumenty wywodzące się z olbrzymiej kolekcji nazwanej przez archiwistów *Soviet Flashpoint*. W *Tamiment Library* & *Robert F. Wagner Labor Archives* można otrzymać wgląd do materiałów *Communist Party of the United States of America* (CPUSA).

Swą wiedzę w zakresie spraw amerykańskich, polonijnych czy wreszcie amerykańsko-polskich, poszerzałem wędrując po licznych, zwykle dobrze wyposażonych amerykańskich bibliotekach. Mnóstwo godzin spędziłem w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie. Miałem ku temu wiele okazji, mieszkając przez wiele miesięcy w Waszyngtonie. Uczestniczyłem tu wpieryw w stażu w *Institute of World Politics*, potem realizowałem projekt badawczy w ramach *Albert Shanker Institute*, wreszcie przygotowywałem wspólną publikację z Ireną Lasotą, jednym z bohaterów niniejszej pracy. Poszerzałem swe horyzonty dzięki obfitym zbiorom *New York Public Library* oraz bibliotek rozlokowanych na kampusie *Harvard University* w Cambridge. Mowa o trzech konkretnych: *Widener Library, Lamont Library* oraz *Houghton Library*. W tej ostatniej oparciem był dla mnie nasz rodak Józef Zajac.

W bibliotekach prowadziłem kwerendę prasy amerykańskiej. Już po powrocie do Polski, kontynuowałem ją „na odległość”, w czym pomagał mi nieoceniony Józef. Wertowałem archiwalne numery „The New York Times’a”, „The Washington Post”, „The Wall Street Journal”, i mniej popularnych gazet i periodyków, które odcisnęły swój ślad w tej pracy. Nie mogę zapomnieć o kwerendzie pism polonijnych, jak wydawanego w Nowym Jorku „Nowego Dziennika” czy wydawanego przez KPA „Dziennika Związkowego”. Polonijne pisma i książki wypożyczałem przykładowo w *Polish Museum of Chicago*, gdzie znajduje się komplet kwartalnika „Pomost” oraz w *Józef Piłsudski Institute of America* w Nowym Jorku. Instytut Piłsudskiego jest, zdaje się, główną bazą pism emigracyjnych w USA, i nie tylko, a bogactwo archiwaliów dotyczących życia Polonii jest tam doprawdy imponujące. Znajdzie się tu takie tytuły jak „Voice of Solidarność”, „Odpowiedź”, „Kontakt”, „Resistance Bulletin”, „Pogląd” czy „Messages”, a także kolekcje biuletynów *Committee in Support of Solidarity* w Nowym Jorku czy Biura Koordynacyjnego w Brukseli.

Kwerendę polskich czasopism i periodyków przeprowadziłem rzecz jasna w Polsce. Najwięcej czasu spędziłem w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej, Bibliotece Jagiellońskiej oraz Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie i Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Korzystałem również ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie oraz biblioteki stołecznego Wyższego Seminarium Duchownego.

Bawiąc w USA starałem się odszukać jak najwięcej archiwów biura i komitetu, szczególnie wytworzonych przez Biuro Koordynacyjne. Musiałem je wpieryw odnaleźć. Tych ostatnich na kontynencie amerykańskim próżno było szukać. Wędrując ich tropem, trafiłem najpierw do, przechowywanych w siedzibie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, archiwaliów „Solidarności”. Potem trafiłem do *International Institute of Social History* w Amsterdamie, wreszcie do *Documentation and Research Center on Religion Culture and Society* na Katolickim Uniwersytecie w Leuven w Belgii. Odnajdywałem jedynie niewiele znaczące dokumenty propagandowe, pisma, broszury, ulotki, i tak dalej. Jedynie w *Hoover Institution* oraz w Ośrodku KARTA w Warszawie, odnalazłem szczątkowe fragmenty wieloletniej korespondencji między szefem biura, Jerzym Milewskim a TTK w kraju lub „doradcami” jego biura, Zdzisławem Najderem, Krzysztofem Pomianem i Bohdanem Cywińskim.

W ostatniej fazie badań pozytywnie zaskoczył mnie zbiór, archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Nowak zdeponował je przed śmiercią w Zakładzie Narodowym imienia Ossolińskich we Wrocławiu. Porządkujący je naukowiec Andrzej Nowak żałował, że zostało ono dość mocno przez darczyńcę przetrzebione¹, aczkolwiek i tak znajdujemy tam wiele brakujących elementów układanki. Nowak prowadził bardzo płodną korespondencję, a jak się przekonamy, zaznaczył swą obecność w życiu wszystkich niemal istotnych bohaterów niniejszej książki, ze strony polskiej, jak i amerykańskiej.

W pozostałych polskich archiwach nie ma prawie nic na temat Biura Koordynacyjnego. Spróbujemy później ustalić, co się stało z właściwymi archiwami biura. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie musiałem zadowolić się dokumentacją dotyczącą Międzynarodówki Amsterdamskiej, dość ciekawą. W mieszczącym się w Gdańsku Europejskim Centrum Solidarności najciekawsze zdają się być archiwa Magdaleny Wójcik, aczkolwiek mąż działaczki, Rolf starannie „oczyścił” je z, najcenniejszej dla nas, korespondencji politycznej, choćby pomiędzy Wójcik a Milewskim. Na bodaj największy zbiór materiałów dotyczących konkretnie biura natrafiłem w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w materiałach śledztwa dotyczącego „antypaństwowej” działalności Biura Koordynacyjnego i jego pracowników. Śledztwa, które wygenero-

¹ Relacja A. Nowaka, Wrocław, 1.03.2016 r.

wało imponującą liczbę akt i grubych tomów. Przy tej okazji chcę podziękować, za pomoc w kwerendzie, archiwistce Instytutu w Wieliczce, Marii Koniecznej.

Źródłową wyrwę po materiałach biura pomagali mi zasypać bohaterowie książki. Niektórzy udostępni mi swe zbiory prywatne. Cenne materiały otrzymałem od Krystyny Ruchniewicz, Marii i Jerzego Grębskich, Elżbiety Wasiutyńskiej, Ireny Lasoty, Erica Chenowetha, Mirosława Domińczyka, Ewy Rurarz-Huygens, córki Zdzisława Rurarza oraz Andrzeja Jarmakowskiego. Ten ostatni przekazał mi interesujący zbiór dokumentów POMOST. Janusz Krzyżanowski, prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów pozwolił mi na wgląd do materiałów SPK, przechowywanych w budynku Instytutu imienia Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

W trakcie kilku pobytów w USA przeprowadziłem szereg wywiadów historycznych. Pośród moich rozmówców znaleźli się związkowcy, urzędnicy i politycy pracujący niegdyś w administracji Jimmy'ego Cartera i Ronalda Reagana, a także działacze polonijni. W pierwszej grupie znajdują się Eugene Kemble, Tomas Donahue, Randall Garton, Rachelle Horowitz, Adrian Karatnycky i Arch Puddington. Rozmawiałem również z szefem NED, Carlem Gershmanem oraz Nadią Diuk. Wywiadu udzielił mi Landon Butler, w administracji Cartera łącznik z kierownictwem AFL-CIO oraz urzędnicy administracji Reagana: Paula Dobriansky, John Lenczowski, Richard Pipes i Richard Perle. Poza wspomnianymi Krzyżanowskim, Lasotą, Domińczykiem i Wasiutyńską, delibero wałem także z Lechem Zborowskim, Leszkiem Sobieszkim, Archem Puddingtonem oraz sowietologami Markiem Kramerem i Walterem Laqueurem. W Polsce przeprowadziłem krótki wywiad z Jackiem Merkleem oraz dłuższą rozmowę z Anną Fotygą, kiedyś stażystką Działu Zagranicznego „pierwszej” „Solidarności”, Bronisławem Wildsteinem, byłym redaktorem naczelnym „Kontaktu”, a także Kornelem Morawieckim oraz Zofią i Zbigniewem Romaszewskimi. Na wiele istotnych wątków naprowadzili mnie Seweryn Blumsztajn i Mirosław Chojecki.

Kilkoro świadków odmówiło mi spotkania czy też publikacji fragmentów wypowiedzi na temat wydarzeń, na które mieli w przeszłości wpływ. Korzystali z różnych pretekstów. Zbigniew Brzeziński odsyłał mnie do swoich wspomnień zawartych w książce „Cztery lata w Białym Domu”, Jacek Merkel po rozmowie w styczniu 2012 roku nie wyraził zgody na cytowanie jego słów i na dalsze wywiady, Jarosław Kaczyński z wyjątkiem nie odpowiedział na prośbę o rozmowę, choć kiedyś oferował się, jako świadek historii. Ze stratą na pewno dla badań. Brzeziński reprezentował ważny ośrodek finansowo-polityczny David Rockefellera i był doradcą prezydentów USA, Merkel zasiadał w TKK i był łącznikiem z Biurem Koordynacyjnym w Brukseli, zaś Kaczyński, wraz z bratem Lechem, należeli w drugiej połowie lat 80. do najbliższego otoczenia Lecha Wałęsy.

Prowadząc badania rozmawiałem z Henrykiem Piecuchem, w czasach PRL oficerem Wojsk Ochrony Pogranicza, aktywnym również na niwie dziennikarsko-badawczej. Piecuch zainteresował się omawianą w niniejszej książce tematyką jeszcze w końcu lat 80. W latach 90. i 2000. poświęcił jej kilka prac. Jego dorobek słynie z rozmów z szefem wywiadu i kontrwywiadu PRL, Władysławem Pożogą, ale udało mu się namówić do rozmowy wielu dobrze poinformowanych świadków, Józefa Lebnbauma, Jerzego Milewskiego, Joannę Pilarską, Mirosława Chojeckiego czy Bogdana Borusewicza. Ustalenia Piecucha uznaliśmy za ważny argument w dyskusji toczony wokół amerykańsko-polskich „kanałów” współpracy. Wiarygodność tychże ustaleń i wywiadów skonfrontowaliśmy ze świadectwami, jak i zachowanymi materiałami byłego MSW, przechowywanymi przez Instytut Pamięci Narodowej.

Zamknięty w ramach dekady lat 80. okres współpracy „Solidarności” z AFL-CIO ma swych kilku badaczy. Są to obcokrajowcy, Amerykanin Gregory Domber i Belg

Idesbald Goddeeris. W 2014 roku Domber wydał książkę pod tytułem: *Empowering Revolution. America, Poland, and the End of the Cold War* (The University of North Carolina Press). Wcześniej publikował artykuły, między innymi tekst: *The AFL-CIO, The Reagan Administration and Solidarność*, na łamach „The Polish Review” (nr 3/2007). Goddeeris jest autorem pionierskiego artykułu: *Lobbying Allies? The NSZZ Solidarność Coordinating Office Abroad, 1982–1989*, opublikowanego latem 2011 roku w harwardzkim „Journal of Cold War Studies”. Publikacje owe stanowią oczywiście, wykorzystaną w pracy, literaturę przedmiotu.

Do grona ekspertów badanej przeze mnie tematyki zaliczają się dawni socjaldemokraci Eric Chenoweth i Arch Puddington. Chenoweth wydał niedawno książkę: *Democracy's Champion. Albert Shanker and the International Impact of the American Federation of Teachers* (Washington, DC: The Albert Shanker Institute, 2013), której obszerną część poświęcił pomocy AFL-CIO świadczonej „Solidarność”. Puddington jest biografem Lane'a Kirklanda, wieloletniego prezesa AFL-CIO (*Lane Kirkland. Champion of American Labor*, Hoboken, New Jersey: John Wiley & Sons, Inc., 2005). Zanim wyżej wymienione publikacje ukazały się, obszar współpracy polskich i amerykańskich związkowców był *de facto* ignorowany. W latach 90. sporą sensację wzbudziła, wydana także w Polsce, publikacja Petera Schweizera *Victory. The Reagan Administration Secret Strategy that Hastened the Collapse of the Soviet Union* (New York 1994). Książka Schweizera oparta została na wywiadach z urzędnikami administracji Reagana oraz na wciąż nieodtajnionych archiwaliach Williama Casey'ego, przechowywanych w Hoover Institution. Wprawdzie rzuciła pewien snop światła na kooperację między AFL-CIO, CIA oraz „Solidarność”, nie wywołała szerszej, naukowej debaty.

W Polsce przywołana wyżej tematyka nie ma swoich badaczy. Otarł się o nią Patryk Pleskot, autor książki: *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarność” na tle stosunków z PRL (1980–1989)* (Warszawa 2013) oraz zbioru dokumentów: *Solidarność, „Zachód” i „Węże”. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarność 1981–1989* (Warszawa 2011). Jednakże większość danych, którymi posługiwał się historyk pochodzi z archiwów resortowych PRL. Więcej o współpracy AFL-CIO i „Solidarność” napisał dziennikarz Tomasz Pompowski, w swej publikacji *Armia Boga kontra imperium zła* (Kraków 2012), ale nie ma ona charakteru naukowego.

Jeszcze kilka słów o metodologii, układzie i rozmiarach książki. Dzieli się ona na części, te zaś dzielą się na rozdziały. Części następują po sobie chronologicznie, rozdziały mają strzec ciągu przyczynowo-skutkowego. Pogodzenie tych płaszczyzn było pewnym wyzwaniem. W książce występuje kilka równoległych wątków problemowych, często się ze sobą przeplatających. Oto niektóre: aktywność AFL-CIO na scenie krajowej i międzynarodowej, działalność Biura Koordynacyjnego i nowojorskiego CSS, polityka KPA i POMOST-u, kwestia zadłużenia PRL i sankcji, przemian w „Solidarność” i polskim „podziemiu”, relacji USA i Watykanu, sprawy „Solidarność” na forum MOP i ONZ, i inne. Zrezygnowałem z zagadnieniowego układu książki, by zyskać na przejrzystości i atrakcyjności tekstu.

Wykorzystałem, jak było widać, relatywnie szeroki zestaw źródeł historycznych, normatywnych, historiograficznych, narracyjnych, epistolarnych oraz różne opracowania, pomocne w naszkicowaniu tła kontekstowego. Osobną kategorią są źródła tak zwane wywołane. Przy opracowywaniu źródeł wykorzystana została klasyczna metoda filologiczna analizy źródeł pisanych, wsparta tak zwaną „historią mówioną” (ang. *Oral history*), uważaną za interdyscyplinarną metodę badawczą. W sytuacji

bogactwa źródeł, historia mówiona jest wyborym narzędziem, pomocnym w konfrontacji źródeł.

Przechodząc z wolna do problemu okazałych rozmiarów książki, podeprę się definicją źródła historycznego, autorstwa Jerzego Topolskiego: „Są [to] wszelkie źródła poznawania historycznego (bezpośredniego i pośredniego), tzn. wszelkie informacje (w rozumieniu teorio-informacyjnym) o przeszłości społecznej, gdziekolwiek one się znajdują, wraz z tym, co owe informacje przekazuje (kanałem informacyjnym). Przeszłość społeczna, rzecz jasna, rozumiana jest tutaj szeroko, obejmując również warunki naturalne, w których żył człowiek”.

Duża objętość książki wynika więc z próby odtworzenia owych „warunków naturalnych”, a ściślej mówiąc, rzeczywistości społeczno-politycznej, w której rozgrywały się opisywane przez nas wypadki i poruszali się nasi bohaterowie. Udało się dzięki temu ukazać, w mojej opinii, także przykładowo subtelne formy pomocy AFL-CIO, polegające przykładowo na: zakulisowych negocjacjach, akcjach lobbystycznych wśród kongresmenów, politycznych zależnościach i przyjaźniach, rekomendacjach, i tak dalej. Były one źródłem i esencją pomocy – jak mówiła o niej Elżbieta Wasiutyńska, przedstawicielka Biura Koordynacyjnego w USA – „finansowej, moralnej i politycznej”. Śmiało możemy pokusić się o stwierdzenie, że pomoc polityczna, miała nie tyle większe znaczenie od finansowej, ale była jej fundamentem.

Wejrzenie za parawan skrywający spory i rywalizacje wewnątrz środowisk emigracyjnych i krajowych „Solidarności”, pozwoliło nam z kolei naświetlić ścierające się ze sobą koncepcje pomocy, czy szerzej współpracy z Amerykanami. AFL-CIO wspierała „Solidarność” również poza strukturami emigracyjnymi „Solidarności”. Współdziałała z nowojorskim *Committee in Support of Solidarity*, Kongresem Polonii Amerykańskiej czy Ruchem Społecznym POMOST, najczęściej wbrew stanowisku Biura Koordynacyjnego. Spory te polegały na ścieraniu się opcji zwolenników decentralizacji, z opcją zwolenników centralizacji „kanałów” pomocy materialnej. Innymi przykładami ścierania się opinii, będzie stanowisko wobec pierwszego miliona dolarów od Kongresu oraz podział zdań w kwestii, czy „Solidarność” winna zabiegać o afiliację przy ICFTU i WCL, do której ostatecznie doszło pod koniec 1986 roku.

Pragnę na koniec podziękować wszystkim tym, którzy choćby w najdrobniejszy sposób przyczynili się do powstania tej książki. Dziękuję mojemu promotorowi profesorowi Tomaszowi Schrammowi. Profesor był dla mnie bardzo wyrozumiały i bardzo pomocny przez zgoła pięć lat. Wspierał mnie w staraniach o pozyskanie grantów na sfinansowanie tego dość specyficznego projektu. Osobne podziękowania składam na ręce profesora Zdzisława Zawadzkiego, jego małżonki, pani Marii, pana Macieja Neumana oraz pani Hanny Szymańskiej. Profesor zaprosił mnie na Uniwersytet imienia Adama Mickiewicza, bym wreszcie rozpoczął upragnione studia doktoranckie. Obiecywał, że proces rekrutacji odbędzie się zgodnie ze standardami. Choć nie obyło się bez burzliwej dyskusji podczas obrad komisji rekrutacyjnej – moje nazwisko i praca magisterska o Lechu Wałęsie wzbudzały wciąż wiele emocji – dostałem swoją szansę. Pani Maria, pan Maciej i profesor zadbali o tymczasowy nocleg dla mnie, a pani Hanna, szefowa sekretariatu studiów doktoranckich, z wielką życzliwością i wyrozumiałością załatwiała formalności ze studentem z odległego Bielska-Białej.

Dziękuję mojej małżonce Esterze, mojemu stałemu recenzentowi. Przez kilka lat znosiła moją „nieobecność” myślami. Współwinny był niezwykle absorbujący projekt, ale pierwszym sprawcą byłem oczywiście ja. Estera i syn towarzyszyli mi w trakcie wielomiesięcznej kwerendy w USA. Jednym z pierwszych słów, jakie Filip nauczył się wymawiać było słowo „archiwum”.

Dziękuję tym, bez których niniejsza książka nie powstałaby, z przyczyn, nazwijmy je szczerze, kapitałowych. Badania współpracy między AFL-CIO, a „Solidarnością” rozpocząłem już podczas pobytu w USA wiosną 2010 roku, w trakcie stażu w waszyngtońskim *Institute of World Politics*. Poznałem wówczas przez Krzysztofa Kłopotowskiego, Irenę Lasotę. Jako pierwsza odpowiedziała mi w jakich miejscach należy poszukiwać źródeł na interesujący mnie temat, jakie książki przeczytać, o co pytać świadków. Odtąd działałem już siłą rozpędu. Mogłem zawsze liczyć na jej życzliwość, sugestie i komentarze do aktualnego przedmiotu badań. Mimo tarć charakterów i faktu, że w końcu była jedną z opisywanych przeze mnie postaci, nie wykorzystwała okazji, by podpowiadać mi, do jakich wniosków powinienem dojść. Współpraca układała się na tyle dobrze, że rozszerzyliśmy ją o nowy projekt.

W 2011 roku otrzymałem grant od *Albert Shanker Institute – American Federation of Teachers*. Pozwolił mi ów na kilkumiesięczną kwerendę w każdym niemal miejscu USA. Odwiedziłem wówczas większość wymienionych wyżej instytucji archiwalnych. Grant zawdzięczam jednej osobie, Eugene Kemble. Zapukałem do byłej szefowej *Free Trade Union Institute* i przedstawiłem swój projekt. Kemble przekonała zarząd ASI o znaczeniu moich badań dla dziejów AFL-CIO i jej miejsca w polskiej historiografii. Mało kto tak dobrze, jak Kemble rozumiał wkład centrali w historię Polski i polską niepodległość w ostatniej dekadzie komunizmu. Kwerendę miałem sposobność uzupełnić jeszcze w 2012 roku, tym razem dzięki zaproszeniu na staż od *Institute for Democracy in Eastern Europe*. Obydwa pobyty za Oceanem polegały na wertowaniu setek tysięcy dokumentów, wreszcie selekcji tych najważniejszych już na poczet pracy doktorskiej.

Wdzięczny jestem kierownictwu mojego wydziału na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. Stypendia naukowe pozwoliły mi na wyjazd do kilku archiwów europejskich, w których przechowywane są materiały MOP, ICFTU i WCL oraz dokumenty polskich emigracyjnych grup związkowych. Wyjechałem więc do Amsterdamu, Genewy i Leuven. W międzyczasie odwiedzałem polskie placówki archiwalne, w Gdańsku, Warszawie i Krakowie.

Wspomnieć chcę o jeszcze jednym dobroczyńcy, tym razem indywidualnym. Otrzymałem daleko idące wsparcie od filantropa z Paryża, Krzysztofa Brezy². Była to pomoc bezwarunkowa, wyłącznie dla celów badawczych. Bardzo cenna, bo pozwoliła mi w pełni skoncentrować się na olbrzymich zbiorach źródłowych i po prostu napisać doktorat. W sumie, jak policzyłem, badania nad niniejszą pracą prowadziłem przez ponad pięć lat. W międzyczasie opublikowałem dwie książki, dorzuciłem „dwa grosze” do jednej zbiorowej, rozpocząłem pisanie następnych.

O wsparcie finansowe, głównie na pokrycie kosztów podróży do USA, starałem się również w Instytucie Pamięci Narodowej, w którym kiedyś pracowałem. Zaproponowałem instytutowi współpracę w napisaniu i wydaniu „wywiadu-rzeki” z Ireną Lasotą. Chciałem upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Zależało mi pośrednio na kontynuowaniu badań nad doktoratem. Wpierw otrzymałem odpowiedź pozytywną. Zwróciłem się więc, w lutym 2011 roku, za radą dyrektora oddziału IPN w Krakowie, z następną prośbą do centrali w Warszawie. W międzyczasie bowiem do oddziału spływać zaczęły zamawiane przeze mnie materiały IPN. Poprosiłem, wskazując na świeżo zadzierzgniętą „współpracę”, o zwolnienie mnie z olbrzymich wówczas opłat za kopie dokumentów lub dostęp do skanów tychże. Otrzymałem następującą odpowiedź:

Niestety od czasu naszej ostatniej rozmowy sporo się zmieniło, wniosek o zawarcie umowy z Panem został odrzucony w dość przykrych okolicznościach, w związku

² K. Breza pojawi się w trakcie omawiania historii Jacka Jurzaka.

z czym nie mogę Panu wystawić takiego zaświadczenia. Mam nadzieję, że ta sytuacja ulegnie zmianie po ukonstytuowaniu się nowych władz IPN³.

Nie uległa. Gdyby nie wsparcie dobrych ludzi i jednej amerykańskiej instytucji, miałbym problemy nie tylko z pracą doktorską. Wsparli mnie, kiedy wsparcia odmawiały mi potężne i majątne instytucje, polskie i polonijne. Kilkakrotnie wnioskowałem o stypendium w Fundacji Kościuszkowskiej (*Kosciuszko Foundation*), licząc, że badacz, który stara się naświetlić dziewiczy obszar historii polsko-amerykańskiej, znajdzie w fundacji samych tylko entuzjastów. Oczywiście przeliczyłem się. Uczestniczyłem w konkursach stypendialnych takich instytucji, jak Fundacja na rzecz Nauki Polskiej i Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta. Za każdym razem otrzymując odpowiedź odmowną. Dziwiłem się. Współpraca AFL-CIO, Polonii Amerykańskiej i „Solidarności” to przecież historyczna niemal „biała karta”. Jedną z odpowiedzi na moje dociekania była symptomatyczna. Pracownik Fundacji Kościuszki poinformował mnie, że mój

projekt, w zestawieniu z innymi, nie był konkurencyjny⁴.

Paweł Zyzak,
Bielsko-Biała, 2 października 2016 r.

³ List elektroniczny Ł. Kamińskiego do P. Zyzaka, 20.03.2011 r.

⁴ „Niekonkurencyjny” to być może termin zastępczy dla „kontrowersyjny”, co oznacza, że autor lub jego temat nie spełniają odpowiednich, politycznych kryteriów. Przykładem nie spełniania takowych niech będzie przypadek przedstawiony w artykule S. Bojemskiego: *Skandal w polskim konsulacie w Nowym Jorku. Juńczyk-Ziomecka wyrzuca Chodakiewicza za... ubój*, artykuł dostępny na stronie internetowej „Najwyższego czasu” pod adresem: <http://nczas.com/publicystyka/skandal-w-polskim-konsulacie-w-nowym-jorku-junczyk-ziomecka-wyrzuca-chodakiewicza-za-uboj/>. Stan z dnia 2.01.2016 r.

CZĘŚĆ I

AFL – MIĘDZY WOJNAMAMI: „PIERWSZA”, „DRUGA” i „ZIMNA” (1918–1955)

Great Red Scare

W latach 20. i 30. XX wieku europejskie ustawodawstwo socjalne nabierało już wyraźnych rysów. Najdalej idące zmiany zachodziły we Francji i w Hiszpanii, w czasach tak zwanych Frontów Ludowych. Musiały być i były sprzężone z rozwojem ruchu związkowego. Jego rozwój stymulowały zmiany zachodzące w świadomości społeczeństw. Pozostałości dawnego ładu europejskiego, sprzed 1918 roku, nie stanowiły dlań zagrożenia, ale punkt wyjścia. Realne zagrożenie czychało gdzie indziej. W krajach, w których socjalizm i marksizm przybrały formę militarystyczną i skrajnie ideologiczną, jak we Włoszech, Niemczech i Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS), ruch związkowy stał się narzędziem lub następnym „pasem transmisyjnym” rządzącej partii.

W świecie anglosaskim sytuacja przedstawiała się nieco inaczej. Występowały w nim odrębne tradycje polityczne oraz unikalny typ stosunków ekonomicznych. Sprawy tutaj, z perspektywy kontynentalnych Europejczyków, stawały na głowie. Na kontynencie związki zawodowe zakładali z reguły socjaliści. Na Wyspach to partie polityczne o profilu socjaldemokratycznym wywodziły się z ruchu związkowego. W Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii najwcześniej, bo w 1868 roku, wyłonił się zintegrowany ruch związkowy. W kraju dodajmy przodującym w industrializacji. Związkowcy napotykali jednakże wiele przeszkód w przebiegu przez warstwę arystokratycznego porządku. Ale dzięki temu ich ruch stał się wyjątkowo dynamiczny i także skuteczny.

Amerykańscy związkowcy nie mieli żadnych kompleksów, by przyjmować wzorce anglosaskie. Przy każdej dogodnej okazji zaznaczali starszeństwo brytyjskich „braci”¹. Statut późniejszej *American Federation of Labor* (AFL, Amerykańska Federacja Pracy) niemalże w całości skopiowano z akt założycielskich *British Trade Union Congress* (TUC, Kongres Związków Zawodowych). Różnice pojawiły się dopiero na gruncie praktyki i ideologii. Wpływ lewicowych ideologii z kontynentu europejskiego na brytyjskie związki był o wiele silniejszy, aniżeli na związkowców mieszkających za Oceanem. Unaoczniał to dobrze dualistyczny stosunek Anglosasów do państwa bolszewików.

Kiedy w drugiej połowie lat 20. państwo Lenina okrzepło, a nawet śmieje zaczęło rozszerzać swe wpływy po świecie, TUC zajęła wobec niego postawę neutralną. Amerykańskie związki zawodowe natomiast przeciwstawiły się im z całą mocą. Antykomunizm stał się fundamentem tożsamości AFL, największej na kontynencie północnoamerykańskim centrali związkowej. W 1919 roku liczyła ona ponad 4 miliony członków. AFL była fenomenem. W znajomości komunizmu, w jego głębokiej analizie, jak i metodzie zwalczania, nie miała sobie równych nawet pośród agend par-

¹ *Green Addresses the People over WCFL*, w: „The Federation News. Published Weekly by the Chicago Federation of Labor”, 10.08.1929 r., s. 2, 8.

lamentarnych, rządowych i politycznych. Nie mówiąc o środowiskach kapitalistów, które zresztą, szczególnie jeśli idzie o zagranicę, postrzegały problem komunizmu przez pryzmat koniunktury.

Zrzeszone w AFL związki zawodowe były w początkach lat 20. obiektem zmasowanej penetracji ze strony jawnych i tajnych organizacji komunistycznych. Komuniści równali się w swej bezwzględności tylko ze światem przestępczym. Nie stronili od prowokacji i terroryzmu. Bywało, że infiltrację tę wieńczyła masowa tragedia. W 1922 roku w południowej części stanu Illinois doszło do słynnej „Herrin Massacre”. Przebieg zajścia powielał dość powszechny schemat. Komuniści zinfiltrowali oddział *United Mine Workers of America* (UMWA, Zjednoczenie Górników Amerykańskich) w miejscowości górniczej Herrin. Drogą intrygi i agitacji, wywołali wśród lokalnych górników zbrojne powstanie, lokalną bolszewicką „rewolucję”. Zakończyła się ona pogromem, ale robotników. Zginęło wówczas ponad dwadzieścia osób.

Skutek masakry był wszakże odwrotny od zamierzonego przez komunistów. Miast się zradykalizować, szeregi UMWA odczytały całe zdarzenie, jako atak komunistycznych prowokatorów. Usankcjonowało tedy w swym statucie zakaz przyjmowania do organizacji jednostek dążących do obalenia ustroju siłą. Nadto kierownictwo związku, pod wodzą autokratycznego lidera Johna Lewisa, przystąpiło do bezlitosnej czystki na komunistach².

Komunistów ośmielało do działania społeczne wrzenie. I wojna światowa rozbudziła w USA zjawiska, z których do dziś niewielu Europejczyków zdaje sobie sprawę. W 1917 roku Amerykanie przystąpili do działań wojennych w Europie. Wybuch wojny przyczynił się do rozwoju przemysłu wojennego i późniejszego *boomu* ekonomicznego. Wojna stwarzała okazję dla milionowych zysków. Politycy nie przewidzieli jednak, jakie może mieć ona konsekwencje społeczne. USA poniosły bowiem w wojnie z Niemcami wymierne straty ludzkie, na skalę niespotykaną od pół wieku, od wojny secesyjnej. Propaganda wojenna, tysiące zabitych w okopach, ruchy migracyjne, powstanie imperium ideologicznego ze stolicą w Moskwie, wzrost emigracji z byłej Rosji – to wszystko zrodziło ogólnokrajową psychozę. Z psychozy natomiast wyrodziła się tak zwana *Great Red Scare*, czyli Wielka Czerwona Panika³.

W 1919 roku wrogiem publicznym „numer jeden” opinii publicznej w Ameryce byli wciąż Niemcy. W kraju mieszkała wielomilionowa rzesza obywateli niemieckiego pochodzenia. Poczynania Berlina w zrozumiały sposób rzucały na nich długi cień podejrzeń. Przez ostatnie miesiące rząd federalny walczył z proniemiecką propagandą, zaś Amerykanie niemieckiego pochodzenia, na podstawie *Alien Enemy Act* z 1798 roku, objęci zostali zakazem posiadania radioodbiorników i broni. Nie mogli wchodzić do pewnych „stref”, a także egzekwowano na nich przymus rejestracji się na policji. W sumie aresztowano około 10 tysięcy osób niestosujących się do tych obostrzeń. Wiele osób zostało prewencyjnie internowanych⁴.

Spiralę nieufności, czy wręcz wrogości, nakręcili jeszcze mocniej przywódcy Rzeszy. W marcu 1918 roku bowiem w Brześciu Litewskim podpisali rozejm z bolszewikami. Mimo odległości dzielącej wschodnie wybrzeże Ameryki od wschodnich rubieży dawnej Rzeczypospolitej, podziałało na wyobraźnię obywateli USA.

² US MSS, 117A/8A, *Labor's Struggle with the Reds*, artykuł załączony do listu W. Greena do R. Mau-pina, z 19.03.1952 r., s. 1–3. Files of the Director of Research, box 2, folder: *Communism*. State Historical Society w Madison, Wisconsin (dalej skrót: SHSW).

³ To tzw. *I Red Scare*. *II Red Scare* wiąże się z czasami makkartyzmu po II wojnie światowej.

⁴ R. B. Speed III, *Prisoners, Diplomats and the Great War. A Study in the Diplomacy of Captivity*, Westport 1990, s. 158 i n.

Czołowi ideolodzy i emisariusze sowieckiej Rosji, Mikołaj Bucharin i Lew Trocki, aż do 1917 roku przebywali w USA. Gromadzili tu pieniądze na swą działalność rewolucyjną. Największe sumy otrzymali od finansistów z *Wall Street*. Przy okazji i przy pomocy tych pieniędzy, szkolili amerykańskie terenowe „kadry” rewolucyjne⁵. Teraz, zszargany dość mocno wizerunek mniejszości niemieckiej w USA, obciążała dodatkowo opinia sojusznika Lenina. Oto jak rodził się pomost wiodący do *Red Scare*.

Wojna zakończyła się późną jesienią 1918 roku. W roku następnym USA zmuszone były przeprowadzić wielką demobilizację. Do końca listopada 1919 roku objęła ona mniej więcej 4 miliony żołnierzy. Skutek demobilizacji był piorunujący – powstało olbrzymie bezrobocie. Wywlekło ono z domów na ulice przedstawiciele niemal wszystkich branż i sektorów gospodarki. W kraju zarejestrowano 3600 strajków. Skromna ich tylko część przyniosła dla robotników jakikolwiek efekt, wywołały one jednak polityczną burzę i wzmożenie u nich nastrojów izolacjonistycznych.

Armia bezrobotnych rośnie każdego dnia – donosili amerykańscy komuniści Moskwie – Warunki wkrótce będą krytyczne, a surowa zima będzie miała wpływ na robotników. Dziesiątki tysięcy włókienników, pracowników przemysłu odzieżowego, samochodowego, kolei, pracowników przemysłu obuwniczego straciły pracę, co przełożyło się na dziesiątki tysięcy kolejnych bezrobotnych w innych gałęziach przemysłu⁶.

Protesty mieszały się z działalnością wywrotową i terrorystyczną sił komunistycznych, inspirowanych przez III Międzynarodówkę. Tak zwany Komintern bolszewicy założyli w marcu 1919 roku między innymi na potrzeby wojny domowej w Rosji. Miał ów skupiać siły i sterować energią zachodnich robotników. Oślaniać bolszewików przed ingerencją zachodnich rządów w wojnę, poprzez choćby dostawy dla „białych” wojsk. Również przed ingerencją wojskową. Wojska amerykańskie potykały się z Armią Czerwoną w północno-zachodniej Rosji.

W metropoliach i na prowincji podkładano bomby, rozniecano ogień, rozbijano witryny sklepów, wybijano szyby w domach i urzędach publicznych⁷. Chaos miał związać uwagę i siły rządowe z sytuacją wewnętrzną.

Społeczeństwo amerykańskie zupełnie sparaliżowała „czerwona panika”. Poszukiwało wtedy kozłów ofiarnych i żądało zdecydowanych działań od władz federalnych. Te zareagowały natychmiast. Porządek przywracały bazując na dwóch ustawach podpisanych przez prezydenta Woodrowa Wilsona jeszcze w gorączce wojennej. Pierwszą z nich był *Espionage Act* z 1917 roku. Dokument zostawiający bardzo szerokie pole interpretacji, wygodny do poszukiwaniu szpiegów. Drugą ustawą był *Sedition Act*, dokument z 1918 roku. *Sedition Act* umożliwiał karanie za samo tylko słowne manifestowanie wrogości wobec rządu, Kongresu i porządku społecznego⁸. Ustawy uderzały w anarchistów i socjalistów, względnie prawdziwych lub domniemyanych szpiegów niemieckich.

Władze miały wielką trudność w rozpoznaniu, kto jest kim w rozgrzanym do czerwoności narodowo-ideologicznym tyglu. Mętlik zwiększała osobliwa odmiana postaw obywatelskich. Wielcy potentaci tworzyli organizacje do walki z „radykałami”,

⁵ R. K. Murray, *Red Scare. A Study of National Hysteria, 1919–1920*, New York: McGraw Book Company, 1955, s. s. 14, 38.

⁶ „Paul Stolt”, *Executive Secretary, United Communist Party of America to The Executive Committee of the Communist International, 1920*. Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 1 (mikrof.). Tamiment Library & Robert F. Wagner Labor Archives (dalej w skrócie: TAM).

⁷ R. K. Murray, dz. cyt., s. 6, 9, 46

⁸ J. G. Rayback, *A History of American Labor*, New York: The MacMillan Company, 1959, s. 280–281.

której wzorcem była finansowana przez kapitalistów Johna D. Rockefellera i Johna P. Morgana *National Civic Federation*. W dobie „czerwonej paniki” odrodziła się radykalna, związana z Partią Demokratyczną, organizacja *Ku Klux Klan*. Osiągnęła ona rekordowe w swych dziejach rozmiary. KKK włączyła się w zwalczanie lewicowego radykalizmu, uznając bolszewizm za dzieło czarnoskórych, żydów, obcokrajowców oraz podporządkowanych Watykanowi, katolików⁹. KKK miał długą tradycję prześladowania mniejszości etnicznych, szczególnie Polaków¹⁰.

W drugiej połowie 1919 roku, wciąż w dobie „czerwonej paniki”, z Partii Socjalistycznej (PS) wyodrębili się dwie partie komunistyczne. Socjaliści amerykańscy byli środowiskiem o dość dużych politycznych tradycjach. PS powstała w 1901 roku, w wyniku zjednoczenia się konserwatywnej frakcji starej *Socialist Labor Party of America* oraz *Social Democratic Party*, legendarnego amerykańskiego socjalisty Eugene’a Debsa.

Socjaliści amerykańscy opierali swój program na teoriach Marksa, lecz nacisk kładli na demokratyczne zasady walki politycznej. Odrzucali walkę klas, która zresztą w USA nie miała większego sensu. Wpływy socjalistów spod znaku PS osiągnęły swój szczyt w 1912 roku, kiedy Debs zdobył około 900 tysięcy głosów w wyborach prezydenckich, czyli 6%. Socjaliści mieli pewną zbieżność programową z konserwatywnymi izolacjonistami. Jedni i drudzy sprzeciwiali się udziałowi USA w toczącej się w Europie wojnie. Jeśli w początkach konfliktu postawa ta cieszyła się w społeczeństwie wielką popularnością, to już kilka lat później, w 1918 i 1919 roku, rzucała, szczególnie na socjalistów, cień podejrzeń. Opinia publiczna każdy pacyfizm kojarzyła z postawą pro-niemiecką i pro-bolszewicką, swoistą dezercją obywatelską z pola walki i sabotażem politycznym. Podobnym nastrojom społecznym uległy w przededniu I wojny światowej europejskie partie socjalistyczne¹¹.

Partia Socjalistyczna dzieliła się oczywiście na wewnętrzne frakcje, które w gorącej politycznej nabrzmiewały. Miała swe skrzydło „lewe” i „prawe”. „Lewe” poszło za głosem założonego w Moskwie Kominternu. W 90% składało się z frakcji obcojęzycznych, tak zwanych federacji: litewskiej, łotewskiej, estońskiej, rosyjskiej, polskiej, ukraińskiej węgierskiej i bałkańskiej, przeto osób poprzez niski status społeczny i mentalność, bardzo podatnych na propagandę bolszewicką. Działacze ci w większości wywodzili swe korzenie z obszaru panowania i wpływów imperium rosyjskiego. „Autochtoni” stanowili na „lewym skrzydle” mniejszość. Uważano za takich Amerykanów wywodzących się z Europy Zachodniej: Skandynawów i Niemców, a także imigrantów z Imperium Brytyjskiego.

Niuanse te przeniosły się na rys kadrowy obydwu partii komunistycznych, „rodzimej” *Communist Labor Party*¹² oraz *American Communist Party*. Ta ostatnia składała się z grup narodowych i była bliższa programowo bolszewickiej ortodoksji. Kominternowi mimo wszystko nie podobał się ten podział. Dokonał się w marginalnym przecie, liczącym 12 tysięcy działaczy, ruchu komunistycznym. W styczniu 1920 roku Komintern wydał obydwu partiom polecenie zjednoczenia się. Wykonały je posłusznie. Tak powstała *United Communist Party of America*.

⁹ R. K. Murray, *Red Scare...*, s. 13–16, 84–92.

¹⁰ Więcej na ten temat zob. w roz. 20: *Ku-Klux-Klan i Polacy w Ameryce*, pionierskiej książki M. Krużewskiej; *Polacy w Ameryce*, Stevens Point, Wisconsin: Point Publications, Inc., 2015, s. 181–189.

¹¹ R. K. Murray, *Red Scare...*, s. 18–20, 24, 41–43.

¹² *Communist Labor Party of America. Official Report of the Chicago Convention*. Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 1 (mikrof.). TAM.

Kodeks AFL

Mimo, iż większość komunistów opuściła szeregi Partii Socjalistycznej, zostawili partii piętno bolszewickiej agendy. A od Partii Socjalistycznej niedaleko już było do ruchu związkowego, w którym działało wielu socjalistów. Kierownictwo *American Federation of Labor* przezornie stało na uboczu ideologicznych sporów, szczególnie w okresie *Red Scare*. AFL sprzeciwiała się instrumentalizacji strajków generalnych, podkreślając, że popiera tylko te protesty, które służą bezpośrednio interesowi robotników.

Dyscyplinę tę w okresie „czerwonej paniki” egzekwował „ojciec założyciel” centrali, prezes Samuel Gompers¹³. Autorytet Gompersa godził związki zrzeszone w federacji, ale przede wszystkim uspokajał społeczeństwo i niwelował zbyt daleko idące podejrzenia. AFL wcieliła się w rolę stabilizatora społecznego. Te związki zawodowe, które z różnych powodów znajdowały się poza „reakcyjną” AFL – jak określali federację komuniści – stały się żerem Moskwy.

„[...] Mniejsze i nieafiliowane [przy federacji], radykalne związki stanowią dobry grunt dla partyjnej aktywności. Związki te, w szczególności związki przemysłu odzieżowego, [...] zinfiltrowaliśmy najgłębiej”¹⁴ – raportowała w 1920 roku Moskwie *United Communist Party of America*.

Samuel Gompers był pierwszym prezesem AFL. W 1863 roku, jako dziecko, wyemigrował z rodzicami z Wysp Brytyjskich. Doświadczenie zawodowe zdobywał w przemyśle cygarowym. Otarł się tam o silny krąg emigrantów z Niemiec. Obcując z Niemcami dobrze poznał idee marksistowskie, które wszak wylęgły się na terytorium Rzeszy. Nie zrobiły one na nim „zbawczego” wrażenia.

Jako związkowiec Gompers odrzucał dwie najbardziej skrajne koncepcje socjalistów: nacjonalizację i redystrybucję dóbr. Narzucił swe przekonania już *Federation of Organized Trades and Labor Unions of the United States and Canada* (Federacja Zorganizowanego Handlu i Związków Zawodowych Stanów Zjednoczonych i Kanady), protoplaście AFL, której to również przewodził. Separował ją od *Social Labor Party*, choć wielu jego kolegów parło do intensywnej współpracy z socjalistami. Gompers za wszelką cenę jednak chciał uniknąć sporów partyjnych. Wiedział, dzięki bogatemu doświadczeniu, że, owszem, początkowo napędzają one koniunkturę w organizacji robotniczej, ale w końcu ją rozsadzają¹⁵.

Były i inne powody, dla których AFL – powołana do życia w 1886 roku – miała niepodzielić losu swych poprzedniczek. AFL chciała się zajmować wyłącznie palącymi potrzebami robotników: obniżeniem godzin pracy, polepszeniem warunków tejeż oraz umowami zbiorowymi, tak zwanym „collective bargaining”. Gompers zaszczerpił federacji przedkładanie wspólnego interesu nad partykularne i ambicjonalne interesy jej członków. Mówił często o specyfice kapitalizmu amerykańskiego, o odmienności warunków europejskich. Opowiadał się za dyscypliną oraz umiejętnym, taktycznym łagodzeniem sporów pomiędzy związkami i pracodawcami oraz związkami zawodowymi i jurysdykcją. Burzliwy okres 1917–1920 potwierdził, że miał rację. AFL nie tylko przeżyła socjalistów, ale także swoich głównych oponentów związko-

¹³ R. K. Murray, dz. cyt., *Red Scare...*, s. 49–53, 58.

¹⁴ „Paul Stolt”, *Executive Secretary, United Communist Party of America (do maja 1920 r. Communist Labor Party) to The Executive Committee of the Communist International, 1920*. Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 1 (mikrof.). Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 1 (mikrof.) TAM.

¹⁵ S. B. Kaufman, *Samuel Gompers and Origins of American Federation of Labor, 1948–1896*, Westport, Connecticut: Greenwood Press, 1973, s. 101–102, 113, 147–148, 164

wych z *Knights of Labor*. Wkrótce też stała się jednym z filarów systemu politycznego USA¹⁶.

Gompers z uwagą śledził rozwój wypadków w zrewolucjonizowanej Rosji. Obserwował upadek caratu, ekspansję bolszewizmu i jego terror na ziemiach przezeń okupowanych. Rozumiał przyczyny dojmującej tragedii umiarkowanego socjalizmu. Poznawał je na bieżąco. Związkowcy amerykańscy otrzymywali relacje od swych informatorów rozsianych po całej Europie. Gorących wiadomości dostarczali ich własni emisariusze przebywający na wschodzie Europy, rodziny amerykańskich związkowców o żydowskich, polskich czy rosyjskich korzeniach¹⁷.

W czerwcu 1920 roku, na konwencji w Montrealu, AFL po raz kolejny wyraziła swój stosunek do bolszewizmu. W jej imieniu przedstawiła go Rada Wykonawcza, dobierając następujące słowa:

Bolszewizm znęcił niektórych naszych członków, gdyż doktrynę tę propagowano z ogromnym zapałem. Ta okropna doktryna znalazła neofitów głównie w dwóch kategoriach ludzi – wśród tak zwanych intelektualistów [...] oraz [obywateli] doświadczonych przez życie, którzy nie znajdują nadziei w niczym, tylko najbardziej desperackich i nieracjonalnych programach. Zastępy zorganizowanego ruchu związkowego [...] nie dają posłuchu propagandzie bolszewickiej. Wręcz przeciwnie, są jej najskuteczniejszymi przeciwnikami w Ameryce¹⁸.

AFL od początku publicznie wykluczała możliwość uznania dla jakiegokolwiek rządu Lenina i Trockiego. Każdego rządu, o którego wyborze nie mogliby zdecydować rosyjscy obywatele¹⁹. Gompers szedł dalej nawet. Oferował amerykańskim przywódcom pomoc w zwalczaniu „rosyjskiej filozofii” oraz wszelkich „destruktywnych wpływów, które emanują z Moskwy”²⁰.

Statutowa wręcz awersja do bolszewizmu nie znikła wraz ze śmiercią Samuela Gompersa w grudniu 1924 roku. Jego następcy wyrażali podobny pogląd. W fotelu prezesa federacji zasiadł teraz William Green, podobnie jak Gompers emigrant ze Zjednoczonego Królestwa, człowiek bogobojny, baptysta, który – jak pisał jego biograf – „zawsze uważał siebie za bożego posłańca w ludzkich sprawach”²¹. Sowieckiego bożka Green zatem odrzucał.

Green nie miał jednak osobowości tak silnej jak jego poprzednik, a nawet następca, George Meany. Uważano go za prezesa, którego kontroluje Rada Wykonawcza AFL, a nie na odwrót. Na samym początku kadencji, postrzegano go wręcz, jako „officera” Johna Lewisa, wzmiankowanego już przywódcy największego afilianta federacji, *United Mine Workers*. Green łączył bowiem funkcję prezesa z funkcją *secretary-treasurer* (skarbnika) w UMWA Lewisa. Wkrótce miało się to zmienić.

¹⁶ Tamże, s. 107, 156, 168, 190–215; J. G. Rayback, *A History of American Labor*, dz. cyt., s. 143–169, 177–178, 194–195.

¹⁷ Zob. np. D. C. Vandek („*Jewish Daily Forward*”) to S. Gompers (*President of the AFL*), July 10, 1919. Samuel Gompers Letterbooks. 1883–1924. Reel no. 242 (mikrof.). The Library of Congress, Manuscript Division (dalej w skrócie: LOC).

¹⁸ S. Gompers, *President of the AFL to Ch. E. Hughes, Secretary of State, March 10, 1921*. Samuel Gompers Letterbooks. 1883–1924. Reel no. 263. LOC.

¹⁹ S. Gompers, *President of the AFL to D. Braman, The Law and Order Union, March 20, 1921*. Tamże.

²⁰ S. Gompers, *President of the AFL to J. J. Davis, Secretary of Labor, 1920*. Samuel Gompers Letterbooks. 1883–1924. Reel no. 334. LOC.

²¹ C. Phelan, *William Green. Biography of a Labor Leader*, Albany: State University of New York, 1989, s. 5.

AFL wkraczała więc w lata 30. pod wodzą Greena. Z każdym następnym rokiem, a potem miesiącem, sytuacja w Europie stawała się gęstsza. AFL piętnowała każdą odmianę totalitaryzmu, bolszewicką, włoską i wreszcie tą niemiecką. Związkowcy tłumaczyli, że totalitaryzm wszędzie, bez względu na kolor, charyzmę przywódcy i specyfikę miejsca, próbuje umacniać swą pozycję za pomocą środków ekonomicznych. Totalitaryzm nie może sobie pozwolić na to, by pokrzyżował mu szyki jakiś oddolny ruch społeczny. Największym natomiast były zwykle związki zawodowe. Musiały zatem w pierwszej kolejności paść jego ofiarą.

Początkiem 1933 roku w Republice Niemieckiej władzę objął Adolf Hitler, źle zapowiadający się „charyzmatyczny przywódca”, który swe poglądy wyłożył w autobiograficznej książeczce *Mein Kampf* i jej nieopublikowanym sequelu z 1928 roku. AFL na specjalnej konwencji wezwała opinię amerykańską do bojkotu dóbr sprowadzanych z Niemiec. Słowom towarzyszyły czyny. W Nowym Yorku spotkali się Green, wiceprezes AFL Matthew Woll, David Dubisky, który kierował potężnym *International Ladies' Garment Workers' Union* (ILGWU, Międzynarodowy Związek Zawodowy Pracowników Branży Konfekcji Damskiej) oraz młody jeszcze Meany. Postanowili wesprzeć legalnymi środkami przeciwników reżimu i postanowili o powołaniu dwóch organizacji.

Pierwsza z nich, *Non-Sectarian Anti-Nazi League* (Antynazistowska Liga Przeciwno Przemocy Religijnej) miała zajmować się *stricte* wspomnianym bojkotem. Starała się perswadować przedsiębiorcom, by przestali kupować towary w Niemczech, a kiedy czynili to ostentacyjnie publikowała listy z nazwami ich firm. W bojkot próbowała zaangażować zwykłych obywateli, odradzając im wyjazdy do rodzącej się Rzeszy. Z kolei zadaniem *Chest for the Liberation of the Workers of Europe* (Fundusz na Rzecz Wyzwolenia Robotników Europejskich) było gromadzenie funduszy na rzecz prześladowanych, włoskich i niemieckich związkowców, przebywających w kraju, jak i na emigracji²².

Międzynarodówka Amsterdamska, komunistyczna i finansowa

Od początku wieku AFL należała do innej niż Komintern międzynarodówki, tak zwanej Międzynarodówki Amsterdamskiej (*Amsterdam International*). Zwano tak główną międzynarodową organizację związkową. Jej historia sięgała 1901 roku, kiedy to na konferencji związkowej w Kopenhadze uchwalono *The International Secretariat of National Trade Union Centers* (Międzynarodowy Sekretariat Narodowych Central Związków Zawodowych), pod postacią biura służącego na razie wymianie informacji. *International Secretariat* miał być oparciem dla formujących się federacji związkowych.

Znacznie wcześniej, bo od roku 1889, w Europie zaczęły powstawać tak zwane *International Trade Secretariats* (ITS, Międzynarodowe Sekretariaty Związków Zawodowych). Były to biura zrzeszające związki zawodowe z poszczególnych gałęzi gospodarki: drukarzy, szewców, metalowców, i tak dalej. W 1901 roku istniało już 17 takich sekretariatów, a w 1914 roku aż 28. W okresie międzywojennym cieszyły się one silną autonomią, w zasadniczy sposób przyczyniając się do integracji ruchu związkowego.

AFL opowiadała się za przekształceniem *International Secretariat* w Amsterdamie w organizację o ambitniejszych celach, takich jak budowanie solidarności związkowej

²² Tamże, s. 159; A. Robinson, *George Meany and His Times*, New York: Simon and Schuster, 1981, s. 52; G. Van Goethem, *From dollars to deeds. AFL foreign policy against Nazism and communism (1934-1945)*, [w:] *American Labor's Global Ambassadors. The International History of the AFL-CIO during the Cold War*, ed. G. Van Goethem, R. A. Waters Jr., New York: Palgrave Macmillan, 2003.

oraz strategii walki o byt robotnika. Przeworsowała swe postulaty. W 1913 roku na kongresie w Zürichu sekretariat przekształcono w *International Federation of Trade Unions* (IFTU, Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych). Zapał związkowców szybko się wypalił. Nowa nazwa faktycznie przyjęła się na długie lata, ale żaden widoczny postęp w działalności centrali nie nastąpił.

W okresie Wielkiej Wojny solidarność związkowa ustąpiła miejsca narodowej. IFTU praktycznie przestała działać. Socjaliści, jak i związkowcy udzielali poparcia swym rządowi, kibicując im w wysiłku wojennym i propagandowym. W ruchu związkowym nastąpiło istotne pęknięcie. Związkowcy z krajów alianckich, nie mieli ochoty dalej współpracować ze związkowcami niemieckimi. Niechęć ta brała się również z obawy. Niemcy bowiem odgrywali dotąd główną rolę zarówno w IFTU, jak i w ITS-ach. Za zerwaniem z niemieckimi „braćmi” optował Samuel Gompers i jego AFL.

Wojna co ciekawe nie pozostawiła trwałych blizn na braterstwie związkowym. Więzy i kontakty przetrwały próbę czasu²³. W 1919 roku odbył się kongres, na którym doszło niejako do wskrzeszenia IFTU. Odbył się w Amsterdamie, w stolicy państwa w czasie wojny neutralnego. Gompers reprezentował na zjeździe jedyną centralę związkową spoza Europy. Występował nadto jako mandatariusz *Pan American Federation of Labor* (Panamerykańska Federacja Pracy), zrzeszającej związki północno i południowoamerykańskie. Natomiast w Paryżu, w trakcie odbywającej się właśnie konferencji pokojowej, stanął na czele *Commission on International Labor Legislation* (Komisja do spraw Międzynarodowego Prawodawstwa Związkowego), pracującej nad statutem *International Federation of Labor*, czyli Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP)²⁴.

USA uchodziły za głównego zwycięzcę Wielkiej Wojny. Oddano im bez szemrania pozycję arbitra oraz decydujący głos w sprawach powojennego ładu. USA poza tym cieszyły się wielką sympatią Europejczyków. Były w końcu krajem emigrantów europejskich. Prestiż ten oblewał Gompersa, który dzięki temu zarówno w Paryżu, jak i w Amsterdamie cieszył się silną pozycją. Na nic się jednak ona zdała. Ścisła współpraca pomiędzy AFL oraz IFTU zakończyła się fiaskiem. Ostał się jedno koncept MOP.

Amerykanów inspirowała idea propagacji własnego modelu związkowego. Jednakże zetknąwszy się z powojennymi poglądami Europejczyków przeżyli gorzkie rozczarowanie. Najpierw na kongresie w Amsterdamie. Oto obudzili się w federacji zdominowanej przez poglądy syndykalistyczne i socjalistyczne. Retoryka delegatów IFTU ociekała marksistsowską nowomową. Amerykanie naocznie przekonali się, co nie dla wszystkich było jeszcze oczywiste, że zdemolowana wojną Europa mocno się zradykałizowała. Ślady tego zjawiska miały swój odcisk w programie odnowionej międzynarodówki. Gompersa zatrwożyło coś jeszcze. Przekonał się, że IFTU zamknęła swe drzwi przed związkami chrześcijańskimi oraz neutralnymi ideologicznie. Był to swoisty ruch obronny, wynikający z presji obozu bolszewickiego. IFTU starała się unikać „reakcyjnych” powiązań w obawie przed atakami „czerwonej Międzynarodówki”, czyli założonej w Moskwie *International Trade Union Council* (Międzynarodowej Rady Związków Zawodowych²⁵)²⁶.

IFTU próbowała chwilami licytować się z bolszewikami. Latem 1920 roku, kiedy ważył się jeszcze wynik wojny polsko-sowieckiej, federacja wezwała do bojkotu dostaw broni i amunicji dla polskiego wojska. Apel wywołał spore kontrowersje,

²³ G. Van Goethem, *The Amsterdam International. The World of the International Federation of Trade Unions (IFTU), 1913–1945*, Burlington, Vermont: Ashgate Publishing Company, s. 13–20, 111.

²⁴ Tamże, s. 22–23, 175.

²⁵ Od 1921 r. Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych („Profintern”).

²⁶ G. Van Goethem, *The Amsterdam International...*, s. 25–28.

a Polakom zdrowo zaszkodził. Bolszewicy nie myśleli tymczasem o żadnym rewanzu i zaprzestaniu wojny propagandowej z Amsterdamem. Nie planowali też porozumieć się z Polakami. Dwa lata później, kiedy ci ostatni weszli w skład federacji, delegat Komisji Centralnej Związków Zawodowych (KCZZ), jej przewodniczący i polityk PPS, Zygmunt Żuławski, wypomniał kierownictwu IFTU tę postawę. Żuławski stwierdził, że federacja podjęła w 1920 roku złowrogą dla jego rodaków decyzję, nie próbując nawet zapoznać się z przebiegiem i okolicznościami wojny²⁷.

Kiedy Żuławski występował ze swym przemówieniem, w szeregach IFTU nie było już AFL. Gompers w marcu 1921 roku nie przerwał dwuletniego okresu zawieszenia członkostwa. Jego organizacja formalnie wystąpiła z federacji. Zwyciężyły w niej, mające różne źródła, tendencje izolacjonistyczne. Skupiła się na krajowych sprawach, między innymi na walce z penetracją organizacji kolonizowanych przez komunistów.

Zdecydowana postawa kierownictwa AFL, zdystansowanie się przezeń do większości protestów i odebranie im w ten sposób legitymizacji, uratowała nie tylko spistość samej federacji. Komuniści ponieśli w okresie *Red Scare* druzgocącą porażkę²⁸. Nie zwiększyli swych szeregów znacząco, a nawet się rozpadli. Przegrani musieli zejść do „podziemia”. W „podziemiu” Moskwa znowuż poleciła im zewrzeć szeregi. W grudniu 1921 roku kolejny raz połączyli siły w jednej *Workers Party of America* (WPA, Amerykańska Partia Robotnicza), przekształconej wkrótce w *Communist Party of the USA* (CP USA, Partia Komunistyczna USA)²⁹. Wciąż działali niczym szpiegdy. Skrywając swe legitymacje i intencje przenikali do ruchu robotniczego, nie mającego serca do „światowej rewolucji”. Starali się przynajmniej wzniecać węń podziały.

Dzieląc, komuniści dzielili się sami. Moskwa wprawdzie karnie egzekwowała jedność ruchu komunistycznego w USA, ale za Oceanem nie była to taka sprawa łatwa. W tutejszym ruchu komunistycznym iskrzyło aż od walk frakcyjnych. Odzwierciedlały one teraz w znacznym stopniu podziały polityczne w Biurze Politycznym WKP(b) (Wszeczwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików). Wiodącym był naówczas podział na frakcję stalinowską i bucharinowską.

W drugiej połowie lat 20. silniejsza w USA wciąż ta druga. Bucharin miał wielu stronników w USA. Z początku „bucharinowcom” przewodzili Charles Ruthenberg, który zmarł jednak w marcu 1927 roku. Pałeczkę po nim przejął również

²⁷ Tamże, s. 32–34.

²⁸ Bodaj najskuteczniej ich wpływy zwalczało *The United Brotherhood of Carpenters and Joiners of America* (Zjednoczone Amerykańskie Braterstwo Ciesli i Stolarzy). Od początku ostrzegało przed konsekwencjami bolszewickiego przewrotu w Rosji. Z doświadczeń bractwa czerpał potem m. in. D. Dubinsky, T. R. Brooks, *The Road to Dignity. A Century of Conflict*, New York: Atheneum, 1981, s. 115–117. W celach infiltracji, w końcu przejścia związków zawodowych AFL „od wewnątrz”, komuniści utworzyli w 1920 r. *Trade Union Educational League* (TUEL, Liga Edukacji Związkowej). AFL udało się zmarginalizować tę organizację. W 1929 r. Komintern przyjął nową taktykę i komuniści powołali do życia *Trade Union Unity League* (TUUL, Liga na rzecz Zjednoczenia Związków Zawodowych), która, jako osobne centrum, miała rywalizować w poszczególnych branżach z AFL. Poskutkowało to tymczasową izolacją komunistów – do połowy lat 30. W szczytowym momencie TUUL liczyła 125 tys. członków. W okresie tzw. „frontów ludowych”, w latach 1935–1939, organizacja została zlikwidowana i komuniści znów skupili się na infiltracji związków zrzeszonych w AFL. Zob. A. J. Goldberg, *AFL-CIO. Labor United...*, s. 172–174. D. Dubinsky, A. H. Raskin, *David Dubinsky: A Life With Labor*, New York: Simon and Schuster, s. 85–87, 239–241; A. Fried, *Communism in America. In Documents*, New York: Columbia University Press, 1997, s. 95–96, 106–109, 118–122.

²⁹ Liczba członków obydwu partii komunistycznych spadła z ok. 70 tys. do 16 tys. W szeregach pozostali jedynie najbardziej fanatyczni i oddani Moskwie. Socjaliści oraz anarcho-syndykaliści z penetrowanej przez komunistów centrali *Industrial Workers of the World* (tzw. Wobblies), zerwali z nimi jakąkolwiek współpracę. Wobblies wszakże, do 1924 r. przestali stanowić jakąkolwiek znaczącą siłę, nawet w rodzimym ruchu „radikalnym”. R. K. Murray, *Red Scare...*, s. 106, 276–277.

nietuzinkowy, Jay Lovestone. Rodzice Lovestone'a wywodzili się z ziem kiedyś polskich, z rejonu Grodna. Po wojnie polsko-bolszewickiej Grodno z powrotem wchodziło w skład II Rzeczypospolitej. Frakcja bucharinowska, którą kierował Lovestone, składała się w większości z działaczy urodzonych poza USA. Pokrywała się zatem z dawną, ortodoksyjną *American Communist Party*.

Sekretarzem Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym CP USA był od 1924 roku Bolesław Gebert. Gebert, mający korzenie żydowskie, pochodził z kolei z Tykocina, królewskiego niegdyś miasteczka z okolic ponownie polskiego Białegostoku. Gebert miał solidnego rywala w osobie Józefa Kowalskiego, byłego sekretarza Sekcji Polskiej amerykańskiej Partii Socjalistycznej. Obaj, Kowalski i Gebert zakładali w 1919 roku *American Communist Party*, w której otrzymali skromny status zastępcy członka KC. W 1927 roku spór pomiędzy nimi rozgorzał. Kowalski zwrócił się do Lovestone'a o jego rozstrzygnięcie³⁰. Jaką decyzję podjął sekretarz generalny Lovestone? Pośrednio uzmysłowił nam ją sam Gebert, w skąpanych w nowomowie, wydanych po latach wspomnieniach:

W tym czasie Biuro Polityczne KC KP USA postanowiło przenieść mnie ze stanowiska redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej” i sekretarza Biura Polskiego na organizatora podokręgu partyjnego w zagłębiu węglowym stanu Illinois. [...] Nie bardzo mi to odpowiadało. Niechętnie przyjęli również tę decyzję towarzysze, którzy ze mną współpracowali. [...] Z perspektywy minionych lat mogę dziś powiedzieć, że Biuro Polityczne miało rację. Towarzysze polscy dawali sobie dobrze radę i beze mnie, a ja zdobywałem nowe doświadczenia [...]³¹...

Wkrótce banicja Geberta dobiegła końca. Spór między frakcją bucharinowską i stalinowską wkraczał w ostatnią fazę. Czystka partyjna dosięgła w końcu samego Lovestone'a i jego zwolenników. Stalin pokonał u siebie wewnątrzpartyjną opozycję i umocnił się na Kremlu. Kalką tej sytuacji w CP USA było uchwycenie sterów władzy w partii przez stalinowca Williama Fostera³². Frakcję tę zasilili Gebert, który niezwłocznie wrócił z politycznego zesłania. Już w 1930 roku został pełnym członkiem KC, a niedługo potem doprowadził do usunięcia Kowalskiego z funkcji redaktora naczelnego chicagowskiej „Trybuny Robotniczej”. Kowalski korzystał jeszcze z łamów „Trybuny” oraz dziennika „Daily Worker”, organu CP USA, występując z ostrą krytyką też Geberta. Jednakże teraz była to już polemika z „linią wyznaczoną przez partię”³³. Przegrał.

Komuniści, neofici nowej świeckiej wiary, mieli niespożyte pokłady energii. Walki partyjno-frakcyjne pochłaniały tylko ich część. Na „powierzchni” ich aktywność przejawiała się w tworzeniu licznych fasadowych organizacji takich, jak *Polish Chamber of Labor* (Polska Izba Pracy). Było to działanie obliczone na, w tym wypadku, przenikanie do polskich grup związkowych oraz zwalczanie „cechowej mentalności AFL”³⁴. Infiltrowali oczywiście organizacje polonijne. Rozniecali lub włączali się do walk toczonych w najstarszych organizacjach polskich w USA.

³⁰ J. Kowalski to J. Lovestone, 1927, k. 130. Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 79 (mikrof.). TAM.

³¹ B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean*, Warszawa 1982, s. 54–56, 73–74, 79–80.

³² H. Klehr, J. E. Haynes, F. I. Firsova, *The Secret World of American Communism*, New Haven: Yale University Press, 1995, s. 7–8.

³³ S. Nowakowski, *member of Biuro to the CC [Central Committee] CP USA on resolution of the Polish Biuro of CP*, k. 18–20. Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 273 (mikrof.). TAM.

³⁴ W. Podolsky, *Secretary of the Polish Biuro to the Polbiuro of the CEC of the Communist Part*, 1934, k. 14–16. Tamże.

Penetrowali Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie (ZRK), a przede wszystkim Związek Narodowy Polski (ZNP, *Polish National Alliance*). Organizacje, które w sposób istotny przyczyniły się do powstania niepodległego państwa polskiego. ZRK, ZNP czy Związek Polek w Ameryce dysponowały dużymi funduszami, którymi podzieliły się krajem przodków. Wszystkie trzy powstały w XIX wieku jako towarzystwa ubezpieczeniowe. Z biegiem czasu zgromadziły wielomilionowy majątek³⁵. Komuniści realizowali konkretny cel. Dążyli do obezwładnienia sił „reakcyjnych”³⁶, wspierających z terenu USA polskie aspiracje i państwo polskie. Środkiem do celu było ich „przejęcie” lub przekierowanie, albo przynajmniej usadwienie się w zarządach tych organizacji.

Groźba komunistów stale majaczyła na horyzoncie. Tymczasem na prawej flance AFL, jak i międzynarodowemu ruchowi związkowemu wyrastał nowy przeciwnik. Przeciwnik pozbawiony ideologii i ludobójczej reputacji, elegancki, elokwentny, racjonalny i pozornie nastawiony na zdrową rywalizację. Świetnie się odnajdujący w warunkach demokracji i wolnego przepływu kapitału. Okres powojennego *boomu* gospodarczego w USA był okresem, kiedy dała o sobie znać potęga karteli, trustów i dużych banków, protoplastów późniejszych konsorcjów, holdingów i korporacji. Zjawisko to rozlało się na całą Europę i tam, gdzie zakwitł już współczesny kapitalizm. W lipcu 1930 roku, na piątym międzynarodowym kongresie w Sztokholmie, w dobie światowego załamania gospodarczego, IFTU sformułowana następujące oświadczenie:

Indywidualnego pracodawcę zastępuje bezosobowa spółka: ten pierwszy traci swą niezależność i trafia pod kontrolę trustów i karteli, które stopniowo przejmują każdą gałąź przemysłu. Kapitał pochodzący z tych koncentracji jest dziś ze sobą połączony. Tworzy potężny ośrodek władzy, państwo w państwie.

Czy trustami władają ludzie, czy trusty władają ludźmi? Musimy ustanowić granicę dla tej rosnącej potęgi trustów poprzez ustanowienie nadzoru nad ich działalnością gospodarczą. Nadzór taki musi egzekwować państwo, jako reprezentant wspólnoty oraz związki zawodowe, jako reprezentant klasy pracującej, która uczestniczy w procesie produkcyjnym. Prawo robotników do udziałów w zarządzaniu jest logicznym następstwem prawa ruchu związkowego do nadzoru aktywności gospodarczej. Międzynarodowy nadzór nie przyniesie oczywiście rezultatu, bez uprzedniego nadzoru krajowego, [czyli] nadzoru nad wszelkimi międzynarodowymi posunięciami [trustów] w poszczególnych krajach³⁷.

Komuniści i mafia

W pierwszej połowie lat 30. Stalin przystąpił do konsolidacji władzy w ZSRS. Wciągnął partię komunistyczną w ludobójczą inżynierię społeczną, w tym czystki narodowościowe. Wszystko to w konsekwencji osłabiło spójność wewnętrzną państwa sowieckiego. Sama tylko przymusowa kolektywizacja na Ukrainie pochłonęła miliony ofiar, wyludniając całe wsie i miasteczka przy granicy z Rzeczpospolitą Polską.

³⁵ ZRK posiadało w 1950 r. majątek rzędu \$30 mln., a wartość ubezpieczeń wynosiła \$90 mln. Majątek znacznie bogatszego ZNP przekroczył w 1983 r. \$176 mln., a suma ubezpieczeń członkowskich wynosiła blisko \$434 mln. L. Tołczyk, *W obronie Polonii*, t. I, Chicago 1988, s. 35–36.

³⁶ B. K. Gebert, *Secretary Polish Biuro to CEC* [Central Executive Council] *Workers Party* [of America, partia założona przez CP USA na potrzeby legalnej działalności], *September 17, 1927*, k. 122. Communist Party USA. Records of the CPUSA. Reel no. 79 (mikrof.). TAM.

³⁷ AAN 157/1, folder: 5-ty zwyczajny międzynarodowy kongres związkowy, Sztokholm, 7–11 VII 1930 r., *Fifth International Trade Union Congress, Stockholm, July 7th, 1930*, k. 98.

W ZSRS zapanował kryzys społeczny, ale i obozu władzy. Stalin wprowadził pełną blokadę informacji. Był to element samoobrony. Nadto zmienił postawę reżimu względem społeczności międzynarodowej. Trwożyła go nie tyle anatema ze strony zachodniej opinii publicznej, ile ściągnięcie na ZSRS agresji ze strony jakiejś koalicji wojskowej, sformowanej przez państwa europejskie lub Japonię. W latach „wielkiego głodu” na Ukrainie, 1932–1933, interwencja taka, gdyby do niej doszło, spowodowałaby z pewnością upadek Stalina, a pewno także rozkład państwa bolszewickiego.

Zmianie strategii względem Zachodu sprzyjał ekonomiczny kryzys. Wykluczał ów praktycznie możliwość jakiegokolwiek krucjaty. Kryzys gospodarczy rozpoczął się w „czarny czwartek”, w październiku 1929 roku, na giełdach Wall Street. Wstrząsnął napierw Ameryką a potem całym światem. Wywołał społeczną panikę. Wzmocnił tym samym nurty lewicowe i komunistyczne. Można uznać, że zasadniczo przyczynił się do przejścia w Niemczech władzy przez narodowych socjalistów.

Wiosną 1933 roku na fotelu prezydenta USA zasiadł demokratą Franklin Delano Roosevelt. Zastąpił republikanina Herberta Hoovera. Zwycięstwo nowemu, liberalnemu prezydentowi przyniósł program wydobycia państwa z kryzysu oraz ulżenia znękanemu bezrobociem i bankructwami społeczeństwu. Na arenie międzynarodowej działał zgodnie z duchem czasów. Podjął natychmiast starania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z ZSRS, zerwanych przez Woodrowa Wilsona w 1917 roku.

AFL popierała pomysły *New Dealu*, jednakże na koncept odnowienia relacji z Sowietami spoglądała nader sceptycznym okiem. W październiku 1933 roku, w trakcie konwencji związkowej, William Green jasno wyraził oczekiwania związkowców względem Roosevelta w tej kwestii:

Ruch związkowy nalegał, by administracja nie uznawała władz Rosji dopóty, dopóki nie zerwą one z polityką III Międzynarodówki. Politykę ustanowioną przez rządzącą Rosją partię komunistyczną, służącą promowaniu światowej rewolucji drogą siły i przemocy. [...] Wciąż pokładamy wiarę w Prezydenta, ufając, iż uczyni z tego [porzucenia jej] warunek uznania [rządu bolszewików]³⁸.

Roosevelt nie spełnił oczekiwań AFL. Związkowcy, którzy znacząco przyczynili się do jego zwycięstwa wyborczego, byli zaskoczeni odejściem przezeń od dotychczasowej konwencji. Rooseveltowi zaskakująco śpieszno było do porozumienia. Oficjalne relacje z ZSRS nawiązał już w listopadzie 1933 roku. Stalin, któremu palił się grunt pod nogami, nie wahał się uściśnić wysuniętej doń ręki zgody. Nie zamierzał jednak pozbywać się narzędzia skutecznej dywersji i propagandy, która użyźniła przeciwie grunt pod wolę Roosevelta. Sowietci zobowiązali się zaprzestać działalności szpiegowskiej i dywersyjnej, której bazą była *Communist Party of the USA* oraz spłacić zaległe od czasów Mikołaja II długi. Podyktowano im jedynie te dwa warunki, ale nie egzekwowano żadnego. Obydwu zobowiązań Sowietci zatem nie zrealizowali. Więcej, sowiecka agencja wyszła teraz z cienia, przechodząc do politycznej ofensywy. Ziścił się koszmar przywódców AFL. Komuniści działali odtąd jawnie, półjawnie kierując się wytycznymi III Międzynarodówki czyli Moskwy³⁹.

W sierpniu 1934 roku Green obwieścił w Atlantic City, w stanie New Jersey, iż Rada Wykonawcza AFL debatuje nad nowymi wyzwaniem.

³⁸ Green Insists Soviet Disavow Propaganda, w: „New York Times”, 21.10.1933 r., s. 2.

³⁹ T. R. Brooks, *The Road to Dignity...*, s. 140.

W następstwie uznania Rosji Sowieckiej natychmiast wzrosła ich [komunistów] aktywność. – stwierdził – Teraz komuniści zajmują się zakładaniem swych »komórek« we wszystkich miejscowych organizacjach *American Federation of Labor*. Są zdaje się przekonani, że przejście i kontrolowanie AFL stanowi priorytet na drodze do Światowej Rewolucji⁴⁰.

Green zacytował telegram, który otrzymał od zdesperowanych pracowników nowojorskiego oddziału *International Fur Workers Union* (Międzynarodowy Związek Pracowników Przemysłu Futrzanego), założonego w 1913 roku:

Gangsterskie metody komunistów w przemyśle futrzanym stały się nieznośne. Przez ostatnie tygodnie napadano i raniono nożem tuziny naszych robotników. W środku nocy do ich domów wpadają bomby cuchnące. Życie robotników, będących członkami *American Federation of Labor* znajduje się w ciągłym zagrożeniu. Prosimy was, abyście przedstawiali tę sprawę władzom miasta Nowy York. Niech zatrzymają rzeź naszych członków. Jedynie Pańskie wpływy mogą nam w tej sytuacji pomóc⁴¹.

Sytuacja tak zwanych „needle trades”, związanych z sektorem obróbki materiału, faktycznie pogarszała się z każdym miesiącem. Tam komuniści cieszyli się szczególnie dużą popularnością, a ich wpływy stale rosły⁴². Odwoływali się do metod opartych na zastraszaniu i czystej brutalności. Pamiętajmy, że aktywność ta przypadała na czasy prohibicji i *boomu* pospolitej przestępczości. W raportach kierownictwa AFL zadomowił się alarmistyczny przekaz, że komuniści od lat 20. prowadzą działalność przestępczą i terrorystyczną, nierzadko sprzymierzając się z pospolitą mafią. „Kanałami”, przez które komuniści penetrowali związki zawodowe, przedostawała się przestępczość zorganizowana. Więzy, które spajały komunistów i mafię były tak silne, że przetrwały lata 40. i wkroczyły w następną dekadę⁴³.

Metropolie Nowego Jorku oraz Chicago urosły do rangi istnych centrów zorganizowanej przestępczości. Przekupstwo policjantów i polityków, handel bronią i nielegalnymi używkami, stały w nich na porządku dziennym. W takich warunkach uczciwa działalność związkowa była szczególnie niebezpieczna. Bezprawia nie potrafiły wytrzebić krwawe akcje policji, jak i publiczne napomnienia znanych person życia politycznego i religijnego. Wezwania Greena, który próbował zatamować infiltrację mafijno-komunistyczną, trafiały więc poniekąd w próżnię. W 1927 roku wygłosił jeden z głośniejszych swych apeli do związkowców o dokonanie czystki komunistycznej agentury.

Od czasu *Red Scare* komuniści i mafia penetrowali przede wszystkim środowiska wykluczonych: grupy niewykwalifikowanych robotników i społeczność murzyńską, osiadłą szczególnie licznie w miastach Północy. Społeczności te żyły w strasznym ubóstwie, generującym najróżniejsze patologie. Jedno z popularnych porzekadeł o Murzynach mówiło, że są „pierwsi do zwolnienia, a ostatni w kolejce do zatrudnienia”⁴⁴.

Green w 1925 roku ostrzegął czarnoskórych związkowców, by wystrzegali się organizowanego naówczas przez komunistów, szumnego *American Negro Congress*

⁴⁰ F 477, *Statement by William Green, Atlantic City, New Jersey, August 15, 1934*. Office of the President. William Green Papers 1925–1952, box 9. SHSW.

⁴¹ Tamże.

⁴² R. K. Murray, *Red Scare...*, s. 107.

⁴³ D. Dubinsky, A. H. Raskin, *David Dubinsky...*, s. 143–169.

⁴⁴ Zob. J. G. Rayback, *A History of American Labor*, dz. cyt., s. 317; Zob. R. Storch, *Shades of Red: The Communist Party and Chicago's Workers, 1928–1939*, University of Illinois at Urbana Champaign, 1998 (praca doktorska), s. 12–77.

(Kongres Murzynów Amerykańskich)⁴⁵. W przekonaniu Lenina, jak i Trockiego, właśnie Murzyni mieli być nośnikami rewolucji w USA. Przywódcy AFL znali ten pogląd. Studiowali dzieła sowieckich ideologów. Włodzimierz Lenin, w swym krótkim artykule *Rosjanie i Murzyni* z końca stycznia 1913 roku, wykazywał podobieństwa między jednymi i drugimi. Stwierdzał nawet, że

[...] na Rosjanach ciąży jeszcze o wiele więcej śladów niewoli niż na Murzynach⁴⁶.

W 1934 roku, w Atlantic City, Green w dość obrazowy sposób przedstawiał różnicę pomiędzy działalnością związkową, a tą, którą trudnili się komuniści. Podkreślał, że AFL

zależy na wzroście płac, polepszeniu warunków zatrudnienia oraz podniesieniu standardów życia w Stanach Zjednoczonych. Centrala stara się czynić to poprzez zorganizowane działania, poprzez mediację, negocjacje w kwestii umów zbiorowych oraz, kiedy zajdzie taka potrzeba, odwołując się do strajku. Komunizm nie jest raczej zainteresowany rozwojem gospodarczym. Jego celem jest szerzenie rewolucji politycznej. W każdym strajku doszukuje się szansy na obalenie panującego porządku, żeby doprowadzić do rewolucji, zniszczyć kapitalizm i ustanowić sowietyzm⁴⁷.

Jednakże w latach 30. z intencji, metod i celów bolszewizmu, sprawę zdawali sobie głównie związkowcy. Na forum publicznym komuniści umiejętnie korzystali z narzędzi „deception” i propagandy. Nie szczędzili koncyliacyjnych, acz nader prowokacyjnych gestów względem federacji. W grudniu 1934 roku główny organ CP USA „Daily Worker” ogłosił chęć zwołania w styczniu przyszłego roku *National Congress for Unemployment and Social Insurance* (Kongres Narodowy dla Bezrobocia i Ubezpieczeń Społecznych). AFL została oficjalnie poproszona o przysłanie nań swych delegatów. Informację o kongresie komuniści sformułowali tak, że federację uznawano za współgospodarza imprezy. W efekcie federacja publicznie wyparła się ochoty zasiadania z komunistami w jakimkolwiek zgromadzeniu⁴⁸.

AFL reagowała na ich agresywne i prowokacyjne działania stanowczo, nie ograniczała się tylko do publicznych apeli. Green domagał się od Departamentu Pracy, aby komunistów nielegalnie przebywających w USA wyłapano i, zgodnie z federalnym prawem imigracyjnym, deportowano. Wraz z nimi winno się deportować tych, którzy deklarują wrogość względem państwa i ustroju amerykańskiego⁴⁹.

Starano się doksztalcać kadry związkowe, aby je uodpornić na działania przeciwnika.

W latach 30. AFL zintensyfikowała propagandę informacyjną. Prowadziła własne badania nad historią ZSRS. Owoce tych studiów pojawiały się w postaci broszur, konseptów i artykułów publikowanych w związkowej prasie. W miejscach wrażliwych

⁴⁵ W. Green, dz. cyt., s. 34–36; Od początku istnienia CP USA, jej członkowie angażowali się w agitację na rzecz praw dla czarnoskórych Amerykanów. Bez większych jednak sukcesów. W praktyce równie bezowocną inicjatywą okazała się istniejąca w latach 30. *League of Struggle for Negro Rights* (Liga Walki o Prawa Murzynów). A. Fried, *Communism in America...*, s. 103–106.

⁴⁶ W. I. Lenin, *Dzieła*, Warszawa 1957, t. 18, s. 554–555.

⁴⁷ F 477, *Statement by William Green, Atlantic City, New Jersey, August 15, 1934*. Office of the President. William Green Papers 1925–1952, box 9. SHSW.

⁴⁸ F 500, *Statement Released for Publication Thursday, December 20, 1934*, Office of the President. William Green Papers 1925–1952. Box 9. SHSW.

⁴⁹ F 477, *Statement by William Green, Atlantic City, New Jersey, August 15, 1934*. Tamże.

na infiltrację, takich jak Nowy Jork, odbywały się otwarte spotkania i związkowe pogadanki. Chodziło o zapoznanie robotników z metodami przedsięwziętymi przez sowieckich agentów i prowokatorów przenikających do związków i fabryk.

Nowy Jork stał się w latach 30. i 40. siedzibą „American Popular Frontism”, Paryżem czy Madrytem Ameryki. W Nowym Jorku mieli swe siedziby socjaliści, komuniści i trockiści. Nowy Jork był gigantycznym portem, misją charytatywną i rynkiem pracy. Tutaj spływali imigranci z całego świata i tutaj odbywał się zażarty bój o duszę każdego aktualnego i przyszłego robotnika.

AFL... i CIO

Komuniści nie zdołali opanować gremium kierowniczego AFL. Uniemożliwiła im to cechowa struktura federacji, o której za chwilę. Komunistyczną „robotę” starano się eliminować już na poziomie organizacji afiliowanych. Gwałtowny rozrost szeregów związkowych przeszczepiły wszakże owej strukturze istotne zmiany. CP USA wykorzystując istniejące napięcia eskalowała tendencje rozłamowe. W 1935 roku w łonie federacji zawiązał się sojusz ośmiu dużych związków związanych z dużym przemysłem, który przybrał nazwę *Committee for Industrial Organizations* (Komitet Organizacji Przemysłowych).

Konflikt był nieunikniony. Spór nabrzmiewał od kilku lat. Wiązał się zasadniczo z gwałtownym rozwojem przemysłowym USA w początkach XX wieku. W praktyce polegał na spięciu się koncepcji organizowania związków w tradycyjnym modelu rzemieślniczym czy inaczej, cechowym, z modelem przemysłowym. Właśnie do tego sporu przeniknęli komuniści. Mieli ów na myśli, kiedy pisali o wojnie z „mentalnością cechową” wewnątrz AFL. „Mentalność” ta była niczym innym tylko świadomością kadrową wykwalifikowanych robotników, przekonanych, iż kontynuują tradycję średniowiecznych gildii. Świadomość tego wzmacniała dumę i przywiązanie do szeregów związkowych. Z drugiej zaś strony powodowała, że „cechowcy” z góry niejako spoglądali na słabo płatne masy robotników przemysłowych.

W AFL panował duch cechowy. Nigdy dotąd jednak nie stawiła czoła tak potężnej fali emigrantów, jak przez pierwsze dwie dekady XX w. Kongres USA próbował ograniczyć imigrację z południowej i wschodniej Europy, wprowadzając w 1924 roku *Immigration Act*. Jednakże skutecznie zatrzymała ją dopiero „wielka depresja”. Przybysze prosto z ulicy trafiali za stery maszyn przemysłu odzieżowego, samochodowego, energetycznego, paliwowego, i tak dalej. W tradycyjnym modelu robotnicy tworzyli związki zawodowe w danej branży, podług dzieła, rodzaju wykonywanej pracy i umiejętności. Związki wielkoprzemysłowe natomiast, takie, jak kierowany przez Johna L. Lewisa górniczy *United Mine Workers* czy odzieżowy *International Ladies' Garment Workers' Union*, na czele którego stał David Dubinsky, wyznawały dość uproszczony pogląd na organizację. W branży powstawał tylko jeden związek zawodowy, zrzeszający członków bez względu na posiadane przez nich kwalifikacje⁵⁰.

Obydwie koncepcje posiadały wady i zalety. Związkom „przemysłowym” czy inaczej branżowym, łatwiej było zorganizować strajk. W rozwarstwionych, hierarchicznych związkach „cechowych” odbywał się dopiero proces dochodzenia do konsensusu. „Przemysłowcom” natomiast trudniej, aniżeli „cechowcom”, przychodziła

⁵⁰ Różnic było znacznie więcej. Związki wielkoprzemysłowe – samochodowe, stalowe i górnicze – zrzeszały nieporównywalnie większą, od „cechowych”, liczbę niezasymlowanych imigrantów oraz ogromną reszce czarnoskórych Amerykanów.

obrona swych komórek przed infiltracją oraz próbami „przejęcia” przez międzynarodówkę komunistyczną.

Ta ostatnia starała się, jak mogła, zaognić spór, inspirując głównie „przemysłowców” do oporu względem „cechowego” kierownictwa. AFL uznała bunt za prowokację i tak też na nią zareagowała – zdecydowanie. Oskarżyła duże związki należące do *Committee for Industrial Organizations* o działalność niekonstytucyjną. Niezwłocznie, w listopadzie 1936 roku konwencja AFL zawiesiła je w prawach organizacji afiliowanych. Wypadki potoczyły się dalej lawinowo.

W 1938 roku komitet przekształcił się w *Congress of Industrial Organizations* (CIO, Kongres Organizacji Przemysłowych)⁵¹. Oznaczało to finalny rozbrat niektórych związków z organizacją-matką. Ruch związkowy uległ oto podziałowi na rzekomo „prawicową” AFL i „lewicowy” CIO. W pewnym sensie tytułatura taka oddawała istotę rzeczy. Kongres faktycznie współtworzyło wiele związków zawodowych w istocie zdominowanych przez komunistów⁵², takich jak choćby hegemon w rejonie Detroit, *United Auto Workers* (UAW, Zjednoczenie Pracowników Przemysłu Samochodowego), i dalej: *United Electrical, Radio and Machine Workers* (UE, Zjednoczenie Pracowników Przemysłu Elektrycznego, Radiowego i Mechanicznego), *Parkinghouse Workers* (Związek Zawodowy Pracowników Parkingów), *Office and Professional Workers* (Pracownicy Biurowi i Profesjonalni), a zwłaszcza *Food, Tobacco, and Allied Workers* (FTA, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Tytoniowego i Zawodów Pokrewnych). AFL wciąż krwawiła. W 1937 roku opuścił ją skórzany *International Fur Workers Union*, który kilka lat temu skarżył się Greenowi na ekspansję wpływów i brutalizację działań komunistów⁵³.

Ci ostatni stanowili zaledwie 1 procent kilkumilionowej rzeszy związkowej skupionej w CIO. Mimo to zajmowali w swych organizacjach kluczowe stanowiska. W UE komunista został skarbnikiem, a następny, dyrektorem do spraw organizacji. Obalony skarbnik UE, James Carey, przeszedł na bliźniacze stanowisko we władzach CIO. Carey ostrzegał potem prezesa kongresu przed szponami Moskwy, zaciskającymi się na strukturach związkowych. Wedle ówczesnych szacunków komuniści mieli mieć wpływ na jedną trzecią delegatów na zjazd CIO. Szacunki te stały na logicznych podstawach. Komuniści byli często lepiej wykształceni od przeciętnego robotnika. Systematycznie szkolili ich, aktywizowali, zadaniowali i koordynowali wspólny ośrodek. Mieli jeden ściśle polityczny cel – przejęcie władzy⁵⁴.

Pierwszym prezesem CIO został przywódca górniczy John Lewis. Lewis był niezwykle popularną w kraju postacią, popularniejszą nawet od Williama Greena, jego zresztą dawnej „prawej ręki”. Stał się zaciekłym rywalem szefa AFL, którego sam kiedyś „wymyślił”⁵⁵. Spór stawał się zajadły, ale głównie przez aspekt personalny. Prywatnie bowiem Lewis pogardzał komunistami. Uważał ich za związkową szkę, tak jak Green. Wierzył natomiast, że jest w stanie kontrolować komunistów, spożytkować ich energię do własnych celów. Mylił się. Starając się zachować jedność i spistość rosną-

⁵¹ A. J. Goldberg, *AFL-CIO. Labor United*, New York: McGraw-Hill Book Company, Inc., 1956, s. 39–43.

⁵² Do powstania CIO parła CP USA W. Fostera. Jednym z twórców CIO był także B. Gebert, który z polecenia Fostera działał w środowisku hutników. W 1936 r. został przez nich wybrany przewodniczącym stałego komitetu organizacji narodowościowych, jako wsparcie w organizowaniu związku zawodowego hutników. Zob. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 68–69, 102–105.

⁵³ R. H. Zieger, *The CIO. 1935–1955*, The University of North Carolina Press, s. 253–254.

⁵⁴ Tamże, s. 254–257.

⁵⁵ C. Phelan, *William Green...*, s. 129–130.

cego w siłę CIO⁵⁶, zmuszony był coraz bardziej na nich polegać. A to oznaczało ciągle koncesje. Miast skupiać przy sobie władzę, ciągle ją wytracał. W końcu w 1940 roku zrezygnował z prezesury, a dwa lata później opuścił kongres, wraz ze swoim UMWA. Lewis uzna swą porażkę. W 1944 roku, ten główny prowodyr rozłamu w ruchu związkowym wprowadził górników z powrotem do AFL.

Nie tylko komuniści sprzyjali rozłamowi w ruchu związkowym. Życzyły im tego tabuny potentatów z wielu dziedzin tężejącej gospodarki amerykańskiej. Niechętnie spoglądali na związki, które w okresie *New Dealu* stały się potęgą. Obawiając się uszczerbku dla własnych interesów, zapominali o stabilizującej życie społeczne roli przywódców AFL. Był jeszcze jeden ważny ośrodek, który uważał, że potrafi „rozebrać” ruch komunistyczny. Green i jego współpracownicy byli o dziwo przekonani, że rozłamowi sprzyjał sam prezydent. Roosevelt miał być niezadowolony z faktu, iż zmuszony jest rozmawiać z jedną, silną, i do tego „konserwatywną” centralą⁵⁷.

Prezydent był ponadto politycznym koniunkturalistą, instrumentalnie traktującym takie zjawiska, jak komunizm. Podobnie jak Lewis, zabiegał o poparcie środowiska komunistycznego. Był pod wrażeniem jego mobilności i energii. Obserwował je w czasie kampanii wyborczych w 1936 i 1940 roku. Szef CP USA i były związkowiec AFL, Earl Browder, konkurując z nim o prezydenturę, zdobył obydwą razy około 80 tysięcy głosów. Nie było to dużo, ale przekładało się na istotny argument polityczny. Jak należało się tego spodziewać Browder był także sowieckim agentem o pseudonimie „Rulevoy” czyli „Sternik”⁵⁸. Roosevelt tolerował wpływy sympatyków Moskwy we własnym otoczeniu, w tym ukrytych agentów wpływu. Czynił tak, bo lękał się strajków i krytyki wdrażanego programu społeczno-gospodarczego. Polityka tolerowania komunistów nie tylko zakończyła się potem skandalami szpiegowskimi, ale, jak wiemy, miała katastrofalny wpływ na przebieg II wojny światowej i losy narodów ujarzmianych przez komunizm.

Podział w amerykańskim ruchu związkowym wymusił na AFL decyzję o wkroczeniu z powrotem na arenę międzynarodową. Jeśliby tego nie uczyniła, jej miejsce mogła zająć CIO. Kongres jednakże, poprzez kontakty z III Międzynarodówką, już się tam poniekąd znajdował. Łatwo było odgadnąć, iż wkrótce rozszerzy swe wpływy w obozie europejskich socjalistów.

Reafiliacja z „międzynarodówką”

W połowie lat 30. relacje pomiędzy AFL i *International Free Trade Union* polepszyły się na tyle, iż rozważano ich ostateczną formalizację. „Stary kontynent” coraz bardziej

⁵⁶ CIO odniósł z początku wielki sukces. W 1937 r. władze kongresu chwaliły się liczbą członków na poziomie 3,7 mln. Imponujący ich napływ zatrzymał się dopiero w 1939 r., pod wpływem szeregu czynników, m.in. napięć wewnątrz centrali, rosnącego w kraju bezrobocia (w 1940 r. wynosiło prawie 9 mln.), zaś na arenie międzynarodowej zacieśniającego się sojuszu ZSRS i III Rzeszy. J. G. Rayback, *A History of American Labor*, dz. cyt., s. 355, 371.

⁵⁷ Zob. A. Robinson, *George Meany...*, s. 69.

⁵⁸ Browder kontaktował się z waszyngtońską rezydenturą wywiadu ZSRS, m.in. W. Zarubinem, jej szefem w latach 1941–1944. Do marca 1940 r. Zarubin przebywał w obozie jeńców polskich w Kozielsku, gdzie prowadził przesłuchania. Wkrótce jeńcy, prawie wszyscy, zostali zgładzeni. Młodsza siostra Browdera Marguerite pracowała dla wywiadu NKWD w Europie, zaś jego przybrana siostrzenica Helen Lowry w drugiej połowie lat 30. pracowała dla Ichaka Achmetowa, szefa nowojorskiej rezydentury. W 1939 r. została jego żoną. Ch. Andrew, V. Mitrochin, *The Sword and the Shield. The Mitrochin Archive and the Secret History of the KGB*, New York: Basic Books, 2001, s. 108–109, 123; H. Klehr, J. E. Haynes, F. I. Firsowa, *The Secret World of American Communism*. New Haven: Yale University Press, 1995, s. 243; J. Zawodny, *Katyń*. Paryż, 1989, s. 117.

trwożnie obserwował wzrostu hegemonii Niemiec i Włoch z jednej strony, i ZSRS z drugiej. Wojna domowa w Hiszpanii, gdzie starty się ze sobą te obozy, uzmysłowiła zachodnioeuropejskim politykom, jak brutalny może być globalny konflikt. Osamotnione przez USA państwa europejskie coraz bardziej przypominały żer dla totalitarnych potęg. Wiele środowisk obawiało się, że Ameryka na dobre pograży się w izolacjonistycznym śnie.

AFL i IFTU zbliżyła współpraca przy kryzysie niemieckim. W 1933 i 1934 roku granicę bawarsko-austriacką przekroczy tysiące osób Żydów i Niemców, uciekających przed politycznym jutrem i poszukujących azylu. Austria nie była bynajmniej spokojnym miejscem. Od środka rozrywały ją społeczne napięcia. Z każdym dniem rosła siła polityczna NSDAP. Zwycięstwo Hitlera przyspieszyło ten proces.

IFTU powołała do życia *Austrian Relief Fund*, który miał wspierać obywateli Niemiec, jak i związkowców austriackich. Wzywała Ligę Narodów, by ta zadbała, ażeby uchodźcy otrzymali pracę i austriackie obywatelstwo. Liga wyznaczyła Wysokiego Komisarza do spraw Żydów i Uchodźców Niemieckich.

W związku ze zmianą władzy w Niemczech kryzys wybuchł także w Wolnym Mieście Gdańsku. Miejskowy nazistowski rząd zlikwidował w listopadzie 1933 roku niemieckie Generalne Zjednoczenie Zawodowe Wolnego Miasta Gdańska – niezależną centralę związkową, która odmawiała asymilacji z reżimowymi związkami. Tym razem inspirowane przez IFTU protesty przedstawicieli Ligi Narodów w mieście w nich nie pomogły⁵⁹.

Z satysfakcją odnotowujemy, że pojawiły się nowe pola współpracy z AFL na kanwie wspólnej walki przeciwko Niemcom hitlerowskim i faszynom. – stwierdzało kierownictwo IFTU – AFL okazała pełną sympatię dla naszego bojkotu i włączyła się do niego bardzo efektywnie w Stanach Zjednoczonych poprzez środki masowego przekazu. Uwagę przyciąga wykorzystanie usług świadczonych przez radiostacje⁶⁰.

Usługi te wynikały z ówczesnego *boomu* mass mediów w Ameryce. Jego zalety wplótł w swą strategię polityczną Franklin Delano Roosevelt, nazywany często pierwszym „mass media president”.

IFTU z podziwem patrzyła na prężność i postęp organizacyjny amerykańskich związków zawodowych. AFL oddziaływała na krajowe ustawodawstwo socjalne. Skutecznie eliminowała u siebie praktykę zatrudniania dzieci poniżej 16 roku życia w różnych sektorach gospodarczych. W czerwcu 1931 roku w ramach federacji powstał nawet *Junior Union*, czyli Związek Młodzieży. Organizował ów zebrania, na których młodzież poznawała pryncypia ruchu związkowego. Koncept powielały europejskie centrale związkowe. Polski Związek Stowarzyszeń Zawodowych, otworzył Sekcję Młodzieżową⁶¹, ale polscy związkowcy nie potrzebowali za-oceanicznych wzorców. Już od 1930 roku przy, wówczas jeszcze – Związku Związków Zawodowych – drugiej wielkiej i prorządowej centrali, funkcjonował Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury imienia Stefana Żeromskiego.

Łącznikiem między AFL i IFTU był David Dubinsky, szef *International Ladies' Garment Workers' Union*. Od lat kładł fundament pod powrót Amerykanów do eu-

⁵⁹ AAN 157/5, Międzynarodówka Amsterdamska, folder: Sierpień 1934 r., *Report of Secretariat of the Activities of the International Federation of Trade Unions During the Period from 1st July, 1933, to 31st March, 1934.*, k. 98–99, 103.

⁶⁰ Tamże, k. 105.

⁶¹ AAN 157/10, Międzynarodówka Amsterdamska, *Trade Union Organization of Young Workers*, k. 77–82.

ropejskiego forum. Dubinsky'm kierowały również rodzinne sentymenty. Ten drobny z wyglądu, acz nietuzinkowy lider, był synem żydowskich emigrantów z Brześcia Litewskiego. Więcej nawet, dorastał na ziemiach polskich. Wychował się w Łodzi, w unikalnej dla wielu miejsc w Europie, wielokulturowej atmosferze.

Nie zerwał nici łączących go z Europą. Zresztą na ich podtrzymywaniu polegała jego praca. Ogromne fale emigrantów napływających do USA masowo zatrudniały się głównie w przemyśle odzieżowym. Stamtąd trafiali pod skrzydła ILGWU Dubinsky'ego. Związek bazując na ich doświadczeniach posiadał dobre rozeznanie o tym, co dzieje się na „starym kontynencie”. Migracji towarzyszyła nędza, niesprawiedliwość, wyzysk i przemoc. Migranci trafiali więc często do ILGWU pośrednio, poprzez komunistycznych agitatorów, lub bezpośrednio pod skrzydła frakcji komunistycznej. Ta zaś stale zagrozała suwerenności, spójności, a nawet legalności związku. W końcu lat 30. Dubinsky'emu udało się w końcu dokonać w ILGWU gruntownej dekomunizacji. Usunął sowieckie wpływy, co rozwiązało mu ręce w polityce krajowej.

Czując pod nogami stabilny grunt mógł zająć się choćby ratowaniem IFTU. Otóż z każdym rokiem malało znaczenie federacji. Kurczył się obszar Europy, na którym funkcjonowały niezależne związki zawodowe, rosła presja rządów totalitarnych. „Rewolucja narodowosocjalistyczna” Adolfa Hitlera w Niemczech zmusiła IFTU do tulaćki. Siedzibę federacji przeniesiono z Berlina do Paryża⁶². Rychło po wymuszeniu tej banicji NSDAP rozwiązała wszystkie niemieckie centrale związkowe. Wprawdzie odejście AFL nie rzuciło IFTU od razu w ramiona Moskwy, ale głównie dlatego, że do połowy lat 30. Sowietów nie byli zainteresowani współpracą z socjalistami. Dopiero Stalin przewartościował moskiewskie cele.

O powrót AFL do „Amsterdamskiej Międzynarodówki” mocno zabiegał Brytyjczyk Walter Citrine, od lat 20. stojący na czele IFTU. U siebie Citrine był sekretarzem generalnym *Trade Union Congress*. Osobista determinacja Brytyjczyka ustrzegła TUC w latach 30. przed radykalizacją i mocnym skrętem „w lewo”. Citrine podtrzymywał w IFTU widoki na przyszły alians z AFL. Między innymi dlatego federacja nie optowała za nazbyt bliską współpracą z Moskwą. Na drugim brzegu Oceanu Citrine miał niezawodnego sojusznika – Dubinsky'ego. Wspólnie przez lata kolaborowali z myślą o reafiliacji.

Dubinsky był dobrym pośrednikiem. Jego centrala znajdowała się obecnie poza federacją. On sam niegdyś zasiadał w Radzie Wykonawczej AFL. I do chwili, aż ją w drugiej połowie lat 30. opuścił⁶³, czynił wszystko, aby federacja zerwała z politycznym izolacjonizmem. Wydatnie pomógł mu rozłam wewnątrz ruchu, a raczej jego konsekwencje. Międzynarodowa aktywność CIO, o czym była mowa, wzmogła w AFL tendencje do otwarcia się na Europę.

Czas naglił. W IFTU obowiązywała zasada, że jedno państwo reprezentuje tylko jedna centrala związkowa⁶⁴. AFL mogła zatem zagrozić ambitnemu rywalowi drogę prowadzącą do federacji lub też znaleźć się poza nią trwale. Nie po raz pierwszy stała przed takim wyborem. Przed laty z podobnych względów AFL nawiązała współpracę

⁶² W latach 1919–1930 siedziba IFTU znajdowała się w Amsterdamie, w latach 1931–1933 w Berlinie, a w latach 1933–1940 w Paryżu. W Londynie natomiast w latach 1940–1945, a więc po klęsce Francji w wojnie z Niemcami.

⁶³ D. Dubinsky, jako prezydent ILGWU zasiadał równocześnie we władzach AFL oraz CIO. W latach 1938–1939 jego związek nie był afiliowany przy żadnej z nich. W 1940 r. ILGWU powrócił do AFL. Zob. R. H. Zieger, *The CIO...*, s. 30, 94, 97, 101–102.

⁶⁴ Zob. *Rules and Regulations of the International Federation of Trade Unions*. 1st Congress, Amsterdam 20 July – 2 August 1919. IFTU. Inventory nr 3. International Institute of Social History in Amsterdam (dalej w skrócie: IISH).

z IFTU. Wówczas skutecznie zablokowała anarcho-syndykalistyczną centralę związkową *Industrial Workers of the World* (Robotnicy Przemysłowi Świata), tak zwanych *Wobblies*⁶⁵.

Citrine zdecydowanie domagał się współpracy z AFL. Sprawę stawiał na ostrzu noża. Zagroził, że w razie dokooptowania CIO, odejdzie. Groził, bo CIO uzyskała mocne wsparcie francuskich związkowców, na czele z bardzo wpływowym Léonem Jouhaux. Równolegle na froncie ITS-ów walczył Dubinksy. Chciał przeciągać sekretariaty na stronę centrali Greena. Nie było o to łatwo. Miał problem z przekonaniem własnego międzynarodowego sekretariatu, *Clothingworkers International* (Sekretariat Pracowników Przemysłu Odzieżowego). AFL wsparła w pewnej chwili Dubinsky'ego, uruchamiając wszystkie zdobyte przez lata wpływy. Amerykanie uzyskali silne wsparcie Polaków, grupy w Paryżu wpływowej i licznej.

Ostateczną decyzję w sprawie podjęła obradująca w 1937 roku w Warszawie, Rada Generalna (General Council) IFTU⁶⁶. Re-afiliacja AFL przy IFTU stała się faktem. W tym samym roku, na konwencji w Oslo, federacja odniosła drugi wielki sukces. Anglo-amerykański blok, w którym znalazła się także Polska, pokonał „lewicowy” sojusz central francuskiej, hiszpańskiej i meksykańskiej, na dobre blokując przystąpienie do FTUC sowieckiej centrali⁶⁷. AFL powróciła do federacji w samą porę.

Jak czas pokazał, zupełnie porzuciła politykę izolacjonizmu. Zyskując wpływ na bieg spraw europejskich, mogła kontratakować międzynarodowy komunizm, który dokonał weń rozłamu. Przeciwnik potrafił zaskakiwać. W sierpniu 1939 roku mało kto się jeszcze spodziewał, że komunizm będzie zdolny otwarcie sprzymierzyć się z nazizmem. Sowietci udowodnili jednak, że potrafią zerwać z izolacjonizmem, jeśli tylko sytuacja sprzyja ich ekspansjonizmowi. Hitler szykował się do napaści na Polskę, w której Moskwa – początkowo z ukrycia – stała u jego boku. 23 sierpnia ZSRS zawarł z III Rzeszą nieformalny układ sojuszniczy.

28 sierpnia William Green za pośrednictwem IFTU przestrzegał:

W imię pokoju i celem zapobieżenia rzezi mężczyzn i kobiet pracy w okrutnej, bezwzględnej wojnie, załączam apel przedstawicieli robotników brytyjskich do niemieckich mężczyzn i kobiet pracy, aby połączyli się z nami w proteście przeciwko wojnie oraz ryzyku wojennemu⁶⁸.

W wojennych okopach

Apel pozostał bez odpowiedzi. Kilka dni później wybuchła wojna. Pierwsze naboje wystrzelili Niemcy. Sowietci zdawali się mieć jednak większy apetyt. Nie tylko dokonali aneksji większej części Polski, ale niebawem najechali swego sąsiada, Finlandię. W styczniu 1940 roku IFTU wydała nieco spóźnioną rezolucję. Jej organ wykonawczy potępił, na posiedzeniu w Paryżu, Sowiety i Stalina oraz wyraził poparcie dla walecznych Finów. Nie skończył na wyrazach sympatii. Stwierdzał mianowicie, że

nie tylko należy pospiesznie wysłać naszym fińskim towarzyszom możliwe największe środki pieniężne i każdorazową pomoc, ale powinniśmy naciskać rządy, aby wypełnić

⁶⁵ IWW powstał w 1905 r. Nacisk na ideologię, socjalistyczne wpływy wewnątrz IWW – to wszystko powodowało, że konkurencyjna AFL uciekała w apolityczność. Więcej na ten temat zob. w: J. G. Rayback, *A History of American Labor*, dz. cyt., s. 238–240.

⁶⁶ G. Van Goethem, *The Amsterdam International...*, s. 52, 55, 170.

⁶⁷ Tamże, s. 102.

⁶⁸ F-800, *President W. Green of the American Federation of Labor letter to Mr. W. Schevenels, General Secretary IFTU, August 28, 1939*, E. William Green Papers 1925–1952. Box no. 2. SHSW.

w pełni wszystkie swe zobowiązania wobec Finlandii, w zgodzie z ostatnią decyzją Ligi Narodów⁶⁹.

Liga Narodów oczywiście potępiła najazd, wykluczyła ZSRS ze swego grona i wezwała państwa członkowskie do udzielenia Finlandii pomocy. Z pomocą nikt się jednak nie kwapił. Niczego to nie zmieniło. Szybko się okazało, że inwazja na Polskę, potem na Finlandię rozpoczęła kolejny globalny konflikt. W grudniu 1941 roku wciągnął on w swe tryby także USA. Dla amerykańskiego ruchu związkowego nastał czas kolejnych przeobrażeń, również w odniesieniu do sceny międzynarodowej. O wiele głębsze przemiany dokonywały się w CIO. Odepchnięty przez europejskich socjalistów, kongres został teraz postawiony przez Stalina przed faktem kohabitacji z „fasyzmem”. Znalazł się w pułapce.

Jedną nogą stał w obozie sowieckim, jedną przeciwko sojuszowi Hitler-Stalin. Początkowo wykazywał względem wojny daleko posuniętą rezerwę. Współgrały ze sobą interesy komunistów, jak i prywatne poglądy Johna Lewisa. Lewis był izolacjonistą, komuniści aktualnie pacyfistami. Kongres postulował, aby Ameryka nie mieszała się do zamorskich potyczek. Jednakże w 1940 roku UMWA wystąpiła z CIO i Lewis cofnął swą legitymację dla centrali. Stało się jasne, że politykę zagraniczną Kongresu stymulują teraz związki opanowane przez komunistów.

Wytyczne III Międzynarodówki nakreślone już po pakcie Ribbentrop-Mołotow nakazywały ruchom i partiom komunistycznym, w tym CP USA, z nagłą porzucić antyniemiecką retorykę. Miały odtąd lobbować za konstruktywnym izolacjonizmem. Sowietom zwyczajnie zależało na parasolu ochronnym dla sowiecko-niemieckich podbojów, które kontynuowano w 1940 i 1941 roku.

AFL krytykowała i, gdzie tylko mogła, torpedowała linię antywojenną CIO. Stanowczo domagała się od rządu USA, by ten zainteresował się losami narodów europejskich ujarzmionych przez zbrodnicze totalitaryzmy. AFL występowała wcześniej ostro przeciw Lewisowi, który oświadczył rządowi Roosevelta, iżby nie oczekiwał on od „związków zbytniej pomocy” w tej „niepotrzebnej imperialistycznej wojnie”. Tak oto polityka Roosevelta, grającego kiedyś na podział ruchu związkowego, obracała się przeciwko niemu samemu. W maju 1941 roku, podczas 40. dorocznej konwencji AFL, tak uwagi Lewisa skomentował Green:

Być może takie jest jego zdanie. To także polityka Partii Komunistycznej. Ale absolutnie nie jest to opinia amerykańskich robotników, których reprezentuje *American Federation of Labor*. My jednogłośnie stoimy po stronie Wielkiej Brytanii i innych państw demokratycznych, w ich walce z totalitarnymi agresorami. Uważamy, że nasz kraj powinien dostarczyć tym demokracjom wszelkiej możliwej pomocy⁷⁰.

Lewis hucznie zerwał sojusz z Rooseveltem, ale w swych poglądach na wojnę rozminął się także z amerykańskim Kongresem. Parlament od kilku miesięcy pracował nad ustawami, które miały przyznać Brytyjczykom, wspomaganym na frontach wojennych między innymi przez setki polskich żołnierzy, materialną pomoc. W marcu 1941 roku Kongres uchwalił wreszcie, a Roosevelt podpisał ustawę federalną, znaną pod nazwą *Lend-Lease Act*. Rząd USA otrzymał narzędzia do wspomagania innych

⁶⁹ AAN 157/11, Międzynarodówka Amsterdamska, folder: 1940, *Resolution of Solidarity with Finland*, k. 105.

⁷⁰ B-419c, *Address of Pres. William Green, AFL 40th Annual Convention Federation of Labor – Harrisburg, Pa. May 5, 6, 8, 1941*, s. 12. E. William Green Papers 1925–1952, Box no. 3. SHSW.

krajów produktami „ze sfery obronności”. W ten sposób formalnie zrywał z izolacjonizmem.

AFL od początku lobbowała w Kongresie za ustawą. Kiedy ustawa weszła w życie, wsparła jej realizację na lądzie i na morzu, wszędzie tam, gdzie miała wpływy wśród załóg związkowych.

Szef federacji, William Green, w mowie, wygłoszonej w Harrisburgu w Pensylwanii, wiosną 1941 roku, oskarżył CIO już nie tylko o bierność, ale i o obstrukcję:

Wsparliśmy administrację i ustawę *Lend-Lease*; CIO był przeciw. [...] Kontrolowane przez komunistów Rady Przemysłowe CIO, w wielu miejscach w kraju, jak i „The Newspaper Guild” [związek zawodowy dziennikarzy – P. Z.], ślą do amerykańskiego Kongresu listy wzywające do głosowania przeciwko ustawie *Lend-Lease* i zdecydowanej pomocy dla [Wielkiej] Brytanii. [...] To nie jest kwestia różnic pomiędzy *industrial unionism* [modelem przemysłowym – P. Z.] a *craft unionism* [modelem cechowym – P. Z.]; to kwestia odmiennych filozofii politycznej i ekonomicznej oraz odmiennej polityki obydwu środowisk⁷¹.

Green po raz kolejny definiował głównego przeciwnika AFL i ponawiał apel:

Stanowisko AFL jest następujące: jeśli jesteś komunistą, dowiedzono tego, powinieneś zostać deportowany – powrócić tam, gdzie jest twoje miejsce. Powinieneś opuścić Amerykę, ponieważ pragniesz zniszczyć wszystko to, na czym Ameryka stoi⁷².

Jak się tego można tego było domyślić, punktem zwrotnym dla stanowiska CIO względem zaangażowania w działania wojenne, był najazd Niemiec na Związek Sowiecki. W jednej chwili CIO porzucił retorykę, w której *Lend Lease Act* był „faszystowskim prawem”⁷³. Sowici raptem wyskoczyli na czoło krajów na gwałt potrzebujących produktów „ze sfery obronności”, przede wszystkim odzieży i pojazdów.

W grudniu 1941 roku, po ataku Japonii na USA, Sowietci znaleźli się już *de facto* w sojuszu wojennym z Ameryką. Stosunek AFL do ZSRS uległ nieznacznej tylko korekcie. Federacja, jak mało która organizacja, znała wszystkie oblicza komunizmu. Nie zamierzała wyrzec się swego stosunku do totalitaryzmu, przez co porzucić milionów robotników gnębionych przez ideologię. Korekta polegała na tym, że Green złagodził nieco swe przemówienia. Nie zostawiał wątpliwości, kto jest dlań faktycznym sojusznikiem Amerykanów. W listopadzie 1942 roku w Madison Square Garden w Nowym Jorku perorował:

Pozdrawiamy niezrównanych i niepokonanych Rosjan i Rosjanki [*sic!*], którzy walczą w obronie swej ojczyzny, równocześnie walczą w obronie wszystkich wolnych ludzi na świecie. Ich zwycięstwo jest naszym zwycięstwem. Podobnie każde zwycięstwo Narodów Zjednoczonych jest zwycięstwem Rosji [*sic!*]. [...] Ruch związkowy chce wiedzieć w jakim stopniu nasz rząd spełnia swe zobowiązania względem naszych rosyjskich sojuszników. Ruch związkowy domaga się, aby pomoc dla Rosji była wystarczająca, nie zaś pozostała niespełnioną obietnicą. [...] W tej historycznej i doniosłej chwili, przeka-

⁷¹ Tamże, s. 19.

⁷² Tamże, s. 18.

⁷³ M. Kampelman, *The Communist Party vs. the CIO*, New York: Praeger, 1957, s. 16; Por. W. Galenson, *Communists and Trade Union Democracy*, „Industrial Relations: A Journal of Economy and Society”, t. 13, październik 1974 r., s. 234.

zują Rosjanom gorące i szczerze pozdrowienia od sześciu milionów członków *American Federation of Labor* [...] ⁷⁴.

Green wyrzucił ze swego słownika terminy Sowiet i Związek Sowiecki. Mówił o pomocy Rosjanom, nie zaś sowieckiemu rządowi. Obojętne komu teraz pomagał CIO, sytuacja wymuszała na amerykańskich centralach taktyczne zbliżenie. *American Federation of Labor* oraz *Congress of Industrial Organizations* weszły w taką współpracę. Na tą chwilę przeciwnik był jeden – państwa Osi. Był to zarazem pierwszy raz, kiedy AFL i CIO połączył wspólny, żywotny cel.

Sowieci na deklaracje AFL reagowali repulsywnie i nieufnie. Mogli być pewni wsparcia CIO. Akurat branże samochodowa i odzieżowa były mocno zinfiltrowane przez komunistycznych agentów. Opcja zablokowania dostaw *Lend-Lease* nie wchodziła w grę. Sowiet od kilku lat przyglądali się, podziwiali i starali się naśladować amerykański proces produkcyjny i technologiczny, tak zwany „fordyzm” i „tayloryzm”. Wysocy przywódcy i inżynierowie ⁷⁵, podróżowali w latach 30. do fabryk, po naukę i zadzierzgiwać znajomości. W USA gościł w tych celach choćby Anastas Mikołaj.

Przemysł amerykański okazał się bardzo otwarty na współpracę z Sowietami ⁷⁶. Trudno się dziwić, otwierał się przed nim ogromny rynek zbytu. Jednakże z taśm produkcyjnych ZSRS wcale nie miały schodzić osobowe samochody. Społeczeństwo żyło bowiem w nędzy, czego potentaci nie widzieli albo nie chcieli zauważać. „Fordyzm” miał przyspieszyć taśmową produkcję czołgów, broni i samolotów. Stalin szykował się do kolejnej wojny ⁷⁷.

Pan-związkowy sojusz

Współpraca pomiędzy polskimi i amerykańskimi związkowcami, zawiązana pod dachem IFTU, uzyskała po wkroczeniu USA na arenę II wojny światowej, nowe znaczenie. W grudniu 1941 roku Japonia, kopiując ruchy dyktatur niemieckiej, włoskiej i sowieckiej, nie fatygując się po *casus belli*, zaatakowała znienacka amerykańską bazę marynarki w zatoce Pearl Harbor. Wzięte z zaskoczenia USA stawały przez pierwsze miesiące wojny czoła całemu pasmu porażek. W pośpiechu opuściły strategiczne Filipiny, wycofując się aż do wybrzeży Australii.

W tym samym czasie swe pierwsze zwycięstwa zaczęli odnosić Sowiet. U bram Moskwy zatrzymali zmasowaną niemiecką ofensywę. Sowiecki triumf przyczynił się do wzmożenia przez Moskwę ofensywy politycznej. Ofensywy na wielu frontach. Samodzielna Ekspozytura Wywiadowcza „Estezet” Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, czyli polski wywiad w USA, raportowała:

Zwycięstwa [...] dały Rosji Sowieckiej wielki prestiż w Ameryce co stworzyło nad wyraz sprzyjające warunki do akcji komunistów w tym kraju. [...] Strategia komunistów po-

⁷⁴ *Text of address by President William Green of the American Federation of Labor on Sunday afternoon, Nov. 8, in Madison Square Garden, New York City, under the auspices of the Congress of American-Soviet Friendship. For Release in Monday A. M., November 9, 1942, s.1–2. Files of the Director of Research. General Files. Box no. 19, folder: Russia. SHSW.*

⁷⁵ Od Fredericka Taylora i Henry'ego Forda.

⁷⁶ V. M. Zubok, *A Failed Empire: The Soviet Union in the Cold War from Stalin to Gorbachev*, The University of North Carolina Press, 2007, s. 11–12.

⁷⁷ Zob. B. Musiał, *Na Zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009.

lega na zdobywaniu kontroli nad związkami robotniczymi afiliowanymi z CIO, które mają charakter bardziej radykalny i które wykazują większą inicjatywę polityczną⁷⁸.

W czerwcu 1942 roku doszło do nierozstrzygniętej bitwy o atol Midway na Oceanie Spokojnym. Przerwała ona jednak zwycięską passę Japończyków na Pacyfiku. W końcu do kontrofensywy przeszli więc także Amerykanie. USA szybko otrząsnęły się z porażek, w międzyczasie doprowadzając własny potencjał militarny do pełnej gotowości. W listopadzie wojska amerykańskie wspólnie z brytyjskimi dokonały desantu w Afryce Północnej, w lipcu 1943 roku Anglosasi bawili już na Sycylii, natomiast w czerwcu 1944 roku wylądowali na północnym brzegu Francji. Uchwyciwszy się już kontynentu stopniowo, i bez większych przeszkód posuwali się w kierunku Berlina.

By przemasz był znośny i stosunkowo szybki, alianci organizowali na terenie Europy pomoc materialną dla grup walczących z Niemcami. Świadczenie tego wsparcia było w warunkach okupacji utrudnione. Wymagało wielkiego ryzyka dla obydwu stron. W pomocy pośredniczyły grupy emigracyjne, które, by dotrzeć do lokalnego podziemia zbrojnego, musiały wpierw okupanta „wyprowadzić w pole”. Właśnie w tego rodzaju operacjach brali czynny udział amerykańscy związkowcy.

AFL pomoc ciemniejszej „braci” związkowej uważała za zaledwie element kampanii na rzecz suwerennej Europy. Już w kwietniu 1944 roku na zjeździe w Nowym Jorku federacja wyłoniła *Komitet dla Powojennego Planowania*. Komitet przedstawił program dotyczący powojennej odbudowy kontynentu. Wielce znamiennej była mowa Davida Dubinsky’ego, który w obecności delegatów i czołowych polityków dwóch głównych partii, potępił zaborcze dążenia ZSRS względem wschodnich ziem Polski. Wezwał władze USA do realizacji zasad zawartych w Karcie Atlantyckiej⁷⁹.

Walka z nazistami była zatem zaledwie etapem poprzedzającym kolejną fazę walki z totalitaryzmem sowieckim. Korzystając ze wsparcia emigrantów oraz alianckich siatek wywiadowczych, amerykańscy związkowcy wspierali w Europie Środkowo-Wschodniej jak i na Zachodzie, grupy o profilu demokratycznym i antykomunistycznym. O rozmiarach pomocy materialnej mówią zachowane w archiwach AFL raporty za okres między październikiem 1944 roku a wrześniem 1945 roku. Wyglądała ona jak niżej.

Belgowie dla przykładu zdążyli, tuż przed wyzwoleniem, otrzymać \$50 tysięcy w gotówce – sumę jak na owe czasy naprawdę pokaźną. Kolejne \$100 tysięcy, które pierwotnie miały trafić „za linię wroga”, przeznaczono na sprzęt medyczny. Bliźniaczą sumę, \$50 tysięcy zainkasowali przed wyzwoleniem Holendrzy. Za dodatkowe \$150 tysięcy, AFL i CIO zakupiły i wysłały do Niderlandów 25 samochodów służących przewozowi zaopatrzenia.

\$300 tysięcy przesłano do Francji, z przeznaczeniem na pomoc ofiarom terroru okupanta. Przy tej okazji AFL nawiązała współpracę z francuskimi, chrześcijańskimi związkami zawodowymi. AFL i CIO wspólnie pomogły także Włochom, dla których zakupiono artykuły spożywcze za sumę \$150 tysięcy. Norwegowie otrzymali \$200 tysięcy, które podobno spożytkowali w miasteczku.

Projekt wysyłania rodzinom norweskich robotników – podawał raport – przebywających w „podziemiu”, szczególnego rodzaju pomocy materialnej oraz niesienia ratunku

⁷⁸ *Opanowanie amerykańskiej Labor Party przez komunistów* (archiwum STZ), s. 1–12. Zbiór nr 133: Komunizm w Stanach Zjednoczonych, w Polsce, w Związku Radzieckim. Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej w skrócie: IJPA).

⁷⁹ Tamże, s. 13.

osobom ściganym przez Gestapo, zakończył się nadzwyczajnym sukcesem Zwiększyliśmy więc ilość dóbr przekazywanych do naszych powierników. [...] Zdołaliśmy zdobyć dodatkowe środki z *National War Fund* [Narodowego Funduszu Wojennego]^{80, 81}.

Owe dodatkowe fundusze wynosiły \$75 tysięcy i, już po wyzwoleniu, trafiły do rodzin ofiar oraz „robotników przymusowych” wracających z Niemiec do swych domów⁸².

Solidne wsparcie związkowe otrzymała Wielka Brytania. Tu pieniądze powędrowały bezpośrednio do robotników. Niemal całą kwotę, około \$350 tysięcy, wydano na budowę mieszkań i miejsc rekreacji. \$6 tysięcy popłynęło do brytyjskiego związku *Iron and Steel Trades Confederation* (Konfederacja Hutniczych Związków Zawodowych) na wyposażenie domostw dla hutników i pracowników kolei, wybudowanych w 1943 roku. Prawie \$40 tysięcy odłożono „na poczet specjalnego projektu AFL”. Osobne wsparcie, tym razem od ILGWU, otrzymali brytyjscy marynarze, tak mężnie poczynający sobie z marynarkami państw Osi.

Ale aż dwukrotnie więcej od Brytyjczyków, około \$700 tysięcy, otrzymał od AFL chiński rząd narodowy, zmagający się z wrogiem „numer 1” USA, czyli Japonią. Pieniądze miały zasilić program budowy hoteli robotniczych i klinik medycznych. Wsparcie materialne popłynęło do małego Luksemburga, a także Żydów osiadłych w Palestynie, a nawet subkontynentalnych Indii, nie objętych wprawdzie teatrem działań wojennych, ale wojskowo uczestniczących w wojnie.

Pomoc dotarła wreszcie do dwóch pierwszych ofiar III Rzeszy, Polski i Czechosłowacji. Była to pomoc najbardziej rozbudowana. Nim jeszcze do Pragi wkroczyła Armia Czerwona, „podziemie” czeskie otrzymało \$100 tysięcy. Drugie tyle posłużyło wsparciu materialnemu dla robotników wracających z Niemiec, na zakup butów dla kobiet i dzieci oraz na wyposażenie domostw. W transporcie tych dóbr pomogła związkowcom założona już w 1943 roku *The United Nations Relief and Rehabilitation Administration* (UNRRA, Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)⁸³.

Polska, najciężej doświadczona przez nazistowską okupację, była jednym z pierwszych krajów, do których skierowany został projekt pomocowy AFL. – stwierdzał raport AFL – Pierwotnie nasz program zakładał wysyłkę pomocy dla ruchu podziemnego, dlatego nazwaliśmy go „Relief Behind the Axis Lines” [„Pomoc za Linią Państw Osi”]. Kiedy tylko możliwe było wysyłanie pieniędzy do kraju, czy to przez tajnych kurierów, czy przez skoczków spadochronowych, natychmiast przekazywano je zbrojnemu podziemiu anty-nazistowskiemu⁸⁴.

⁸⁰ *Relief Fund* (Fundusz Pomocy) AFL oraz CIO przystąpiły do *National War Fund* w 1943 r., po tym jak zaprzestały własnej zbiórki pieniędzy.

⁸¹ *Final and Complete Report of the Labor Relief Program for the Budget Year, October 1, 1944 – September 30, 1945, 08.01.1945 r.* Files of the Director of Research. General Files. Box no. 16, folder: *Committee of International Labor Relations – 1946.* SHSW.

⁸² Tamże.

⁸³ Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA) stanowiła źródło bezzwrotnej pomocy żywnościowej, leczniczej i mieszkaniowej. Środki na ten cel, pochodzące z budżetów państw, jak i organizacji charytatywnych, o łącznej wartości ok. \$4 mld, w ok. 70% płynęły z USA. Największymi odbiorcami tej pomocy były Chiny, Polska, Włochy, Jugosławia, Grecja i Czechosłowacja.

⁸⁴ *Final and Complete Report of the Labor Relief Program for the Budget Year, October 1, 1944...* Tamże.

Pieniądze AFL dystrybuowali politycy związani z rządem polskim w Londynie. Wytypowano kilku pośredników. Najsamprzód Jana Kwapińskiego, wybitnego działacza związkowego i socjalistycznego, byłego prezydenta Łodzi, ministra w emigracyjnym rządzie Władysława Sikorskiego i wicepremiera w gabinecie Tomasza Arciszewskiego, Jana Stańczyka, przedwojennego sekretarza generalnego Centralnego Związku Górników i wiceprzewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ministra w rządach Władysława Sikorskiego i Stanisława Mikołajczyka oraz Ludwika Grosfelda, ministra skarbu w rządzie tego ostatniego.

Na wsparcie dla Polski Walczącej związkowcy wydzielili \$300 tysięcy. Również w tym wypadku kapitulacja Niemiec, jak i szczególna sytuacja geopolityczna, w której znalazł się polski sojusznik po upadku państw Osi, wymusiła pewne korekty. Polskę okupował teraz drugi agresor z września 1939 roku – ZSRS, zaś o rozdziale funduszy decydowały AFL oraz CIO.

Uczyniono więc tak: \$150 tysięcy dolarów przekazano i podzielono po równo między Norwegów i Hindusów, natomiast \$100 tysięcy zabrali ze sobą wracający do Polski Stańczyk i Grosfeld. Obaj postanowili przystąpić do powołanego przez komunistów Rządu Tymczasowego. Drugie \$50 tysięcy, z przeznaczeniem dla polskich uchodźców, otrzymał rząd londyński. Pieniądze miały trafić do rąk Emanuela Scherera i Jana Kwapińskiego. Pierwszy z nich reprezentował emigracyjny Bund. W 1943 roku Scherer zastąpił w Radzie Narodowej przy Prezydencie RP Szmula Zygielbojma, o którym będzie jeszcze mowa⁸⁵.

Powojenny rozbrat

Wojna uczyniła amerykańskie centrale związkowe potęgą polityczną i finansową. Liczba członków AFL wzrosła z około 5 milionów w 1941 roku do prawie 7 w 1945 roku⁸⁶. Ruch związkowy w USA liczył teraz łącznie około 15 milionów członków⁸⁷.

Czego można się było spodziewać, pod koniec wojny drogi obydwu central poczęły się rozchodzić. W CIO, a nawet w AFL, odzywały się sympatie prokomunistyczne. Kierownictwo AFL mogło je zignorować, a nawet szybko je spacyfikować, CIO nie. Kongres pozostawał wciąż w pułapce, do której wtrącił go John Lewis.

Nim jeszcze umilkły wojenne armaty, zwycięski ZSRS przystąpił do realizacji planu zdominowania światowego ruchu związkowego. Planu przygotowywanego od lat 20. W państwach okupowanych przez Armię Czerwoną, przy marionetkowych rządach zaczęły powstawać podporządkowane im centrale związkowe. Sowietci wciąż mogli liczyć na swe wpływy w Europie Zachodniej, dziedziczone po okresie Frontów Ludowych, nieco tylko nadszarpnięte przez sojusz z Hitlerem. W dobie zwycięstwa nad Hitlerem nikt, poza Europą Wschodnią, nie pamiętał kto był jego pierwszym współnikiem. W USA Sowietci byli dalej beneficjentem rozłamu w AFL, dzięki któremu uzyskali znaczny wpływ na tamtejszą sytuację społeczną i polityczną.

Nie tracili czasu. Jesienią 1945 roku Moskwa objęła patronatem nową światową centralę związkową, o nazwie *World Federation of Trade Unions* (WFTU, Światowa Federacja Związków Zawodowych)⁸⁸. Kongres założycielski WFTU odbył się w pierw-

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ W styczniu 1917 r. AFL liczyła 2,37 mln. członków, w styczniu 1919 r. już 3,26 mln., końcem 1920 r. 5,1 mln. Potem nastąpił spadek. W 1924 r. AFL liczyła ok. 2,9 mln. członków, w 1930 2,7 mln. J. G. Rayback, *A History of American Labor*, dz. cyt., s. 275, 279, 296, 312.

⁸⁷ I. Bernstein, *Turbulent Years: A History of the American Worker, 1933–1941*, Boston: Houghton-Mifflin Co., 1970, s. 355.

⁸⁸ Gruntem, na którym wyrosła WFTU był zainicjowany już jesienią 1941 r. *Anglo-Soviet Trade Union*

szej połowie października w Paryżu. Nowa federacja miała wejść w miejsce starej, przedwojennej „Międzynarodówki Amsterdamskiej” – *International Federation of Trade Unions*. W szeregi WFTU, obok Związku Sowieckiego, wstąpiła amerykańska CIO oraz brytyjski TUC. Szczególnie Brytyjczycy byli cennym nabytkiem, cieszący się przeto renomą najstarszej z zachodnich federacji.

Kongres WFTU wybrał od razu prezesa federacji. Został nim sekretarz generalny TUC i niegdysiejszy przywódca IFTU, Walter Citrine. Ów poskromiciel sowieckich wpływów w światowym ruchu związku zawodowych, obecnie legitymizował twórkę konkurencyjny, powstający z poręki Moskwy. Miast potykać się z prokomunistycznymi nastrojami wewnątrz TUC Citrine postanowił dać się im ponieść. Obsadzono również stanowisko sekretarza generalnego. Wybór padł na Louisa Saillanta z francuskiej, komunizującej centrali CGT⁸⁹.

WFTU jest Dzieckiem Jedności – mówił ten drugi na kongresie – wspólnej walki wszystkich robotników przeciwko faszyzmowi; woli, aby budować pokój i wyzwolić mieszkańców kolonii; walki o lepsze warunki bytowe; walk z monopolami wyzyskującymi [ludzi] i podżegaczami wojennymi⁹⁰.

AFL zdawała się być zaskoczona tempem tej ofensywy. Oto raptem znalazła się w izolacji. Aczkolwiek na arenie międzynarodowej funkcjonowały jeszcze ITS-y, na czele z *International Transport Workers Federation* (ITF, Międzynarodowa Federacja Pracowników Transportu). Sekretariaty branżowe nie miały natomiast zamiaru łączyć się z WFTU⁹¹. Na uboczu wciąż funkcjonowała *International Federation of Christian Trade Unions*, znękana niemieckimi pogromami niewielka chrześcijańska centrala związkowa.

Chrześcijańska federacja powstała w 1920 roku w Hadze, w duchu sprzeciwu wobec ateistycznego socjalizmu oraz rosnącego pośród związkowców po I wojnie światowej antyklerykalizmu. To właśnie przed nią „Międzynarodówka Amsterdamska” zatrzasnęła swe drzwi. Związkowi „chadecy” zrzekli się głównie świadomych, katolickich robotników. Swoją program oparli o encykliki papieskie *Rerum Novarum* oraz *Quadragesimo Anno*. Współdziałali blisko z katolickimi wspólnotami oraz politykami z kręgu Chrześcijańskiej Demokracji, często również z socjalistami. W czasie wojny federacja praktycznie przestała działać. Rozwiązali ją Niemcy. W 1940 roku najechali Holandię, od razu likwidując każdą większą organizację społeczną. Przywódcom i urzędnikom centrali zgotowali los więźniów politycznych i penitencjariuszy obozów koncentracyjnych⁹².

Committee (Anglo-Sowiecki Komitet Związków Zawodowych). AFL, namawiana przez Brytyjczyków i Sowieców, odmówiła udziału w trójstronnym porozumieniu związkowym. Stała przeto na stanowisku, że w ZSRS nie istnieją wolne związki zawodowe. Rada Wykonawcza AFL jednogłośnie odmówiła udziału w planowanej przez TUC i Sowieców, na rok 1945, *The World Labor Conference. The War and the Working Class*, w: „Soviet European Service in English”, 23.11.1944 r. IFTU Archives. Inventory nr 310. IISH; Zob. np. *American Labour Urges World Co-operation*, w: „Daily Telegraph”, 21.11.1944 r.

⁸⁹ D. MacShane, *International Labour and the Origins of the Cold War*, Oxford: Clarendon Press, 1992, s. 2–9.

⁹⁰ *1st World Foundation Congress of the WFTU, 8 October 1945*. Relacja w archiwum WFTU pod adresem internetowym: http://www.wftucentral.org/?page_id=703&language=en. Stan z dnia 7.06.2013 r.

⁹¹ J. P. Windmuller, *American Labor and the International Labor Movement 1940–1953*, Ithaca, New York: Cornell University, 1954, s. 96–117.

⁹² IFTU nie miała łatwej roli w okresie międzywojennym. Jako organizacja antyfaszystowska, antynazistowska, ale jednocześnie antykomunistyczna była izolowana nawet przez IFTU. *De facto* liderzy IFTU nie godzili się na nawiązanie jakiegokolwiek współpracy pomiędzy centralami. Sekretarzem general-

International Federation of Christian Trade Unions odżyła po wojnie, przez krótki czas będąc jedynym punktem oporu przeciw zdominowanej przez Sowieców WFTU. W następnych latach otwarła się na kraje Afryki i Azji, zwiększając znacznie swe szeregi. Wymusiło to nań zmianę paradygmatu programowego. Chrześcijanie przestali stanowić w centrali dominującą większość. W 1968 roku przeszła zatem de-konfesyjonalizację i przywdziała nazwę *World Confederation of Labor* (WCL, Światowa Federacja Pracy).

AFL zdecydowanie odmówiła wstąpienia do WFTU. Jej stanowisko miało dlań kolejne ujemne następstwa. Na centralę spadła krytyka zachodniej prasy liberalnej. Brytyjskie gazety atakowały ją za antysowietyzm. Stwierdzały brak wyraźnych powodów, dla których federacja nie mogłaby usiąść „przy jednym stole” w końcu z sojusznikiem Ameryki. Na zarzuty William Green odpowiadał krótko i zdecydowanie. W specjalnej broszurze, opublikowanej w sierpniu 1945 roku krytycznie wyraził się o

myśleniu pewnych liberałów, którzy nie mieli w przeszłości do czynienia z ruchem robotniczym i dla których jego specyfika w tym kraju [USA – P. Z.] zawsze będzie zagadką⁹³.

Karcił lewicowych intelektualistów za ignorowanie „specyfiki” sowieckiego ruchu robotniczego.

Rosyjskie związki zawodowe – przypominał – nie zorganizowały żadnej konwencji i żadnych wyborów do komitetów wykonawczych przynajmniej od 1932 roku⁹⁴.

Wyjaśniał też dlaczego, jego zdaniem, związkowcy nie powinni iść w ślady polityków Roosevelta, Churchilla oraz Stalina:

Różnice pomiędzy państwami i wolnymi organizacjami robotniczymi powinno się wyjaśnić każdemu, kogo zaslepiły błędne analogie. Państwa są organizacjami władzy, a nie politycznymi czy ideologicznymi stowarzyszeniami. W pierwszym rzędzie ich politykę determinują geograficzne, ekonomiczne, strategiczne, a nawet militarne rozważania, nie zaś ideały lub programy. Państwa nie wybierają swoich sąsiadów, przeciwników i nawet przyjaciół. [...] Nikt nie oczekuje, że państwo będzie się kierowało w swej polityce zagranicznej albo handlowej celami wyłącznie moralnymi i ideowymi. [...] Współpraca międzynarodowa pomiędzy związkami zawodowymi i innymi organizacjami pracy może [natomiast] opierać się wyłącznie na wspólnocie moralnych zasad, ideałów i metod. Bez tych fundamentów międzynarodowa organizacja pracy pozostanie pustą skorupą pozbawioną jakiegokolwiek realnego znaczenia. [...]

Opinia publiczna kręgów pracy w wielu krajach, zwiedziona sympatią dla mieszkańców Związku Sowieckiego, którzy tak dzielnie walczyli przeciwko Niemcom hitlerowskim, oraz przez umiejętne wykorzystywanie, przez komunistów i kilku pozbawionych zasad związkowców, sentymentu do światowej jedności, jest gotowa nieświadomie poprzeć

nym IFCTU aż do 1952 r. był Petrus Josephus Serrarens (1888–1963), holenderski związkowiec i polityk katolicki. P. Pasture, *Histoire du syndicalisme chrétien international. La difficile recherche d'une troisième voie*, Paris: Éditions L'Harmattan, 1999, s. 81–119.

⁹³ *The American Federation of Labor and World Labor Unity* by W.M. Green, *President, American Federation of Labor, August, 1945*, s. 2. Files of the Director of Research, box 2, folder: *Communism*. SHSW.

⁹⁴ Tamże, s. 2.

makiawelistyczną politykę jedności, realizowaną przez moskiewskich propagandzistów jedności. Nie damy się nabrać⁹⁵.

Zbrojne ramię

Mimo niepomyślnego obrotu spraw, AFL podtrzymywała swe więzi z europejskimi związkami. Były dość mocne i wypróbowane w wojennej zawierusze. Amerykanie wciąż subwencjonowali istniejącą jeszcze IFTU. W 1940 roku, po upadku Francji, federacja musiała się schronić w Wielkiej Brytanii. AFL przyjęła ją do swej londyńskiej siedziby. IFTU straciła w latach wojny jeszcze bardziej na znaczeniu – teraz liczyły się działa i czołgi. Niemniej, zwyczajowo organizowała swe konferencje. Uczestniczyli w nich naturalnie polscy emigranci⁹⁶.

W tymże w 1940 roku Polacy powołali do istnienia Zagraniczną Reprezentację Komisji Centralnej Związków Zawodowych Polski. Początkowo kierowali nią Alojzy Adamczyk⁹⁷, który po wojnie odegrał znaczącą rolę w międzynarodowym ruchu związkowym, oraz Jan Stańczyk⁹⁸. Perypetie Stańczyka obrały zgoła inną trajektorię. Wrócimy do nich już niedługo. Wkład polskich delegatów w działalność IFTU był olbrzymi. Przynosili na forum federacji wnikliwe materiały dotyczące wschodniej sceny spraw europejskich oraz „gorące” wiadomości. Informowali federację o zbrodniach dokonywanych przez Niemców oraz Sowietów, zarówno na froncie, jak i w krajach przez siebie okupowanych⁹⁹.

AFL potencjalnie mogła zawrócić na pozycje izolacjonistyczne. W kierownictwie centrali zdawano sobie jednak sprawę, że byłby to krok samobójczy. Wojna wcale nie skończyła się zwycięstwem dobra nad złem, jedynie zamieniła się w „zimną”. AFL miała zamiar przeciwstawić się z całą mocą sowieckiemu totalitaryzmowi, zatamować jego ekspansję, wspartą wizerunkowo zwycięstwem Związku Sowieckiego. Miał się zatem na Europejczyków obrazić, szarpnęła niemi współpracy z przywódcami socjaldemokratycznymi oraz chrześcijańskimi związkami zawodowymi. Psychologiczne wsparcie dla związkowców, coraz bardziej zlekniionych, uprawianą przez komunistów brutalną walką o władzę, procentowało. AFL uświadomiła sobie potrzebę zbudowania nowego, instytucjonalnego sojuszu.

Sprawami zagranicznymi w AFL zajmował się Komitet Spraw Zagranicznych (*Committee on International Affairs*). AFL posiadała nadto swe „specjalne pomocnicze ramię”, jak nazywał *Free Trade Union Committee* (FTUC, Komitet na rzecz Wolnych Związków Zawodowych), później George Meany. FTUC powstał w 1944 roku na bazie dwóch agend przeznaczonych właśnie do zadań specjalnych. Był to *Jewish Labor Committee* (JLC, Żydowski Komitet Pracy), a następnie *Labor League for*

⁹⁵ Tamże, s. 3–7.

⁹⁶ *International Federation of Trade Unions* (Report), 9.07.1942 r. USA 1940–1945. IFTU Archives. Inv. Nr 303. IISH.

⁹⁷ A. Adamczyk, *Chairman of the Representation of the Polish Trade Unions Abroad to the IFTU, January 28 1941 r.* IFTU Archives. Inv. nr 292. IISH.

⁹⁸ W Wielkiej Brytanii w czasie wojny i po wojnie działały branżowe polskie związki zawodowe, np. Związek Kolejarzy Polskich w Wielkiej Brytanii (*Association of Polish Railwaymen in Great Britain*) z prezesem K. Więckiem, czy Związek Zawodowy Transportowców oraz Związek Rzemieślników i Robotników Polskich w Wielkiej Brytanii. Na czele obydwu stał A. Adamczyk. J. Stańczyk (*Chairman*), A. Adamczyk (*Wive-Chairman*), Tadeusz Cwik (*Secretary*), K. Maxamin, F. Haluch, J. Kwapiński, J. Beloński, R. Szumski to W. Schevenels, *the IFTU General Secretary, 22nd December, 1943*. Tamże; Zob. D. Urzyńska, *Polski ruch socjalistyczny na obczyźnie w latach 1939–1945*, Poznań 2000, s. 49–50, 211–212.

⁹⁹ Zob. np. *Soviet Deportation of the Inhabitants of Eastern Poland in 1939–1941*. London, December 1943. *Confidential* (Report). IFTU Archives. Inv. nr 292. IISH.

Human Rights (LLHR, Liga Pracownicza na rzecz Praw Człowieka). Obydwie instytucje nie przestały bynajmniej z chwilą powołania FTUC istnieć. Komitet stał się dlań parasolem, a do pewnego stopnia – ciałem koordynującym.

Labor League for Human Rights zainaugurowała swą działalność w roku 1938. Pierwszym dyrektorem ligi został Matthew Woll, którego jeszcze Samuel Gompers przygotowywał na swego następcę w AFL. Woll był bardzo silną osobowością. Wywodził się z rodziny katolickich emigrantów z Luksemburga. W ruchu związkowym należał do czołowych – jeśli idzie o wartości – konserwatystów, antykomunistów oraz pryncypialnych zwolenników „craft unionism”¹⁰⁰.

Sekretarzem honorowym LLHR i współpracownikiem Wolla został inny katolik, George Meany, *secretary treasurer* AFL, czyli jej skarbnik. Meany sprawował więc strategiczne, z perspektywy przyszłej kariery, stanowisko. W dziejach zapisze się, jako twórca amerykańskiej potęgi związkowej¹⁰¹. Ale nie ubiegajmy wypadków. Liga, jak głosiła jej pełna nazwa, zajmowała się pomocą ściśle humanitarną. Koordynowała dystrybucję paczek z żywnością dla potrzebujących związkowców,

którzy dzielnie walczyli z nazistowskimi, faszystowskimi czy komunistycznymi reżimami totalitarnymi¹⁰².

Zajmowała się również kwestowaniem wśród amerykańskich polityków, przedsiębiorców i wspólnot kościelnych. W czasie wojny zdołała zebrać olbrzymią sumę kilku milionów dolarów. Potem częścią z tych pieniędzy administrował FTUC¹⁰³.

Woll i Dubinsky namówili Greena oraz Meany’ego do powołania *Jewish Labor Committee*. Komitet powstał na początku wojny, z zadaniem niesienia ratunku związkowcom, politykom i intelektualistom, a zwłaszcza Żydom tropionym w całej okupowanej Europie. JLC był w niemalże stałym kontakcie z polskim Związkiem Walki Zbrojnej oraz jego następczynią, Armią Krajową. Wyratowani z rąk Niemców szczęśliwcy, służyli potem często jako łącznicy z polskim „podziemiem”¹⁰⁴.

Naturalnym kandydatem na szefa FTUC wydawał się być Matthew Woll. Zaskoczenia nie było – został nim. Co ciekawe, sekretarzem wykonawczym komitetu obrano... Jay’a Lovestone’a, byłego przywódcę amerykańskiej partii komunistycznej. Lovestone trafił do FTUC prosto z ILGWU, gdzie od kilku lat kierował Departamentem Spraw Zagranicznych. Dawno już rozczarował się bolszewizmem. Przeszedł na drugą stronę barykady i stał się namiętnym wrogiem swego byłego środowiska. David Dubinsky potrzebował kogoś takiego, jak on. Dał mu szansę, a Lovestone rychło udowodnił swoją wartość. Wkrótce zapracował sobie na renomę najwybitniejszego znawcy komunizmu, ale przede wszystkim pomógł szefowi ILGWU dokonać antybolszewickiej czystki w jego „odzieżowej” centrali.

W skład komitetu wszedł także George Meany. Meany szybko przekonał się, co do umiejętności Lovestone’a. Znajomość ta zaowocuje w przyszłości. FTUC *de facto* powiełał zadania LLHR i JLC. Było kwestią czasu, kiedy przechwyci obydwie organizacje. Tytułarnie zajmował się *stricte* wspieraniem niezależnych związków zawodowych i innych organizacji na obczyźnie,

¹⁰⁰ Ch. A. Madison, *American Labor Leaders*, New York: Harper, 1950, s. 108.

¹⁰¹ A. Robinson, *George Meany...*, s. 131.

¹⁰² *Speech by George Meany, Secretary-Treasurer, AFL for Catholic Labor Alliance, March 13, 1951*, s. 3. Files of the Director of Research, box 2, folder: *Communism*. SHSW.

¹⁰³ R. Godson, *American Labor and European politics*, New York: Crane, Russak and Company, Inc., 1976, s. 46.

¹⁰⁴ Tamże, s. 62–63.

w stawaniu się szansem demokracji i najgorliwszym oponentem działalności komunistycznej oraz komunistycznej agresji¹⁰⁵.

Członków *Free Trade Union Committee* nominował prezes AFL. Komitet dzięki temu uzyskał dużą samodzielność. Nie musiał przykładowo przedkładać sprawozdań ze swej działalności Radzie Wykonawczej AFL. Odpowiadał przed ścisłym kierownictwem. Malało dzięki temu ryzyko „spalenia się” wrażliwych działań czy wrażliwych danych osobowych. Wzrastała dzięki tej dyspensie sprawność komitetu. Został przystosowany do działań tajnych. Jego kierownictwo zaczęło popuszczać wodze fantazji w tajnych operacjach prowadzonych w Europie i w Azji. W realizacji tych celów miał mu pomóc *Free Trade Union Fund*, o wartości początkowej \$1 miliona¹⁰⁶.

Kluczową postacią we FTUC był Irwing Brown, były bokser, niegdyś członek *Machinist Union* (Związek Zawodowy Operatorów Maszyn), organizacji posiadającej ogromne wpływy w fabrykach Forda i General Motors. Brown był synem działacza *The Teamsters*¹⁰⁷. W latach 30. należał do grona bliskich współpracowników Lovestone’a, znajdującego się już poza CP USA. Nabył więc bezcenne doświadczenie w pracy związkowej, wraz z wiedzą o sporach ideologicznych wewnątrz ruchu komunistycznego.

Brown wyjechał do Europy w drugiej połowie 1945 roku. Towarzyszył mu Charles Zimmerman, wiceprezes ILGWU. Wysyłał ich za Ocean *Jewish Labour Committee*. Nominalnie delegacja miała odbierać honory i podziękowania od osób wyratowanych przez JLC z rąk Niemców. Był to wszakże czas wielu spotkań związkowych i politycznych o decydującym dla polityki AFL znaczeniu. Podobnie, AFL przyjmowała u siebie mniej lub bardziej znaczących gości. Jednym z pierwszych po wojnie był Léon Blum, przedwojenny premier Francji, postać na lewicy europejskiej bardzo ceniona¹⁰⁸.

W 1946 roku Brown stanął na czele *European Representation Office* (Europejskie Biuro Reprezentacyjne) AFL w Brukseli¹⁰⁹. Biuro pełniło rolę kontynentalnej ambasady AFL. Brown doskonale pasował do takiego stanowiska. W kontaktach międzyzwiązkowych poruszał się z podziwianą potem swobodą i skutecznością. Kreślił na bieżąco raporty, w których zaznaczał kierownictwo AFL z nastrojami, rozterkami, planami i zagrożeniami pętającymi europejskich związkowców. Ostały się one w archiwach związkowych w ilości szczątkowej. Brown, jak i jego przełożeni, działali bardzo ostrożnie. Brown znany był z tego, że niewiele notował i nie archiwizował żadnych dokumentów.

Szef biura krążył po całej Europie bez wytchnienia. Wędrował między Oslo, Berlinem, Rzymem, Paryżem i Londynem. Jediną realną granicą dlań była strefa graniczna krystalizującego się „bloku” sowieckiego. Wpływy AFL kończyły się po prostu w miejscu, gdzie stacjonowały najdalej na wschód wysunięte jednostki wojsk amerykańskich¹¹⁰. Kilka kilometrów na wschód rozgrywały się wypadki potwierdzające zaborcze plany Stalina.

¹⁰⁵ *Speech by George Meany, Secretary-Treasurer, AFL for Catholic Labor Alliance, March 13, 1951*, s. 3. Files of the Director of Research, box 2, folder: *Communism*. SHSW.

¹⁰⁶ R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 35–37.

¹⁰⁷ G. Fowles, *Irving Brown, 77, International Labor Specialist*, w: „The New York Times”, 11.02.1989, s. 33.

¹⁰⁸ R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 37–38.

¹⁰⁹ Tamże, s. 38; *The World Federation of Trade Unions 1945–1985*, październik 1985 r., s. 46.

¹¹⁰ W Czechosłowacji przedwojenne organizacje związkowe o profilu chrześcijańskim i socjaldemokratycznym zostały rozwiązane. Wszystkich związkowców wcielono do Rewolucyjnego Ruchu Związków Zawodowych. Był to wstęp do podporządkowania całego ruchu kosztnej władzy komunistycznej. *Report of T.U.C. Delegation to Europe. Visit to Czechoslovakia (November 30–December 5, 1945)*, w: *Trade Unionism of Central Europe. T.U.C. Survey*, Londyn 1945, s. 10–11.

AFL z dużym niepokojem obserwowała zmiany zachodzące na scenach politycznych dwóch głównych aliantów Ameryki, czyli Wielkiej Brytanii oraz Francji. Paryż doznał w ostatniej wojnie druzgocącej porażki, Londyn wyszedł z niej mocno osłabiony. Na Wyspach, w lipcu 1945 roku sukces wyborczy odniosła Partia Pracy. Zdobyła aż 393 miejsca w Izbie Gmin, podczas gdy konserwatyści uzyskali zaledwie 213 mandatów. Liberalowie rekordowo niskie 12... W Partii Pracy mocno nabrzmiały tendencje prokomunistyczne i prosowieckie. Na czele nowego rządu stanął Clement Attlee. Ministrem spraw zagranicznych został natomiast Ernest Bevin, były związkowiec i osobisty rywal polityczny Waltera Citrine.

Przez ostatnie 9 lat program Partii Pracy ewoluował mocno „na lewo”. Zmiana jednak odzwierciedlała procesy zachodzące w społeczeństwie, ze wzrostem sympatii prosowieckich włącznie. Wzrost ten osiągał rekordy w brytyjskich związkach zawodowych i Citrine tak samo był więźniem tych wskaźników. Niepokoiły one całą brytyjską klasę polityczną, mającą przed oczyma kilka lat zapalnego procesu demobilizacji i przestawiania gospodarki z torów wojennych na pokojowe.

Irving Brown informował AFL, że przywódcy brytyjskiego TUC znajdują się pod ogromną presją lewicy ze strony ciał lokalnych i centralnych¹¹¹.

Wymieniał branże, w których komuniści zdają się posiadać wyjątkowo silne komórki: górnictwo, transport, włókiennictwo¹¹²...

Jeszcze gorzej, wedle Browna, miały się sprawy we Francji. Tutaj nastroje polityczne wymusiły nawet na generale Charles de Gaulle'u, od czerwca 1944 roku pełniącemu funkcję premiera, ułaskawienie Maurice'a Thoreza, sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej (FPK). Thorez został skazany za dezercję po tym, jak w 1939 roku, w obawie przed poborem, zbiegł do Moskwy, naówczas paktującej z Hitlerem.

Jeszcze większe wrażenia na międzynarodowych obserwatorach zrobił wynik wyborów we Francji w październiku 1945 roku. Nad Sekwaną wygrali komuniści i, z nieco mniejszym wynikiem, socjaliści. Obydwa ugrupowania uzyskały w sumie 50% wszystkich głosów. Sytuacja we francuskich związkach zawodowych nie odstawała od tej w parlamencie. Brown pisał o niej w raportach z przełomu listopada i grudnia 1945 roku¹¹³. Przekonywał, że żadnych pieniędzy nie powinno się wysyłać do kierownictwa *Confédération Générale du Travail* (CGT), największej francuskiej centrali związkowej, na czele której stał komunista Benoît Frachon. Słać je należy bezpośrednio – tłumaczył – do nie-komunistycznych ośrodków w łonie CGT, skupionych wokół pisma „*Résistance Ouvrière*”.

Brown pozostawał z nimi w stałym kontakcie. Zarekomendował przyznanie Francuzom 600 tysięcy franków. Za pośrednictwem *Jewish Labor Committee* grupa miała dostać następne \$3000, by móc przygotować się do kwietniowej konwencji CGT. Brown miał nadzieję zbudować do tego czasu siłę, która pokona front komunistyczny¹¹⁴, pracy do reorganizacji związku i wyeliminowania nie-komunistów.

Komuniści działali bardzo konsekwentnie, ale Brown również. Informował Wolla o kolejnych ofiarach sowieckich wpływów. Stwierdzał nagłą potrzebę dostar-

¹¹¹ *List I. Browna do M. Wolla, 1.01.1946 r.* Files of the Director of Research. General Files. Box no. 16, folder: *Committee of International Labor Relations – 1946.* SHSW.

¹¹² Tamże.

¹¹³ *I. Brown to A. E. Johnson, Paris, France, November 27, 1945.* Tamże.

¹¹⁴ *I. Brown to M. Woll, Paris, France, December 5, 1945.* Tamże.

czenia grupom wciąż się im opierającym się \$100 tysięcy¹¹⁵. Lepsze wieści dla centrali przywiózł z krajów nordyckich. Odwiedził je także na przełomie października i listopada.

Skandynawscy związkowcy są prawdziwie naszymi najlepszymi przyjaciółmi¹¹⁶

– konstatował.

Nie było tam bynajmniej zupełnie spokojnie. W Norwegii Brown przekonał się, że tamtejsza *Federacja Ludzi Pracy* jest wciąż

nakarmiona starą [...] propagandą CIO¹¹⁷.

Spędził wiele godzin rozmawiając z tamtejszymi związkowcami. Norwegów zaskoczyła wiadomość, że AFL jest największą centralą związkową w USA. Uważali za taką CIO. Ponowili chęć współpracy z AFL, odkrywając przed Brownem swe troski i obawy. W Norwegii zakończyła się niedawno debata nad konceptem koalicji z komunistami. Rządząca Partia Pracy odrzuciła ten pomysł. Komuniści, choć zasiadało ich w 150-osobowym parlamencie jedynie kilkunastu, zdobyli w wyborach jedną trzecią tego co socjaliści. Wśród Skandynawów cieszyli się jednak dużą popularnością.

[...] Są solidnie finansowani i wydają ośmiostronicowy dziennik. – pisał Brown o stronnictwie sowieckim – Rosjanie cieszą się tam [w Norwegii] wielkim prestiżem. Komuchy [oryg. Commies] zdobyli duże poparcie w czasie okupacji w związku ze swoją działalnością podziemną. Na dodatek, posługują się wszystkimi rodzajami demagogii w tematach ekonomicznych. Partia Pracy musi tymczasem zmierzyć się z wielkim zadaniem odbudowy gospodarki [...], próbując negocjować \$100.000.000 pożyczki z USA [...]¹¹⁸.

Wsparcie ekonomiczne Ameryki dla rządu norweskiego miało dla USA znaczenie strategiczne i geopolityczne. Wojna pozostawiła w gospodarce norweskiej, uzależnionej dotąd od nadreńskich surowców, pokaźną lukę. Mogły ją zapełnić mocarstwa zachodnie albo ZSRS. Brown postulował, żeby AFL wsparła Norwegów w staraniach o silne kredyty. Poza tym proponował, aby FTUC wypłacił norweskim związkowcom łącznie \$25 tysięcy na zakup prasy drukarskiej w USA. Na prośbę Haakona Lie, sekretarza Partii Pracy, polecił nawet wysłać do Oslo 25 kopii biuletynu FTUC – skromny, ale w kontekście zacieśniania stosunków, słuszny gest.

Norwegowie póki co zamierzali pozostać w WFTU i przyglądać się rozwojowi sytuacji. Tłumaczyli Amerykanom, że wystąpienie zeń obecnie byłoby dla nich „politycznym samobójstwem”. Brown rozmyślał, słuchając tym podobnych wynurzeń, nad sposobami zwiększenia antykomunistycznego morale europejskich związkowców. Sugerował władzom AFL zwołanie forum, na którym mogliby się spotkać związkowcy amerykańscy oraz ich pełni obaw „bracia” z Europy¹¹⁹.

Z Norwegii Brown pojechał do Szwecji. Szwedzka konfederacja zrobiła na nim bardzo dobre wrażenie. W raporcie podsumowującym wyprawę pisał o potędze związko-

¹¹⁵ I. Brown to M. Woll, December 14, 1945. Tamże.

¹¹⁶ I. Brown to M. Woll, December 13, 1945. Tamże.

¹¹⁷ I. Brown to A. E. Johnson, November 2, 1945. Tamże.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże.

wej LO. Składała się ona z 40 związków, licząc w sumie około 1 miliona członków... w 6,5-milionowym kraju. Związkowa aktywność w takich realiach jeszcze mocniej przekładała się na krajowe nastroje, a zatem i politykę. Szwedzka opcja komunistyczna po wojennym zwycięstwie Sowietów również się wzmocniła. Niezwłocznie też przystąpiła do działania. Komuniści rozpoczęli populistyczną kampanię na rzecz podwyżek płac. Żądali też natychmiastowego zwołania konwencji LO, mimo, iż następną zaplanowano dopiero na rok 1947.

Szwedzi zdają sobie sprawę ze złowieszczej obecności wpływów rosyjskich. – sumował Brown – Generalnie, zgadzają się z AFL w kwestii *World Trade Union Federation*, ale są rozczarowani naszą absencją [w WFTU], ponieważ uważają nas, w tego typu organizacji, za swego naturalnego sojusznika¹²⁰.

Nie tylko Szwedzi krytykowali AFL za bierną postawę w pierwszych miesiącach po wojnie. W podobnym tonie wypowiadali się Brytyjczycy z *International Transport Workers' Federation*. Jej sekretarz generalny, Jacobus Oldenbroek, wypomnił Amerykanom, że zaprzepaścili szansę

w 1940 i 1941 roku, by przejąć inicjatywę na polu międzynarodowym, i czuje, nawet teraz, że nie robią zbyt wiele, by wesprzeć swych przyjaciół¹²¹.

Oldenbroek nie omieszkiał skrytykować kierownictwa brytyjskiej TUC. Wypomnił swej rodzimej federacji, że porzuciła IFTU i nazbyt pośpiesznie przystąpiła do WFTU. W ten sposób przyczyniła się do jej upadku i wsparła sowiecki gambit¹²².

W dobrym nastroju i z dobrymi przeczuciami, Brown opuszczał Danię. Mieszkańcy tego niewielkiego kraju wydali mu się aktywni, otwarci i przyjaźni względem Ameryki. Rząd stworzyła tu Konserwatywna Partia Chłopska, ciesząca się stale wzrastającym poparciem społecznym. Z tendencji wzrostowej zadowoleni byli również komuniści. W Danii zdobyli 255 tysięcy głosów, czyli sześciokrotnie więcej aniżeli przed wojną. Zdaniem przywódcy duńskich związkowców Jensena, siłą tego środowiska stanowili pracownicy branż przemysłowych.

Przypisuje on – notował Brown – wzrost siły komunistów efektowi psychologicznemu, jaki spowodował amerykańsko-brytyjsko-sowiecki alians. Sojusz zamiótł różnice polityczne i nadwęgrył starania duńskiego ruchu związkowego, podkreślającego sprzeczności pomiędzy demokratycznym ruchem związkowym, a totalitarnym. Zatarły się zasadnicze kontrasty, w efekcie Rosjanie są przedstawiani w demokratycznych barwach¹²³.

Duńczycy oznajmili, że nie potrzebują wsparcia materialnego. Ponaglił jedynie Amerykanów, by czym prędzej skonsolidowali siły z Brytyjczykami i przeciwstawili się zwodniczej propagandzie Sowietów.

Na południe od granicy duńskiej rozgrywała się bitwa zasługująca na miano kluczowej. Większy obszar Niemiec składał się obecnie z trzech okupowanych przez

¹²⁰ *Report on Sweden by I. Brown, 13.12.1945 r. Tamże*

¹²¹ *I. Brown to M. Woll 28.12.1945 r. Tamże.*

¹²² *Tamże.*

¹²³ *Report on Denmark by I. Brown, 13.12.1945 r. Tamże*

aliantów stref: amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej. Wolne związki zawodowe po-
częły się tu budzić już nazajutrz po kapitulacji III Rzeszy. W czasie rządów NSDAP
związki zawodowe zostały ujarzmione lub zlikwidowane. Liderzy ruchu zostali zgła-
dzeni, uwięzieni, bądź zmuszeni do emigracji. Obecnie z powrotem zarysowywał się
podział na związki zawodowe o profilu chrześcijańskim oraz Wolne Związki Zawodo-
we, mające proveniencję socjaldemokratyczną. Świadomi swej słabości, politycznej
i materialnej, związkowcy przejściowo przynajmniej dążyli do stworzenia wspólnego
przedstawicielstwa, jak to miało miejsce we Frankfurcie latem 1945 roku, gdzie po-
wstał Wolny Niemiecki Związek Zawodowy. Jedność związkową wymuszały względy
bezpieczeństwa.

ZSRS nie odstąpił aliantom niemieckiej sceny politycznej tak po prostu. We wła-
snej, jak i alianckich strefach, inspirował powstawanie oddanych sobie grup. Do lan-
dów zachodnich płynął niezmaczony strumień szkolonych przez Moskwę agentów¹²⁴.
Mieli oni ściśle wyznaczone zadania. Składały się na jeden cel: blokowanie i rozbijanie
niezależnych inicjatyw związkowych. Jak tłumaczył Brown – Sowietci grają na to, by,
kiedy już dojdzie do zjednoczenia Niemiec, związki z sowieckiej strefy zdominowały
cały krajowy ruch związkowy¹²⁵.

W Niemczech Brown współdziałał z tamtejszym przedstawicielem AFL, Hen-
rym Lutzem. Obydwaj perswadowali miejscowemu sztabowi amerykańskiemu, iż
bierność w działaniu leży wyłącznie w interesie Sowietów. Wielu wojskowych prefe-
rowało uspokajający ton Josepha Keenana, oficjalnego „doradcy związkowego gubern-
atora wojskowego USA”. Keenan, słyszący później z wyznania: „Kiedy przybyłem do
Niemiec nie wiedziałem o nich nic. Zupełnie nic”¹²⁶, wyrażał aktualnie następujący
pogląd:

Komuniści nie są poważnym zagrożeniem w Niemczech. Na podstawie moich obser-
wacji, mogę stwierdzić, że komuniści mają mniejsze wpływy w Niemczech, niż w każ-
dym innym kontynentalnym europejskim kraju¹²⁷.

W końcu otoczenie gubernatora strefy amerykańskiej, generała Luciusa Clay’a,
przekonało się do wskazówek przedstawicieli Departamentu Spraw Zagranicznych
AFL. Okazały się one szczególnie przydatne, kiedy przykładowo rozważano, kogo
uznać za związkowca, a kto reprezentuje interesy Moskwy. Osłona przed komuni-
styczną penetracją była jedną stroną medalu. Jednocześnie związkowcy pomagali
w prawidłowej denazyfikacji. W warunkach okupacji i zagrożenia sowieckiego nie
była wcale łatwa do zrealizowania. W wojsku amerykańskim, a nawet w wywiadzie

¹²⁴ Dla przykładu w brytyjskiej strefie okupacyjnej władze wojskowe zakazały zawiązywania zwią-
zków w branżach, które nie funkcjonują. Zakazano zwoływania spotkań założycielskich, jeśli starający się
o nie związkowcy „w trakcie sprawdzenia okazali się być nazistami” oraz wówczas, gdy aplikujący nie na-
leżeli do grona czynnych robotników, a do grupy bezrobotnych, od dwunastu lat, liderów związkowych. *I. Brown to A. E. Johnson, November 22, 1945*. Tamże; *Report of T.U.C Delegation to Europe. Visit to Germany*
(November 22–29, 1945), w: *Trade Unionism...*, s. 2–6; Por. D. MacShane, *International Labour...*, s. 91–94.

¹²⁵ *Memorandum for Mr. Meany on Trade Union Developments in Germany Since German Defeat*.
Rival of Trade Union Organization, 21 September 1945, s. 1–5. Files of the Director of Research. General
Files. Box no. 16, folder: *Committee of International Labor Relations – 1946*. SHSW; Por. A. Robinson,
George Meany..., s. 133–135.

¹²⁶ C. Eisenberg, *Drawing the Line: The American Decision to Divide Germany, 1944–1949*, Cambridge
University Press, 1996, s. 159.

¹²⁷ F. Gannon, *Joseph D. Keenan: Labor's Ambassador in War and Peace*, Lanham.: Iniversity Press of
America, 1984, s. 76.

wojskowym, roilo się aż od sympatyków czy wręcz agentów Kremla¹²⁸. AFL, celem zachowania dyskrecji, musiała działać poza ogniwami sztabu wojskowego.

Komuniści, kiedy tylko wojna dobiegła końca, przejęli związki zawodowe [w Niemczech] – wspominał po latach David Dubinsky, szef ILGWU – Ale każdy, kto chciał wyrwać się z kręgu ich dominacji, dostawał od nas pięć tysięcy dolarów. *Free Trade Union Committee* pomagał im zakładać siedziby, zdobywać sprzęt biurowy oraz nadwyżki z magazynów wojskowych¹²⁹.

Wspieranie Niemców, dla Dubinsky'ego, Żyda dorastającego w Polsce, nie było rzeczą wcale łatwą. Nie mógł pogodzić się z horrendalną krzywdą, jakiej doznała ludność żydowska. Wspominał potem, że odczuwał wewnętrzny opór nawet wówczas, gdy ścisnął dłoń związkowego socjalisty.

Zajęło mi trochę czasu nim się przemogłem, żeby zamienić z nimi [Niemcami] choćby słowo. – wyznawał – Zanim przemówiłem, przez piętnaście minut stałem jak sparaliżowany. Ale nie powstrzymało nas to od pomocy w odbudowie ich związków, od wysłania 400 tysięcy paczek do Niemiec, od odzyskania ich własności, kiedy marka została zrewalutowana, a oszczędności związkowe straciły wartość¹³⁰.

AFL włączyła się w pomoc humanitarną także dla związkowców austriackich, dla południowych landów niemieckich, a nawet przesiedlanych z Czechosłowacji tak zwanych Niemców sudeckich. Mało który rząd europejski, trapiiony zresztą własnymi problemami, myślał o takiej pomocy. Zaoferowali ją jedynie Szwedzi, wysyłając do Niemiec paczki żywnościowe¹³¹ i godząc się na przyjęcie 200 osób na stały pobyt. Amerykanie zobowiązali się do częściowego sfinansowania tego przedsięwzięcia¹³².

Pomagając Niemcom sudeckim, AFL broniła niejako pokrzywdzonych. Sowietci i władze czechosłowackie nie dbały o warunki, w jakich odbywają się przesiedlenia. AFL wypominała prosowieckiej WFTU, że nie tylko przymyka oczy na brutalny charakter wysiedlenia, ale na to również, że spotykają inne ofiary nazizmu. Przypominała, że zasiadający w rządzie czeskim komuniści popierali przecież sojusznika Hitlera ze Stalinem¹³³.

Musiało upłynąć jeszcze trochę czasu, nim politycy amerykańscy zdali sobie sprawę, że od zakończenia wojny trwa już nowa. AFL była tego świadoma. Właśnie dlatego z taką powagą traktowała zagrożenie komunistyczne w okupowanych Niemczech, gdzie stykały się armie – do niedawna – sojusznicze. W przyszłości AFL przyczyni się do zmiany paradygmatu amerykańskiej polityki zagranicznej.

¹²⁸ Jedna i druga centrala współpracowały w tamtym czasie z amerykańską administracją. Do 1946 r. Departament Stanu dysponował 22–oma *attachatami* związkowymi, w których zasiadali głównie byli pracownicy AFL lub CIO. Kompetencje *attachatów* rozciągały się na 30 krajów. Departament Pracy prowadził paralelną biurokrację, zajmującą się sprawami zagranicznymi. W niej również wpływy związków były znaczne. D. Dubinsky, A. H. Raskin, *David Dubinsky...*, s. 251–252, 256; D. MacShane, *International Labour...*, s. 80.

¹²⁹ D. Dubinsky, A. H. Raskin, *David Dubinsky...*, s. 257–258.

¹³⁰ Tamże, s. 258.

¹³¹ I. Brown to A. E. Johnson, November 22, 1945. Files of the Director of Research. General Files. Box no. 16, folder: *Committee of International Labor Relations – 1946*. SHSW.

¹³² W. Jaksch to M. Woll, London, December 28th, 1945. Tamże.

¹³³ *Free Trade Unions in Europe and our Responsibility for Free Trade Unions (Executive Council's Report)*. Tamże.

Mimo, iż wielu jej liderów wywodziło się z Europy Wschodniej i miało żydowskie korzenie, nie ulegała doraźnym animozjom. Dostrzegła potencjał drzemący w emigrantach niemieckich. Jeśli miało to przyspieszyć wskrzeszenie związków zawodowych w pokonanej III Rzeszy, gotowa była po nich sięgnąć¹³⁴.

Podobnie, jak Sowietci, AFL dostrzegła cele długofalowe. II wojnę światową centrala uważała za etap wojny, którą komunizm wypowiedział zachodniej cywilizacji. W połowie lat 20. Mikołaj Bucharin i Józef Stalin, późniejsi zawzięci wrogowie, przeformowali teorię budowy „socjalizmu w jednym kraju”. Kraj ten, Sowiecka Rosja, miał stać się bazą wypadową do odgórnego narzucenia światu „rewolucji proletariackiej”. Ówczesny spór akademicki, między zwolennikami „światowej rewolucji” i stalinowcami, właśnie wchodził w fazę praktycznej weryfikacji.

Nad Wisłą po wojnie

Największe rozterki i kontrowersje budziła na Zachodzie sprawa polska. O ile tamtejsi politycy i media zachowywały się niejednoznacznie, AFL miała jasno wytyczone stanowisko. Wiedziała od polskich emigrantów, że od 1944 roku Sowietci metodycznie eliminują niezależne struktury polityczne i związkowe. Doskonając z każdym miesiącem swój filialny aparat represji, umacniali pozycję miejscowej „polskiej” kliki wybierającej się po władzę. W polityce zagranicznej komunści polegali na sile propagandy, neutralizując troskę zachodniej opinii publicznej o losy polskiego społeczeństwa.

Na przełomie 1945 i 1946 roku świat mógł się jeszcze łudzić, że w Polsce jest szansa na ustrój inny niż sowiecki. Istniały dwa ośrodki władzy, jeden londyński, drugi instalowany przez Moskwę. Przy jednym i przy drugim funkcjonowały związki zawodowe. W USA ruch związkowy podobnie podzielony był na dwa obozy. Uformowały się one w innych realiach, ale ojcem owej niezgody były te same Sowiety. W sprawach międzynarodowych, CIO podążał za głosem kremlowskiej propagandy. Szybko zatem uznał rząd zainstalowany przez nowego okupanta Polski. AFL obserwowała z uwagą wypadki w Europie Środkowo-Wschodniej, na razie zajmując postawę wyczekującą.

Ustalenia powzięte na konferencji trzech mocarstw w lutym 1945 roku w Jałcie, na Krymie, potwierdzone w Poczdamie, zaszokowały ludność polską mieszkającą w USA. AFL ściśle współpracowała w tej kwestii z *Polish American Labor Council* (PALC, Polsko-Amerykańska Rada Pracownicza), główną związkową organizacją polonijną. Rada owa, już 29 marca 1945 roku przyjęła odpowiednią rezolucję. Wyraziła rozczarowanie ustaleniami z Krymu. Wezwała prezydenta Roosevelta do dotrzymania danego wcześniej Polakom słowa, że Polska

będzie wolna, niepodległa, silna i prosperująca, zobowiązania, które w żadnym wypadku nie może zostać obalone. Gorąco apelujemy do wszystkich tych, którzy wierzą w prawdziwą demokrację, aby nie pozwolili żadnej zewnętrznej sile rządzić Polską¹³⁵.

Frank Ostrowski, prezes PALC i Anthony Wojtusiak, sekretarz rady, apelowali, by międzynarodowe instytucje takie jak: Czerwony Krzyż, UNRRA oraz światowe związki zawodowe, jak najprędzej zjawiły się w Polsce, by monitorować tamtejszą

¹³⁴ Tamże; I. Brown to M. Woll 28.12.1945 r. Tamże.

¹³⁵ *Resolution of the Polish American Labor Council adopted on March 29, 1945, at Dom Ludowy, Detroit, Michigan.* International Affairs Department. Country Files, 145–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950.* The George Meany Memorial Archives (dalej: GMMMA).

sytuację polityczną¹³⁶. Rada postulowała wycofanie wojsk sowieckich z Polski, niezwłocznie po klęsce Niemiec¹³⁷.

Stosunek CIO do spraw polskich nie ograniczał się do poparcia rządu, w którym znaleźli się komuniści. Prezes kongresu, Philip Murray oraz szef UAW Roland J. Thomas, wyrazili poparcie dla fundamentu tegoż, czyli wyniku krymskich negocjacji. Ich postawa oburzyła polskich związkowców. Nie tylko ich. W wypadku Thomasa, który objął swe stanowisko dzięki poparciu komunistów, czegoś podobnego można było się spodziewać, ale decyzja Murray'a była dla wielu, mimo wszystko, zaskoczeniem. W kwietniu 1945 roku Murray otrzymał gorzki list od Freda Bellera, szeregowego związkowca UAW. Beller pisząc w imieniu części związkowców Packard Local¹³⁸, stwierdzał gorzko:

Nie mogę uwierzyć, że jako katolik poparł pan rozbiór Polski [...] ¹³⁹.

O tym, co dzieje się w Polsce, liderzy CIO dowiadawali się od tamtejszych, reżimowych związków zawodowych. Sporadyczne delegacje kongresu wyjeżdżały na powierzchowny rekonesans. Wędrowały wówczas po fabrykach powstającego „bloku wschodniego”¹⁴⁰. Mało wszakże zdając sobie sprawę z tego, kto im gospodarzy. Niemniej jednak kierownictwo CIO bardzo dobrze zdawało sobie sprawę z proveniencji „lubelskiej” centrali¹⁴¹. Wiedziało, że oficjalne związki to nowe związki, z przedwojennymi mające niewiele wspólnego. Miało także kontakt z tymi starymi, wywodzącymi się z PPS-u, ale ich losy właśnie się ważyły.

Oficjalne związki zainstalował już w lipcu 1944 roku „rząd lubelski”. Sowietci nosili się z zamiarem powołania własnej federacji światowej i dbali o to, aby ich kolaboranci byli gotowi, kiedy wybijie godzina. I byli. 21 listopada 1944 roku w Lublinie odbyła się konferencja związkowa, podczas której wyłoniono Tymczasową Komisję

¹³⁶ Umowa handlowa, jaką komunistyczny Rząd Tymczasowy w Polsce podpisał z UNRRA we wrześniu 1945 r., miała dlań szczególne znaczenie. Pomoc ta była *de facto* pomocą bezzwrotną, o szerokim zasięgu. Do zdewastowanego kraju napływały: żywność, leki, sprzęt medyczny, odzież, obuwie, artykuły przemysłowe i przeznaczone dla rolnictwa. Dzięki względnie poprawnym stosunkom, waszyngtoński Bank Eksportowo-Importowy udzielił władzom w Polsce kredytu w wysokości \$40 mln. na zakup środków transportu oraz \$50 mln. na zakup amerykańskiego demobilu. Dostawy od UNRRA przestały płynąć w roku 1947. W sumie pomoc UNRRA wyniosła blisko \$500 mln. Zob. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia Gospodarcza Polski*, Warszawa 1999, s. 438, 440.

¹³⁷ *Resolution of the Polish American Labor Council adopted on March 29, 1945...*

¹³⁸ AFL-CIO składało się w owym czasie ze 105 organizacji związkowych. Te z kolei dzieliły się na ponad 60 tys. lokalnych związków wyspecjalizowanych, branżowych, tzw. „Locals”. Przykładem takiego „Local” był związek pracowników zatrudnionych w produkcji damskich płaszczy. Wchodził on w skład Międzynarodowego Związku Pracowników Przemysłu Konfekcji Damskiej, czyli ILGWU. Ciąła lokalne, można rzec, były pierwotną i podstawową komórką amerykańskiego ruchu związkowego, który kształtował się przez cały XIX w. Bardzo rzadko związki zawodowe osiągały poziom „krajowy”. Ustawiczna migracja, ciągły napływ imigrantów, duże rozmiary miast oraz duże odległości między nimi, powodowały, że ruch związkowy był mocno zatimizowany. Permanentnie postawały nowe związki, inne ginęły. Pierwsze „locals” ograniczały się do dzielnic miast. Dopiero kiedy wykazały odpowiednią żywotność i prężność, rodziły się związkowe centra municypalne, na poziomie hrabstw, stanów wreszcie krajowe. A. S. Von Waltershausen, *The Trade Unions in the United States of America*, [w:] *The Workers' Movement in the United States, 1879–1885*, Cambridge University Press, 1998, s. 75–76.

¹³⁹ *F. Beller to Bill Murray, President CIO, April 14, 1945*. International Affairs Department. Country Files, 145–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMA.

¹⁴⁰ R. H. Zieger, *The CIO...*, s. 262.

¹⁴¹ *Latest News Reports on Poland (Release #15, May 23rd, 1945 Eastern European Branch)*. International Affairs Department. Country Files, 145–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMA.

Centralną Związków Zawodowych. W aspekcie symboliki, zastępowała ona międzywojenną KCZZ i inne ówczesnie działające centrale. Nowej, Tymczasowej KCZZ podporządkowano wszystkie polskie związki zawodowe, liczące w sumie około 544 tysięcy robotników. W lutym 1945 roku dekretem rządu powołano Rady Zakładowe owej centrali¹⁴².

Związki „lubelskie”, jak i te z innych krajów okupowanych przez ZSRS, pospiesznie fraternizowały się ze wspólną międzynarodową. KCZZ wysyłała do CIO sążniste raporty o sytuacji w kraju. Napływały one *via* nowojorskie biuro Polskiej Agencji Prasowej (PAP), które mieściło się podówczas w budynku *Rockefeller Plaza*. W raportach podkreślano wkład ZSRS w odbudowę kraju, poprawę mieszkalnictwa i jakości odzienia polskich robotników. Informowały o dramatycznej sytuacji w miastach, zniszczonych działaniami wojennymi lub czysto odwetowymi, jak Warszawa. Związki „lubelskie” apelowały do amerykańskich „braci” o zorganizowanie w USA kampanii pomocy materialnej dla zgnębiojonej i wynędzniałej ludności¹⁴³.

CIO w „Lublinie”

W czerwcu 1945 roku prasa amerykańska informowała, że do Moskwy, celem uzgodnienia składu Rządu Tymczasowego, poszerzonego o polityków niekomunistycznych, zaproszeni zostali jego członkowie. Delegację tworzyli Bolesław Bierut i Władysław Gomułka oraz „demokratyczni przywódcy z Polski”, z Wincentym Witosem i Zygmuntem Żuławskim w składzie. Zaproszenie wystosowano także do „demokratycznych przywódców z zagranicy”: Stanisława Mikołajczyka, Jana Stańczyka oraz Juliana Zakowskiego¹⁴⁴. Sowietci – jak widać – obsadzili wszystkie potrzebne role. Niebawem, bo 6 lipca 1945 roku, zwycięskie mocarstwa cofnęły swe uznanie dla polskiego rządu emigracyjnego, socjalisty Tomasza Arciszewskiego.

W międzyczasie, w czerwcu 1945 roku, CIO zainicjował swój własny *Department for International Affairs* (Departament Spraw Zagranicznych). Na czele departamentu stanął Michael Ross¹⁴⁵, na przełomie lat 20. i 30. członek CP USA. Zauroczony komunizmem Ross spędził w dobie Wielkiego Głodu na Ukrainie 18 miesięcy w ZSRS.

Wiadomo było z jakimi związkami zawodowymi CIO zamierza współpracować w Europie Środkowo-Wschodniej – oficjalnymi. Otwarte pozostawało pytanie o polskiego partnera kongresu na terytorium USA. Nominalnie winny nim być organizacje związkowe, w jakiś sposób powiązane z PPS-em, w pierwszym rządzie działająca w USA *Polish Labor Group*. Współpraca taka istniała od kilku co najmniej lat. Sytuacja skomplikowała się jednak w roku 1943. W grupie tej nastąpił bowiem rozłam. Wyodrębniła się zeń prosowiecka frakcja ekonomisty Oskara Langego¹⁴⁶.

W rolę eksperta od spraw polskich, w ramach CIO, wszedł Leo Krzycki, wiceprzewodniczący zrzeszonego w kongresie *Amalgamated Clothing Workers of America* (ACWA, Zjednoczenie Pracowników Przemysłu Odzieżowego Ameryki). Krzycki

¹⁴² Dz. U. z 1945 r. Nr 8, poz. 36, *Dekret z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu Rad Zakładowych*.

¹⁴³ *Message from Trade Union Council in Warsaw to Trade Unionists in the United States, April 22, 1945*, załączona do list: *H. Becker to P. Murray, April 25, 1945*. International Affairs Department. Country Files, 145–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMMA.

¹⁴⁴ *The Statement on Poland*, w: „New York Times”, 13.06.1945 r.

¹⁴⁵ *W. Citrine, TUC General Secretary to M. Ross, 22nd June, 1945*. International Affairs Department. Country Files, 145–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMMA.

¹⁴⁶ *Polish Labor Group* współpracowała także z AFL, *Jewish Labor Committee* czy emigracyjnymi ugrupowaniami socjalistycznymi. Oskar Lange. *Dziela. Tom 8: działalność naukowa i społeczna 1904–1965*, Warszawa 1986, s. 226–229.

dał się też poznać jako prezes sztandarowej prosowieckiej organizacji, zlokalizowanej pośród obywateli pochodzących z Europy Wschodniej, *American Slav Congress* (Kongres Słowian Amerykańskich). *American Slav Congress* działał poza strukturami utworzonego w 1944 roku *Polish American Congress*¹⁴⁷, czyli Kongresu Polonii Amerykańskiej¹⁴⁸.

Krzycki pochodził z Milwaukee. Z amerykańskim ruchem socjalistycznym oraz związkowym związał się za młodu. Przez lata aktywności społecznej wypracował sobie renomę jednego z czołowych lewicowych „radykałów”. Dzięki wysokiemu talentowi oratorskiemu zyskał dużą popularność wśród polskich robotników, zwłaszcza tych zrzeszonych w branży odzieżowej¹⁴⁹. Krzycki należał do głównych organizatorów ACWA, a potem do twórców CIO. W czerwcu 1936 roku został jednym z czterech najbliższych współpracowników Philipa Murray’a, świeżo upieczonego dyrektora utworzonego w ramach CIO *Steel Workers Organizing Committee* (Komitet Organizacyjny Pracowników Przemysłu Stalowego)¹⁵⁰. Murray był ówczesną „prawą ręką” prezesa Johna Lewisa. W chwili wystąpienia tego ostatniego z centrali, został jego następcą¹⁵¹.

Krzycki urosł więc do rangi jednej z najbardziej wpływowych osobistości CIO. Jesienią 1945 roku wyruszył do Paryża na zjazd WFTU. Wystąpił nań jako delegat CIO. W stolicy Francji spotkał się z delegacją „lubelskich” związków zawodowych. Nić sympatii została zawiązana. Krzycki przeto od lat współpracował blisko z komunistami. Ochoczo ich promował na różnych szczeblach amerykańskich związków. Utrzymywał zażyłe relacje z Bolesławem Gebertem, znanym nam szefem Biura Polskiego CP USA oraz Oskarem Langem, jak zresztą Gebert, współpracownikiem sowieckiego wywiadu¹⁵². Krzycki nie musiał się więc przedstawić „lublinianom”. Wiedzieli dobrze z kim mają do czynienia, a na dowód sympatii, mianowali go honorowym tłumaczem swej delegacji.

Korzystając z okazji, Krzycki pojechał w ślad za delegatami do „wyzwolonego” kraju. Wziął udział – jako gość specjalny – w pierwszym uroczystym posiedzeniu Ko-

¹⁴⁷ Współtwórcą kongresu był m. in. B. Gebert. Organizował kongresy Słowian amerykańskich w Detroit, Pittsburgu i Nowym Yorku. J. J. Bukowczyk, *Polish Americans and Their History*, Pittsburg: University of Pittsburgh Press 2006, s. 142; Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1988, s. 167; Por. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 142–145.

¹⁴⁸ Inicjatywę KPA poprzedziło powstanie w czerwcu 1942 r. *National Committee of Americans of Polish Descent* (Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia – KNAPP). Założyła go grupa polityków z obozu piłsudczykowskiego, m. in. W. Jędrzejewicz i I. Matuszewski. W szeregach KNAPP znaleźli się więc przedstawiciele Polonii o poglądach zbliżonych do byłego obozu sanacyjnego. Przedstawiciele KNAPP i starego, polonijnego Związku Narodowego wzięli udział w kongresie założycielskim Kongresu Polonii Amerykańskiej w Buffalo w czerwcu 1944 r. Kongres założycielski nie obył się bez przeszkód, czynionych zresztą przez władze USA. Organizacje członkowskie KPA z chwilą fuzji nie przestawały istnieć. Uzgodniono jedynie, że na czele KPA stał będzie przywódca ZNP, najzamożniejszej organizacji polonijnej, utrzymującej m. in. polski rząd na wychodźstwie. W. Jędrzejewicz, *Polonia amerykańska w polityce polskiej*. *Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia*, Łomianki 2006, s. 144–145, 153–159.

¹⁴⁹ B. Gebert, *Polacy w amerykańskich związkach zawodowych. Notatki i wspomnienia*, „Przegląd Polonijny”, nr 2, s. 156.

¹⁵⁰ E. Miller, *Leo Krzycki – Polish American Labor Leader*, „*Polish American Studies*”, t. 33, nr 2 (jesień 1976 r.), s. 52–64.

¹⁵¹ *Labor Leaders in America*, edited by M. Dubofsky, W. Van Tine, Chicago: University of Illinois Press, 1987, s. 238, 245.

¹⁵² B. Gebert posługiwał się kryptonimem „Ataman”. O. Langemu KGB nadało pseudonim „Friend”. J. E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage in America*, New Haven: Yale University, s. 234–235, 239; Por. Zob. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 159–160.

misji Centralnej Związków Zawodowych¹⁵³. Szlak wyprawy Krzyckiego wiódł dalej na Wschód. Wraz z delegatami KCZZ udał się do Związku Sowieckiego. W Sowietach spędził aż... 34 dni, przeszło miesiąc. Zanim powrócił do USA, odwiedził jeszcze kilka innych krajów powstającego bloku komunistycznego. *Tournée* Krzyckiego przypominało wycieczki do ZSRS tak zwanych „*potemkin progressives*” („potiomkinowskich postępowców”)¹⁵⁴ lub inaczej „*fellow travelers*”¹⁵⁵ w latach 30. XX wieku. Stało się instrumentem – tak należy na nie patrzeć – szeroko rozumianej propagandy sowieckiej.

Władze sowieckie od lat 20. zapraszały do siebie wyselekcjonowanych obcokrajowców, liberałów i komunistów. Goście uczestniczyli w inscenizacjach odwołujących się do tradycji słynnych „wiosek potiomkinowskich”, po jakich swoich gości oprowadzała kiedyś caryca Katarzyna II. Wielogodzinne biesiady, wyprawy „w teren” i dyskusje, nad którymi czuwali funkcjonariusze NKWD oraz członkowie partii, służyły manipulacji oraz indoktrynowaniu przyjezdnych. Wracając do ojczyzny „podróżnicy” bezkrytycznie powielali podane im w ZSRS teorie, statystyki i fakty, które drukowano następnie w artykułach i książkach. Jeden z takich „podróżników”, Corliss Lamont w swym dziele *Russia Day by Day: A Travel Diary*, rozprawiał się z pogłoskami o hekatombie głodu na Ukrainie. Większych jego oznak nie był przyuważał. Armię głodujących zastąpił armią 40.000 żebraków. O tym, pod jak wielkim był wrażeniem dzieła Stalina, świadczy fakt, że na kolejnych stronicach książki zapominał o istnieniu owych żebraków, konstatując, że w ZSRS bezrobocie nie istnieje¹⁵⁶...

Krzycki, wzorem Lamonta, sporządził dla Murray’a swój własny raport z wyprawy. Starał się w nim wypaść jako obiektywny znawca polskiego ruchu związkowego. Polskę po raz pierwszy odwiedził ponoć w 1930 roku. Tak ją zapamiętał:

Było to w okresie trwania reżimu Piłsudskiego, kiedy związki zawodowe i inne organizacje postępowe walczyły o przeżycie. Przekonałem się wówczas, że czołowi przywódcy polityczni i związkowi gniją w Brześciu [nad Bugiem], w obozie więziennym [w rzeczywistości więzienie wojskowe, twierdza – P. Z.], jednym z obozów koncentracyjnych [*sic!*]. W Polsce obowiązywały wówczas „rządy terroru”. Jedno ze spotkań, na których przemawiałem, w Sosnowcu zostało rozbite przez bandę terrorystów. Ruch związkowy został w Polsce okaleczony, zanim świat zaczął zalewać faszyzm. Nawet po śmierci Piłsudskiego warunki związkowe nie uległy poprawie. Kiedy militaryści i arystokraci przejęli po nim władzę, prześladowania demokratycznych sił w Polsce jeszcze wzrosły. Od 1934 roku [J. Piłsudski zmarł w maju 1935 r. – P. Z.] aż do inwazji Nazistów na Polskę, więziono 40.000 liderów politycznych i związkowych [*sic!*] [...] Przedwojenny minister finansów stwierdził, że w latach 1934–1935 przeciętny dochód polskiego chłopca wynosił 2¢ dziennie. [...] W przedwojennej Polsce, kultura była dobrem luksusowym dostępnym dla kilku wąskich kół arystokratycznych¹⁵⁷.

¹⁵³ L. Krzycki wystąpił z oficjalnym wnioskiem o pozwolenie na wizytę w Polsce. Komuniści odpowiedzieli na nią pozytywnie. Adam Doliński for K. Witaszewski, CK ZZ to L. Krzycki, 6.07.1945 r. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: Poland 1945–1950. GMMA.

¹⁵⁴ W sposób ironiczny definiowano tak tzw. postępowców. Przeżywano tak najczęściej znane osoby z kręgów zachodniej lewicy, w sposób banalny zwodzone przez sowieckie władze i służby specjalne, w trakcie wojaży po ZSRS.

¹⁵⁵ Termin ten oznacza sympatyka sprawy komunistycznej lub ZSRS.

¹⁵⁶ C. and M. Lamont, *Russia Day by Day: A Travel Diary*, New York: Covici-Friede Publishers, 1933, s. 27, 232; Zob. P. Kengor, *Dupes. How America's Adversaries Have Manipulated Progressive for a Century*, Wilmington, Delaware: ISI Books, s. 53–79.

¹⁵⁷ *Mission to Poland. Report to President Philip Murray by Leo Krzycki*, s. 1–2, 6–7. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: Poland 1945–1950. GMMA.

Zapiski Krzyckiego miały zohydzać obraz przedwojennej Polski. Żyjący w tamtej rzeczywistości, urodzony w przygranicznym Cieszynie, niedalego późniejszego Bielska-Białej, Richard Pipes, bohater naszych dalszych rozważań, wspominał, że rządy Piłsudskiego były „rządami tradycyjnie autorytarnymi, w niewielkim tylko stopniu przypominającymi faszystowskie Włochy i w żadnym nazistowskie Niemcy”¹⁵⁸. Jeśli idzie o antysemityzm ówczesnej doby, „nie był to antysemityzm „rasowy” i nie odbiegał od europejskich „standardów”. Jeśli występował, miał charakter polityczny i ekonomiczny.

Ale nie było jawnej dyskryminacji wymierzonej w Żydów (za wyjątkiem rządu i wojska¹⁵⁹) i nie było pogromów. – dodawał Pipes – Większość ortodoksyjnych Żydów żyła, na własne życzenie, w zbitych wspólnotach, ponieważ taki tryb życia ułatwiał im praktykowanie wiary. Zasymlowani Żydzi, jak my, żyli poza tymi wspólnotami, w międzyswiecie, ale muszę przyznać, że czułem większą wspólnotę z wyedukowanymi Polakami, niż z ortodoksyjnymi Żydami, którzy takich jak my traktowali, jak apostatów¹⁶⁰.

Krzyckiemu przyświecał wyższy cel, niż tylko zohydzenie antykomunistów. Jego raport miał unaocznic potrzebę radykalnych zmian politycznych w kraju. Refleksje o udanej listopadowej konwencji KCZZ w Warszawie, „kontrastowały” z czasami piłsudczykowskiego terroru. Kontrast, jakiego na pewno życzyliby sobie amerykańscy politycy, posądzeni o zdradę polskiego sojusznika:

[...] Nie dostrzegłem żadnych wskazań, iżby rząd [tymczasowy] zamierzał kontrolować związki zawodowe. Konwencja, w której uczestniczyłem przypominała bardzo nasze ogólnokrajowe konwencje CIO. Delegaci zostali wybrani w sposób demokratyczny, przez członków poszczególnych organizacji działających w przemyśle. Uchwały odczytywano i głosowano zgodnie ze standardami państw demokratycznych¹⁶¹.

Krzycki twierdził, że rozmawiał z „setkami” robotników, w fabrykach i kopalniach, dowiadując się przy okazji, że Polacy

nigdy nie zapomną dnia wyzwolenia Warszawy przez Armię Czerwoną oraz heroizmu żołnierzy dwóch dywizji, imienia Kościuszki i Dąbrowskiego, walczących przy boku Rosjan.

I nie wiedzieć czy ironicznie czy z przyzwyczajenia, Krzycki dopisywał:

Nigdy nie zapomną, że pierwszy bochenek chleba dotarł do głodującego miasta z Ukrainy¹⁶²...

Autor raportu przekonywał, że reforma rolna rozbiła w Polsce feudalizm, który „utrzymywał Polaków w gronie najbardziej zacofanych narodów świata”. Komuniści

¹⁵⁸ R. Pipes, *Vixi. Memoirs of a Non-Belonger*, New Haven: Yale University Press, 2003, s. 20.

¹⁵⁹ W 1931 r. rząd polski, wbrew tendencjom panującym na Zachodzie, zniósł ustawowo wszystkie akty dyskryminujące Żydów w Polsce. W rzeczywistości niektórzy współpracownicy Piłsudskiego tak w rządzie, w zakorzenionej w tradycji legionowej armii, jak i w szeroko pojętym „obozie piłsudczykowskim”, mieli pochodzenie żydowskie.

¹⁶⁰ R. Pipes, *Vixi...*, s. 20.

¹⁶¹ *Mission to Poland...*, s. 4–5.

¹⁶² Tamże, s. 4.

ponoć jako pierwsi wprowadzili publiczną edukację¹⁶³ i... prawo wyborcze dla kobiet¹⁶⁴. Milowym krokiem na drodze postępu miało być prawo do cywilnych małżeństw, gdyż:

Dotąd jedynie małżeństwa kościelne były legalne i jeśli dziecko nie zostało ochrzczone, nie mogło cieszyć się prawami obywatelskimi. Polska była jedynym pozostałym krajem, gdzie istniał taki zwyczaj¹⁶⁵.

Były to słowa dla liberalnych amerykańskich działaczy związkowych na pewno zatrważające.

Widziałem tysiące i tysiące repatriantów radośnie wracających ze wszystkich części Europy¹⁶⁶

– pisał dalej.

A pisał to w dobie, gdy większość żołnierzy, którzy w 1942 roku wyszli z armią generała Władysława Andersa z ZSRS, nie śniła o powrocie do ojczyzny, obawiając się represji i egzekucji. Wciąż przyszłość żołnierza byłego II Korpusu była kartą nierozstrzygniętą. Obraz Kozaków i Rosjan, walczących u boku Niemiec, a potem wydawanych podstępem Sowiecom, pozwalał spodziewać się po sojuszniku nawet najgorszego¹⁶⁷.

Owszem, Krzycki zauważył, że wielu emigrantów wciąż boi się wrócić do Polski. Przyznał nawet, że paraliżuje ich strach przed panującym tam terrorem. A tak oto ów terror sportretował:

Nadzieja nie opuszcza ludzi mimo, że terror wciąż ma w Polsce miejsce. Wciąż ma swoje źródło poza granicami Polski, i służy temu, by nękać obywateli i próbować zdyskredytować ich rząd.

Działają tu te same elementy, które stały za terrorem w przedwojennej Polsce, operujące poza krajem lub działające w podziemiu. Dowiedziałem się, że są dowody na to, iż do kraju są wysyłani terroryści, z grup organizujących się poza Polską. Polacy są oburzeni na utrzymywanie za granicą polskich wojsk, wrogich aktualnej władzy¹⁶⁸.

¹⁶³ Konstytucja z 17 marca 1921 r. w art. 118 głosiła: „W zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli państwa”, zaś w art. 119 stwierdzała, że: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Państwo zapewni uczniom, wyjątkowo zdolnym a niezamożnym, stypendia na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych”.

¹⁶⁴ W okresie II RP, od jej zarania – roku 1918, kobiety cieszyły się prawami wyborczymi. Polska była pionierem wśród wielu państw świata. Przed Niemcami, Szwecją czy Wielką Brytanią. W USA prawo wyborcze dla kobiet istniało dopiero w 1920 r.

¹⁶⁵ *Mission to Poland...*, s. 7;

¹⁶⁶ Tamże, s. 7.

¹⁶⁷ Gwałtowną dyskusję nad statusem polskich wojsk wywołała nawet wizyta gen. Bora-Komorowskiego w USA w maju 1945 r. Senator G. H. Taylor z Idaho w trakcie debaty w Kongresie podniósł, że rząd w Polsce obwinia Komorowskiego o zniszczenie stolicy, przez wywołanie powstania w 1944 r. Miał być generał przed 1939 r. bliskim współpracownikiem J. Becka (co było nieprawdą) „i innych, którzy zdradzili Polskę”. Taylor nazywał polski rząd w Londynie „dawnym polskim reżimem z Londynu”, a II Korpus „armią bez kraju”. *State Department Policy and Mercenary Troops. Speech of Hon. Glen H. Taylor, Saturday, May 4, 1946. Congressional Record Proceedings and Debates of the 79th Congress, Second Session.*

¹⁶⁸ *Mission to Poland. Report to President Philip Murray by Leo Krzycki*, s. 7–8. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMa..

W pierwotnej wersji swego raportu, zachowanej w archiwach, Krzycki ostentacyjnie opisał owe siły stojące za „terrorem”. Napisał, że są to Narodowe Siły Zbrojne,

inspirowane przez zdrajcę generała Andersa¹⁶⁹,

po czym wykreślił to zdanie.

Obecny rząd wydał dekret uznający antysemityzm za zbrodnię – kontynuował Leo Krzycki – ale stare zachowania utrzymują się wciąż w niektórych częściach kraju. Nie ma wątpliwości, że antysemityzm jest stymulowany i inspirowany przez owych terrorystów z podziemia i zza granicy¹⁷⁰.

Antysemityzm stał się jednym z wiodących elementów propagandy sowieckiej, wymierzonej w polskie elity emigracyjne. Leo Krzycki odgrywał w tym przedsięwzięciu rolę „pasa transmisyjnego” dla też zasłyszanych od Bolesława Bieruta oraz w Moskwie, od sowieckich polityków. Posłużył jako narzędzie do wstrzykiwania liberalnym amerykańskim elitom opiniotwórczym opracowanej na Kremlu narracji, służącej legitymizacji sowieckich podbojów.

Krzycki wciąż aktywnie współpracował z Oscarem Langem. Razem z nim oraz ze Stanisławem Orlemańskim, proboszczem kościoła w Springfield, w stanie Massachusetts, założył w 1943 roku jeszcze jedną prosowiecką organizację o wymownej nazwie: *Kościuszko Polish Patriotic League* (Polska Patriotyczna Liga Kościuszki)¹⁷¹. Liga nie powstała ani spontanicznie ani przypadkowo. Jej narodziny zbiegły się z powstaniem ZSRS załóżka przyszej I Armii Polskiej imienia Tadeusza Kościuszki.

Orlemański i Lange należeli do wybranej grupy Polaków, którzy bez trudu pokonywali linię frontu na Wschodzie¹⁷². Rzecz jasna w celach politycznych. Wiosną 1944 roku przywitali ich w ZSRS przywódcy Związku Patriotów Polskich, stalinowskiej organizacji grupującej kadry szkicowanej partii komunistycznej, Wanda Wasilewska oraz Zygmunt Berling, dowódca rzeczonyj armii¹⁷³. W Moskwie goście bawili na Kremlu u Józefa Stalina.

[...] Muszę przyznać, że Stalin jest przyjacielem Polaków. – przekonywał w maju 1944 roku na falach moskiewskiego radia Orlemański – [...] Chce widzieć Polskę wielką, silną, niepodległą i demokratyczną, zdolną do skutecznej obrony swych granic. Stalin nie zamierza wtrącać się w wewnętrzne sprawy państwa polskiego. [...] Nasza religia była, jest i pozostanie religią naszych ojców. Życzliwe przyjęcie księdza katolickiego przez Marszałka Stalina powinno was do tego przekonać¹⁷⁴.

¹⁶⁹ *Mission to Poland (Draft)*. Tamże.

¹⁷⁰ *Mission to Poland. Report to President Philip Murray...*, s. 8. Tamże.

¹⁷¹ E. Miller, *Leo Krzycki...*, s. 62; Z. Gebert, *Amerykańsko Polska Rada Pracy 1944–1948*, „Kwartalnik Historii Ruchu Związkowego”, nr 16/1 (1977 r.), s. 44–55; Por. W. Jędrzejewicz, *Polonia amerykańska w polityce polskiej...*, s. 151–152; Por. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 105–106, 172–176.

¹⁷² G. R. Jordan, R. L. Stokes, *From Major Jordan's Diaries*, Belmont: Western Islands 1952, s. 86–94; Zob. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 177–179.

¹⁷³ R. Szymczak, *Oskar Lange, American Polonia, and the Polish-Soviet Dilemma During World War II: The Public Partisan as Private Emissary*, „The Polish Review”, t. 40, nr 1/1995, s. 18–27.

¹⁷⁴ *The U.S.S.R. and Poland. Statement by Father Orlemanski*, w: „Anglo-Russian News Bulletin”, 11.05.1944 r., s. 2.

Wyprawę Orlemańskiego i Langego uważnie obserwował amerykański rząd. Wprawdzie odbyli podróż prywatną, ale gospodarz Białego Domu ciekaw był wiedzy, jaką zdobyli i ze sobą przywieźli. Zawitali do Roosevelta tuż po powrocie. W trakcie prywatnej audiencji zdali mu relację na temat „Wuja Joe” i prosowieckich Polaków¹⁷⁵. Orlemański mocno się Sowietom przysłużył, ale ta działalność społeczna kosztowała go drogo. Papież Pius XII miał wyrobione, jednoznaczne zdanie na temat kolaboracji księży z Sowietami. Orlemański otrzymał wkrótce od władz kościelnych zakaz działalności publicznej.

Dla Langego skończyła się ona wręcz odwrotnie. Przed nim dopiero otwierały się wrota do kariery dyplomatycznej. Po wojnie ekonomista został ambasadorem rządu warszawskiego w Waszyngtonie¹⁷⁶. Jak najlepiej miała się wciąż współpraca Langego z Krzyckim. Jeden z listów Krzyckiego zaadresowany do związkowców z CIO, który Lange zobowiązał się dostarczyć do USA, brzmiał następująco:

Sytuacja Żydów przedstawia tragiczny obraz. Rozmawiałem z doktorem Szuldenfreiem [Michałem, działaczem Bundu, przystąpił do KRN¹⁷⁷ – P. Z.] i doktorem Sommersteinem [Emilem, posłem w II RP, członkiem PKWN, przystąpił do KRN – P. Z.], którzy wybierają się z wizytą do Stanów [Zjednoczonych]. Aktywność sił antysemitycznych i antyrosyjskich, finansowanych i inspirowanych spoza granic Polski, osiągnęła swój szczyt w sierpniu. W Krakowie zapadło kilka wyroków. Najwyższy wyrok, jaki zapadał mówił o siedmiu latach. Mała grupa Żydów, która powróciła do warszawskich zgłiszcz, przechodzi przez trudny okres. Część z nich otrzymała posady na rządowych stanowiskach. NSZ, [...] czyli Narodowe Siły Zbrojne, są faszystowską organizacją, która specjalizuje się w działalności antysemitycznej. W ostatnich tygodniach, na skutek presji wojska, górę w niej biorą gangsterskie metody¹⁷⁸.

Krzycki skarżył się, że polski Kościół katolicki nieufnie traktuje komunistów. Nie okazuje im wdzięczności, chociaż jako pierwszy zaczął korzystać z „tolerancyjnego nastawienia władz”¹⁷⁹. Władze nie tolerowały za to partii politycznych, które w większości zamroziły. Uczyniły to, według Krzyckiego, słusznie, ponieważ

sytuacja polityczna w Polsce jest tragedią. W kraju występuje tendencja do powrotu do czasów, kiedy działało zbyt wiele grup politycznych¹⁸⁰...

¹⁷⁵ Zob. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 177–179; Głównym prosowieckim zausznikiem Roosevelta był H. Wallace, wiceprezydent USA. Wiosną 1944 r. Wallace odbył osławioną podróż po łagrach na Kołymie, po której jeszcze donośniej usprawiedliwiał sowiecki system pracy przymusowej. H. Wallace utrzymywał zażyłe kontakty z O. Langem. Zob. *Oskar Lange. Dzieła. Tom 8...*, s. 214–216; W. Mołotow i J. Stalin w pierwszej połowie 1944 r. sondowali w Białym Domu możliwość wejścia Krzyckiego, Orlemańskiego i Langego do przyszłego polskiego rządu. Ch. Sadler, *Pro-Soviet Polish Americans: Oscar Lange and Russia's Friends in the Polonia, 1941–1945*, „The Polish Review”, 1977/4, t. 22, s. 30–32.

¹⁷⁶ S. Orlemański wyjechał do Moskwy bez zgody lokalnego biskupa. Kuria, która z niepokojeniem obserwowała prosowiecką działalność księdza, zawiesiła go w czynnościach proboszcza i poleciła mu udać się na pokutę do klasztoru. Wedle relacji B. Geberta, Orlemański nosił się z zamiarem zrzucenia sutanny, aczkolwiek wolno tak samo przypuszczać, że zmienił swe poglądy. Zob. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 179–180.

¹⁷⁷ Krajowa Rada Narodowa, namiastka komunistycznego parlamentu, naśladująca emigracyjną Radę Narodową Rzeczypospolitej Polskiej.

¹⁷⁸ *L. Krzycki to J. S. Potofsky (ACWA), November 3, 1945*. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMA..

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ *L. Krzycki to J. S. Potofsky (ACWA), November 15, 1945*. Tamże.

Wzmiankowany terror oraz chaos polityczny inspirował zatem – wedle powyższej projekcji – rząd londyński, wraz z wiernymi mu wojskami. Byli to podobno przedwojenni piłsudczykowski arystokraci, cokolwiek to miało oznaczać. W czerwcu 1946 roku Krzycki przekonywał do powyższych tez prezydenta Harry'ego Trumana. Wynik „referendum ludowego” w Polsce, sfałszowanego pod kierunkiem sowieckiego MGB¹⁸¹, tłumaczył wielkim poparciem, jakim cieszy się władza. I to pomimo ciągłych ataków ze strony „podziemnych band faszystowskich”:

Zamordowano tysiące polskich patriotów, mężczyzn i kobiet. [...] Bandy ośmieliło powitanie, jakie zgotowano w USA generałowi Bor-Komorowskiemu, zaproszonemu przez Departament Stanu. [...] Agenci Andersa penetrują Polskę i kierują atakami terrorystycznymi na jej obywateli. Mordowani są Żydzi, którzy przeżyli okupację Hitlera, lub powrócili do domu ze Związku Sowieckiego, dokąd uciekali przed wojskami niemieckimi. Szokujące zatluczenie na śmierć 37 Żydów i 4 Polaków w Kielcach, dokonane przez te faszystowskie bandy, wstrząsnęło całym demokratycznym światem. [...] Armia generała Andersa powinna zostać natychmiast rozwiązana. [...] Jednoznaczne oświadczenie rządu Stanów Zjednoczonych, wyrażające wsparcie dla władz Rzeczypospolitej Polskiej, przyniosłoby kres terrorowi i pogromom w Polsce¹⁸².

Krzycki prowadzi w USA szeroko zakrojoną prosowiecką, a zarazem antypolską, działalność publicystyczno-wydawniczą. Redagował prosowieckie pismo „The Outlook”, rodzaj komunistycznego informatora. Publikował w nim przemówienia i apele do rządu amerykańskiego, jak również sprawozdania z własnej aktywności. Sporo bowiem jeździł po USA, referując i lobbując. Sytuację w Polsce omawiał na przykład na forum *The International Conference of the Federation of Polish Jews* (Międzynarodowa Konferencja Federacji Polskich Żydów). W duchu rzecz jasna antyżydowskich pogromów¹⁸³.

Swe pismo wydawał pod szyldem fasadowej organizacji *The American Polish Labor Council* (Amerykańsko-Polska Rada Pracy), założonej jeszcze 1944 roku¹⁸⁴. Jej otwarcie było samo w sobie prowokacją wobec zjednoczonej Polonii. Znana bowiem praktyka agentury sowieckiej polegała na zakładaniu mnogiej liczby organizacji o niewinnie brzmiących nazwach, ale bliźniaczo podobnych do już istniejących, zwykle renomowanych, instytucji. Był to schemat, jaki stanie się wizytówką destrukcyjnych sekt: nazwa miała wabić, a nie zniechęcać, stąd nie mogła się kojarzyć z frontem komunistycznym. Krzycki „podrabiał” oczywiście znaną nam polonijną *The Polish American Labor Council*.

Wyjątkowo czelna i anty-polonijna działalność Krzyckiego wzbudziła, jeszcze przed końcem wojny, ostre reakcje ze strony Polonii amerykańskiej.

Nie wiem, czy Krzycki powiedział Wam, że ma zamiar zwołać do Waszyngtonu ogólnokrajową konferencję Polsko-Amerykańskiej Rady Pracy – pisał w lutym 1945 roku Lange do Geberta – To świetny pomysł. Uważam, że konferencję należałoby zwołać możliwie jak najwcześniej. Kongres Polsko-Amerykański szykuje wielką akcję protestów przeciwko porozumieniu jałtańskiemu¹⁸⁵.

¹⁸¹ M. Korkuć, *Wybory 1947 – mit założycielski komunizmu*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 1–2/2007, s. 111.

¹⁸² L. Krzycki to H. S. Truman, *President of the United States of America, 18.07.1946 r.* International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMM.A..

¹⁸³ *Report on a Mission to San Francisco*, w: „The Outlook”, July 1945, s. 2.

¹⁸⁴ E. Miller, *Leo Krzycki...*, s. 62; Por. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 183–187.

¹⁸⁵ Oskar Lange. *Dzieła. Tom 8...*, s. 329.

W odpowiedzi liderzy *The Polish American Labor Council* oraz Kongresu Polonii Amerykańskiej podpisali wspólną petycję. Ostrzegali w niej przed Krzyckim i jego wypowiedziami, podawanymi rzekomo w imieniu Polonii i polskich robotników¹⁸⁶. Przywódcy polonijni wyjaśniali, że Krzycki reprezentuje małą grupę ludzi o sympatiach komunistycznych. Napominali Amerykanów polskiego pochodzenia, aby baczyli na to, na co wpłacają składki związkowe i upewniali się, że zasilają one cele związkowe, a nie przypadkiem sowiecką propagandę.

[...] [Krzycki] nigdy nie miał i nie ma prawa wypowiadać się w imieniu członków organizacji, którą reprezentujemy – stwierdzali w oświadczeniu – tak samo jak nie ma prawa wypowiadać się w imieniu zdecydowanej większości amerykańskich związków polskiego pochodzenia¹⁸⁷.

Krzycki z pomocą swej efemerycznej *American Polish Labor Council* atakował autorytet ważnych osobistości polonijnych. Jego grupa zażądała oto od Roosevelta aresztowania Ignacego Matuszewskiego, współtwórcy Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Z pewnym wymiernym efektem. Nadzór nad Matuszewskim objął kontrwywiad FBI¹⁸⁸. Dlaczego? Krzycki partycypował w silnej pozycji ZSRS w koalicji antyniemieckiej, innymi słowy, korzystał z sowieckiej protekcji. W kwietniu 1945 roku wyjechał do San Francisco na konferencję założycielską ONZ. Jechał tam jako przedstawiciel... *American Polish Labor Council*¹⁸⁹.

Co do tez wygłaszanych przez Krzyckiego na forum polonijnym, związkowym oraz w gronie oficjeli rządowych – z drugiej strony Oceanu odpowiadało mu echo. Wtórowali tu Krzyckiemu przywódcy „lubelskiej” KC ZZ. Z biurem szefa CIO żywo korespondował prezes owej centrali, Kazimierz Witaszewski, oficer polityczny powstałego z ZSRS Ludowego Wojska Polskiego, znany potem, w czasie odwilży gomułkowskiej, pod przezwiskiem „generała-gazrurki”.

Witaszewski i jego związek występowali jako partnerzy umiarkowani i przewidywalni. Pokornie zwracali się do kierownictwa CIO o wypożyczenie im dokumentów statutowych i innych aktów prawnych, regulujących pozycję amerykańskich związków zawodowych. Poszukiwali jakoby wzorców. Chcieli się uczyć¹⁹⁰. Ochoczo rewanżowali się informacjami o sytuacji w Polsce.

W lutym 1946 roku Witaszewski informował przykładowo Murray’a o „mordach politycznych”, za którymi stoi naturalnie stacjonująca we Włoszech i w Egipcie, armia Andersa. Skarżył się, że giną bohaterowie i patrioci, cywile i oficerowie. Zabijani są wreszcie sami związkowcy.

¹⁸⁶ Zob. *Polish Labor Unit Backs Lublin Rule*, w: „New York Times”, 28.01.1945 r.

¹⁸⁷ *Polish American Labor Council, Labor Committee of Polish American Congress*. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMMA.

¹⁸⁸ S. Cenckiewicz, *Ignacy Matuszewski (1891–1946) – emigracyjne losy*, „Arcana”, nr 35/2000, s. 113–115; Na temat podobnych działań środowiska B. Geberta, S. Orlemańskiego i L. Krzyckiego, zob. S. Cenckiewicz, *Polscy agenci Moskwy w USA*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, marzec-kwiecień 2006 r., s. 52–54.

¹⁸⁹ W końcu lat 40., ta i wymienione wyżej organizacje, w których działalność angażowali się Gebert, Lange i Orlemański, zostały zaliczone przez Kongres USA do agenturalnych i wywrotowych. B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 192–195, 237–239.

¹⁹⁰ K. Rusinek, *The General Secretary, K. Witaszewski, The President of PTU to P. Murray*, 29.11.1946 r. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMMA.

Pośród zamordowanych ludzi jest wielu Żydów cudownie ocalałych w czasie niemieckiej okupacji¹⁹¹

– przekonywał Witaszewski.

Malował obraz powtórki z Holocaustu. Jedynie komuniści, wsparci przez Moskwę, mogli jej zapobiec. Wprowadzono do tej twórczości element realizmu. Podparto ją tak zwanym „pogromem kieleckim” z lipca 1946 roku, najpewniej inspirowanym przez służby komunistyczne masakrą 40 osób z rąk anonimowej, okolicznej ludności¹⁹². Wykorzystując Krzyckiego Sowietów oraz ich akolici dbali o to, aby wieść o tragedii rozniosła się po najbardziej wpływowych środowiskach żydowskich, finansowych i politycznych. Wykorzystali pogrom w procesie norymberskim, w czasie którego pojawił się wątek „katyński”. Ale była jeszcze jedna istotna okoliczność. Sowietów obciążała bowiem sprawa dwóch związkowców, Henryka Erlicha i Wiktora Altera.

Sprawa Erlicha i Altera

Wiktora Altera, David Dubinsky określił swego czasu mianem „William Greena polskich robotników”¹⁹³. Alter i Dubinsky poznali się na forum przedwojennej IFTU, gdzie współdziałali na rzecz powrotu AFL do związkowej rodziny. Alter zasiadał w Radzie Generalnej Federacji. On i Henryk Ehrlich należeli do czołowych działaczy polskiego „Bundu” oraz międzynarodówki socjalistycznej.

We wrześniu 1939 roku, po inwazji Hitlera i Stalina na Polskę, obaj trafili w sowieckie ręce. Sowietów oskarżyli ich o działalność wywrotową i wydali nań wyrok śmierci. Wyroku z jakichś przyczyn nie wykonano i wyszli na wolność w lipcu 1941 roku na mocy układu Sikorski-Majski. Za zgodą władz sowieckich, w porozumieniu z Salomonem Michoelsem, przystąpili do budowy antyhitlerowskiego *Jewish Committee* (Komitetu Żydowskiego)¹⁹⁴. Na realizacji pomysłu najwięcej zależało Stalinowi, po zdradzie Hitlera łasemu na wpływy i pieniądze amerykańskiej społeczności żydowskiej. Alter i Erlich znajdowali się jednak pod ścisłą obserwacją. Osobiście konferował z nimi nawet Ławrientij Beria. Bundowcy nie cieszyli jednak długo zaufaniem otoczenia Stalina. Już w grudniu zostali aresztowani, ale wówczas słuch po nich na trwałe zaginął¹⁹⁵.

Od razu, kiedy ustał z nimi kontakt, na Zachodzie wszczęto poszukiwania. Kierował nimi polski rząd w Londynie. Uczestniczyły w nich także AFL oraz IFTU. Wyjaśnieniem zagadki zniknięcia Ehrlicha i Altera zajmował się kolejny bundowiec Szmul Zygelbojm, członek Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, namiastki polskiego sejmu w Londynie. O szczegółach swych ustaleń informował władze IFTU¹⁹⁶.

W styczniu 1942 roku na ręce Mołotowa wpłynął list, którego autorzy ponawiali

¹⁹¹ K. Rusinek, *The General Secretary, K. Witaszewski, The President of PTU to P. Murray*, 9.02.1946 r. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMMA.

¹⁹² Zob. *Wokół pogromu kieleckiego*, t. II, pod red. L. Bukowskiego, A. Jankowskiego, J. Żaryna, Warszawa 2008, s. 520.

¹⁹³ D. Dubinsky, A. H. Raskin, *David Dubinsky...*, s. 249.

¹⁹⁴ Żydowski Komitet Antyfaszystowski powstał w grudniu 1941 r. Na jego czele stanął S. Michoels.

¹⁹⁵ *The Case of Henryk Erlich and Victor Alter*. Foreword by Camille Huysmans, London 1943, s. 6–14 (brochure).

¹⁹⁶ *List Sz. Zygelbojma, 1.03.1943 r.* ITUC Archives. Erlich/Alter Execution 1943. Inv. nr. 305. IISH.

w imię sprawiedliwości i humanitaryzmu nasze żądanie uwolnienia Henryka Erlicha i Wiktora Altera, wybitnych i odważnych bojowników z faszyzmem i nazizmem¹⁹⁷.

Pod listem podpisali się między innymi William Green, Philipp Murray, David Dubinsky, Albert Einstein, a nawet Leo Krzycki. AFL wykorzystwała swe wpływy, by wywrzeć na Sowietów bezpośredni nacisk. Starą się uczynić to poprzez administrację Roosevelta. Od niej wszak zależała teraz pomoc ekonomiczna i wojskowa dla Armii Czerwonej, a *de facto* losy wojny na Wschodzie.

Sowieci wymigiwali się od odpowiedzi, podobnie jak czynili to w wypadku oficerów polskich i policjantów, przetrzymywanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. W końcu przemówili ustami... Maksyma Litwinowa. Wybór był o tyle niespodziewany, że Litwinow stracił stanowisko komisarza do spraw polityki zagranicznej w przeddzień paktu z Hitlerem. Stalin uznał, że żydowskie pochodzenie Litwinowa raziło będzie przyszłego sojusznika. Wiele się od tamtej pory zmieniło. Obecnie Litwinow sprawował funkcję ambasadora w USA. Stalin z premedytacją posłużył się nim do przekazania nowym sojusznikom złych wieści.

23 lutego 1943 roku Litwinow poinformował opinię światową, że Alter i Erlich zostali straceni. Związkowcy byli w szoku. Oburzeniem zapalały nawet kręgi intelektualne, przychylne dotąd Moskwie. Z listu Litwinowa do Greena wynikało, że Polacy zostali zgładzeni w grudniu 1942 roku. Najpewniej jednak zabito ich na przełomie 1941 i 1942 roku¹⁹⁸. Szokowała znowu sowiecka buta, której źródła tkwiły w ostatnim zwycięstwie stalingradzkim. Sowieci nie tylko nie poczuli się do winy. Oto podtrzymali stawiany Erlichowi i Alterowi zarzut o szpiegostwo na rzecz Adolfa Hitlera...

Wiadomość o egzekucji wstrząsnęła całą polską, krajową i emigracyjną, sceną polityczną. Jedyne fakte, że za chwilę – w kwietniu – Niemcy ogłosili fakte odnalezienia mogił katyńskich, przytłumił rezonans sprawy Ehrlicha i Altera. Mord bundowców oburzył światową lewicę, jak i prawicę, cywilów oraz wojskowych, świeckich, jak i duchownych. Organ prasowy AFL pisał wprost:

Morderstwo Erlicha i Altera obnaża krew na rękach rządu sowieckiego¹⁹⁹.

Stanowisko IFTU nie było już jednak takie zdecydowane. IFTU wydała 10 marca powściągliwe oświadczenie, podpisane przez sekretarza generalnego Waltera Schevenelsa i Waltera Citrine, w którym stwierdzono, że bundowcy byli „ofiarami zemsty politycznej”. Nie napisano jednak czyjej²⁰⁰. Brytyjczykom, będącym od dwóch lat w sojuszu związkowym z Sowietami, zależało na uspianiu skandalu. TUC pośrednio, a Partia Pracy bezpośrednio, wchodziły w skład koalicyjnego rządu Winstona Churchilla.

W marcu emigracyjny PPS, Bund i związki zawodowe, zaprosiły IFTU oraz imieniem Waltera Citrine na spotkanie poświęcone pamięci Altera i Erlicha²⁰¹. Zygelbojm

¹⁹⁷ *The Case of Henryk Erlich...*, s. 4–5 (brochure). ITUC Archives. Erlich/Alter Execution 1943. Inv. nr. 305. IISH.

¹⁹⁸ Tamże, s. 3; *Executions Reply by the Soviet*, w: „Daily Worker”, 4.03.1943 r.

¹⁹⁹ P. Pearl, *Facing the Facts* (rubryka), w: „AFL Weekly News Servicer”, 9.03.1943 r.

²⁰⁰ *Statement of the I.F.T.U. regarding the Execution of Erlich and Alter, 10th March, 1943*. ITUC Archives. Erlich/Alter Execution 1943. Inv. nr. 305. IISH.

²⁰¹ J. Kwapiński, L. Grossfeld (on behalf of the PPS), S. Zygelbojm, L. Blit (on behalf of the „Bund”), A. Adamczyk (on behalf of the Polish Trade Unions) to W. Schevenels, *The Secretary of the International Federation of Trade Unions Transport House*, London, March 10th, 1943. Tamże.

osobiście zadzwonił do sekretarza generalnego. Schevenels odmówił jednak po konsultacjach. Uczestnikowi sprzeciwił się Citrine, który stwierdził, że „to nie jest czas na publiczny protest”, uzasadniając:

[...] Każda reakcja może wywołać bardzo poważne konsekwencje²⁰².

W dwa miesiące później Szmul Zygelbojm już nie żył. Popełnił samobójstwo. Wiosną 1943 roku zbiegły się aż trzy wielkie tragedie, które skłoniły go do tak radykalnego postępu. Ostatnią była wieść o tragedii powstania w getcie warszawskim, które wybuchło w kwietniu. Bunt Żydów, których nie wysiedlono jeszcze z getta i nie wysłano na zagazowanie do Treblinki, zamienił się prędko w masakrę. W oczach polskiego Żyda moralność Zachodu nie przeszła podstawowego sprawdzianu z humanizmu²⁰³.

Sowiecka i nazistowska zemsta smakowały podobnie. Sowietci nie podarowali IFTU nawet bojaźliwego oświadczenia. Jeszcze bardziej zawzięcie próbowali ją zdyskredytować. Nie cofali się przed żadną metodą. Mniej więcej wtedy zapewne postanowili, że kłosać będą teraz fundament pod własną federację. Jesienią 1944 roku Radio Moskwa wyemitowało w języku angielskim następującą audycję:

[...] Międzynarodówka Amsterdamska nie potrafiła odegrać pozytywnej roli, w okresie międzywojennym. [...] Nie zaprosiła związków zawodowych z ZSRS, amerykańskiego *Congress of Industrial Organizations* oraz związków z wielu innych krajów. Co więcej, przez długi czas niemieckie związki zawodowe zajmowały w niej szczególne miejsce, wywierając znaczne wpływy²⁰⁴...

Sowieci insynuowali, iżby nazistowski Front Pracy miał swą reprezentację w IFTU, a ona sama nigdy się z Berlina nie wyprowadziła. Ale było na odwrót. Nie dość, że spotkała ją banicja, federacja finansowała robotników i związkowców prześladowanych przez reżim nazistowski. W tym samym czasie reżim stalinowski zajęty był ludobójstwem dokonywanym na ukraińskich i rosyjskich chłopach oraz rozkręcaniem maszyny „wielkiego terroru”, który objął wiele mniejszości narodowych żyjących w okowach „ojczyzny socjalizmu”.

Komuniści stosowali szeroki wachlarz sztuczek dezinformacyjnych, z grubsza polegających na zamianie „białego” z „czarnym”. Mimo dostępnych na Zachodzie informacji o sowieckim terrorze i stalinowskich zbrodniach zbudowali wielonarodową WFTU. Obecnie sztuczki swe wypróbowywali na forum federacji. Wchodzili w znaną nam rolę stabilizatorów społecznych, a zarazem ofiar bezprawia. Przykładowo, początkiem

²⁰² W. Schevenels, *General Secretary of the IFTU to A. Adamczyk, Polish Trade Union Centre, 12th March, 1943*. Tamże.

²⁰³ W swym ostatnim liście z maja 1943 r., skierowanym do prezydenta W. Raczkiewicza i premiera W. Sikorskiego, Zygelbojm pisał: „Odpowiedzialność za zbrodnie wymordowania całej ludności żydowskiej w Polsce spada w pierwszym rzędzie na samych morderców, ale pośrednio obciąża ona także całą ludzkość, narody i rządy państw sojusznicznych, które do tej pory nie usiłowały przeprowadzić konkretnej akcji celem wstrzymania tej zbrodni. Przypatrując się biernie wymordowaniu milionów bezbronych zamęczonych dzieci, kobiet i mężczyzn, stały się te kraje współnikami zbrodniarzy. [...] Wiem, jak mało znaczy życie ludzkie w naszych czasach, ale ponieważ nie mogłem nic zrobić za życia, przyczynię się może przez moją śmierć do tego, by załamała się obojętność tych, którzy mają możliwość uratowania, być może w ostatniej chwili, pozostałych jeszcze przy życiu Żydów polskich”. K. Mórański, *Kartki z dziejów Żydów warszawskich*, Warszawa 1993, s. 123.

²⁰⁴ „*War and Working Class*” on the *International Trade Union Conference*, w: „*Soviet Monitor*”, 25.11.1944 r., s. 3. ITUC Archives. USSR 1943–1945. Inv. nr. 305. IISH.

stycznia 1947 roku Witaszewski skarżył się Louis'owi Saillantowi, sekretarzowi generalnemu WFTU na wymierzony w związkowców terror „faszystowskiego podziemia” spod znaku organizacji Wolność i Niezawisłość (WiN). Terror finansowany naturalnie przez Andersa i Komorowskiego. W sposób przewrotny, ale i logiczny w swej celowości, przedstawiali rodowód WiN, jako:

nielegalnej faszystowskiej organizacji, sformowanej w 1945 roku przez czołowych przedstawicieli sztabu generała Andersa, już po ukonstytuowaniu się Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej²⁰⁵.

Stanisław Mikołajczyk i jego współpracownicy, użyteczni, kiedy chodziło o złamanie prestiżu rządu londyńskiego i ściągnięcie pożyczek od Amerykanów²⁰⁶, stali się nagle pomocnikami „faszystów”, takich jak „Sęp”²⁰⁷, czyli Tadeusz Ośko, dowódca pomorskiego WiN²⁰⁸.

Ale organizacje faszystowskie nie działają samodzielnie. Posiadają wielu pomocników w partii PSL [...], którym kieruje Pan Mikołajczyk²⁰⁹

– brzmiała obecna narracja reżimu komunistycznego w Polsce.

W rzeczywistości były to kalki z historii rozgrywających się w dobie „wielkiego terroru” lat 30. W czasie procesów pokazowych nic intrygi mogła dosłownie każdego związać z polskim czy japońskim wywiadem wojskowym. Włącznie z autorami sowieckiego ludobójstwa na Polakach. Mikołajczyk, wspierając „faszystów”, realizował zatem plany „dawnej feudalnej partii Polskich Obszarników [tak w oryg. – P. Z.]”, która

straciła swą władzę dwa lata temu, ale nie ulega wątpliwości, że wciąż posiada znaczące wpływy i użyje wszelkich środków, aby położyć kres Młodemu Demokratycznemu Rządowi [tak w oryg. – P. Z.], którego nienawidzi²¹⁰.

²⁰⁵ K. Rusinek, *The General Secretary, K. Witaszewski, The President of PTU to TUC Office, Warszawa, January 31, 1947*, załączony do listu: K. Rusinek i K. Witaszewski to P. Murray, CIO, February 1, 1947. Tamże.

²⁰⁶ S. Mikołajczyk opowiedział się za przyznaniem Polsce \$90 mln. pomocy finansowej, które wszakże zostały zablokowane przez amerykański Departament Stanu. Blokadę sprowokowali komuniści, zatajając przed opinią publiczną warunki umowy oraz cenzurując materiał prasowy amerykańskiego korespondenta. Jednocześnie Mikołajczyk skarżył się w prasie zagranicznej na, dotkliwy dla struktur PSL, terror policji politycznej. *Poland Needs Loans from U.S.*, w: M. Frome, *Uncensored Picture of Poland Today* (broшура zawierająca artykuły z „The Washington Post”, które ukazały się między 2 a 6 czerwca 1946 r.). Od września 1945 r. do grudnia 1947 r. USA udzieliły krajom europejskim pomocy kredytowej i bezzwrotnej pomocy doraznej wartej ok. \$9,285 mld., w tym tylko \$0,5 mld Europie Środkowo-Wschodniej.

²⁰⁷ K. Rusinek, *The General Secretary, K. Witaszewski, The President of PTU to TUC Office, Warszawa, January 31, 1947*, załączony do listu: K. Rusinek i K. Witaszewski to P. Murray, CIO, February 1, 1947. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8, folder: *Poland 1945–1950*. GMMMA.

²⁰⁸ T. Ośko pod koniec wojny wslawił się brawurą działalnością w Bydgoszczy. Podając się za oficera UB zinfiltrował lokalną MO, przekazując zdobyte informacje Pomorskiej Komendzie Okręgu AK. Został ujęty w kwietniu 1946 r. i rozstrzelany w listopadzie, na terenie bydgoskiego więzienia.

²⁰⁹ K. Rusinek, *The General Secretary, K. Witaszewski, The President of PTU to TUC Office...* Tamże.

²¹⁰ Ten sam ton i język oraz bliźniacze tezy zawierała korespondencja ze stycznia 1947 r., pomiędzy sowieckim ministrem spraw zagranicznych, W. Mołotowem a ambasadą amerykańską w Moskwie. Tamże; *Foreign Relations of the United States 1947*, Vol. IV: Eastern Europe, Washington, DC: US Government Printing Office, 1972, s. 407–408.

Okazało się, że Mikołajczyk wspierał piłsudczyków, którzy na cztery lata przed Adolfem Hitlerem wybudowali „obóz koncentracyjny”, w którym więzili między innymi... działaczy PSL. Mikołajczyk wspierał więc obóz arystokratów i antysemitów.

Opinia o antysemityzmie nie-komunistycznych polskich elit politycznych powoli przedostawała się do opinii międzynarodowej. Z biegiem lat zyskała posłuch szczególnie wśród jej liberalnej części, sympatyzującej z ZSRS. O polskim antysemityzmie świadczyć miały „pogromy” dokonujące się pod okupacją niemiecką, „pogrom kielecki” i kolejny „pogrom”, z marca 1968 roku. Antysemicka łata bynajmniej nie przylgnęła do komunistów, którzy sprawowali w Polsce władzę podczas dwóch ostatnich „pogromów”, ani nawet do samych Sowietów, którzy w 1948 roku i 1951 sprokurowali w ZSRS, a także w innych państwach „bloku”, masowe prześladowania Żydów²¹¹. Już 1946 roku Stalin i Andriej Żdanow wszczęli proces „oczyszczania” biurokracji sowieckiej z Żydów, których zaliczali do dwóch tak samo niebezpiecznych kategorii: „kosmopolitów” oraz wpływowej – o tym najlepiej wiedział sam Stalin – etnicznej diaspory.

Komunistów „oczyszczał” z antysemickich intencji – błędny zresztą – pogląd, iż stanowili awangardę internacjonalistyczną i anty-nacjonalistyczną. „Zła opinia” przylgnęła natomiast do spadkobierców Polski międzywojennej, czyli po postu Polaków, bez względu na zapatrywania polityczne. Sączona między innymi za pomocą „lubelskiego” KC ZZ propaganda, uderzyła w końcu w Polaków zmuszonych osiąść na emigracji w Europie. Kongres Polonii Amerykańskiej próbował postawić jej tamę. W sierpniu 1948 roku Karol Rozmarek, prezes KPA wystosował do szefa CIO telegram, w którym skarżył się na prześladowania weteranów armii Andersa, zatrudnionych na Wyspach.

Rozmyślnie zwrócił się do Murray’a. CIO posiadała większy wpływ na brytyjski TUC, a zatem brytyjski lewicowy rząd, aniżeli AFL. TUC i CIO zasiadały choćby we władzach WFTU. Rozmarek wyjaśniał szefowi CIO, że zwolnienia z pracy dotyczące na przykład polskich elektryków, bardzo sumiennych i zdolnych, podyktowane są próbą wymuszenia na nich powrotu do kraju. Prosił o wpłynięcie na brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina, by rząd Jego Królewskiej Mości otoczył opieką Polaków, których „Jałta” zmusiła do tułaczki. Zali rząd brytyjski – zauważał Rozmarek – korzysta z amerykańskiej pomocy ekonomicznej?²¹²

Murray nie mógł powiedzieć, że nie wie, co się dzieje w Polsce. *Polish American Labor Council* informowała obydwie amerykańskie centrale o faktycznej sytuacji nad Wisłą. W lipcu 1947 roku AFL i CIO dowiedziały się od PALC o fali zatrzymań wśród polskich socjalistów dokonanych przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa (UB). W załączeniu do informacji znalazła się lista kilkunastu członków PPS – Wolność, Równość Niepodległość, w tym Kazimierza Pużaka i Ludwika Cohna, postaci znanych dobrze w szeregach obydwu amerykańskich central²¹³. Socjalistów zatrzymano pod zarzutem prowokowania strajków o charakterze dywersyjnym.

Był to już właściwie czas, kiedy „podziemie” niepodległościowe dogorywało. Reżim z czasem sparaliżował także nielegalną działalność związkową²¹⁴. Od czasu

²¹¹ Zob. T. Snyder, *Skrwawione Ziemie. Europa między Hitlerem i Stalinem*, Warszawa 2011, s. 374–407.

²¹² Ch. Rozmarek, *PAC President to P. Murray, CIO President*, 12.08.1947. Tamże.

²¹³ S. Kozłowski, *President PALC, A. Wojsowski, General Secretary, to P. Murray, CIO President, July 6, 1947*. Tamże.

²¹⁴ T. Arciszewski, przywódca PPS, informował potem Amerykanów, że aresztowania w połowie 1947 r. zmusiły podziemny ruch związkowy do zreorganizowania swych struktur. Nastąpiła decentralizacja, przez co kierownictwa województw były zdane tylko na siebie. Fatalna sytuacja na arenie międzynarodowej i brak większego zainteresowania Zachodu zniewolonymi narodami zmusiły związkowców do działań w małych grupach. *Summary characteristics of the activities in Poland*, by Fr. Białas, T. Arciszewski. Tamże.

sfałszowanych wyborów do parlamentu, w styczniu 1947 roku, społeczność międzynarodowa mogła już wielokrotnie poznać prawdziwe oblicze „demokracji ludowej”. Terror w państwach „bloku”, w tym w Polsce, był wręcz ostentacyjny. Więzienia wypełniły nazwiska najwybitniejszych polskich socjalistów i związkowców. Wyływały znowu, kiedy publikowano informacje o ukaranych wieloletnim więzieniem lub wyrokami śmierci.

W czasie wojny CIO czerpał z owoców okupacyjnej działalności polskich elit krajowych. Wydawał przykładowo broszury na temat obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, spisane właśnie na podstawie ustaleń związkowców działających w „podziemnym” ruchu oporu²¹⁵. Ci sami związkowcy wędrowali teraz do kazamat, których warunki, w tym stosowanie tortur i planowa eksterminacja, przypominały te oświęcimskie. Czy tylko na Sowiecie i ich agenturę należało zrzucić odpowiedzialność za to, że zachodnia wspólnota związkowa nie mogła wyrzeszać z siebie solidaryzmu z gnębiionymi „braćmi”? Jeśli nad nieznanym grobem Erlicha i Altera potrafią zawrzeć z Sowietami kompromis i powołać WFTU, uznano, że losy współczesnych Erlichów i Alterów muszą ustąpić dobru wyższemu, takiemu jak choćby „pokój”.

Reżim komunistyczny w Polsce stale wzmacniał propagandową ofensywę. Kontrolował aktywność PALC, KPA i emigracyjnego PPS. W dobie szalejącego terroru stalinowskiego, Jan Stańczyk bagatelizował, w rozmowach z korespondentami zachodnimi, problem strajków w Polsce. Jak wspominaliśmy, po wojnie Stańczyk powrócił do Polski, wioząc ze sobą pieniądze od AFL. Już w czasie wojny Stańczyk nawiązał w USA bliskie kontakty z Oskarem Langem. Nabył dzięki niemu szereg przydatnych w przyszłości znajomości, które zaowocowały w kraju.

Stańczyk, kiedy reżim począł „dokręcać śrubę”, nie poszedł w ślady ratującego się ucieczką na Zachód Mikołajczyka, i nie zbiegł na Zachód. Znalazł dla siebie miejsce w nowej rzeczywistości i wszedł do reżimowego establishmentu. Okazał się bardzo przydatny. Szczególnie na odcinku zagranicznym. Pytany przez tamtejszych dziennikarzy o przyczyny braku protestów robotniczych w obecnych realiach, zapewniał, że Polacy nie strajkują, bo nie chcą. Przekonywał, że Polska wcale nie znajduje się pod sowiecką dominacją. Ujawnił prosty dowód: natura Polaków nie pozwala im przyjmować rozkazów z zewnątrz²¹⁶...

Wstęp do „zimnej wojny”

W drugiej połowie 1945 roku rząd polski w Londynie raptem przestał być alianckim partnerem i sojusznikiem, spadając do roli petenta, utrzymanka brytyjskich władz. Brytyjczycy odmówili mu zwrotu £30 milionów w złocie, wywiezionych z Polski w 1939 roku. Utrzymanie okazało się nie być po prostu życzliwą gością. Znaczenie rządu emigracyjnego sukcesywnie malało, wprost zresztą proporcjonalnie do zainteresowania Zachodu sytuacją w Polsce. Stąd, kiedy przy aprobacie Zachodu kraj przeszedł z jednej niewoli do drugiej, na znaczeniu zyskały te ośrodki, które dysponowały największymi pieniędzmi i tym podobnymi argumentami. Po stronie „wolnego świata” wyrosło jedno główne supermocarstwo, od którego poczęły zależeć także losy wolnej Polski.

²¹⁵ Zob. *The Camp of Disappearing Men. A Story of the Oswiecim Concentration Camp, Based on Reports from the Polish Underground Labor Movement*, New York 1944 (Sponsored by National CIO War Relief Committee).

²¹⁶ G. Carter, *Polish Labor Helps Plan Industry. Stańczyk Says*, w „Allied Labor News”, 14.05.1948 r.

We wrześniu 1946 roku wielkie poruszenie wywołało wystąpienie sekretarza stanu USA Jamesa Francisa Byrnesa. Bawiąc w Stuttgarcie, Byrnes stwierdził, że umowy w Jałcie i Poczdamie nie gwarantują zachodniej granicy Polski²¹⁷. Polityk nie miał złych intencji. Chciał podważyć legalizm podbojów sowieckich. Niechcący uderzył w emigracyjne elity, dostarczając komunistom nader wdzięcznego argumentu²¹⁸. Sowiecki patron reżimu panującego w Polsce mienił się teraz jedynym gwarantem spójności terytorialnej kraju.

Globalna strategia USA ulegała powolnej erozji. Zmiana następowała opieszale, zważywszy na błyskawiczne tempo sowietyzacji Europy Środkowo-Wschodniej przez państwo Stalina. Sowietyzacja zaś była w istocie złamaniem umów „jałtańskich”. Tempo reakcji Ameryki byłoby pewno jeszcze bardziej powolne, gdyby nie pechowa dla Sowietów śmierć Roosevelta. Ci uznali ją – jak się okazało słusznie – za zły omen. W końcu kwietnia nowy prezydent Harry Truman przerwał z nagłą dostawy *Lend-Lease* do ZSRS. We wrześniu 1946 roku zdymisjonował Sekretarza Handlu Henry A. Wallace’a, byłego wiceprezydenta USA i zaufanego współpracownika Roosevelta. Wallace, podczas wystąpienia w Nowym Jorku, skrytykował administrację za to, iż „obrała twardą” linię w relacjach amerykańsko-sowieckich. Od dawna wyrażał publicznie swe prosowieckie sympatie. Wallace był ostatnim liczącym się „new-dealowerem”, a zarazem sowieckim agentem wpływu, w administracji²¹⁹...

Rząd Trumana poważnie potraktował ostrzeżenia, iż do powojennej fali imigracji²²⁰ przenikła liczna sowiecka agentura technologiczna i polityczna²²¹. Wspólnie z Brytyjczykami postawił Sowietom silny opór w Iranie. Ci nie tylko nie wycofali się po wojnie z północnych obszarów tego państwa – łamiąc umowy poczdamskie – ale na własną rękę poszukiwali złóż, wznecali rewoltę wśród mniejszości azerskiej, wywierali naciski na rząd w Teheranie, wreszcie próbowali go rozbić od środka i powołali gabinet separatystyczny. Sowietci planowali wyrwać północny Iran i przyłączyć go do azerskiej SRS. Rozważali podobny krok względem terytorium Turcji, którego fragment miał wejść w skład gruzińskiej SRS²²². Właśnie na Bliskim Wschodzie i w rejonie Kaukazu, nie zaś w Europie Zachodniej, należy odnajdywać preludium do „zimnej wojny”.

Wzrastającą tymczasem popularnością cieszyły się ekspertyzy George’a F. Kennana, radcy ambasady amerykańskiej w ZSRS. Kennan pisał między innymi o sytuacji w Iranie, który mógł się, według niego, stać kolejną Koreą Północną lub przyszłym Wietnamem Północnym. Zbiór poglądów na temat polityki sowieckiej wyłożył w depeszy, zwanej później „długim telegramem”, którą w lutym 1946 roku wysłał do Waszyngtonu. W depeszy tej zalecał przystąpienie do działań hamujących ekspansję ZSRS, za pomocą środków politycznych, gospodarczych i militarnych.

²¹⁷ Ówczesna polska, tzw. „druga”, emigracja była emigracją w większości polityczną. Należeli doń Polacy zwalniani z niemieckich obozów jenieckich i obozów pracy oraz zdemobilizowani żołnierze, którym *The Displaced Persons Act* z 1948 r. umożliwił przybycie do USA. H. Thomson, *The New Poland*, „Foreign Policy Reports”, 1.12.1947 r., s. 235; *Polish-Americans in the City of New York. An Outline of Socioeconomic and Cultural Needs*, 1979, New York, NYC: Polish and Slavic Center, 1979, s. 21.

²¹⁸ Byrnes nie miał złudzeń, co do sowieckich zamiarów. W 1947 r. pisząc o sytuacji w Polsce konstatował, że Sowietci posługują się terminem „przyjazny rząd”, za przyjazny uznając rząd zupełnie przez nich zdominowany. J. F. Byrnes, *Speaking Frankly*, New York: Harper & Brothers, 1947, s. 31–32.

²¹⁹ H. Wallace brał udział w wyborach prezydenckich w 1948 r., jako nominat Partii Postępowej. Jego kandydaturę popierała CP USA.

²²⁰ Zob. W. Miller, R. M. Miller, *United States Immigration: A Reference Handbook Contemporary World Issues*, Santa Barbara: ABC-CLIO, 1996, s. 12–16.

²²¹ *Congress Seeks an Immigration Policy*, w: „The Sunday Star”, 8.06.1947 r., s. 1.

²²² Sowietci próbowali wymusić również na Turkach dopuszczenie ich do kontroli nad cieśninami czarnomorskimi. V. M. Zubok, *A Failed Empire...*, s. 36–46.

Opinie Kennana opublikowano w połowie 1947 roku, na łamach czasopisma „Foreign Affairs”²²³. W międzyczasie stały się one fundamentem oficjalnej doktryny politycznej USA, tak zwanej „doktryny powstrzymywania”. W dużym skrócie – celem doktryny było zahamowanie ekspansji Stalina w Azji Mniejszej, na Środkowym i Dalekim Wschodzie. AFL miała powód do umiarkowanej radości. Od co najmniej dwóch lat równie sceptycznie postrzegała intencje Stalina i amerykańską odpowiedź na politykę Moskwy²²⁴. Nie wszystkie jednak poglądy i spostrzeżenia Kennana miały na samo ostrze. Między amerykańskimi związkowcami a dyplomatą będzie się toczył w przyszłości zażarty spór.

5 czerwca 1947 roku sekretarz stanu George Marshall w przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie Harvarda wezwał rządy państw Europy do opracowania wspólnego programu gospodarczego. Propozycja amerykańska została przyjęta przychylnie. Już 27 czerwca, z inicjatywy Wielkiej Brytanii i Francji, rozpoczęła obrady konferencja ministrów spraw zagranicznych, początkowo tylko z udziałem Paryża, Londynu i Moskwy. Sowietów interesowała wyłącznie bezpośrednia pomoc ekonomiczna i finansowa USA oraz umowy bilateralne. Zerwali rozmowy. Sowiecki delegat, Wiczesław Mołotow, opuścił obrady zaledwie po kilku dniach, 2 lipca. Umiarkowanie poruszeni tą demonstracją Amerykanie wystosowali zaproszenia do udziału w rokowaniach do większości rządów europejskich.

Zrazu rząd Józefa Cyrankiewicza zgłosił zainteresowanie uczestnictwem w Planie Marshalla. W czerwcu 1947 roku pozytywnie wypowiedział się o nim minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski. Jednakże kilka tygodni później, na polecenie Kremla, komuniści w Polsce zrezygnowali z oferowanej formy pomocy. O polskiej absencji na konferencji w Paryżu 8 lipca poinformowało Radio Moskwa. Zaledwie dzień wcześniej Modzelewski poinformował o tym fakcie dyplomatów, natomiast polskie społeczeństwo zaznajomiono z nim dopiero 10 lipca²²⁵. Nie tylko władze w Polsce, bo i czechosłowackie pierwotnie przyjęły zaproszenie do Paryża. Odrzuciły je oczywiście pod naciskiem Sowietów.

Rezygnacja państw „satelickich” ZSRS z Planu Marshalla była punktem zwrotnym dla powojennej rzeczywistości. W kwietniu 1948 roku ustawę wdrażającą plan podpisał prezydent Truman. Amerykanie poczęli zacieśniać sojusz z państwami Europy Zachodniej, Sowietci unaocznili im natomiast, że nie są zainteresowani stabilizacją europejskiej gospodarki. Stalin uznał, że „pokojową” inscenizację czas zamknąć. We wrześniu 1947 roku w Szklarskiej Porębie powstała nowa międzynarodówka. W programie Kominformu, bo tak przyjęło się nazywać Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, nie szczędzono gróźb pod adresem Zachodu. W październiku z Polski na Zachód zbiegł Stanisław Mikołajczyk, żyrant porozumienia obcych mocarstw względem powojennej Polski. Międzynarodowa społeczność odarta została ze złudzeń, co do powagi sytuacji²²⁶.

Niemal równocześnie, w 1948 roku, amerykański Kongres nałożył embargo na wywóz towarów strategicznych do ZSRS i do państw podległych Moskwie. W 1949 roku powstał *Coordinating Committee for Multilateral Export Controls* (Komitet Ko-

²²³ „X” (G. Kennan), *The Sources of Soviet Conduct*, „Foreign Affairs”, Lipiec 1947, s. 566–582; Zob. George Kennan. *Memoirs 1925–1950*, New York: Pantheon Books, 1967, s. 354–367.

²²⁴ D. MacShane, *International Labour and the Origins of The Cold War*, Oxford: Clarendon Press, 1992, s. 96.

²²⁵ H. Thomson, dz. cyt., s. 236; *Foreign Relations of the United States 1947*, dz. cyt., s. 434.

²²⁶ Zob. E. M. Dirksen (member of US House of Rep. from Illinois), *The Threat of Communism Today*, w: „School Life”, luty 1948 r., s. 8.

ordynacyjny Wielostronnej Kontroli Eksportu)²²⁷, zwany odtąd w skrócie COCOM. W skład COCOM weszły rządy USA, Japonii, Australii oraz krajów Europy Zachodniej. Na liście objętej embargiem znalazło się 2800 pozycji, towarów i technologii „podwójnego zastosowania”, czyli, prócz codziennego użytku, mających zastosowanie w technice wojskowej²²⁸.

Ponad trzy lata potrzebowaly amerykańskie elity polityczne na wyklarowanie spójnej polityki wobec ZSRS, a zarazem dostrzeżenie, iż Sowietci są jednoznacznie wrogiem państwom tak zwanym kapitalistycznym. Przywódcy AFL mówili o tym przed i po wojnie. Z ich punktu widzenia nareszcie kończył się okres przejściowy.

Ekspansja AFL

Nowe wiatry w polityce zagranicznej USA pozwoliły przejść *American Federation of Labor* do zmasowanej ofensywy. AFL oczywiście poparła Plan Marshalla. Szkic odpowiedniej rezolucji, pod czujnym okiem Meany'ego, przygotował... John Lewis, ostatnio jeszcze izolacjonista. Niedawno powrócił do federacji ze swym *United Mine Workers*²²⁹.

William Green tryumfował. Na łamach związkowego organu „*American Federationist*” stwierdzał, że kierownictwo AFL jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy mówiło o bliźniaczych cechach nazizmu i komunizmu i skutkach panowania każdego totalitaryzmu. Reżimy prześladowaly swych obywateli jednakowo, odbierając im nie tylko podstawowe prawa człowieka, ale i prawo do życia. Władza – konstatował Green – która nie ma oporów, by mordować i zniewalać własnych obywateli, bez oporów uczyni to z innymi.

Green przekonywał szeregi AFL do poparcia Planu Marshalla, mimo, iż kosztował ów będzie amerykańskiego podatnika miliardy dolarów. Uzasadniał to tak:

Pan Stalin, taki rosyjski Hitler, wszyscy jego agenci i poplecznicy próbują poruszyć niebo i ziemię, aby zablokować Plan Marshalla. Nie kryją swych motywów. Wiedzą, że jeśli Francja i Włochy, i inne nie-komunistyczne kraje nie otrzymają pomocy, wpadną do rosyjskiego koszyka.

Nic bardziej nie pomaga sprawie komunistycznej niż głód i nędza, oraz gospodarczy chaos. Dopóki Ameryka nie odwróci tej fali, stalinowska V kolumna w tych państwach będzie zachwycona istniejącą sytuacją²³⁰.

Jeśli nie pomoże się Europie Zachodniej – przekonywał Green – „brutalna, faszystowska dyktatura” Stalina rozszerzy się na cały kontynent. Nie ma innej drogi, by uniknąć następnej wojny światowej. Komuniści działają bardzo sprawnie. Szybko instalują policję polityczną, otwierają obozy koncentracyjne, po czym likwidują opozycję.

[...] Wszyscy wiemy – pisał Green – że przytłaczająca większość Polaków chciałaby się pozbyć swoich rosyjskich panów. Wiemy także wszyscy, że głos większości Polaków nic dla komunistów nie znaczy²³¹.

²²⁷ Komitet Koordynacyjny Wielostronnej Kontroli Eksportu.

²²⁸ Zob. A. Jezierski, C. Leszczyńska, dz. cyt., s. 439.

²²⁹ A. Robinson, *George Meany...*, s. 136–137.

²³⁰ W. Green, *The Outlook for '48*, w: „*American Federationist*”, s. 3–6.

²³¹ Tamże, s. 6.

Strach przed Sowietami odbił się legislacyjnym rykoszetem na interesach AFL. W czerwcu 1947 roku Kongres uchwalił *Taft-Hartley Act*, prawo regulujące sprawy związkowe, jednakże regulujące je w duchu republikańskim. Jednym z autorów ustawy był Robert Taft, przywódca większości republikańskiej w Senacie, wielki sympatyk sprawy polskiej²³². *Taft-Hartley Act* zmieniał w części zasadniczej tak zwany *Wagner Act*, w pełni brzmiący: *National Labor Relations Act*. Ustanowienie tego ostatniego prawa w 1935 roku spowodowało radykalny wzrost znaczenia związków zawodowych oraz ich liczebności. *Taft-Hartley Act* uderzał w obydwie centrale na tyle mocno, że jednej z nich zadawał cios śmiertelny.

Efekt działania ustawy *Tafta-Hartley'a* nie był zrazu widoczny. Nowe przepisy owszem likwidowały „new-dealowską” zdobycz, tak zwany *closed shop* (tzw. zamknięty sklep)²³³ czy nakładały obostrzenia strajkowe. Odczuto je w związkach boleśnie, i AFL będzie przez następne dekady walczyła z ustawą. Nie uderzały jednak w strukturę czy konsystencję związkową. Tę naruszać mogły inne zapisy ustawy. Ustawa wymagała bowiem od przywódców związkowych przedkładania w Departamencie Pracy pisemnych deklaracji, iż nie wspierają oni partii komunistycznej, i nie mają żadnych powiązań z ugrupowaniami zmierzającymi do

obalenia przemocą lub innymi niekonstytucyjnymi środkami rządu Stanów Zjednoczonych [...].

AFL mogła spełnić ten wymóg z nadstatkiem. W CIO natomiast rozpoczął się istny ferment. Wedle statystyk AFL, w połowie 1946 roku Kongres zrzeszał 36 tak zwanych *International Unions*, czyli central z terenu USA i Kanady. Komuniści nie zdążyli zdominować zaledwie dziesięciu. Aż 21 związków zawodowych znajdowało się pod ich wpływami, natomiast 4 były w tym względzie sprorne²³⁴.

Philip Murray czynił co rusz koncesje na rzecz komunistów w związkowym *Political Action Committee* (PAC, Komitet do spraw Działań Politycznych). Było to ciało służące lobbingowi politycznemu²³⁵. Na czele Rady Wykonawczej PAC stanął w 1946 roku

²³² W maju 1948 r. R. Taft, tuż przed wyborami prezydenckimi w USA zadeszował do Kongresu Polonii Amerykańskiej, zbranego na konwencji w Filadelfii: „[...] Obecna tragedia Polski nie jest jej dziełem. To mocarstwa zachodnie – owi spadkobiercy tradycji europejskich, których Polska broniła przez wieki – wydały swego wiernego sprzymierzeńca na łup Sowietów. Akt ten, poczęty w Teheranie, dokonany w Jałcie i potwierdzony w Poczdamie był zdradą tym bardziej nikczemną, bo uknutą w tajemnicy... Jako mężczyźni i niewiasty polskiego pochodzenia macie wszelkie ludzkie prawo wynieść sprawę zdrady kraju waszych ojców przed forum opinii publicznej, jest waszym patriotycznym obowiązkiem, jako lojalnych obywateli amerykańskich, czynić wszystko, aby zdrada Polski nie pozostawiła trwałego piętna na honorze Ameryki”. W. Jędrzejewicz, *Polonia amerykańska w polityce polskiej...*, s. 296.

²³³ Tzw. „zamknięty warsztat” polegał na tym, iż przedsiębiorstwo, które zawarło ze związkiem zawodowym określony układ zbiorowy, mogło zatrudniać tylko członków tego związku. Ustawa *Tafta-Hartley'a* wprowadzała „wolność najmowania robotników bez interwencji związków zawodowych”. Zasada „open shop” („otwarty warsztat”) znamionowała przeciwną skrajność; powodowała, że pracodawcy nie godzili się na zatrudnianie członków związków zawodowych.

²³⁴ *Communist Domination of the CIO*. Files of the Director of Research, box 2, folder: *Communism*. State Historical Society w Madison, Wisconsin. SHSW.

²³⁵ PAC CIO powstał wiosną 1943 r. i był znaczącym odstępstwem od dotychczasowej aktywności związkowej. AFL działalność politycznej zabraniał statut. O powstaniu PAC informował polski „Estezet”, który prowadził rozpoznawanie wpływów komunistycznych w USA. W maju 1944 r. odbył się zjazd CP USA, na którym zdecydowano o rozwiązaniu partii, dążeniu do przejścia socjalistycznej *American Labor Party* i poświęceniu się budowie PAC. Zjazd wezwał do głosowania w nadchodzących wyborach na F. D. Roosevelta. PAC wniknął też do Partii Demokratycznej, gdzie sprawnie zabezpieczał wpływy Roosevelta. Tzw. ekipa „New Dealu” potrzebowała wsparcia PAC także na zewnątrz, w rywalizacji z rosnącą

Jack Kroll, prezes *Amalgamat Clothing Workers of America*, skąd wywodził się Krzycki. Wprawdzie Kroll nie był komunistą, ale rada w 50 procentach składała się z komunistów²³⁶. Murray próbował odzyskiwać pole w polityce międzynarodowej. Starał się, by zajmowali się nią związkowi nie-komuniści. Na zjazdy i posiedzenia władz WFTU Murray wysyłał zwykle oponentów Moskwy²³⁷.

Ustawa *Tafta–Hartleya* oznaczała rewolucję. Zobowiązywała przywódców związków afiliowanych przy CIO do wypłukania ze swych szeregów członków partii komunistycznej i jej „front groups”. W razie niesubordynacji związkowi groziły poważne konsekwencje. Już nie tylko naloty FBI, śledztwa i aresztowania, ale nawet delegalizacja całej organizacji²³⁸. Ba, niezastosowanie się do ustawy groziło samemu kierownictwu CIO. Choć ono zdawało się być z niej zadowolone. Murray otrzymał wreszcie pretekst do radykalnych posunięć.

W związkach rozpoczął się okres czystek. Sanacja prowadziła do poważnych przetasowań. Zupełnie zmieniła przykładowo oblicze potężnego i wpływowego związku zawodowego *The National Maritime Union* (NMU, Krajowy Związek Zawodowy Marynarzy). Czystką kierował tu sam jego szef, jednocześnie wiceprezes CIO, Joseph Curran. Oblicza się, że do 1949 roku Curran usunął z NMU, z przeróżnych, błahych nawet powodów, około 500 marynarzy²³⁹.

Dekomunizację CIO wspierała AFL. Skarbiec dla przywódców, takich jak Curran, otworzył między innymi ILGWU Dubinsky'ego. Koordynatorem przepływu pieniędzy, doradców i pomocnych informacji, był Lovestone²⁴⁰. Środki takie przysłużyły się na przykład Walterowi Reutherowi z *United Auto Workers*. Komuniści bronili tego potężnego związku jak twierdzy. Jeszcze w 1937 roku Lovestone uplasował sowich ludzi w UAW. Od tamtej pory prowadzili oni rozeznanie, agitację i zażarte boje ze stronnikami Moskwy. W 1939 roku doprowadzili w UAW do rozłamu, swoistego *quid pro quo* za rozpad AFL, i podziału na UAW-CIO i UAW-AFL. Ostatecznie antykomuniści zwyciężyli w 1946 roku, wraz z wyborem Waltera Reuthera na prezes UAW²⁴¹.

Wynik całej akcji dekomunizacyjnej był dla postronnego obserwatora piorunujący. W latach 1949–1950 z CIO wyrzucono jedenaście ogólnokrajowych związków,

w siłę Partią Republikańską. Z 49 członków Rady Wykonawczej CIO aż 18 sprzyjało sprawie komunistycznej. P. Murray godził się na daleko idącą zależność od komunistów. Jedną z ich metod polegała na wykorzystywaniu związkowców oraz tzw. „liberałów” i „postępowców”, jako osłony. W polityce zagranicznej PAC kierował się linią „Teheranu”. *Ostatni kongres partii komunistycznej i założenie stowarzyszenia komunistów; Raport Komisji Działalności Komitetu Akcji Politycznej C.I.O.* (archiwum STZ); *Wzrost wpływów komunistycznych w Amerykańskim Świecie Pracy*. Zbiór nr 133: *Komunizm w Stanach Zjednoczonych, w Polsce, w Związku Radzieckim*. Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce (dalej w skróci: IJPA); L. Waldman, *Will the CIO Capture the Democratic Party?*, w: „The Saturday Evening Post”, 26.08.1944 r., s. 22–23, 99–102.

²³⁶ Philip Murray Makes Further Compromise to Communists in Appointments to PAC. Files of the Director of Research, box 2, folder: *Communism*. State Historical Society w Madison, Wisconsin. SHSW.

²³⁷ R. H. Zieger, *The CIO...*, s. 264.

²³⁸ Pojawiają się pisane na wyrost opinie amerykańskich autorów, że FBI stała za upadkiem „całego” ruchu związkowego w USA. Że upadek ten nastąpił wprawdzie w okresie pierwszego *Red Scare*, potem – po odrodzeniu się go w l. 30. – po II wojnie światowej, wskutek działań „bandziorów” z FBI. Wspominamy tu o tym, bo „korespondent wojenny” Ch. Hedges, który pisze takie rzeczy, w 2002 r. otrzymał Nagrodę Pulitzera. Zasięg tego rodzaju fałszywych informacji jest więc olbrzymi. Ch. Hedges, *Wages of Rebellion: The Moral Imperative of Revolt*, New York: Nation Books, 2015, s. 15–16.

²³⁹ J. R. Prickett, *Anti-Communism and Labor History*, „Industrial Relations: A Journal of Economy and Society”, t. 13, październik 1974 r., s. 223–225.

²⁴⁰ R. H. Zieger, *The CIO...*, s. 259–260.

²⁴¹ Tamże, s. 98–257.

czyli w przybliżeniu jedną piątą wszystkich członków konfederacji²⁴². AFL kolejny raz triumfowała. CIO natomiast usunął ze swych szeregów przyczynę, która spowodowała bolesny rozłam w amerykańskim ruchu związkowym.

AFL śmieje sobie poczyniała także w Kongresie i w partiach politycznych, dokąd również pukała z programem sanacji. Gwałtowna zmiana polityki USA wobec ZSRS wywołała bowiem ferment w „postępowej” części aktywu Partii Demokratycznej, tak zwanych „progressives”, czyli „postępowcach”. W latach 30., w skutek infiltracji oraz zręcznej sowieckiej decepcji, środowisko obrosło w prokomunistyczne sympatie. Środowisko miało różne odcienie. Wywodzący się z ruchu postępowego prezydent Woodrow Wilson był wyrazistym i zdecydowanym antykomunistą²⁴³. Umarł jednak bardzo wcześnie, w lutym 1924 roku, by zatrzymać wyżej opisane tendencje.

W 1947 roku tak zwani „non-communist progressive”, w tym tradycyjna *Socialist Party of America* (Partia Socjalistyczna Ameryki), powołali twór o nazwie *Americans for Democratic Action* (Amerykanie na rzecz Akcji Demokratycznej). W skład ADA weszło wielu znanych polityków, jak choćby Hubert Humphrey, późniejszy wiceprezydent USA oraz wielu liderów związkowych, takich jak David Dubinsky. Początkowo byli to stronnicy polityczni Trumana. ADA popierała „doktrynę Trumana” oraz twardą politykę prezydenta wobec imperium sowieckiego i ruchu komunistycznego²⁴⁴. Niemniej jednak wiosną 1948 roku porzuciła Trumana, proponując, w zbliżających się wyborach prezydenckich kandydaturę generała Dwighta Eisenhowera²⁴⁵.

Szczególnego tempa ofensywa AFL nabrała na scenie międzynarodowej. Związkowcy mieli na tym polu osiągnięcia jakimi mogła się poszczycić mało która amerykańska agencja rządowa, a za które prezydenci USA będą kiedyś odznaczać związkowców najwyższymi odznaczeniami państwowymi. Pierwsze dobre wieści przysły z Niemiec. Sowietom nie udało się rozbić ani wciągnąć do WFTU prężnych niemieckich związków zawodowych.

W kwietniu 1947 roku we Francji powstało gaullistowskie *Rassemblement du Peuple français* (Zgromadzenie Ludu Francuskiego). De Gaulle ogłosił komunistów głównym wrogiem Francji. Na przełomie kwietnia i maja komuniści stanęli na czele fali strajków, która załapała cały kraj. Skłoniło to socjalistycznego premiera, Paula Ramadiera, do usunięcia ich z rządu. Komuniści zagrali *va banque*, ale bez powodzenia. Nie dość, że pozbyli się na własne życzenie władzy, w CGT dokonał się rozłam, nad którym od dawna pracował Irving Brown.

²⁴² W 1950 r. w trakcie konwencji CIO zdecydowano o wyrzuceniu siedmiu dużych, acz zdominowanych przez komunistów związków. Były to: *The Mine, Mill and Smelter Workers* (Związek Zawodowy Górników, Walcowników i Hutników); *The Fur and Leather Workers* (Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Futrzanego i Skórzanego); *The Food, Tobacco, and Allied Workers* (Związek Pracowników Branży Spożywczej, Tytoniowej i Branż Pokrewnych, posiadający silne wpływy wśród czarnoskórej ludności Południa); *The Marine Cooks and Stewards' Association* (Stowarzyszenie Kucharzy i Stewardów Okrętowych); *The Fishermen's Union* (Związek Zawodowy Rybaków); *The International Longshoremen's and Warehousemen's Union* (Międzynarodowy Związek Zawodowy Dokerów i Magazynierów) oraz *The American Communication Association* (Amerykańskie Stowarzyszenie Łączności). J. G. Rayback, *A History of American Labor*, dz. cyt., s. 408.

²⁴³ P. Kengor, *Dupes...*, s. 39–52.

²⁴⁴ *Foreign Policy Draft 12.10.1947*, załączony do: J. Loeb, *Executive Secretary ADA to Board Members, October 17, 1947*. Files of the Economist AFL. General File. Box no. 4, folder: *American for Democratic Action. First Annual Convention - 1948*. SHSW.

²⁴⁵ *ADA Convention Favors Eisenhower or Douglas*, w: „Pittsburg Press”, 12.04.1948 r.; *Eisenhower Draft Assailed As „Political Hucksterism”*, w: „Pittsburg Press”, 4.09.1948 r.; Por. D. McCullough, *Truman*, New York: Simon & Schuster Paperbacks, 1992, s. 632–634, 638–639.

Léon Jouhaux, z pomocą FTUC oraz wywiadu amerykańskiego, założył osobny związek *Force Ouvrière* (FO)²⁴⁶. Na nogi, dzięki amerykańskiemu wsparciu, stanęły także inne francuskie centrale. W tradycyjnie prokościelnych rejonach Francji okrzepła katolicka *Confédération Française des Travailleurs Chrétiens* (CFTC). Amerykanie patrzyli na nią przychylnym okiem, licząc, że w przyszłości zmaterializuje się sojusz Kościoła z socjalistami z FO i CFDC²⁴⁷.

We Włoszech Amerykanie wzmocnili pozycję katolickiej centrali *Confederazione Italiana Sindacati Lavoratori* (CISL) i wsparli rozłam w komunistycznej *Confederazione Generale Italiana del Lavoro* (CGIL). Tutaj również odznaczył się Brown. Pokłosiem rozłamu w CGIL była socjalistyczna *Unione Italiana del Lavoro* (UIL). Stanowisko CISL zadecydowało o tym, że Włochom udało się pokrzyżować plany prosowieckich komunistów, zorganizowania strajku generalnego na wzór francuski.

David Dubinsky po latach wspominał swą podróż na Półwysep Apeniński, latem 1946 roku, w ramach delegacji *Free Trade Union Committee*:

[...] W Watykanie, tuż po wyborach, po których komuniści prawie przejęli we Włoszech władzę, przyjął mnie, wraz z Emmą [Dubinsky, żoną – P. Z.], Jay'em [Lovestonem] oraz Irvingiem Brownem, papież Pius XII. Uczyniliśmy wszystko, co tylko było możliwe, aby pomóc zwyciężyć w wyborach koalicji demokratycznej, kierowanej przez premiera Alcide de Gasperi i Giuseppe Saragata. Papież nawet bardziej się do tego przyczynił, dzięki swej „nie-politycznej” taktyce. Kiedy nasza grupa została wpuszczona przed oblicze papieża, zaczęliśmy mamrotać jakieś małe nonsensy. Przełamalem w końcu pierwsze lody mówiąc, „Ojczy, uczyniłeś świetną robotę w czasie wyborów”. Jego współpracownicy wyglądali na zgorzonych. Ale nie Papież. Uśmiechnął się, złożył ręce na piersi i spojrzał w niebo. „Kiedy prawda jest atakowana, należy wykorzystywać okazję i bronić prawdy”, powiedział. [...] Bez nas moskiewska wersja totalitaryzmu zastąpiłaby tylko odmianę Hitlera i Mussoliniego. Stalin zamierzał przejąć kontrolę nad krajami demokratycznymi za pomocą związków zawodowych²⁴⁸.

... i strajków – godziłoby się dodać. FTUC działał z każdym miesiącem prężniej. Zwiększał bazę kontaktów, a dzięki nowej doktrynie USA otrzymał różnego rodzaju wsparcie, od informacyjnego po logistyczne. W marcu 1948 roku Irving Brown pracował już na odcinku greckim, gdzie toczyła się wojna domowa. Marksisci niemalże przejęli grecką Konfederację Pracy. Brown finansował obóz antykomunistyczny, skutecznie zahamowując zwycięstwo frakcji prosowieckiej²⁴⁹.

Komitet nie tylko monitorował sytuację w Europie Zachodniej. Ofensywa amerykańska dotarła do światowych sekretariatów branżowych. Wymownym zdarzeniem było wejście Irvinga Browna – nie bez oporu organizacji afiliowanych – do kierownictwa potężnej *International Metalworkers' Federation*²⁵⁰. Browna wreszcie bardzo interesowały wydarzenia w sowieckiej strefie wpływów. Gdyby tylko można było tamtejszym narodom jakoś pomóc... Zawiadujący FTUC z Waszyngtonu Jay Love-

²⁴⁶ Zob. D. MacShane, *International Labour...*, s. 253–277; Por. R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 116–122, 126–131.

²⁴⁷ R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 101–103.

²⁴⁸ D. Dubinsky, A. H. Raskin, *David Dubinsky...*, s. 258.

²⁴⁹ R. Radosh, *American Labor and United States Foreign Policy*, New York: Random House, 1969, s. 340–345.

²⁵⁰ D. MacShane, *International Labour and the Origins of The Cold War*, Oxford: Clarendon Press, 1992, s. 76.

stone, otrzymywał raporty od polskiego „podziemia niepodległościowego”, a ściśle od dowództwa Wolności i Niezawisłości, opatrzone pieczęcią „Most Secret”²⁵¹. Od kogo je otrzymywał? Wstrzymajmy się jeszcze z odpowiedzią.

Przymierze z CIA

Lovestone na pewno był właściwym adresatem dla tego rodzaju wiadomości. Kto lepiej od niego, byłego sekretarza generalnego CP USA, redaktora naczelnego partyjnego organu „The Communist”, znał metody i cele komunistów, jak i metody ich zwalczania?²⁵² Jaka inna, choćby rządowa organizacja mogła się równać z FTUC w dziele rozprowadzania pomocy do „podziemnych” ośrodków polityczno-społecznych?

FTUC posiadała rozległą sieć kontaktów w Europie, jak i doświadczenie „w terenie”. Nie posiadał jednak środków, aby je spożytkować. Budżet AFL na te cele nie mógł się równać z funduszami agend federalnych. Organizacje afiliowane nie były przesadnie skore do finansowania instytucji, na którą nie miały wpływu. W latach 1945–1947 amerykańskie organizacje związkowe przekazały na rzecz komitetu \$170 tysięcy, a i tak większa część tych funduszy pochodziła z oszczędności ILGWU, *International Brotherhood of Teamsters* (Międzynarodowe Braterstwo Kierowców Ciężarówek), czyli popularnych *Teamsters* oraz *The United Mine Workers* (UMW) Lewisa²⁵³. Wywiad wojskowy dla porównania dysponował dziesiątkami milionów dolarów.

W 1967 roku w tygodniku „Saturday Evening Post” ukazał się artykuł byłego oficera *Central Intelligence Agency* (CIA) Thomasa Bradena, pod tytułem: *I’m Glad that CIA is »Immoral«*” (*Cieszę się, że CIA jest „niemoralna”*). Materiał wywołał prawdziwą burzę. Ukazało się bowiem pierwsze publiczne świadectwo pracownika wywiadu, odpowiedzialnego w CIA za dostarczanie funduszy do FTUC Lovestone’a i Browna²⁵⁴. Współpraca AFL z CIA stanowiła dotąd wdzięczny temat do dyskusji, opartych jednakże na spekulacjach. Sojusz AFL z CIA był swoistą „tajemnicą poliszynela”, drukowaną w mediach papierowych zawsze przed dużym znakiem zapytania.

Tekst ukazał się w epoce buntu kontrkulturowego. Od początku lat 60., a więc okolic katastrofalnej operacji w Zatoce Świń na Kubie oraz podobno związanego z nią zabójstwa prezydenta Johna Kennedy’ego, CIA czuła narastającą presję opinii publicznej. Niemal każda kontrowersja kierowała jej uwagę, w tym polityków, na kulisy aktualnego zaangażowania agencji w konflikt w Wietnamie. Wewnątrz amerykańskich związków zawodowych był to zaś czas nasilających się sporów wokół tematów zaangażowania USA w Indochinach, roli służb specjalnych w kraju i poza nim, wreszcie kwestii praw obywatelskich. Wystarczył artykuł Bradena, by na uniwersytetach, w instytucjach oraz w mediach rozgorzała debata nad kwestią powiązań ruchu związkowego z wywiadem²⁵⁵.

CIA, a wraz z nią *National Security Council* (NSC, Rada Bezpieczeństwa Narodowego) powoływał do życia *National Security Act* z 1947 roku. W teorii agencja miała unikać tajnych operacji²⁵⁶. Jednakże praktyka dowiodła, że ciężko o skuteczniejszy

²⁵¹ Zob. *The Situation in Poland. First Quarter of the Year 1950*, s. 1–35. International Affairs Department. Jay Lovestone Files, 1939–1974. Box no. 53, folder: RG18–003. GMMMA.

²⁵² T. Morgan, *A Covert Life: Jay Lovestone: Communist, Anti-Communist, and Spymaster*, New York: Random House, 1999.

²⁵³ R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 46–47.

²⁵⁴ T. Braden, *I’m Glad that CIA is »Immoral«*, w: „Sunday Evening Post”, 20.05.1967 r., s. 10–14.

²⁵⁵ Zob. np. G. Morris, *CIA and American Labor*, New York: International Publishers, 1967.

²⁵⁶ J. Ranelgh, *The Agency: The Rise and Decline of the CIA*, New York: Simon and Schuster, 1987, s. 102.

sposób zdobywania poufnych informacji. CIA miała przeto bazować na doświadczeniach stworzonego w czasie wojny *Office of Strategic Services* (OSS, Biuro Służb Strategicznych). Agencja dziedziczyła więc opinię biurokratycznej maszyny bez ducha. Minęło trochę czasu, a CIA nie cieszyła się wciąż wysokim uznaniem za swą działalność „w terenie”, w pozyskiwaniu istotnych osobowych źródeł, kluczowych informacji oraz wypracowywaniu skutecznej analizy.

Ducha takiego mogła weń tchnąć AFL, ucieleśniona i dobrze zorientowana w Europie i Azji. Wkład CIA, jako agencji rządowej, polegał oczywiście na operowaniu poważnymi środkami finansowymi. Abstrahując od majątku wypracowanego własnym sumptem... Współpraca związkowców z wywiadem nie była zupełną abstrakcją. Pracownicy wywiadu stykali się z agendami AFL, na europejskim posterunku, już wcześniej²⁵⁷. OSS współpracowało blisko z *Jewish Labor Committee*. Wreszcie Lovestone i William Donovan, twórca OSS, darzyli się wzajem szczerą sympatią. Alians CIA z FTUC, na szerszą niż dotąd skalę, zapowiadał się bardzo obiecująco²⁵⁸.

Jednym z potwierdzonych owoców współpracy, o charakterze typowo wywiadowczym, była wydana w 1951 roku publikacja FTUC: *Slave Labor in the Soviet World (Praca Niewolnicza w Świecie Sowieckim)*²⁵⁹. Włączono do niej oficjalne, jak i tajne dokumenty przemycone z ZSRS, dowodzące zmasowanego procederu pracy niewolniczej na sowieckim terytorium. Wewnątrz broszury opublikowano mapę ZSRS, z zaznaczonymi nań setkami obozów pracy pod zarządem GULAG²⁶⁰. Stworzyli ją dwaj żołnierze z armii Andersa, których nazwiska powinniśmy z obowiązku odnotować: Kazimierz Zamorski oraz Stanisław Starzewski, autorzy opublikowanej w 1945 roku książki *Spraiedliwość sowiecka*²⁶¹. Zamorski odegra niebagatelną rolę w historii Radia Wolna Europa. Mapa wykorzystana została potem na forum ONZ, w kampanii potępiającej Sowiety za patronowanie współczesnemu „niewolnictwu”²⁶².

²⁵⁷ Dla przykładu Omer Becu, przebywający w Londynie przywódca belgijskiego Związku Oficerów Marynarki, współpracował z wywiadem brytyjskim oraz OSS. Zbierał informacje od związkowych liderów działających w podziemiu i dostarczał je Aliantom. Kontaktował się również z przywódcami AFL. R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 62.

²⁵⁸ W pierwszym etapie tej współpracy, w latach 1948–1950, FTUC współpracował z *Office of Policy Coordination* (OPC, Biuro Koordynacji Politycznej), biurze operującym wewnątrz Departamentu Stanu, ale dzięki funduszom CIA. OPC odpowiadał wówczas za większą część tajnych akcji wymierzonych w międzynarodowy komunizm. Q. Olmsted Hughes, „*In the Interest of Democracy*”. *The Rise and Fall of the Early Cold War Alliance Between the American Federation of Labor and the Central Intelligence Agency*, Bern: Peter Lang AG, International Academic Publishers, 2011, s. 65, 68–69; A. Carew, *The American Labor Movement in Fizzland: The Free Trade Union Committee and the CIA*, „*Labor History*”, Vol. 39, No. 1/1998, s. 26.

²⁵⁹ *Slave Labor in the Soviet World*, Free Trade Union Committee, 1951.

²⁶⁰ Więcej na temat historii mapy i jej „przygód”, zob.: T. Barney, „*Gulag—Slavery, Inc.: The Power of Place and the Rhetorical Life of a Cold War Map*, [w:] „*Rhetoric & Public History*”, nr 2/2013, s. 317–53; Q. Olmsted Hughes, „*In the Interest of Democracy*”..., s. 106–108.

²⁶¹ Zamorski pod pseudonimem Sylwester Mora, zaś Starzewski jako Piotr Zwierniak. Zamorski wydał potem, już samodzielnie książkę: *Kolyma. Gold and Forced Labor in the USSR* (Waszyngton 1949). Wkrótce został *researcherem* w Radiu Wolna Europa, gdzie przepracował 27 lat. Odszedł zeń w sierpniu 1979 r. Należał do krytyków J. Nowaka, jako człowieka i wyznaczonej przezeń linii politycznej, aczkolwiek doceniał jego zdolności menedżerskie. *The Polish Deportees of World War II: Recollections of Removal to the Soviet Union and Dispersal Through the World*, ed. by T. Piotrowski, Jefferson, North Carolina, and London: McFarland & Company, Inc., Publishers, 2004, s. 3; K. Zamorski, *Pod anteną Radia Wolna Europa*, Poznań 1995, s. 10–12, 222.

²⁶² Q. Olmsted Hughes, *The American Federation of Labor's Cold War Campaign against „Slave Labor” at the United Nations*, [w:] *American Labor's Global Ambassadors. The International History of the AFL-CIO during the Cold War*, ed. G. Van Goethem, R. A. Waters Jr., New York: Palgrave Macmillan, 2003, s. 27.

Wspólne przedsięwzięcia FTUC i CIA pozostają wciąż przedmiotem dociekań historyków, zwłaszcza te z terenu „bloku wschodniego”. Współpraca ta uległa w kilka lat później załamaniu. W roku 1951 AFL skarżyła się administracji, że agencja jest partnerem nielojalnym. Lista pretensji była długa. CIA podszywała się pod AFL, dezinformowała, ukrywała informacje, łamała umowy, a nawet kradła pocztę. FTUC wytykał wywiadowi przede wszystkim nieudolność na polu związkowym, we Francji oraz w Chinach. Irving Brown osobiście formułował przykładowo zarzut, że pieniądze uzgodnione i przeznaczone dla Polski i Finlandii, nie dotarły na miejsce²⁶³.

AFL, zwłaszcza Lovestone'owi, nie podobała się współpraca CIA z *Ford Foundation*, która stała się dla agencji „kanałem” przepływu pieniędzy. Lovestone podnosił, że fundację, dumnie noszącą imię producenta „Fordy T”, kontrolują „polityczne głupki” oraz „znane komuchy”. Powtarzał zarzut kierowany już kiedyś pod adresem OSS Donovana, dzierżącej opinię komórki naiwnej, skorumpowanej i „zaagenturzonej”. Co więcej, CIA zaczęła skrycie budować relacje z CIO, skłonny do daleko idącej współpracy na europejskim podwórku²⁶⁴. W oczach pracowników agencji atrakcyjność kongresu wzrastała, ale jej samej, ani konszachty te ani nie wzbogacały, ani specjalnie nie obciążały. AFL miała pretensje o co innego. Pewną część środków pochodzących z Planu Marshalla inkasował rząd USA, przeznaczając je na niejawne projekty. CIO też chciał partycypować w podziale tych pieniędzy²⁶⁵.

AFL domyślała się, że nerwowa coraz bardziej gra ze strony wywiadu jest skutkiem niemożności podporządkowania sobie przezeń FTUC. CIA pozazdrościła związkowcom sukcesów w Niemczech, Francji i we Włoszech. Spodziewała się następnych. Właśnie zawiść wobec partnera, teraz konkurenta, zaczęła odwracać uwagę biurokratów od groźby dalszej ekspansji komunizmu. Ten ostatni ujarzmił już jedną trzecią populacji świata, a teraz ostrzył sobie zęby na dalsze podboje na Dalekim Wschodzie i w byłych francuskich, angielskich i niemieckich koloniach w Afryce. Między 1951 a 1952 rokiem współpraca AFL z CIA poważnie się skurczyła²⁶⁶, dobiegając końca w roku 1958.

W latach 60. zagraniczną aktywność związkową finansowała już tylko *United States Agency for International Development* (USAID, Agencja Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego), powołana do życia w 1961 roku. Budżet USAID sięgał w lepszych czasach nawet \$2 miliardów. „Związkowe” pieniądze trafiały do zainicjowanego w 1962 roku *American Institute for Free Labor Development* (AIFLD, Instytut Amerykański na rzecz Rozwoju Wolnych Związków Zawodowych), z siedzibą w Waszyngtonie.

AIFLD formalnie ograniczał swą działalność do Ameryki Łacińskiej i rejonu Karaibów. Oficjalnie zajmował się szkoleniem liderów związkowych. Formuła AIFLD zdała ostatecznie egzamin, lepiej aniżeli ścisła współpraca z CIA. W 1965 roku do AIFLD dołączyła siostrzana organizacja *African-American Labor Center* (AALC, Afrykańsko-Amerykańskie Centrum Związków Zawodowych) z Irvingiem Brownem

²⁶³ A. Carew, *The American Labor Movement in Fizzland...*, s. 29–33.

²⁶⁴ Q. Olmsted Hughes, „*In the Interest of Democracy*”..., s. 164, 166–167.

²⁶⁵ A. Carew, *The American Labor Movement in Fizzland...*, s. 29.

²⁶⁶ Łącznie, między 1949 a 1958 r. FTUC otrzymał bezpośrednio z CIA \$464 160. U szczytu współpracy, w 1950 r. FTUC zainkasował \$172 882, w kolejnym roku nastąpił spadek o 30%, do \$126 169, a w roku 1952 już do \$96 060. W 1954 r. subwencje zostały zredukowane do \$53 789, w 1956 do \$25 239 i na końcu, w 1958 r. do szczątkowych \$10 109. Q. Olmsted Hughes, dz. cyt., s. 172–175; A. Carew, *The American Labor Movement in Fizzland...*, s. 26, 38–40.

jako dyrektorem wykonawczym. Będzie nim do 1973 roku²⁶⁷. W 1968 roku powstało jeszcze jedno takie ciało, *Asian-American Free Labor Institute* (AAFLI, Azjatycko-Amerykański Instytut Wolnych Związków Zawodowych). AAFLI koncentrować się miał na Indochinach.

Jay Lovestone po przygodzie z FTUC spadł niejako do funkcji *Director of International Publications*, kierownika Departamentu Wydawnictw Międzynarodowych. Nowe stanowisko brało się z przemebłowań, wynikających z kolei ze zjednoczenia ruchu związkowego²⁶⁸. W rękach Lovestone'a znalazła się polityka informacyjna centrali. Korespondował z przywódcami europejskich central oraz władzami MOP. W okresie 1948 – 1970 na czele MOP stał Amerykanin, David Morse²⁶⁹.

Irving Brown pozostał na posterunku w Europie. Wciąż pełnił funkcję szefa parryskiej placówki, podległej Departamentowi Spraw Zagranicznych amerykańskiej centrali. Usadowił się w cieniu, w którym czuł się najlepiej i najwięcej mógł zdziałać. Najpewniej podtrzymał swe kontakty z działającym na Starym Kontynencie wywiadem amerykańskim. Skoncentrował się jednak na pilnowaniu interesów związkowych. Ich wartość mogła niebawem wzrosnąć²⁷⁰.

Ofensywa zagraniczna AFL

W 1948 roku AFL porzuciła na dobre pomysł rozbicia WFTU. Uznała, że w ten sposób „piątej kolumny” w ruchu związkowym nie pokona²⁷¹. W grudniu 1949 roku, w Londynie, sprzymierzone z AFL związki zawodowe obwieściły powstanie nowej centrali: *The International Confederation of Free Trade Unions* (ICFTU, Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych)²⁷². Na uroczystości zabrakło prezesa AFL, Williama Greena. Zastępował go Irving Brown²⁷³.

WFTU sprzykrzyła się także pozostałym anglosaskim centralom. Od momentu oziębienia stosunków Wschód-Zachód była już jawnym narzędziem Moskwy. Sowietci próbowali za pomocą TUC i CIO wywołać w USA i Wielkiej Brytanii protesty przeciwko Planowi Marshalla. Manewr ten powiódł się tylko we Francji, w 1947 roku, ale z dwojakim skutkiem. Okazał się kosztowny dla państwa, ale również dla komunistów i CGT²⁷⁴.

ICFTU zaprojektowano z wiele miesięcy wstecz. Sygnał do działania dali Brytyjczycy, którzy w lipcu 1949 roku, w trakcie kongresu WFTU, poddali pod głosowanie

²⁶⁷ I. Brown, *New African-American Labor Center Concentrates On Aiding Economic Independence of African Nations*, w: „AFL-CIO Free Trade Union News”, luty 1965, s. 8; *Tasks of the New African-American Labor Center*, tamże, s. 5, 8.

²⁶⁸ Zob. Y. Richards, *Maida Springer: Pan-Africanist and International Labor Leader*, University of Pittsburg Press, 2000, s. 144.

²⁶⁹ Z MOP blisko współpracowały zarówno AIFLD, jak i AALC. Instytuty wnioskowały o uczestnictwo przedstawicieli MOP w misjach obserwacyjnych bądź w roli doradców, w rejonie swej aktywności. Współpraca z AAFLI, skupionym do 1973 r. na Wietnamie, *de facto* nie rozpoczęła się. J. Lovestone, *Director International Publications to D. Morse, Director General ILO, February 12, 1962*. Relations, USA – AFL-CIO (reg. 12338). ILO – BOT Archives in Geneva; S. A. Dunning to P. B. J. Chu: *Minute Sheet, 26.04.1973*. Relations, USA – AFL-CIO (reg. 18988). Tamże.

²⁷⁰ A. Carew, *The American Labor Movement in Fizzland...*, s. 40.

²⁷¹ *Report of Proceedings of the Sixty-Seventh Convention of the American Federation of Labor, Cincinnati, Ohio, November 15 to 22, Inclusive, 1948*, s. 451.

²⁷² Zob. deklarację założycielską w: *ICFTU. What It Is. How It Works. What It Does*, Brussels 1965, s. 2.

²⁷³ *ICFTU first meeting of Executive Board, 10th December 1949*. ICFTU Archive. Executive Board 1st meeting London 1949. IISH.

²⁷⁴ R. Godson, *American Labor and European politics*, dz. cyt., s. 5, 86.

delegatów wniosek o samorozwiązanie się federacji. Nie zyskali naturalnie aprobaty ogółu, ale stworzyli sobie pretekst, po którym ostantacyjnie opuścili kongres. Nowym prezesem WFTU został Włoch Giuseppe Di Vittorio²⁷⁵. W tej sytuacji brytyjski TUC, amerykański CIO oraz Holenderska Federacja Pracy opuściły WFTU. Wstąpiły zaraz do uformowanej już nowej centrali.

ICFTU powstawała *par excellence* w miejscu IFTU. W styczniu 1950 roku kierownictwo IFTU formalnie rozwiązało organizację i potwierdziło przekazanie jej aktywów konfederacji. Uznało ją tym samym za swą następczynię i kontynuatorkę²⁷⁶. Ów legalizm miał niebanalne znaczenie dla całego przedsięwzięcia, w kontekście dalszych „nabytków” związkowych, ale i sowieckiej propagandy. W trzy lata później konfederacja zrzeszała już 51 milionów związkowców z 60 krajów.

Uczestnictwo CIO w ICFTU było pierwszym ważnym krokiem na drodze do zjednoczenia kongresu z AFL. Można właściwie rzec, że działalność zagraniczna spletała ze sobą mocno interesy obydwu central. Centrale wchodząc pod dach ICFTU przyjmowały na swe barki ten sam cel: wspieranie demokracji oraz walkę z wpływami komunistycznymi.

W lutym 1950 roku George Delaney, pracownik Departamentu Spraw Zagranicznych AFL przedstawił w Senacie stanowisko Rady Wykonawczej federacji w sprawie omawianej w ONZ konwencji dotyczącej ludobójstwa. W stanowisku tym definowano ludobójstwo jako mord na tle rasowym, religijnym, klasowym i narodowym. Odbywające się więc w ZSRS czystki, aktualnie dokonujące się w krajach bałtyckich oraz na Ukrainie miały być przykładem akcji ludobójczej:

Wprawdzie Hitler był ekspertem od biologicznego ludobójstwa, jego główne „osiągnięcia” dotyczyły naukowego zabijania. Rosjanie mają znakomite osiągnięcia na polu biologicznego ludobójstwa, polegającego na makabrycznej kombinacji powolnego i skalkulowanego uśmiercania²⁷⁷.

AFL szczególnie interesowała sytuacja systemowo-polityczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Departament uważnie przyglądał się tamtejszemu ustawodawstwu, jego opresyjności względem robotników. Uwagę AFL przykuły kary więzienia oraz grzywny spadające na pracowników, a w razie ich absencji – na przełożonych, będące formą egzekwowania zbiorowej odpowiedzialności²⁷⁸.

Departament utrzymywał stałe kontakty z londyńskim środowiskiem PPS oraz emigracyjną Zagraniczną Delegacją *Polish Christian Trade Unions* (PChTU, Polskie Chrześcijańskie Związki Zawodowe), zawiązaną w październiku 1949 roku w Paryżu.

²⁷⁵ WFTU w dalszym ciągu przekonuje, że „propozycja brytyjskiej TUC była wspólnym przedsięwzięciem rządów USA i Wielkiej Brytanii, zaniepokojonych wzrostem siły WFTU”. Stwierdza również, że ICFTU „była sponsorowana przez CIA oraz przez anty-robotnicze rządy i dyktatury”. *2nd World Congress of the WFTU, 9 July 1949*. Relacja w archiwum WFTU pod adresem internetowym: http://www.wftucentral.org/?page_id=703&language=en. Stan z dnia 7.06.2013 r.; *3rd World Congress of the WFTU, 21 October 1953*. Tamże.

²⁷⁶ *Report on the Activities of the I.F.T.U. Board of Trustees from 1st January 1946 to 31st December 1949*. ICFTU Archives. IFTU 1950–1953. Box no. 1900. IISH.

²⁷⁷ *Statement by G. P. Delaney International Representative AFL before Senate Committee on Foreign Relations, Thursday, February 9, 1950*, s. 4. Files of the Director of Research. General Files. Box no. 15. GMMA.

²⁷⁸ *C. E. Shaw to G. P. Delaney, December 5, 1950*. International Affairs Department. International Affairs Department. Country Files. Box no. 8. GMMA. Zob. *Socialist Labour Discipline in Poland*, w: „Industry and Labour”, t. 4, 15.09.1950 r., s. 245–246.

Przywódca socjalistów polskich, niekłamana ikona tego ruchu, Tomasz Arciszewski, odbierał od Lovestone'a skromne daniny finansowe na działalność związkową²⁷⁹.

Na czele „chadeckich” związków stał Władysław Michalak, przed I wojną światową organizator westfalskich związków zawodowych²⁸⁰. PChTU nawiązały ścisłą współpracę z AFL, francuską CFTC, belgijską CFC oraz katolickimi związkami we Włoszech i Holandii. Związek zgłosił nawet akces do ICFTU. Wiele sobie obiecywał po ścisłej współpracy z chrześcijańskimi związkami wywodzącymi się z innych okupowanych przez ZSRS państw²⁸¹.

PChTU stanowiła swoisty rezerwuar chrześcijańskich związkowców dla krajowych central. Współorganizowali oni polskie sekcje w zachodnich związkach o takim samym profilu. W CFTC i CFC początkowo grupy polskie liczyły po około 1000 członków. W Wielkiej Brytanii, gdzie nie było chrześcijańskich związków zawodowych, organizacja Michalaka strzegła Polaków, by niechcący nie trafili do związków komunistycznych²⁸².

Jesienią 1952 roku Komitet Wykonawczy owej „chadeckiej” centrali pisał do nowego prezesa AFL w tych słowach:

AFL oraz cały Amerykański Ruch Związkowy są [dla nas] źródłem nadziei i odwagi. [...] Chcemy was zapewnić, że ruch związkowy krajów zdominowanych przez stalinowców, dumnie ściska pochodnię pokoju²⁸³.

Sojusz pomiędzy grupami emigracyjnymi a AFL został sformalizowany w roku 1948. Na orbicie międzynarodowego ruchu związkowego pojawił się wówczas twór o nazwie *International Center for Free Trade Unionists in Exile* (ICFTUE; Międzynarodowe Centrum Wolnych Związkowców na Wychodztwie). Jego powstanie ogłosili w paryskiej siedzibie *CGT Force Ouvrière* przywódcy związkowi z Polski, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Estonii, Litwy, Jugosławii, Niemiec, Łotwy i Ukrainy.

²⁷⁹ Korespondencja pomiędzy T. Arciszewskim i J. Lovestone'em, 19.04.1951 r., 28.04.1951 r., 21.05.1951 r., 12.06.1951 r., 21.06.1951 r., 24.07.1951 r., 30.07.1951 r., 22.08.1951 r., 31.08.1951 r. International Affairs Department . Jay Lovestone Files, 1939–1974. Box no. 53, folder: *Polish Account, 1951*. GMMA.

²⁸⁰ W 1902 r. w Westfalii powstało Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które rozszerzyło potem swe wpływy na zabór Pruski. Związkowcy toczyli walkę z niemiecką administracją i niemieckimi przedsiębiorcami o prawa polskich robotników. W 1905 r. w zaborze rosyjskim narodził się Narodowy Związek Robotniczy. Zmagał się ów z caratem o demokratyzację warunków pracy, przy okazji o polską niepodległość. W tym samym roku powstało Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. W niepodległej Polsce zarówno Zjednoczenie Zawodowe Polskie, jak i założone w 1921 r. Chrześcijańskie Związki Zawodowe, opierały swą działalność na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości socjalnej i odrzucały marksizm. Należały do *International Federation of Christian Trade Unions* (Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych), czyli późniejszej WCL. W czasie wojny obie organizacje oraz Federacja Związków Zawodowych „Praca” zjednoczyły się w jeden organizm, Chrześcijański Socjalny Ruch Związkowy. Związki dostarczały rekruta do Armii Krajowej. Wobec niemożności prowadzenia działalności krajowej, związki chrześcijańskie działały na emigracji pod nazwą *Polish Christian Trade Union in Exile*. *Declaration of The Polish Christian Trade Unions* International Affairs Department. Country Files. Box no. 8. GMMA; *Date on Polish Christian Trade Unions*. Tamże.

²⁸¹ *Note for Mr. George P. Delaney, April 9, 1951*. International Affairs Department . Jay Lovestone Files, 1939–1974. Box no. 53, folder: *RG18-003*. GMMA.

²⁸² *The report on the activities of the Foreign Delegation of the Polish Christian Trade-Unions for the period from Oct. 1949 till Jan. 1951*. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8. GMMA.

²⁸³ *Telegram to George Meany. General Secretary American Federation of Labor*, w: „Labor in Exile”, October 1952, s. 8.

Sojusz nie ograniczał się do symboliki²⁸⁴. AFL zagwarantowała centrum solidny budżet. Przedsięwzięcie miało silne poparcie amerykańskich władz. Jak widać, przypadało na okres ścisłej współpracy AFL z CIA. Na przełomie lat 40. i 50. jawiło wciąż się prawdopodobieństwo, że elity emigracyjne powrócą do swych ojczyzn i obejmą w nich rządy. AFL nie była jedynym sponsorem ICFTUE. W gronie późniejszych darczyńców znaleźli się nawet bankierzy, na przykład *Chase Manhattan Bank*, którego prezes, były minister wojny, John Jay McCloy, związany był – jak i sam bank – z wpływową *Rockefeller Foundation* (Fundacją Rockefellera). McCloy otarł się również o drugą z wielkich fundacji, *Ford Foundation* (Fundacji Forda)²⁸⁵.

ICFTUE funkcjonowało blisko ICFTU, na zasadach ciała konsultacyjnego. Do starczała kierownictwu konfederacji wiadomości oraz pisała analizy. Inspirowała i uwrażliwiała konfederatów na położenie rzesz robotniczych w bloku sowieckim. Jeden z zasadniczych celów ICFTUE polegał na

zdemaskowaniu propagandy komunistycznej, która próbuje złamać opór ciemionych robotników i skruszyć ich morale oraz próbuje przekonać ich, że zachodni związkowcy ochno zaakceptowali *status quo* narzucone robotnikom Europy Środkowo-Wschodniej²⁸⁶.

By podnieść swych rodaków na duchu, centrum nagłaśniało zbrodnicze mechanizmy obowiązujące w państwach komunistycznych. Wydało na przykład w 1954 roku memorandum „o systemie pracy niewolniczej w krajach za żelazną kurtyną”²⁸⁷ czy też pamflet *From communist dictatorship to democracy* (Od komunizmu do demokracji). Emigranci organizowali kursy edukacyjne dla zachodnich związkowców, na które zapraszano przede wszystkim działaczy z central komunizujących, jak brytyjska, austriacka czy szwedzka. Pojawiali się nań także uciekinierzy z państw „bloku”. ICFTUE uczestniczyło w przygotowaniach do kongresów ICFTU, wreszcie organizowało własne konferencje naukowe, które plodziły broszury i inne materiały pokonferencyjne²⁸⁸ oraz wydawało miesięcznik „Labour in Exile”²⁸⁹.

Polacy od początku odgrywali w ICFTUE rolę pierwszoplanową, by nie rzec decydującą. Reprezentowali najliczniejszą, obok Ukraińców, zniewoloną przez Sowiety społeczność, a zarazem najliczniejszą emigrację. Jeszcze w okresie międzywojennym wypracowali sobie silną pozycję na mapie europejskich instytucji. Zrazu sekretarzem generalnym ICFTUE został Aleksander Skrodzki, natomiast do Komitetu Koordynacyjnego wszedł, a zarazem stanął na jego czele, Franciszek Białas, również przed-

²⁸⁴ Q. Olmsted Hughes, dz. cyt., s. 124.

²⁸⁵ Mowa np. o czeku na \$6,470. F. Strauss, *Finance Control Officer to F. Białas, President International Centre of Free Trade Unionists in Exile, 4 September 1956*. ICFTU – ICFTUE. Box no. 1905, folder: ICF-TUE 1956a. IISH.

²⁸⁶ *ICFTUE to the Delegates of the Free World Labor Conference, Paris, November 1949 (President A. Skrodzki, Secretary S. Volman and Z. Topalovich, Editor „The Trade Unionist in Exile”)*. Tamże.

²⁸⁷ *Memorandum on the slave labor system in the countries behind the iron curtain, 1954*. Tamże.

²⁸⁸ Zob. *International Communism. Change or Conflict?*, ICFTUE, lipiec 1965 lub *ITS Activities – ITS Aims*, b. d.

²⁸⁹ Zob. A. Skrodzki to A. Nabbot, *Education Officer ICFTU, 22 August 1958*. ICFTU – ICFTUE. Box no. 1905b, folder: ICF-TUE 1956–1958. IISH; *Report on 23rd Educational Course, 15th December 1963, at the Glenwood Hotel, Cliftonville, Margate, Great Britain*. ICFTU – ICFTUE. Box no. 1905a, folder: ICF-TUE 1956. IISH; *Subsidy to the International Centre of Free Trade Unionists in Exile (ICFTUE)*. ICFTUE 1965–1966. Box no. 1905e. ICFTU Archive. IISH.

wojenny polski związkowiec. Hegemonia Białasa i Skrodzkiego w kierownictwie ICFTUE trwała aż do lat 60.²⁹⁰

Irving Brown, podsumowując w 1954 roku na posiedzeniu *Berlin Emergency Committee* (Berliński Komitet Nadzwyczajny), kilkuletnią działalność ICFTUE, stwierdził, że

relacje z Centrum były użyteczne nie tylko ze względu na szansę nawiązania kontaktów w Europie Wschodniej, ale także ze względu na podtrzymanie przy życiu grup [emigracyjnych], jako symboli, dających zniewolonym społeczeństwom skomunizowanych państw, nadzieję²⁹¹.

ICFTUE otrzymała w ICFTU status konsultanta. AFL i Brown lobbowali w konfederacji za przyznaniem centrum wyższego statusu, statusu organizacji afiliowanej. Argumentując zwiększenie jego kompetencji, wskazywali na wydarzenia, jak te z Berlina i Poznania, z lat 1953 i 1956. Odwojowali dla emigrantów jedynie status „stałego obserwatora” przy ICFTU²⁹².

Ustawa *Tafta-Hartley'a*, a potem także rozbrat z WFTU, zmieniły oblicze CIO radykalnie. Kongres przewartościował swe zapatrywania międzynarodowe. Zerwał współpracę ze związkami zawodowymi z państw „satelickich” i ZSRS. W maju 1949 roku Murray poinformował „lubelską” KC ZZ, że w związku z owym rozbratem, CIO nie wyśle delegacji na drugi kongres centrali²⁹³. Miało jej zabraknąć także na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, hucznie obchodzonym w 1950 roku w Warszawie. Imprezę uświetniły takie postaci jak Frederic Joliot-Curie, włoski socjalista Pietro Nenni oraz sowiecki pisarz Ilja Erenburg²⁹⁴, jednakże przedsięwzięcie nie spowodowało żadnego przełomu. Służyło celom głównie propagandowym, a te w ogniu „zimnej wojny” stępiły swe ostrze.

Murray „oczyszczał” CIO i opuszczał WFTU zapewne z uczuciem satysfakcji i ulgi. Nie pasował zupełnie do środowiska, przesiąkniętego ateistyczną ideologią. Prywatnie był osobą bardzo wierzącą. Wychował się w katolickim domu szkockich imigrantów. Komunistów tolerował, bo uważał ich za środek do celu, w czym zgadzał się z Lewisem. W latach 20., pod jego okiem i na jego polecenie, zorganizował antykomunistyczną czystkę w górniczym UMWA. Nie bał się więc radykalnych cięć, z drugiej zaś strony, otwarcia się CIO na wpływy Kościoła katolickiego i katolickich związków zawodowych²⁹⁵.

²⁹⁰ Zob. *Interview with T. R. Donahue (Interviewer: J. F. Shea and D. R. Kienzle, April 9, 1997)*, 1999, s. 4. Dostępne na pod adresem: <http://adst.org/oral-history/oral-history-interviews/>. Stan z 12.12.2013 r.; V. Riesel, *Plenty of Holes Punched in Iron Curtain*, w: „The Milwaukee Sentinel”, 2.06.1955, s. 23.

²⁹¹ *Minutes of the 6th meeting of the Emergency Committee, 1–3 March 1954*. ICFTU – ICFTUE. Box no. 1905e, folder: ICFTUE 1959–1962. IISH.

²⁹² *Decision of the 4 Executive Board of the ICFTU, Milan 2, 3 and 9 July 1951; Minutes of the 11th Executive Board of the ICFTU, 30 November to 4 December 1953*. Tamże; *Subsidy to the International Centre of Free Trade Unions in Exile, November 1966*. ICFTU Archives. ICFTUE, 1967–1974. Box no. 1906b. IISH.

²⁹³ *P. Murray night letter to the Central Board Polish Trade Union Federation, Warsaw, Poland, May 24, 1949*. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8. GMMA.

²⁹⁴ *Warsaw Welcomes World Peace Congress. Supplement*. International Affairs Department. Jay Lovestone Files, 1939–1974. Box no. 53, folder: RG18–003. GMMA.

²⁹⁵ Jedną z przyczyn poszukiwania przez CIO współpracy z katolickimi związkami zawodowymi, była ich renoma. Miały opinię umiarkowanych. Rywalizowały z hasłami lewicowych aktywistów bez odwoływania się do „super-patriotycznej demagogii” oraz pochopnych oskarżeń o komunizm. Natomiast gorliwie broniły spraw związkowych, nie bojąc się występować przeciw wielkiemu biznesowi. R. H. Zieger, *The*

W listopadzie 1950 roku z wizytą na kontynent północnoamerykański przybył Tomasz Arciszewski, były polski premier na wychodźstwie. Pomny zmian w ruchu związkowym liczył na rozmowy z przywódcami CIO. Chciał przede wszystkim pomówić o sytuacji w Polsce. Przez ostatnie cztery lata wiele się tam wydarzyło, jak i na całym „starym kontynencie”. W Grecji zakończyła się wojna domowa, na terenie zdemilitaryzowanych Niemiec powstała Republika Federalna Niemiec, a w Czechosłowacji komuniści przeprowadzili udany pucz. Wreszcie przed kilkoma miesiącami wybuchła wojna w Korei.

Nastawienie zachodnich elit do tych polskich, niepodległościowych uległo generalnej poprawie. Nie traktowano ich już, jako kłopotliwego sojusznika, ale jako sojusznika potrzebnego. Leo Krzycki, znany nam „ekspert” CIO w sprawach polskich, wycofał się z życia związkowego w 1948 roku. Zniknął zatem w okresie kulminacyjnym związkowej dekomunizacji. Dekomunizacja niesła złe wieści dla jeszcze jednego znanego nam bohatera.

Zagrożony aresztowaniem, do Polski w 1947 roku, zbiegł Bolesław Gebert. W kraju natychmiast zasilił reżimową CK ZZ, w której wyznaczono mu istotne zadania propagandowe. W 1949 roku, ustawą z 1 lipca, począł działać nowy organ naczelny reżimowych związków zawodowych – Centralna Rada Związków Zawodowych²⁹⁶. Gebert miał koncesjonowanym związkom wiele do zaoferowania, choćby spore doświadczenie w redagowaniu komunistycznych pism w USA. Został więc redaktorem naczelnym głównego organu CR ZZ, „Głosu pracy”. Posiadał coś jeszcze.

Reżim interesowały kontakty Geberta z zachodnimi związkowcami. Jemu to więc przypadła organizacja „potiomkinowskich” wizyt w Polsce dla związkowców z Wielkiej Brytanii, Skandynawii i innych państw. Wykazał się cenną aktywnością w pracach WFTU. W latach 1949–1950 pełnił w niej nawet urząd zastępcy sekretarza generalnego. Wrócił triumfalnie do USA, korzystając z paszportu dyplomatycznego, a nawet włączył swój „autorytet” w aktualne strajki. W 1950 roku wpływy Geberta sięgnęły zenitu. Został przedstawicielem światowego ruchu związkowego przy ONZ²⁹⁷.

Jednakże z przedwczesnym miesiącem, wraz z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej, kontakty Geberta poczęły wznicać podejrzliwość skąpanych w paranoi władz sowieckich. Niebawem więc stracił owo wysokie stanowisko w ONZ. Mimo to w Polsce komuniści dalej uważali go za wartość dodaną. Na trzecim kongresie związków zawodowych, w maju 1954 roku, wszedł w skład prezydium CRZZ²⁹⁸.

Ale wracając do CIO. Już w końcu 1950 roku kongres przeżywał antykomunistyczny renesans. Tomasz Arciszewski pukał pewnie do drzwi prezesów CIO oraz ACWA²⁹⁹. Zamierzał zwrócić się doń o pomoc dla swych rodaków w kraju i na emigracji.

Kilka dni temu rozmawiałem z Tomaszem Arciszewskim [...] – pisał w połowie grudnia Michael Ross do Waltera P. Reuthera, nowego szefa UAW-CIO. – Widział się on z Panem Davidem Dubinsky’em i sygnalizował, że uzyskał pewne zobowiązanie, że Dubinsky pomoże na równi z tym, co proponuje CIO³⁰⁰.

CIO..., s. 258–259; *Labor Leaders in America...*, s. 236–244; Zob. np. W. Issel, „A Stern Struggle”. *Catholic Activism and San Francisco Labor, 1934–1958*, [w:] *American Labor and The Cold War. Grassroots Politics and Postwar Political Culture*, Rutgers University Press, 2004, s. 154 i n., 169.

²⁹⁶ Zob. Dz. U. z 1949 r. Nr 41, poz. 293, *Ustawa z dnia 1.07.1949 r. o związkach zawodowych*.

²⁹⁷ B. Gebert, *Z Tykocina za Ocean...*, s. 246–247.

²⁹⁸ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 124, 166–169.

²⁹⁹ A. Adamczyk to J. Potofsky, *President ACWA, December 16*. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8. GMMA.

³⁰⁰ M. Ross to W. P. Reuther, *President UAW-CIO, December 11, 1950*. Tamże.

Sprawy Bergu i Światły

Na przełomie lutego i marca 1953 roku ICFTU kolejny już raz wezwała Międzynarodową Organizację Pracy do zbadania położenia związków zawodowych w komunistycznej Polsce³⁰¹. Apel kilka dni później trafił do politycznej próżni. Zmarł Stalin. Zapowiadał się przełom, jakiego nikt nie przewidywał. Póki co jednak, ani śmierć tyrana, ani rozejm w Korei, nie uruchomiły procesu destalinizacji Rosji. Zwiastunów „odwilży” było niewiele.

Stosunek reżimu PRL do ośrodków emigracyjnych nie uległ zmianie. Obecność emigrantów w pobliżu polskiej granicy spędzała sen z powiek obrońcom pojałtańskiego ładu. Zatem ten akurat „odcinek” polityki PRL był najmniej podatny na zmiany. Reżim dalej starał się emigrantów ze sobą poróżnić i podzielić, jak to udało się uczynić w wypadku Stanisława Mikołajczyka, ale przede wszystkim skompromitować. W 1952 roku wybuchła tak zwana „sprawa Bergu”.

Protoplastą skandalu i kryjącej się za nim prowokacji były operacje sowieckiego OGPU z początku lat 20., o kryptonimach „SINDIKAT” („Syndykat”) i „TRUST” („Zaufanie”). Obydwie polegały na wykorzystaniu operacyjnym tak zwanych *agents provocateurs*, czyli agentów-prowokatorów. „Syndykat” wymierzony był w Borysa Sawinkowa, antybolszewickiego socjalisty-rewolucjonisty. Bolszewicy uważali go za swego najgroźniejszego i najbardziej zniechęconego wroga. W czasie wojny polsko-bolszewickiej Sawinkow werbował rosyjskich żołnierzy do walki po stronie wojsk polskich. Po wojnie otrzymał w Polsce azyl. Budował stąd siatkę agentów po drugiej stronie „granicy ryskiej”. Jego Ludowy Związek Obrony Ojczyzny i Wolności (NSZRiS) miał wzniecić w Rosji powstanie. Szybko jednak do NSZRiS przeniknęli owi bolszewicki agenci-prowokatorzy i wszyscy „agenci” Sawinkowa zostali wyłapani. Osądzono ich na procesie pokazowym w sierpniu 1921 roku.

Skończyła się w ten sposób faza pierwsza operacji „Syndykat”. „Syndykat-2” polegał na zwabieniu Sawinkowa do Rosji. Znowuż *agents provocateurs* przeniknęli do otoczenia Sawinkowa, który przeniósł się po klęsce NSZRiS do Paryża. W lipcu 1923 roku skontaktowali się zeń rosyjscy antybolszewicy z kraju... Sawinkow dał sobie wmówić, że w Rosji istnieje „podziemie”. Spodziewając się walki o władzę i nowej wojny domowej po śmierci Lenina, w miesiąc później wyruszył do Ojczyzny, by stanąć na jego czele. Wpadł prosto w ręce OGPU. W czasie procesu pokazowego wyparł się swych „grzechów”. Mimo „łagodnego” wyroku 15 lat katorgi i tak został niebawem skrytobóczo zgładzony. W całej tej operacji, oszukując wpieryw służby wywiadowcze polskie, bolszewicy zwiedli poprzez nie Brytyjczyków i połowę tuzina służb innych państw.

Operacja „Zaufanie” przyniosła im jeszcze większe korzyści. Otóż w 1921 roku bolszewicy założyli fikcyjny ruch oporu o nazwie Monarchistyczne Zjednoczenie Rosji (MZR). Wabiąc na jego sentymentalne idee zdołali rozbić i zdemoralizować trzon rosyjskiej emigracji politycznej. *Agents provocateurs* wniknęli między innymi w otoczenie kuzyna cara Mikołaja II, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. W sprawę pomocy MZR włączył się bezpośrednio wywiad brytyjski. Do Rosji, na

³⁰¹ Był to efekt nalegań m. in. *International Centre of Free Trade Unionists in Exile*. Kwestią skarg na reżim w Polsce, słanych do MOP i ONZ, zajmował się wewnątrz ICFTU A. Adamczyk, w czasie wojny jeden z polskich liderów związkowych w Wielkiej Brytanii. W stałym kontakcie z Adamczykiem był I. Brown, przedstawiciel AFL, potem AFL-CIO w Europie. *Press Release: ICFTU Calls for Investigation into Trade Union Rights in Poland, Brussels, 27.02.1953*. Poland 1950–1956. ICFTU Archive. IISH; H. Patteet to A. Adamczyk, *Chief of Service, ICFTU: Complaints against violation of TU rights – Poland. Your letter of March, 14th 1952, March, 17th 1952*, tamże; A. Adamczyk to ICFUT, *20th August, 1952*. Tamże; A. Adamczyk to H. Patteet, *14th March, 1952*. Tamże.

spotkanie z liderami MZR, zwabiony został agent SIS Sidney Reilly, postać wyjątkowo barwna. Nim Reilly został po procesie pokazowym wyprowadzony do lasu i zastrzelony przez „Czekistów”, miał zdradzić wiele informacji dotyczących agencji amerykańskiej, angielskiej oraz fakty odnośnie samej emigracji rosyjskiej. W 1927 roku bolszewicy ujawnili kulisy operacji „Zaufanie” i jej efekty, wywołując na Zachodzie prawdziwy szok. Potrafili oszukać służby specjalne Anglosasów, Francji, Polski, Finlandii i Państw Bałtyckich, sami nie ponosząc żadnych strat³⁰².

W 1951 roku na strukturę organizacji Wolność i Niezawisłość składały się zaledwie niedobitki olbrzymiego „podziemia” antykomunistycznego z 1945 roku. „Podziemie” przetrzebiły skoordynowane akcje UB, KBW i NKWD (od 1946 roku MWD) oraz amnestie z lat 40.³⁰³ Na dodatek WiN, jak i Narodowe Siły Zbrojne, były dogłębnie zinfiltrowane przez prowokatorów i informatorów służb. Na przełomie 1947 i 1948 roku w areszcie znajdował się już cały IV Zarząd Główny WiN. UB przejęło archiwum organizacji oraz ujęło kolejną grupę, która zdążyła ogłosić powstanie nowego zarządu. To, ale przede wszystkim zwerbowanie jednego z przedstawicieli tejże, Stefana Sieńki, umożliwiło Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczęcie śmiałej prowokacji. Sieńko był kluczem do całej operacji – kontrolował „kanały” zagraniczne „podziemia”.

Sieńko w czasie wojny należał do podwładnych Józefa Maciołka, obecnie szefa Delegatury Zagranicznej WiN w Londynie. Jednocześnie był postacią wiarygodną dla głównego kuriera delegatury, Adama Boryczki. Wiosną 1948 roku powstał zatem V Zarząd Główny Zrzeszenia WiN, który okazał się być jedną z największych i wzorcową dla późniejszych generacji ubeków operacją pod kryptonimem „Cezary”. Operację prowadzono w porozumieniu z Sowietami i z ich też polecenia, w 1952 roku ją zakończono. Wspólnie z funkcjonariuszami UB Sieńko zbudował organizację, która zarejestrowała około 2000 osób, aktywnych, jak i „uśpionych” i oczekujących na III wojnę światową, bojowników. Operacja miała dla reżimu takie znaczenie, iż powstał dlań nawet specjalny Wydział III „A” Departamentu III MBP. W ramach tegoż prowadzono dodatkowo kilkadziesiąt „rozpracowań częściowych”, czyli spraw odpryskowych od operacji „Cezary”. Wykorzystując kontakty polityków emigracyjnych z Delegaturą Zagraniczną, służby PRL docierały do dawnych działaczy PPS, PSL, Stronnictwa Pracy i Zjednoczenia Demokratycznego przebywających na terenie kraju. Stało się jasne, że kontrolując „kanały” służby docierają do samego jądra „podziemia”, jego zewnętrznych kręgów – świeckich i duchownych, jak i do struktur emigracyjnych w kraju.

Wracając do amerykańskich planów wojennych. Sztab wojskowy w Londynie, kierowany przez generałów Andersa i Stanisława Kopańskiego, opracował specjalny „Plan X” oraz jego rozszerzoną wersję, „Plan Wulkan”. Plany powstały na wypadek wybuchu globalnego konfliktu, jako scenariusz dywersji na sowieckich liniach komunikacyjnych. Konfliktu najpewniej atomowego, stąd plany służyły *de facto* zastąpieniu ową dywersją amerykańskiego uderzenia jądrowego na obszar Polski. Na uchronieniu Polski przed całkowitą anihilacją³⁰⁴.

³⁰² Zob. m. in.: Ch. Andrew, V. Mitrochin, *The Sword and the Shield...*, s. 33–35; J. Costello, O. Tsarev, *Deadly Illusions*, New York: Crown Publishers, Inc., 1993, s. 31–35; Por. J. Kossecki, *Totalna Wojna Informacyjna XX wieku a II RP*, Kielce 1997, s. 56.

³⁰³ Zob. *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947. Drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W. J. Muszyński, Warszawa 2012.

³⁰⁴ W. Frazik, *Operacja „Cezary”. Prowokacyjna V Komenda WiN*, w: „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, styczeń-luty 2008 r., s. 167–170.

I tu pojawia się nazwisko Irvinga Browna. Brown należał do nielicznych obcokrajowców, którzy znali te plany. Miał wgląd do najściślejszych tajemnic i planów, tak polskiej emigracji, jak i resztek „podziemia” w kraju. Przypomnijmy, że wypadki te przypadają na okres ścisłej współpracy AFL z CIA. Oto jak rolę Browna, kilka dekad później opisywał wysoki funkcjonariusz MSW, następcy MBP:

Maciołek utrzymywał kontakty z wywiadem amerykańskim również poprzez Zarembę [Zygmunta, polityka PPS – PZ.] i Irvinga Browna, kadrowego pracownika wywiadu USA w amerykańskich związkach zawodowych [sic!], którego wywiad przerzucił do Francji z zadaniem pomieszczenia szyków związkowcom francuskim oraz zorganizowania w ich szeregach siatek wywiadowczych. To przez Browna Maciołek czynił starania o uzyskanie kilkutyśięcznych dolarowych dotacji miesięcznych dla WiN³⁰⁵.

Wiemy już jaki WiN skontaktował się za pośrednictwem struktur emigracyjnych z CIA oraz wywiadem brytyjskim *Secret Intelligence Service*, tak zwanym MI6. Podszuwająca się pod „podziemie” komunistyczna prowokacja. WiN ów od 1950 roku począł się intensywnie przedstawiać jako poważna siła zbrojna. Sygnalizował, że szeregi „podziemia” wciąż rosną. Sygnały te trafiły na podatny grunt. Społeczność wywiadowczą, jak i Polaków łączyło silne przekonanie, że już niedługo dojdzie do globalnego konfliktu.

W gronie emigrantów politycznych nie istniał jeden pogląd na sposób spożytkowania krajowych sił zbrojnych. Debatowała na ten temat Rada Polityczna, tymczasowa – od czasu sporu głównych partii politycznych z prezydentem Augustem Zaleskim – namiastka parlamentu polskiego. Rada powstała w 1949 roku. W jej skład weszło Stronnictwo Narodowe (SN), PPS, Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja” (PRW NiD) oraz odłam PSL. Na czele quasi-parlamentu stał Tomasz Arciszewski, przewodniczącym natomiast jego przedstawicielstwa w USA obrano wiosną 1950 roku Stefana Korbońskiego, jednego z liderów PSL. Korboński zbiegł niedawno, wraz z Mikołajczykiem, z PRL. Otrzymał dwóch zastępców: socjalistę Otto Pehra oraz Jerzego Lerskiego, działacza NiD.

August Zaleski, następca prezydenta Władysława Raczkiewicza, krytykował poczynania Rady Narodowej, kiedy wchodziły doń jeszcze powyższe formacje polityczne. Mówił o zbyt dużym uzależnieniu Rady Narodowej od zachodnich ministerstw i ich woli. Politycy natomiast gotowi byli zaryzykować więcej, zwłaszcza, że ryzyku potencjalnie sprzyjała aktualna geopolityka. Sądziło się po pierwsze, że włączenie się w działania krajowe wzmocni ich pozycję w sporze z Zaleskim. Po drugie, uważali, że po wybuchu III wojny światowej³⁰⁶ sieć polityczno-wojskowa w kraju umożliwi im przejście nad nim kontroli i władzy.

Amerykanie i Brytyjczycy, od czerwca 1950 roku zmagali się z frontem komunistycznym w Korei. Życzyliby sobie, by „na tyłach” ZSRS powstała solidna dywersja. Wówczas narodził się koncept zacieśnienia współpracy z Polakami. Socjaliści mieli do zaoferowania potencjalnych związkowców oraz teoretycznych socjalistów w aparacie władzy, narodowcy zaś siłę wojskową. Od września 1950 roku Anglosasi zaczęli wspierać finan-

³⁰⁵ *Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożogą, I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu. Rozmawiał Henryk Piecuch*, Warszawa 1987, s. 204–205.

³⁰⁶ O rychłym wybuchu wojny światowej przeświadczono było także polskie społeczeństwo, a nawet władze PRL. Przykładowo ociągano się z instalowaniem przemysłu na tzw. „ziemiach odzyskanych”, gdzie wkrótce miały wkroczyć wojska amerykańskie. Tereny te, jak sądzono, wrócić do Niemiec, więc nie powinno się w nie inwestować. Zob. np. Z. Loreth, *Szanse (głos w dyskusji)*, „Narodziny Nowej Huty. Materiały sesji naukowej odbytej 25 kwietnia 1998 roku”, ed. J. M. Małecki. Kraków 1999, s. 172.

sowo Radę Polityczną, która łącznie otrzymała około \$840 tysięcy³⁰⁷. Poszczególne partie polityczne zainkasowały w sumie \$170 tysięcy. Warunkiem była dywersja³⁰⁸. Między WiN-em, a wywiadem amerykańskim została w 1951 roku zawarta umowa, którą „zaprobował”, czyli zarekomendował Maciołkowi i PPS, Irving Brown³⁰⁹. W pawilonach MBP startowała zaś równoległa do operacji „Cezary”, operacja „Ośrodek”.

Organizacją struktur organizacji nazwanej później „Bergiem”, zajmowali się głównie politycy SN. Teoretycznie zawiadywali oni oddziałami żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Szefem projektu został Edward Sojka, dotychczas kierownik Wydziału Krajowego Rady Politycznej. W RFN zainstalowano dwie bazy łączności, „bazę Północ” w Oerlinghausen, potem w Mülheim, niedaleko Duisburga oraz „bazę Południe”, która finalnie znalazła się w Bergu, na terenie Bawarii. Operacja miała powielać wzorce z okresu niedawnej okupacji niemieckiej. Udawało się wówczas z dużym powodzeniem przetrzącać za linię wroga sprzęt oraz gotówkę. W ramach aktualnej operacji Anglosasi i emigranci dokonali nad Polską co najmniej kilkunastu zrzutów broni, sprzętu elektronicznego i złota dla niepodległościowego „podziemia”. Obie bazy zorganizowały łącznie 47 wypraw do kraju. Co się z tymi przetrzutami działo?

Reżim komunistyczny w Polsce dawno już okrzepł. Zdążył zapuścić korzenie w każdej społecznej komórce. W takim oto środowisku operował WIN, będący częścią mistyfikacją. Efekt operacji był łatwy do przewidzenia. Wielu kurierów zostało ujętych. Co więcej, Amerykanie aranżowali kontakty pomiędzy dowództwem owego WiN, a własną, skromną agenturą w kraju. W grudniu 1952 roku jedni i drudzy zostali aresztowani lub zabici. UB złapała do jednego worka struktury polityczne i wojskowe „podziemia”, agenturę amerykańską oraz... sztaby złota³¹⁰. Na koniec bezpieczeństwa przejęła jeszcze dwóch wysłanników WiN i okrażyły milion dolarów. Rezultat przypominał finał operacji „Trust”. Reżimowi udało się emigrację zdyskredytować i jeszcze bardziej podzielić. Procesy pokazowe podłamały ducha polskiego społeczeństwa, ukazując zupełną niemoc prawowitych władz³¹¹.

„Sprawę Bergu” ujawnił Kazimierz Tychota, członek SN i szef „Bazy Północ”. Sojka odpowiednio wcześniej odwołał Tychotę z zajmowanego stanowiska. Wówczas ten ostatni rozesał do prasy emigracyjnej swój „list otwarty” do przywódcy Stronnictwa Narodowego, Tadeusza Bieleckiego. To spowodowało, że został usunięty z szeregów partii, za... malwersacje. Zrozpaczony, w lipcu 1953 roku, napisał kolejny „list otwarty”, w którym wnikał w kulisy operacji wywiadowczych i rzeczywistych, jego zdaniem, malwersacji. Obydwa listy wzbudziły szeroką dyskusję³¹², która przyspieszyła

³⁰⁷ Wartość nabywcza jednego dolara w 1950 r. wynosiła 0,33 wartości z roku 1774. W 1980 r. wynosiła już 0,10, a obecnie to ok. 0,03. Można z tego snuć wnioski, jaką wartość miało \$840 tys. w 1950 r. i że już trzy dekady później prawdopodobnie byłoby to kilka razy tyle.

³⁰⁸ W. Pożoga podawał, że od 1 października 1950 r. do 28 lutego 1952 r. Dział Krajowy Rady Politycznej otrzymał od przedstawicieli wywiadu amerykańskiego ogółem \$1 047 770. Na działalność grup krajowych przekazano \$155 620, na „meliny graniczne w kraju” \$20 700. Utrzymanie dwóch placówek kosztowało \$90 000, zaś wpłaty dla kurierów \$90 100. Na stronnictwa w kraju przeznaczono ponad \$218 000. Zatem łączne wydatki związane z akcją na kraj miały wynieść \$762 770. Wedle raportu emigracyjnej Tymczasowej Rady Jedności Narodowej londyńskie partie polityczne otrzymały \$172 tys.: SN \$62 tys., PPS \$54 tys., NiD \$25 tys., PSL – odłam TRJN \$12 500. *Siedem rozmów z generałem dywizji Władysławem Pożogą...*, s. 162–163.

³⁰⁹ Tamże, s. 207.

³¹⁰ E. J. Epstein, *Dezinformacja, czyli dlaczego CIA nie może kontrolować przestrzegania układów o ograniczeniu zbrojeń?*, „Między Sierpem a Młotem”, New York 1985, s. 74.

³¹¹ *Sprawa Bergu*, „Zeszyty Historyczne”, z. 79, Paryż 1987, s. 11, 14–15.

³¹² Zob. IPN BU, *Notatka służbowa dotycząca sprawy – drugiego listu otwartego Kazimierza Tychoty*, Warszawa 2.IX.1953 r. oraz *Odpisy listów*.

tylko „lawinę” wydarzeń. Sprawa długo, bo aż do 1954 roku, pozostawała „tajemnicą poliszynela”.

Sojka w międzyczasie kontratakował i zrzucił odpowiedzialność za defraudacje na Tychotę. Ale to nie jego zarzuty znalazły potem potwierdzenie w faktach. Wielkie larum podniósł Stanisław „Cat” Mackiewicz, wiceprezes Rady Narodowej, oburzony uprowadzeniem bądź zmarnowaniem setek tysięcy dolarów³¹³. Największe zarzuty sformułowano pod adresem Edwarda Sojki, kierownika Bergu. Sojka prowadził bardzo kontrowersyjną politykę personalną. Według Tychoty, zamiast jednostek

o podkładzie ideowym, wypróbowanych w walce, których pociągałby do tak trudnej i ryzykownej pracy patriotyzm i zamiłowanie i którzyby zostali następnie należycie teoretycznie i praktycznie przeszkoleni³¹⁴,

w 14-osobowym zespole Bergu znaleźli się sowiecki szpieg, dwoje prowokatorów z UB, przestępca kryminalny, bandyta nożownik, dwaj złodzieje, były gestapowiec związany z wywiadem PRL i były konfident policji politycznej z Krakowa.

Dzięki temu bezpieka z łatwością zinfiltrowała „podziemie” i emigrację. Jej informatorami zostawali rzecz jasna złamani lub skorumpowani byli PSL-owcy, PPS-owcy i SN-owcy. Skutkiem braku dyscypliny moralnej, zdaniem Tychoty, aż 80% wszystkich kurierów wysłanych do kraju trafiło w ręce służb PRL. I to w ciągu pół roku³¹⁵...

Instytucja Bergu okazała się wyjątkowo drogą „impreszą”. Wedle planów, w kraju miało wylądować 70% całej sumy, czyli około \$700 tysięcy. Jednakże kraj otrzymał zaledwie 7%, reszta bowiem trafiła do kas partyjnych lub została zdefraudowana. Nieścisłości w rachunkach niwelowano za pomocą dość banalnych machinacji³¹⁶. Bodaj najprostszą było przykrywanie pustych miejsc po dotacji dotacjami napływającymi skądinąd.

Afera miała swoje polityczne ofiary. Ucierpiał demaskator, czyli Tychota, ale przyczyniła się także do rozwiązania Rady Politycznej. Bardziej, aniżeli skutki śmierci Stalina, która odsunęła widmo globalnego konfliktu i zweryfikowała oczekiwania Amerykanów względem emigracji politycznej. Powstała Rada Trzech, która miała zarządzić rozbiucie tej ostatniej. W składzie rady znaleźli się Władysław Anders, Edward Raczyński i Tomasz Arciszewski. Kilka miesięcy wcześniej, w marcu 1954 roku Kazimierz Okulicz, Minister Sprawiedliwości polskiego rządu, podsumowywał całą sprawę w referacie wygłoszonym w obecności prezydenta Augusta Zaleskiego, premiera Jerzego Hryniewskiego oraz generałów Andersa i Sosnkowskiego. O urzędnikach „Bergu” mówił tak:

W prowadzonej [...] akcji wykazali dyletantyzm, lekkomyślne nieliczenie się z interesami kraju, oraz wybitną przewagę celów zarobkowych nad celami kontaktowania się z krajem³¹⁷.

Amerykanie również uznali swą porażkę, a po latach przyznali się do fiaska całej operacji. Wywiad USA był wówczas stosunkowo młodą instytucją i miał wszystkie te defekty, o które posądzala go AFL.

³¹³ S. Mackiewicz, *Kraj i Berg*, „Kultura” 1954, nr 7–8, s. 93–98.

³¹⁴ K. Tychota, *Ostatni raport. Prawda o Bergu*, Nakładem autora, 1956. s. 12.

³¹⁵ Tamże, s. 15.

³¹⁶ Tamże, s. 27–30, 82.

³¹⁷ *W obronie konstytucji i niezależności polityki polskiej* (zbiór dokumentów 1952–1954), Londyn 1955, Biuro Prezesa Rady Ministrów, s. 33.

Lekcja była gorzka ale dobrze zapamiętana. – napisał Thomas Powers autor publikacji o jego początkach – To było, jak przegrana w meczu szachowym 6 : 0. Zdemaskowanie WIN zakończyło wojskowy program CIA budowy ruchu oporu na Wschodzie³¹⁸.

W dobie pikującego autorytetu polskiej emigracji, reżim PRL nasilił propagandę, wzywającą Polaków do powrotu do kraju. Redagowany przez Adama Ciołkosza PPS-owski „Robotnik” pisał, że reżim nie tylko przygotowuje specjalne audycje radiowe, w których stęsknione matki wzywają swoich synów do powrotu do domu. Komunistom udało się nawet pozyskać głos nieskompromitowanych dotąd intelektualistów³¹⁹.

W lipcu 1955 roku wieloletnia kampania Polskiego Radia, polegająca na dyskrytykacji zagranicznych audycji *Radio Free Europe* (Radio Wolna Europa, RWE), Radia Watykańskiego, BBC, Głosu Ameryki, Radia Madryt i Radia Paryż, zyskała sprzymierzeńca w postaci radia „Kraj”. Program radia adresowano specjalnie do Polonii. Szumny start rozgłośni, poprzedził apel 50 intelektualistów, w tym między innymi Marii Dąbrowskiej, Pawła Jasienicy i Karola Estreichera³²⁰.

Sowiety i państwa satelickie potrzebują gospodarczego wsparcia od Zachodu. – stwierdzał emigracyjny „Robotnik” – Na wzajemną wymianę produktów gotowych i surowców nie mogą liczyć. Produkty przemysłowe bloku sowieckiego nie wytrzymują konkurencji zachodnio-europejskiej lub amerykańskiej. Produktów rolnictwa wypuścić na Zachód nie można, bo ich brak. Polska musi corocznie importować z górą milion ton zboża, a skoro Sowiety pokryć tego zapotrzebowania nie mogą, trzeba zboże nabywać w Kanadzie, Argentynie, Francji czy Stanach Zjednoczonych. Za import trzeba jednak płacić dewizami, bo odpowiedniej jakości produktów przemysłowych ani Sowiety, ani satelici nie mają. Nadwyżki dewiz dolarowych, uzyskiwane głównie dzięki eksportowi węgla polskiego, są na wyczerpaniu, a uzyskanie nowych jest mało prawdopodobne [...]. Ta ogólna sytuacja gospodarcza Sowietów i satelitów nakazała Kremlowi zmianę taktyki politycznej. „Pokojowe”, pozbawione istotnego znaczenia gesty Kremla [...] – wszystko to ma doprowadzić do zmylenia czujności Zachodu, do osłabienia jego odporności moralnej i do przebicia drogi ku »pokojowej« infiltracji bolszewizmu [...] i do uzyskania nie tylko koniecznej »pieriedyszki», ale i niezbędnych kredytów na pokonanie wewnętrznych trudności gospodarczych [...].

Dla tej polityki poważne zagrożenie stanowią emigracje polityczne z emigracją polską na czele. [...] Taktyka jest dwukierunkowa: w kraju obrzuca się emigrację błotem i oszczerstwami, zożydza się jej działalność społeczną i polityczną, aby poderwać do niej zaufanie narodu, [...] a zarazem dąży się do wbicia klina między organizacje społeczne i polityczne a szerokie masy uchodźcze, aby na tej drodze rozciągnąć kontrolę zagranicznych instytucji reżimowych nad masami emigracyjnymi³²¹.

W tym tak trudnym dla emigracji czasie, nawet jej przyszło mieć powody do optymizmu. Wprawdzie na „odwilż” jeszcze się nie zanościło, ale na jakąś destalinizację być może. W grudniu 1953 roku reżim w Polsce poniósł prestiżową porażkę właśnie na „odcinku” zagranicznym. Porażkę, której nie spowodował żaden wywiad. CIA

³¹⁸ T. Powers, *The Man Who Kept The Secrets. Richard Helms & the CIA*, New York: Alfred A. Knopf, 1979, s. 43.

³¹⁹ *Atak na emigrację*, w: „Robotnik. Centralny organ PPS”, wrzesień 1955 r., s. 1.

³²⁰ S. Cenckiewicz, *Udział rozgłośni „Kraj” w „akcji reemigracyjnej” wychodźstwa polskiego*, „Niepodległość. Czasopismo poświęcone najnowszym dziejom Polski”, t. LIII –LIV/2003 lub S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2006, s. 29–125.

³²¹ *Atak na emigrację*, dz. cyt., s. 2.

wszakże mogła się wreszcie odegrać na komunistach za „polski »Trust«”. W Berlinie Zachodnim do rąk Amerykanów wpadł, a raczej oddał się Józef Światło, wicedyrektor Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Naczelnym zadaniem tego osobliwego pionu MBP była inwigilacja i prowadzenie dochodzeń wymierzonych w wyższych funkcjonariuszy partyjnych oraz ich współpracowników. Światło był więc dla Amerykanów niezwykle cenną niespodzianką. Ktoś taki jak on mógł mieć więcej niż jedno zastosowanie, superinfomatora.

Pojawił się niebawem koncept wykorzystania Światły przed mikrofonem RWE. W kręgach emigracyjnych pomysł wzbudził spore kontrowersje. Światło był okrutnym mordercą, odpowiedzialnym za egzekucje, tortury, działalność rabunkową na przywódcach AK, „podziemia” niepodległościowego oraz działaczach politycznych. Decyzję podejmowali wszak Amerykanie. Postanowili zafundować komunistom pelerelowskim i sowieckim kilkumiesięczną „spowiedź” Światły. I jak postanowili, tak też uczynili³²².

Osobistą zgodę na propagandowe wykorzystanie Światły wydał dyrektor CIA Allen Dulles. 28 września 1954 roku RWE nadało pierwszą audycję z udziałem byłego UB-eka. Światło występował odtąd przed mikrofonem niemal codziennie, aż do końca roku. Mówił rzeczy ciekawe poznawczo, ale politycznie rewelacyjne. Rewelacje owe wywoływały epileptyczne wstrząsy całego reżimu w Warszawie. Kompromitowały reżim w oczach międzynarodowej opinii publicznej, ale co gorsza kompromitowały Sowieców. Ci zaś w takich sytuacjach wyciągali zwykle konsekwencje wobec swych protegowanych.

Światło, a właściwie pochodzący ze Zbaraża Izaak Fleischfarb, ujawnił na przykład, że komunistyczna Armia Ludowa brała udział w eksterminacji niedobitków z getta warszawskiego. Wyznał, że wywabiła, a następnie wymordowała dwa oddziały Żydów ukrywających się w Lasach Janowskich na Lubelszczyźnie. Światło nader szeroko informował o współpracy komunistów z gestapo oraz z niemieckim wywiadem³²³. W ten sposób boleśnie uderzał w sowiecką narrację o sanacyjnym, antysemickim reżimie i sowieckich wyzwolicielach „robotniczych” narodów Europy Środkowej i Wschodniej.

Światło demaskował zaprogramowaną w ścisłym kierownictwie PZPR, wymierzoną w emigrację: „kampanię propagandową za ujawnieniem i powrotem”. Głównym jej narzędziem były mikrofony i eter. W 1945 roku do powrotu do Polski wzywali emigrantów przywódcy Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Pracy, Stanisław Mikołajczyk czy ksiądz Zygmunt Kaczyński, a poniekąd czynił to także Kościół, zwiedziony komunistycznymi obietnicami. Jednakże kiedy tylko zbrodnie NKWD i KBW dosięgły, prócz „podziemia” zbrojnego, także legalnych partii politycznych, wybitni politycy, duchowni i twórcy zaprzestali tych apeli. Mikołajczyk nadto zbiegł. Oto jak – według Światły – wyglądały losy pojedynczej ofiary, która uległa tym wezwaniom:

Plan zaczyna działać od pierwszej chwili, kiedy kandydat na powrót do kraju zgłasza się do konsulatu reżimowego za granicą. Musi on oczywiście złożyć podanie o wizę, ale jednocześnie wypełnia specjalną ankietę i składa swoje fotografie. Cały ten materiał idzie do Warszawy i wędruje wprost do Ministerstwa Bezpieczeństwa [Publicznego]. [...] Czasem na granicy Polski witają powracających uchodźców delegacje różnych reżimowych organizacji. Ale w każdym razie nie ominie go rozmowa z urzędnikiem

³²² Zob. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 218–228.

³²³ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło...*, s. 120–122 i n.

bezpieki, który w tym wypadku występuje jako przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych. I od tej chwili będzie za nim szedł cień i oko bezpieki. Będzie on otoczony przez konfidentów wśród członków jego własnej rodziny.

Powracający do kraju muszą także być przygotowani na to, że w sposób uprzejmy, ale stanowczy, władze bezpieczeństwa będą żądały od nich wiadomości o przyjaciółach i znajomych, których pozostawili za granicą. W niektórych wypadkach ten, co wrócił, będzie podpisywać listy wychwalające dobrodziejstwa okupacji sowieckiej lub potępiające warunki życia na Zachodzie. Korespondencja jego będzie stale śledzona. [...] Reżim Bieruta nie ufa nikomu, kto był w wolnym świecie i ma możliwość porównania warunków życia na Zachodzie z warunkami życia w Polsce okupowanej przez agentów sowieckich³²⁴.

Rewelacje Świątły pozbawiły złudzeń ostatnich niedowiarków, co do intencji reżimu. Odtąd każdy re-emigrant był świadom tego do czego i na co wraca. Społeczność emigracyjna raptem pojęła, że jest tu na obczyźnie więźniem. Świadomość tego miała swe konsekwencje i czasem nostalgia wygrywała ze zdrowym rozsądkiem. Wpłynęła na pewno na losy obydwu głównych bohaterów „Afery Bergu”. Afera miała przez to niejako swój ciąg dalszy.

Wstrząsy wótrne „Afery Bergu”

Jeszcze w czerwcu 1953 roku, czyli miesiąc przed drugim „listem otwartym” Kazimierza Tychoty, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego przystąpiło do rozpracowywania jego licznej rodziny. Sprawa nosiła kryptonimem „Granica”³²⁵. W pięć lat po traumatycznych wydarzeniach „polskiego Trustu” rozpracowanie owo poczęło przynosić owoce. Wojskowa Służba Wewnętrzna, czyli wojskowy kontrwywiad, zbadała dzięki tej inwigilacji dogłębnie sytuację bytową Tychoty. Przechwycono przykładowo jego korespondencję z matką.

To ciągle borykanie się z niedostatkiem bardzo mnie męczy i deprymuje. – pisał syn do swego rodzica – Tu [w *Rheinbreitbach* – P. Z.] wciąż wszystko drożeje, a zarobki wcale się nie poprawiają. Dla przeciętnego człowieka z rodziną życie więc tutaj nie jest wesołe, a szczególnie dla cudzoziemca. [...] Dziś już jednak mogę się spodziewać, że praca [naukowa] moja wywołała wielką sensację w świecie naukowym i dzisiejszą teoretyczną podbudowę nauk przyrodniczych przewróci do góry nogami. [...] Może też Bóg da, że mi ta praca otworzy drogę do Mamy. [...] Janek i Ewa każą mi napisać do Babci, że ją bardzo kochają i codziennie modlą się [za babcię]. [...] Tak bym bardzo chciał, aby Bóg pozwolił im jeszcze Babcię ich zobaczyć i swoimi rączkami uściskać³²⁶.

Tychota w 1954 roku zerwał wszelkie kontakty z dawnym środowiskiem politycznym i strukturami emigracyjnymi. One uczyniły to samo. Osiadł, wraz żoną i dzieckiem, w zachodnich Niemczech nad Renem. Wkrótce przyszło mu na świat kolejne dziecko. W międzyczasie miał otrzymywać różnorakie propozycje od wywiadu brytyjskiego, ale nie chciał ich przyjąć. Zachowałby się konsekwentnie. Krytykował wszak emigrantów właśnie za bywanie narzędziem służb anglosaskich. Wyizolował

³²⁴ Tamże, s. 122–125.

³²⁵ IPN BU 01178/804, *Raport o wszczęciu wstępno-operacyjnego rozpracowania krypt. „GRANICA”*, Opole, 17.06.1953 r.

³²⁶ IPN BU 2386/734 (cz. 1), k. 280–281.

się zupełnie. Intelktualista i fizyk pracował z biurze, gdzie w sposób tematyczny porządkował wycinki prasowe.

Sądzę, że jego obecne miejsce pracy jest dla niego nieodpowiednie i jest przyczyną konfliktów psychicznych tego człowieka. – pisał potem oficer WSW – Pomimo deklasacji, cechuje go dobre rozeznanie rzeczywistości i trzeźwy krytyczny pogląd na życie³²⁷.

WSW wystąpiła w roli Świętego Mikołaja i postanowiła zrealizować wyrażane w listach marzenia Tychoty. Zwerbowała jego brata, Tadeusza, który z czasem zaczął figurować w jej materiałach, jako Kontakt Operacyjny oznakowany inicjałami „TT”. Jesienią 1961 roku Tadeusz odwiedził Kazimierza i przedstawił mu w imieniu reżimu propozycję. Oferowano mu, by pracą dla wywiadu PRL zrehabilitował się i odkupił swe dawne boje ze stalinizmem. Kazimierza ponoć ucieszyła „szansa” oswobodzenia się z dawnych win³²⁸. W grudniu 1961 roku Tychotę odwiedził oficer kontrwywiadu. Funkcjonariusz ten, jak i jego następcy, zwrócili potem uwagę na kontrast warunków bytowych, w jakich żyli Tychotowie, a w jakich ich niemieccy sąsiedzi. Szokowało ich wręcz, że rodzina żyje naprawdę biednie. Tychota potwierdził, iż tęskni za rodziną i za krajem. Mimo nalegań władz republiki, nie przyjął obywatelstwa niemieckiego – oto jak mocno. Pozostał bezpaństwowcem.

Tychota zaoferował werbownikowi dokumentację z czasów swej działalności w Radzie Politycznej, żywiąc nadzieję – notował oficer – że „mogą również przyczynić się do jego powrotu do kraju”. Słowa dotrzymał i – jak stwierdziło potem WSW – „po werbunku przekazał nam oryginalne dokumenty ośrodka wywiadowczego, którego był kierownikiem. Stanowiły one podstawę do podjęcia szeregu rozpracowań i opracowań tak w kraju jak i za granicą³²⁹”.

Byłego urzędnika „Bergu” zakwalifikowano jako Tajnego Współpracownika i nadano mu pseudonim „Michał”. Kontrwywiad działał nieco pospiesznie. Tychota dostarczył wszelkie dokumentów natury i wartości historycznej. Wśród nich: zestawienia wydatków, pokwitowania, protokoły oraz umowy, jak ta pomiędzy Polską Organizacją Informacji Antykomunistycznej a *Country Information Corps*, czyli między amerykańskimi służbami a Tychotą, jako przedstawicielem emigracyjnego ministra spraw wewnętrznych³³⁰. WSW liczyła głównie na to, że Tychota podejmie pracę w wywiadzie RFN i będzie dlań go rozpracowywał.

Póki co Tychota „wydawał” emigrantów, ale nie podał żadnego krajowego nazwiska, na co WSW liczyła. Zaslaniał się niepamięcią. Skupił się na otoczeniu i współpracownikach Edwarda Sojki oraz bohaterach „Afery Bergu”³³¹. Słowem na tym, na czym służby specjalnie PRL znały się pewno lepiej od niego samego³³²... I to byłoby na tyle. Teczka pracy Tychoty nie urosła nawet o centymetr. Wypełniał ją wciąż jeden meldunek agenturalny z listą nazwisk i kilka starych listów. Tychota unikał później swych przełożonych i nie pojawił się na umówionych spotkaniach w Bonn czy Wied-

³²⁷ IPN BU 2386/734 (cz. 2), *Meldunek agenturalny od źródła, ag. „Milewski”, przyjęty 1.08.1964 r.*, k. 544.

³²⁸ Tamże, k. 401.

³²⁹ IPN BU 2386/734 (cz. 1), k. 3–14, 28–38, 77–78, 146–147, 196–198.

³³⁰ IPN BU 2386/734 (cz. 2), k. 416–462.

³³¹ IPN BU 2386/735, *Meldunek agenturalny od źródła ag. „Michał”, czerwiec 1963 r.*, k. 42–47.

³³² Zob. IPN 01299/179, *Sprawa dot. podpisania umowy wywiadowczej w Bergu między przedstawicielami wywiadu wojskowego a reprezentantem wydziału Krajowej Rady Politycznej Edwardem Sojką – zeznania Kazimierza Tychoty.*

niu³³³. Upadły pomysły kolejnych we Frankfurcie czy Köln. Nieufny przez to wywiad zarządził operacyjną obserwację całej rodziny Tychotów³³⁴. We wrześniu 1970 roku postanowiono w końcu o zaniechaniu współpracy, a raczej dalszych prób skontaktowania się z Kazimierzem Tychotą³³⁵.

Swój wątpliwie chwalebny czyn ten ostatni tłumaczył zapewne tym, że wydawał nazwiska defraudantów, szastających kiedyś ludzkim życiem. Czyniłby to z poczucia zemsty czy sprawiedliwości, a może... kontakty z WSW podjął za wiedzą niemieckiego wywiadu, który – jak opowiadał funkcjonariuszom WSW – dawno już chciał go zwerbować lub co bardziej nawet prawdopodobne – za wiedzą wywiadu amerykańskiego. W tę ostatnią opcję wierzył cywilny kontrwywiad PRL³³⁶.

O niemieckich powiązaniach Tychoty opowiadał oficerowi WSW, Edward Sojka. Spotkali się w maju 1965 roku w Paryżu, dzięki pośrednictwu bratanka z Polski. Sojka był psychologiczną odwrotnością Tychoty. „Ruchliwy i pełen życia” oraz „sympatyczny, wesoły i rozmowny, dosyć rozsądnie patrzy na życie” – pisał o nim funkcjonariusz. Wiodło mu się dobrze, zawodowo, jak i w polityce. Pracował w branży hotelarskiej, ponoć nawet miał w niej udział. Oficerowi WSW przedstawił się, jako „następca prezesa SN Bieleckiego”. Owszem, Sojka należał do kilkuosobowego Centralnego Wydziału Wykonawczego.

Swego czasu rewelacje Tychoty wywołały w stronnictwie ferment i prowadziły do rozłamu. Bieleckiemu udało się wówczas opanować sytuację, ale nie uniknął rozprężenia dyscypliny partyjnej i kryzysu swego autorytetu. Sojka ocalał dzięki Bieleckiemu. Szef SN ochronił go przed wyrzuceniem z partii, jak i sądem. Służby PRL już wówczas ostrzyły sobie apetyt na Sojkę. Na razie chciały go zupełnie zdyskredytować, wykorzystując „odpowiednią atmosferę” aferałną oraz fakt jego dwukrotnego pobytu w PRL w 1945 i 1946 roku.

Chodzi o to – mówił plan kombinacji – aby poprzez sfabrykowaną przez nas informację zasugerować odpowiedni[m] ludzi[om] z kierownictwa S.N. na emigracji /Bielecki, Berezowski, Polkierski i Stypułkowski/, że Sojka jest „agentem” UB i że on spowodował aresztowania członków prezydium S.N., komend NSZ i NOW i za tę cenę darowano mu wolność – wypuszczono za granicę w celu rozpracowania i politycznego skompromitowania Stronnictwa Narodowego i Rady Politycznej³³⁷.

Służby specjalne PRL po zmianach politycznych w 1956 roku zintensyfikowały infiltrację podzielonych środowisk emigracyjnych. Używały do tego perswazji i metod psychologicznych, miast zwarcia siłowego, uznanego na Kremlu za *passee*. Wzmoczenie to dotknęło szczególnie SN, bodaj najsilniejszej formacji na Zachodzie, tradycyjnie antyniemieckiej, a miejscami także antyizraelskiej – to ostatnie wynikało z obawy o „antypolski” sojusz Tel Awiwu z Bonn. Moskwa, dla wielu działaczy SN, była tylko tłem dla animozji polsko-niemieckich dotyczących powojennych granic. Grupa dzia-

³³³ IPN BU 2386/735, *Sprawozdanie z łączności z t/w „Michał” zm. NRD*, k. 599; Tamże, *Plan nawiązania łączności i przekazania t/w „Michał”*, 605–606.

³³⁴ IPN BU 01136/460, *Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszaryjnej kryptonim „Tyka”, 7.XI.1962 r.*, k. 4 i n.

³³⁵ IPN BU 2386/735, *Postanowienie, 7 września 1970 r.*, k. 630.

³³⁶ Zapis z 15 kwietnia 1985 r. na karcie E-14 Tychoty głosi, że Tychota „przebywa w Berlinie Zachodnim w ośrodku dyspozycyjnym tegoż wywiadu w charakterze agenta”. Archiwum IPN.

³³⁷ IPN BU 01069/647, *Raport dotyczący kombinacji operacyjnej mającej na celu skompromitowanie działacza emigracyjnego Sojki Edw.*, 31.01.1956 r., k. 40–47.

łączy stronnictwa w USA opowiedziała się nawet za podjęciem kontaktów „kulturalnych” i turystycznych z krajem.

Służby PRL zmieniły więc strategię także względem Sojki. Z korzyścią dla siebie. Już na pierwszym spotkaniu w Paryżu polityk ten kreślił charakterystyki działaczy oraz spekulował o powiązaniach wywiadowczych ważnych figur emigracyjnych. Mówił także o Tychocie. Oficer był ostrożny, nie chcąc wzbudzić „podejrzeń”, iż Tychota znajduje się w zainteresowaniu jego służby³³⁸. Sojka oznajmił, że sympatyzuje z frakcją Mieczysława Moczara, jako tą rzekomo propolską w szeregach PZPR. Ocenia „mocarowców”, jako ludzi „uczciwych i zdecydowanych komunistów, którzy mogą prowadzić rozsądną politykę i wyeliminować bałagan i nieporządek”³³⁹. Ale funkcjonariusz dostrzegł przytomnie, że Sojce chodzi nie o Moczara czy o sojusz przeciw wywiadowi RFN, ale o niego samego.

Dawało się odczuć w pewnych momentach, że zależy mu na naszym poparciu co pozwoliło by mu uaktywnić działalność SN, bez przeszkód z naszej strony i zając stanowisko prezesa SN po Bieleckim³⁴⁰

– raportował pułkownik S. Starzemski.

Sojka otrzymał równie nieprzypadkowy pseudonim Tajnego Współpracownika, mianowicie... „Wallenrod”. Świadczył ów o nadziejach w nim pokładanych przez reżim. Jeśli Sojka rozmawiał ze służbami PRL bez wiedzy Bieleckiego – a tak najpewniej było – zdradzał go, bo Bielecki pozostał nieprzejednany wrogiem współpracy z reżimem PRL. Sojka spotykał się z oficerami kontrwywiadu w różnych miejscach Europy Zachodniej. Uczestniczył w bardzo wyczerpujących pogadankach. Mówił o ludziach, powiązaniach i planach. W maju 1968 roku WSW tak podsumowywała współpracę z Sojką:

Całość informacji natury kontrwywiadowczej otrzymanych od t/w. „Wallenrod” posiada znaczną wartość. Pozwoliły one wziąć w rozpracowanie kilka osób rzekomo zatrudnionych w wywiadzie amerykańskim i Andersa³⁴¹.

Oficjalnie oczywiście, w partii Sojka nie należał do stronników opcji antysowieckiej. Nie afiszował się też z wielkim prosowiecizmem. Wymianie informacji między nim a służbami pośredniczył bratanek, Kontakt Operacyjny, czyli „Paweł S.”. Sojka współpracował aż do swej śmierci, a więc do roku 1979. WSW podeszła do tej straty spokojnie, notując:

W kierownictwie SN na miejsce „Wallenroda” zostanie wyznaczony do spraw krajowych inny działacz, z którym „Paweł” może nawiązać kontakt, wyjeżdżając później do Wielkiej Brytanii w sprawach spadkowych³⁴².

Jak widać praktyka zamiatania afer finansowych miała swe poważne konsekwencje przynajmniej dla jednego stronnictwa.

³³⁸ Tamże, k. 12–13, 31–43.

³³⁹ IPN BU 2386/757, k. 43, 117–122.

³⁴⁰ Tamże, k. 45.

³⁴¹ Tamże, k. 48–86, 173.

³⁴² IPN BU 2386/759, k. 32 i 175. Informacje dot. KO „Pawła”, zob: IPN BU 2386/760.

Afera Bergu nie nadszarpięła przyjaznych relacji pomiędzy AFL a polską emigracją. Okazało się wszak, że wywiad PRL dość dobrze ją rozpracował, a do tego jeszcze ograbił. W styczniu 1954 roku Departament Spraw Zagranicznych AFL otrzymał od rządowego Departamentu Pracy informację o pobycie w USA Adama Ciołkosza i jego małżonki Lidii. Ciołkosz, „jeden z przywódców polskiego ruchu związkowego na emigracji”, został zaproszony do waszyngtońskiej siedziby AFL, by przedstawić związkowcom

sytuację w Polsce na podstawie jego najświeższych informacji i obserwacji [...] ³⁴³.

Departament Pracy sugerował, aby w spotkaniu wzięli udział również związkowcy z CIO. Ciołkosz miał się osobno spotkać z nowym prezesem AFL Georgem Meanyem oraz jego współpracownikami ³⁴⁴. William Green zmarł w listopadzie w 1952 roku i zostawił schedę swemu najbliższemu doradcy, Meany'emu właśnie. Oficjalnie rozmowy Meany'ego i Ciołkosza dotyczyły problemów polskiego ruchu związkowego oraz komunizmu. Nie była to ostatnia wizyta wybitnego socjalisty w USA. W roku następnym czekały go następne spotkania z amerykańskimi liderami związkowymi ³⁴⁵.

Odradzała się zażyłość w relacjach pomiędzy CIO a pewną grupą działaczy emigracyjnych w Wielkiej Brytanii. Mowa o członkach Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” (NiD). Częściowo pośredniczyli oni w relacjach z amerykańskim ruchem związkowym. Jerzy Lerski, przedstawiciel Rady Politycznej w USA, który sławę zyskał jako kurier wojenny rządu na wychodźstwie, organizował wyprawę Arciszewskiego za Ocean. Przewodniczący NiD, Rowmund Piłsudski, pomagał z kolei CIO w nawiązaniu stosunków ze Związkiem Rzemieślników i Robotników Polskich w Wielkiej Brytanii (ZRRP, *Union of Polish Craftmen and Workers in Gt. Britain*) ³⁴⁶.

Związek ten powstał w 1940 roku. Odegrał znaczącą rolę w pierwszych latach powojennych, kiedy próbował przełamać opory brytyjskich związków zawodowych w zatrudnianiu Polaków. Jego przedstawiciele występowali często na falach RWE i BBC, gdzie przedstawiali ogólne położenie polskich robotników na Zachodzie. Jednakże w ZRPR znalazł się tylko niewielki odsetek Polaków, spośród wszystkich 90 tysięcy emigrantów zatrudnionych na Wyspach. Aktyw ten wynosił zaledwie 2%. Związkowcy tłumaczyli go „ogólno-emigracyjnymi kryzysami” oraz „pełnym”, jak na razie, zatrudnieniem ³⁴⁷.

O skromności zastępów ZRRP decydowała zapewne szczególna wyspiarska aura. W morzu brytyjskich związków, związkowcy polscy czuli się wyobcowani. Posiadali wyraziste, antykomunistyczne nastawienie i nie znosili ideologicznych dysput. Należeli w dużym odsetku do żołnierzy uratowanych między 1941 a 1943 rokiem z sowieckiego systemu obozów koncentracyjnych – GUŁAG ³⁴⁸. ZRRP preferował współpracę z Amerykanami. Kibicował zjednoczeniu tamtejszego ruchu związkowego, życząc AFL i CIO, by podtrzymały twardy kurs względem władz PRL ³⁴⁹. Na Wyspach byli świadkami niespodzianek, jak ta opisana poniżej.

³⁴³ G. Delaney to Secretary-Treasurer Schnitzler, January 14, 1954. International Affairs Department. Country Files, 1945–1971. Box 8. GMMMA.

³⁴⁴ A. L. Steinbach, *US Department of Labor to G. P. Delaney, October 7, 1953*. Tamże.

³⁴⁵ A. Ciołkosz to G. P. Delaney, September 30th, 1955. Tamże.

³⁴⁶ M. Michalski, Z. Rankiewicz, *General Secretary to M. Ross, 23.01.1954*.

³⁴⁷ *Sprawozdanie Zarządu Głównego ZRRP za lata 1953–1955, s. 1*.

³⁴⁸ *The Union of Polish Craftmen and Workers in Great Britain which now is the only Independent Polish Trade Union in the Free World...*

³⁴⁹ *ZRRP Statement, 31st July 1955*.

W lipcu 1953 roku do Polski udała się szeroka reprezentacja przedstawicieli 36 brytyjskich związków. Oficjalnie na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ), następczyni Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wizytę przygotowywał naturalnie Bolesław Gebert. Wyspiarze spędzili nad Wisłą dwa tygodnie. Odwiedzili między innymi Poznań, Nową Hutę, Stalinogród, czyli Katowice, Łódź i Gdańsk. Przekraczali ponoć nie tylko progi zakładów, restauracji, ale również domostw zwykłych robotników, a nawet kościołów.

Wizytację tę Brytyjczycy skonkludowali oświadczeniem, którego brzmienie spodobało się komunistom w Polsce. Emigrantom i amerykańskim związkowcom uzmysłowiło, jak wielu wciąż ludzi daje wiarę „potiomkinowskim” inscenizacjom organizowanym za „żelazną kurtyną”. Pierwszorzędnym źródłem informacji były dla autorów raportu Brytyjki, które osiedliły się w Polsce. Kobiety, wedle dokumentu,

były zadowolone i szczęśliwe, i zaśmiewały się, kiedy wspominaliśmy o publikowanych dziś w brytyjskiej prasie historiach, o strajkach głodowych, wieszaniu komunistów, przygnębieniu i rozpacz³⁵⁰.

Podobno potwierdzali te relacje sami Polacy, „świadomi kłamstw na temat ich kraju”. W podhalańskiej Rabce związkowcy oglądali prewencyjną akcję medyczną wśród najmłodszych. Mieli na własne oczy przekonać się, że powiedzenie „nasze dzieci są naszym skarbem” nie było w PRL tylko „czczym sloganem”. Wywnioskowali, że religijność w państwie komunistów jest

zupełnie swobodna i nie skrępowana. Co więcej, rząd obecnie wspiera wolność wyznania poprzez restaurację kościołów³⁵¹.

Jak było naprawdę, obrazowały wypadki w Polsce. Dwa miesiące po tej wizycie UB aresztowało w warszawskim Pałacu Prymasowskim kardynała Stefana Wyszyńskiego. Prymasa internowano w klasztorze kapucynów w Rywałdzie, poddając go pełnej inwigilacji. Jakakolwiek swoboda wypowiedzi i sumienia, włącznie z działalnością związkową, nie miała racji bytu³⁵². Wyspiarze zaświadczyli wszakże w swoim raporcie, że związki zawodowe w PRL są „wolne” i „suwerenne”. Zresztą cały pobyt w Polsce zrobił na nich wielkie wrażenie, a społeczeństwo zaraziło entuzjazmem i zadowoleniem z „drogi, którą obrali”³⁵³.

Wielkie zjednoczenie

Stanowczość AFL wobec totalitaryzmu sowieckiego podniosła jej prestiż w szeroko rozumianym, demokratycznym ruchu związkowym. AFL postrzegano tam jako naturalnego lidera, a zarazem jedyną siłę zdolną skutecznie przeciwstawić się ekspansji ZSRS. Prestiż ten jeszcze podrośł, kiedy końcem 1955 roku dokonała się fuzja AFL oraz, oczyszczonej z komunistycznych związków, CIO³⁵⁴.

³⁵⁰ *Polish Embassy Press Release, no. 45, August 28.1953: British Trade Unionists Tour Poland. Issue Statement Giving Impression of Trip, s. 1–2.*

³⁵¹ Tamże, s. 3–4.

³⁵² Zob. np. D. Śmierzchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie środkowego Nadodrza w latach 1945–1989*, Poznań 2005, s. 186–237.

³⁵³ *Polish Embassy Press Release, no. 45, August 28.1953...*, s. 4.

³⁵⁴ Zob. M. Kampelman, *The Communist Party vs. the CIO*, New York: Praeger, 1957; D. Spos, *Communism in American Unions*, New York: McGraw-Hill, 1959; F. S. O'Brien, *The Communist Dominated*

Zjednoczenie stanowiło dyżurny temat publicystyki związkowej oraz różnorodnych dysput. Od końca lat 40. temat ten zyskał na aktualności. Niebawem ruszyły formalne przygotowania do fuzji. W 1952 roku, krótko po sobie, zmarli prezes AFL, William Green oraz prezes CIO, Philip Murray. Green i Murray nie byli ze sobą skonfliktowani³⁵⁵. To oni zresztą w 1950 roku rozpoczęli formalne negocjacje w sprawie zjednoczenia³⁵⁶. Negocjacje pomógł jednakże wymiernie fakt, że zastąpili ich przywódcy reprezentujący nową generację.

Nastali po nich liderzy jak najbardziej ideowi i antybolszewicy, a także darzący się wzajemnym szacunkiem, ale zdecydowanie bardziej energiczni i charyzmatyczni, George Meany i Walter Reuther. Obydwaj mieli doświadczenie w prowadzeniu antykomunistycznych czystek, obydwu pasjonowała geopolityka. Meany zakładał FTUC, z kolei Reuther, prezes afiliowanego przy CIO *United Auto Workers*, od 1951 roku pełnił funkcję szefa biura europejskiego CIO³⁵⁷.

Zgodnie z zasadą starszeństwa organizacji, prestiżu oraz liczebności szeregów, prezesem nowego tworu – AFL-CIO, został szef AFL. Nie tylko z tego powodu to George Meany uznawany jest za głównego zjednoczyciela ruchu związkowego. AFL-CIO zostanie ukształtowana wedle najdroższych Meany'emu zasad, takich jak: rodzina, wiara, patriotyzm i praca. Słusznie Meany'ego uważa się również za jedną z najważniejszych postaci w amerykańskim życiu politycznym XX wieku. Mówi się o erze Kennedych, erze Dullesa. Meany odcisnął swe polityczne piętno na kadencjach aż sześciu amerykańskich prezydentów oraz na szeregu ciał krajowych i międzynarodowych. Nie uwzględniając przy tym dokonania następcy Meany'ego, który kontynuował przez następne półtorej dekady jego politykę.

Meany wywodził się z irlandzkiej rodziny osiadłej na nowojorskim Bronx'ie. W młodości związał się z organizacją hydraulików, *Plumbers International Union* (Międzynarodowy Związek Hydraulików). Piął się po drabinie awansów. Z czasem zagwarantował sobie dominującą pozycję w stanowych związkach. W 1934 roku został prezesem *New York State Federation of Labor* (Nowojorska Stanowa Federacja Pracy), swoistego „regionu” w strukturze AFL. Polityczny wigor oraz wierność antykomunistycznym pryncypiom, zyskały Meany'emu przychylność kierownictwa AFL. W 1939 roku przejął obowiązki sekretarza skarbu AFL.

W czasie wojny, staraniem Meany'ego, AFL wydała stworzoną przez Polaków mapę GUŁAG-u, absolutny ewenement jak na ówczesne czasy. Aleksander Sołżenicyn, który zobaczył tę mapę trzy dekady później nie mógł ukryć wzruszenia i zdziwienia, że już wtedy ktoś na Zachodzie pochylał się nad dolą milionów niewolników ze Wschodu. Związkowcy wyrysowali mapę na podstawie informacji zebranych przez sztab generała Andersa³⁵⁸. Mapa objędziała potem całe Stany Zjednoczone, jako element wystawy opisującej sowieckie zbrodnie i planowe ludobójstwa.

Stamtąd Meany miał już niedaleką drogę do fotela skarbnika lub nawet do prezesury AFL. Podróż tę ukończył w 1952 roku, po śmierci Greena, obejmując stery całej federacji. Przyłgął do niej potem wizerunek pochmurnej i zadumanej twarzy Meany'ego, z nieodłącznym cygarem w ustach, który tak inspirował karykaturzystów. Wygląd ów odzwierciedlał pryncypialność byłego hydraulika. Jako, że osobowość

Unions in the United States Since 1950”, „Labor History, nr, 9, wiosna 1968; A. Hampby, *Beyond the New Deal: Harry S. Truman and the American Liberalism*, New York: Columbia University Press, 1973.

³⁵⁵ C. Phelan, *William Green...*, s. 172.

³⁵⁶ A. J. Goldberg, *AFL-CIO. Labor United*, dz. cyt., s. 66 i n.

³⁵⁷ R. H. Zieger, *The CIO...*, s. 330, 333, 357–359.

³⁵⁸ Zob. *Popieramy demokrację. Z Tomem Kahnem rozmawia Irena Lasota*, w: „Przegląd Polski”, 22–28.07.1981, s. 1.

Meany'ego szybko zdominowała stosunki panujące w centrali, przełożyła się także na jej kodeks zasad. Zależność tę odnajdywać będziemy w najdonioślejszych dla kierownictwa AFL-CIO decyzjach.

Dajmy przykład. Jednym z głównych powodów, dla których AFL-CIO wystąpi w przyszłości z ICFTU będą ślady defraudacji finansowych w konfederacji, na które natrafili amerykańscy księgowi. W wyniku tego audytu Meany dowiedział się, że część pieniędzy składkowych AFL-CIO, miast na wsparcie rodzących się związków w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej, ukryto i przeznaczono na pensje dla urzędników federacji. Odmówił polubownego załatwienia sprawy. Nagłośnił ją i wyciągnął zeń daleko idące konsekwencje.

Podobnie postępował lustrując rodzime związki i organizując kampanie anty-korupcyjne. Samooczyszczenie się z korupcji było jednym z warunków, jakie AFL przedstawiła CIO przed zjednoczeniem. W 1953 roku AFL usunęła ze swoich szeregów *International Longshoremen's Association* (Międzynarodowe Zrzeszenie Dokerów), pod pretekstem tolerowania „wymuszeń okupu, gangsteryzmu, przestępczości i korupcji”³⁵⁹. W identyczny sposób Meany rozprawił się z wpływowymi *The Teamsters*, swarliwego Jymmy'ego Hoffy. Hoffa dostał od Meany'ego czas na oczyszczenie związku z korupcji. Po jego upływie, w 1957 roku, *The Teamsters* zostało zawieszono w prawach członka AFL-CIO³⁶⁰.

W 1956 roku Meany uczynił swym doradcą w kwestii międzynarodowej Jay'a Lovestone'a. Był to odważny ruch. Zausznikiem uczynił byłego szefa CP USA, do którego wiele uraz chowano w CIO i jej kierownictwie. Właśnie na żądanie Kongresu Lovestone przestał być szefem FTUC. Meany podchodził do tych spraw pragmatycznie. Lovestone dostarczał mu znakomitego rozeznania w sprawach bloku sowieckiego, a pierwsze efekty tegoż przysły wraz z aktualnymi wydarzeniami w Polsce. Kiedy nadeszła odpowiednia pora, Lovestone został dyrektorem Departamentu Spraw Zagranicznych AFL-CIO. Stało się to w 1964 roku³⁶¹.

³⁵⁹ A. J. Goldberg, *AFL-CIO. Labor United*, dz. cyt., s. 187–191.

³⁶⁰ Zob. W. Gleason, *The American Labor Movement, 1955–1995*, Westport, Connecticut: Greenwood Press, 1996, s. 8–16.

³⁶¹ A. Robinson, *George Meany...*, s. 13, 128, 162–184, 197, 394, 400.